

UNIVERSITAS GEDANENSIS

t. 46

UNIVERSITAS GEDANENSIS

PÓŁROCZNIK

R. 25

2013

t. 46

**Pomorskie
Towarzystwo Filozoficzno-Teologiczne**

Universitas Gedanensis, t. 46

Redaktor naczelny

Ks. Zdzisław Kropidłowski

Sekretarz redakcji

Jan Grzanka

Kolegium redakcyjne:

Janusz Jasiński, Feliks Krause, Ks. Janusz Mariański,

Marian Pawlak, Anna Peck, Aurelia Polańska,

Dariusz Spychała, Katarzyna Wodniak, Władysław Zajewski

Redaktor językowy

Teresa Ossowska

Korektor

Katarzyna Kornicka

Projekt okładki

Sylwia Mikołajewska

Wersja elektroniczna od tomu 46 „Universitas Gedanensis” jest wersją pierwotną czasopisma

Wydawca

Pomorskie Towarzystwo Filozoficzno-Teologiczne

Ul. Lenziona 8/1a

80-264 Gdańsk

Tel. redakcji: +48 608 358 244

Druk

Mała Poligrafia Redemptorystów

ul. Wysoka 1

33-170 Tuchów

Nakład 120 egzemplarzy

ISSN 1230-0152

Spis treści

Feliks Krause, <i>Spór o sens ludzkiego życia</i>	7
Jan Grzanka, <i>Pioneering scientific activities in search for extraterrestrial civilizations</i>	27
Ks. Jacek Grzybowski, <i>Culture – perfection of soul or goods in the global supermarket. Reflections of culture in postmodernist times</i>	43
Jan Grzanka, <i>Wybrane elementy analizy funkcjonowania umysłu na podstawie książki Antonia Damasio Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki mózg</i>	63
Anna Peck, <i>Genius Loci: The Symbolic Transformation of Religion and Politics in Lynchburg, Virginia</i>	81
Paweł Prüfer, <i>Czy katolicka nauka społeczna jest nauką</i>	99
Monika Adamczyk, <i>The Ideals and Goals of Education according to Florian Znaniecki's Sociological Theory</i>	119
Dorota Leonarska, <i>Mysł społeczna Charlesa Taylora wobec wyzwań nowoczesności. Wstępne studium socjologiczne</i>	143
Peter Alfredson, <i>Zimbabwe's Uncertain Horizon: Ongoing Challenges to Electoral Reform and Democracy</i>	159
Joanna Gomoliszek, <i>Chosen titles of student all-Polish press as a model for university journalists from the Polish People's Republic epoch</i>	173

Recenzje

<i>Kompendium wzbogacające wiedzę o religijności. Podstawowe pojęcia socjologii religii w eksplikacji ks. Janusza Mariańskiego, oprac. M. Marczewski, Polihymnia, Lublin 2013, ss. 232. Rec. Paweł Prüfer</i>	193
Zbigniew Stawrowski, <i>Solidarność znaczy więź. W kręgu myśli Jozefa Tischnera i Jana Pawła II</i> , Instytut Myśli Józefa Tischnera, Kraków 2010, ss. 226. Rec. Karolina Fornal	198
Krzysztof Ościłowski OSPPE, <i>Ideal chrześcijanina i jego realizacja. Studium pism św. Paulina z Noli</i> , Kraków 2009, ss. 151. Rec. Dariusz Spychała	201

Contents

Feliks Krause, <i>Dispute about the sense of human life</i>	25
Jan Grzanka, <i>Pionierskie działania naukowe na polu poszukiwania cywilizacji pozaziemskich</i>	41
Ks. Jacek Grzybowski, <i>Kultura – doskonałość ducha czy towar w globalnym supermarkecie? Refleksje o kulturze w czasach postmodernizmu</i>	61
Jan Grzanka, <i>Selected elements of the analysis of the functioning of the mind based on the</i>	

<i>Antonio Damasio's book Descartes' Error. Emotion, reason and the human brain.</i>	79
Anna Peck, <i>Genius loci: Symboliczna transformacja religii i polityki w Lynchburgu w stanie Wirginia</i>	98
Paweł Prüfer, <i>Is Catholic Social Science a Science?</i>	117
Monika Adamczyk, <i>Ideal i cele wychowania w teorii socjologicznej Floriana Znanieckiego</i>	142
Dorota Leonarska, <i>Charles Taylor's Social Thought Regarding the Challenges of Modernity An Introductory Sociological Study</i>	157
Peter Alfredson, <i>Niepewny horyzont Zimbabwe: Trwające Wyzwania dla Reform Wyborczych i Demokracji</i>	171
Joanna Gomoliszek, <i>Wybrane tytuły studenckiej prasy ogólnopolskiej jako „wzornik” dla uniwersyteckich dziennikarzy z okresu PRL</i>	192

Feliks Krause (Gdańsk)

Spór o sens ludzkiego życia

Abstrakt: Ludzie wszystkich czasów i pokoleń stawiali sobie pytanie: po co człowiek żyje? Jest to pytanie o sens (cel) ludzkiego życia i działania, zwłaszcza o cel ostateczny. Poszukiwanie odpowiedzi na to dramatyczne pytanie wyłoniło dwa przeciwstawne sobie stanowiska.

W pierwszym z nich przyjmuje się celowościową interpretację świata ludzi i rzeczy. Według tego poglądu nie istnieją działania, które byłyby pozbawione celu – *omne agens agit propter finem* – przy czym w etyce chrześcijańskiej celowość nie zamyka się, jak w filozofii greckiej, w granicach doczesności. Posiada ona charakter transcendentalny. Ostatecznym celem wszelkiej działalności człowieka jest zjednoczenie z Bogiem. Jest to więc pogląd łączący naturalne ludzkie poznanie z wiarą nadprzyrodzoną. Wiara i rozum to dwie drogi różne, ale kierujące człowieka do tego samego celu, do szczęścia nieutracalnego.

Drugie stanowisko jest negacją istnienia celowości. Reprezentuje ono wyrosły z oświeceniowych idei XVIII i XIX wieku nurt filozofii postmodernistycznej. Ten prąd umysłowy opiera się na wizji życia ludzkiego, niewykraczający poza horyzont doczesności. Antropologia postmodernistyczna, odrzucając istnienie Boga i transcendencję ludzkiego życia, staje na gruncie materializmu i naturalizmu; redukuje w ten sposób osobę ludzką do świata istot nierozumnych. Sens i cel ludzkiego życia postmodernizm rozstrzyga więc w granicach porządku przyrodzonego, mniemając, że zbuduje „raj” na ziemi. W tym nurcie myślowym kategoria wyjaśnienia działań ludzkich i świata natury jest uważana za kategorię bezpłodną, tj. bezprzedmiotową.

Słowa kluczowe: sens (cel) życia, szczęście, dobro, doczesność, transcendencja, wiara, rozum, postmodernizm, Arystoteles, Tomasz z Akwinu.

Panuje dość powszechne przeświadczenie, że współczesna epoka naznaczona jest procesem laicyzacji. Istotną cechą tego groźnego fenomenu jest sceptycyzm i nihilistyczne nastawienie człowieka wobec problemów współczesnego świata. Swoista pustka moralna i mentalna (całkowity brak sensu) dzisiejszego człowieka nie pojawiła się jak „deus ex machina”, gdyż

nic nie dzieje się bez przyczyny. Problem laicyzacji, czyli detronizacji Boga i deifikacji człowieka jest pokłosiem filozoficznych i etycznych koncepcji XIX i XX wieku, wśród których dominuje najmodniejsza wersja tych oświeceniowych prądów myślowych, tj. nihilizm i postmodernizm. Te niebezpieczne prądy, które negują istnienie celowości zarówno w kosmosie, jak i w świecie osób ludzkich, powinny skłonić współczesne pokolenie do głębszej refleksji nad dramatycznymi pytaniami: Kim jest człowiek? Po co żyje? Czy życie człowieka ma sens? Czy nieunikniona śmierć człowieka jest ostatecznym kresem jego istnienia? Na te pytania będziemy się starali odpowiedzieć w naszych rozważaniach, przyjmując jako założenie, wbrew nihilistycznej wizji świata, że ten świat jest poznawalny i że jest możliwe osiągnięcie obiektywnej prawdy o rzeczach i o człowieku.

W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy, że ludzie wszystkich czasów stawiali sobie pytanie, jaki jest cel człowieka żyjącego na ziemi? Uważali to pytanie za podstawowe, bo odpowiedź na nie rozstrzyga o ukierunkowaniu i sensie naszego życia i działania¹. Na stronie 78 *Katechizmu* znajdujemy odpowiedź na postawione wyżej pytanie: świat został stworzony dla chwały Bożej i dla naszego szczęścia. Tym szczęściem, które jest spełnieniem najgłębszych dążeń człowieka, jest sam Bóg. Do Niego jako celu ostatecznego (nadprzyrodzonego) mają dążyć wszyscy ludzie, korzystając na podstawie przyrodzonego prawa ze środków (dóbr) potrzebnych do osiągnięcia tego celu². Człowiek wzbraniający się uznawać Boga jako swego Stwórcę burzy stosunek do swego ostatecznego celu, a także do innych ludzi i wszystkich rzeczy stworzonych³. Do tego celu, którym jest Bóg, wezwani są wszyscy ludzie⁴. Tyle *Katechizm Kościoła Katolickiego*.

Powstaje zatem pytanie, jak żyć, zdążać do celu, który jest trudno dostępny dla naszego naturalnego poznania. Zagadnienie celu będziemy rozważać na płaszczyźnie dwóch przeciwstawnych sobie propozycji. Pierwsza przyjmuje celowościową interpretację świata. Według tego stanowiska świadome zmierzanie do określonego celu (dobra) nadaje sens naszemu życiu. Odpowiedź na pytanie, jak żyć, będzie uwarunkowana tym, jak się rozumie człowieka, w czym upatruje się jego istotę. Od rozstrzygnięcia

¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Wyd. Pallotinum, Poznań 1994, s. 75.

² Tamże, s. 92.

³ Tamże, s. 101.

⁴ Tamże, s. 437.

tego antropologicznego problemu będzie zależał wybór, jakiego dokonamy w naszym, raz tylko danym nam życiu.

W drugiej propozycji naszych analiz zastanowimy się nad możliwością istnienia sensu naszego życia i działania, gdy nie podporządkujemy go ostatecznemu celowi, a najwyżej jakimś małym doraźnym celem, lub uznamy, że mogą istnieć działania, które nie są związane z żadnym celem, a jednak mają wartość. Ten model sensu ludzkiego życia zaproponował już w starożytności rzymski poeta Horacy w powszechnie znanej hedonistycznej zasadzie: “Carpe diem, quam minimum credula posteriori” – używaj życia, jak najmniej myśląc o przyszłości.

Na początek ustalmy, co to jest cel? Pojęcie celu rozumianego jako realna przyczyna (jedna z czterech) w filozoficznym wyjaśnianiu rzeczywistości pojawiło się dopiero w metafizyce Arystotelesa. Dla niego koncepcja celowości stała się fundamentem do wyjaśnienia wszelkiego działania. W epoce przedarystotelesowskiej filozofowie w zasadzie nie wykraczali poza przyczynę materialną i sprawczą w racjonalnym wyjaśnianiu zjawisk przyrody. W tym okresie myśl grecka o szczęściu jako celu ludzkiego życia miała charakter religijny: pomyślność zsyłają człowiekowi los i bóstwa. Odkrycie przez Arystotelesa celu jako realnej przyczyny istnienia i działania świata stanowiło, zdaniem A. Maryniarczyka, punkt zwrotny w filozoficznej interpretacji rzeczywistości⁵.

Zanim przystąpimy do szczegółowych rozważań na temat określony przez tytuł artykułu, musimy uściślić znaczenie terminu “sens” ludzkiego życia. We współczesnej literaturze filozoficzno-etycznej problematyka celu ludzkiego istnienia jest z reguły rozpatrywana w kategoriach sensu życia⁶. Należy zatem określić wzajemny stosunek terminu “cel” do terminu “sens”. Wydaje się, że istnieje pewna odrębność znaczeniowa tych dwóch terminów. Cel, łącznie z celem ostatecznym, jest obiektywnym porządkiem dóbr rozpatrywanych jako szereg czynników, które są przedmiotem dążeń osoby ludzkiej. W tym porządku cel ostateczny jest strukturą nadrzędną, której podporządkowane są wszystkie inne dobra prowadzące do osiągnięcia celu. Oznacza on dobro, którego pragnie się dla niego samego, a nie ze względu na coś innego; nie jest więc podporządkowany żadnemu innemu celowi, tj. mogącemu w sposób doskonalszy zaspokoić dążenia człowieka. W tym znaczeniu cel stanowi kres działania, czyli skutek działania. Jest to

⁵ Por. *Zadania współczesnej metafizyki*, t. 10, *Spór o cel*, Lublin 2008, s. 7.

⁶ Por. T. Ślipko SJ, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 1994, s. 112.

określenie w sensie przedmiotowym. W filozofii cel może być rozumiany również w sensie podmiotowym, tj. jako motyw, powód, ze względu na który dokonuje się działanie. W tym znaczeniu jest on realnym składnikiem bytu i racją samego faktu działania przyczyny sprawczej. Dlatego też jest określany jako powód działania wszystkich pozostałych przyczyn (*causa causarum*), i to w odniesieniu do całej rzeczywistości. Cel pojęty jako motyw faktu działania sprawczego może być bądź pośredni, czyli środek do dalszego celu, bądź jako cel ostateczny, tj. taki, który jest ostatecznym motywem działania. Tomasz z Akiwnu, przyjmując jako naczelną zasadę, że “Każdy byt działający zmierza do określonego skutku, który jest jego celem”⁷, stwierdza tym samym, iż cel obejmuje zarówno byty rozumne, jak i świat natury. Rozważa więc cel na płaszczyźnie działania ludzkiego (świadomego) oraz działania w świecie natury ożywionej i nieożywionej. W świecie pozaludzkim (świat zwierząt, roślin, materii), pozbawionym poznania intelektualnego, obserwujemy również działania o charakterze celowym. Jest to tzw. celowość naturalnych działań, zakodowana w ich wewnętrznej strukturze. Ujawnia się ona w uporządkowaniu wykonywanych funkcji. Tomasz z Akwinu stwierdza, że byty te zawsze lub najczęściej działają w taki sposób, by osiągnąć to, co najlepsze. Oznacza to, że osiągają swój cel nie z przypadku, lecz w wyniku zamierzenia pochodzącego od bytu poznającego i rozumiejącego. Ostateczną przyczyną celowościowego charakteru działania tych bytów może być tylko ich Stwórca⁸.

W naszych rozważaniach będziemy brali pod uwagę jedynie cel w aspekcie etycznym, co wynika z tematu niniejszego artykułu, czyli w odniesieniu do działania świadomego, i to w sensie przedmiotowym, jak i podmiotowym. Oznacza to, że przedmiotem naszych analiz będzie celowościowe działanie istot rozumnych, gdyż tylko działania takich bytów podlegają kwalifikacji etycznej. W związku z powyższym będziemy rozumieli przez słowo “sens”, takie działania, które są skierowane do określonego celu w sposób świadomy. Będziemy zatem posługiwali się zamiennie terminami “cel” oraz “sens”, odnosząc te słowa wyłącznie do działań ludzkich.

Problem sporu o sens życia ludzkiego i jego wartość zaczniemy od zarysowania ogólnego tła historycznego. Ograniczymy się do naszkicowania przewodnich idei systemów najbardziej typowych dla historii myśli filozo-

⁷ Tomasz z Akwinu, *Contra gentiles*, III, c. 2; por. S. th. I, q. 44, a. 4.

⁸ Por. tenże, *Traktat o Bogu*, S. th. I, q. 2, a. 3.

ficzno-etycznej w zakresie wskazanym w tytule artykułu. W starożytności problem szczęścia, czyli sensu ludzkiego życia zajmował poczesne miejsce w twórczości największych myślicieli. I tak dla Sokratesa najwyższym dobrem o charakterze absolutnym była cnota. Jego nauka o cnocie jako celu życia miała na względzie kształtowanie charakteru człowieka w jego dążeniu do najwyższego celu, którym w wymiarze transcendentnym jest Bóg. Sądzi się, że jego poglądy etyczne ukształtowały w znacznej mierze europejską tradycję religijno-moralną. Platon również utożsamiał szczęście człowieka z osiągnięciem największego dobra. Jest nim Absolut, a drogą prowadzącą do tego Dobra jest cnotliwe życie. Stąd naczelnym postulatem etycznym jest troska o duszę, której losy eschatologiczne (pośmiertne) jako bytu nieśmiertelnego uzależnione są od sposobu życia w okresie przebywania duszy w ludzkim ciele. Stąd w hierarchii wartości najwyższe miejsce w doktrynie Platona zajmują wartości religijne⁹. Była to więc transcendentalna koncepcja ludzkiego szczęścia. Takiego charakteru nie miała etyczna myśl grecka wyrażona przez Arystotelesa. Dążenie człowieka do doskonałości jako celu ludzkiego życia nie wykraczało poza doczesność. Była to więc koncepcja immanentna. Według Arystotelesa ostatecznym celem ludzkiego życia i sposobu postępowania jest, ujmując rzecz najogólniej, osobiste szczęście, które utożsamia się z dobrem. Najwyższym i najwartościowszym dobrem jest poznanie, zwłaszcza, gdy dotyczy spraw boskich, a takie są przedmiotem filozofii. Arystotelesa koncepcję dobra, które utożsamiał on z celem ludzkiego życia, określa się jako finalistyczną (finis = cel). Swoje dzieło *Etyka nikomachejska* rozpoczyna od słów: “Wszelka sztuka i wszelkie badanie, a podobnie wszelkie zarówno działanie, jak i postanowienie, zdają się zdążać do jakiegoś dobra i dlatego trafnie określono dobro jako cel wszelkiego dążenia”¹⁰ W *Etyce wielkiej* znajdujemy następujące określenie dobra: “Każda umiejętność czy zdolność posiada jakiś cel, a jest nim dobro”¹¹ W *Etyce eudemejskiej* Arystoteles doprecyzowuje pojęcie celu: “Celem jest to, co najlepsze i ostateczne, i ze względu na nie istnieje wszystko inne”¹². Istnienie celu Arystoteles dostrzega we wszystkim: “W każdym działaniu i w każdym przedsięwzięciu jest cel”¹³. Kontynuując swoje rozważania, Arystoteles zauważa: “Wobec tego, że cele są rozmaite i że niektóre z nich [...]

⁹ Por. *Powszechna encyklopedia filozofii*, Lublin 2007, t. VIII, s. 270.

¹⁰ Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1996, t. V, 1094 a.

¹¹ Tamże, 1182 a.

¹² Tamże, 1219 a.

¹³ Tamże, 1097 a.

obieramy dla innych [celów], jasną jest rzeczą, że nie wszystkie są celami ostatecznymi; najwyższe jednak dobro zdaje się być czymś ostatecznym”. I dalej pisze: “To, do czego dążymy dla niego samego, nazywamy czymś wyższym w stopniu ostatecznym, aniżeli to, do czego dążymy dla czegoś innego. [...]. Bezwzględnie więc ostateczne jest to, do czego się dąży zawsze dla niego samego, a nigdy dla czegoś innego. [...]. Temu określeniu odpowiada [...] najbardziej szczęście; do szczęścia bowiem dążymy zawsze dla niego samego, a nigdy dla czegoś innego”¹⁴. A czym ono jest? “Szczęście jest dobrem ostatecznym i celem”¹⁵. Jeśli zatem szczęście jest najwyższym dobrem i czymś ostatecznym, to dokładniejszego określenia wymaga, czym ono jest w swojej istocie. W *Etyce nikomachejskiej* Arystoteles wyróżnił trzy rodzaje dóbr: zewnętrzne, duchowe i cielesne. Dobra duchowe uznał za dobra w najwłaściwszym tego słowa znaczeniu i za najważniejsze. Do tych dóbr zalicza działania duszy; one stanowią cel ostateczny, czyli istotę szczęścia, a nie dobra zewnętrzne. Szczęście to zdobywa się dzięki sprawnościom moralnym, nauką i ćwiczeniami fizycznymi. Taką drogę prowadzącą do szczęścia zalicza Arystoteles do rzeczy najbardziej boskich¹⁶. W *Etyce wielkiej* podział dóbr jest również trojaki: jedne dobra znajdują się w duszy, np. cnoty; inne w ciele, np. zdrowie; jeszcze inne są zewnętrzne, np. bogactwo, władza. Spośród nich dobra duchowe są najwartościowsze¹⁷. Dookreślając pojęcie celu ostatecznego, Arystoteles wymienił jeszcze jedną, bardzo charakterystyczną cechę: samowystarczalność. Pojęciem samo-wystarczalności Arystoteles nazywa to, co samo przez się czyni życie godnym pożądania i wolnym od wszelkich braków, a czymś takim jest według niego szczęście. Ono, będąc najwyższym dobrem i celem wszelkiego działania, jest czymś ostatecznym i samowystarczalnym¹⁸. Droga do osiągnięcia tego celu wiedzie przez wykonywanie czynności rozumowego pierwiastka duszy¹⁹.

Streszczając wypowiedzi Arystotelesa na temat szczęścia jako ostatecznego celu człowieka, możemy sformułować następujące wnioski: człowiek w zasadzie buduje swoje szczęście niezależnie od przypadków i bóstw. Szczęście, które tworzą dobra moralne (cnoty) i umysłowe (wiedza), są w człowieku i od niego zależne. Arystotelesa i jego następców koncepcja

¹⁴ Tamże, 1097 a/b.

¹⁵ Tamże, 1185 a.

¹⁶ Por. tamże, 1098 b.

¹⁷ Por. tamże, 1184 b.

¹⁸ Por. tamże, 1097 b.

¹⁹ Por. tamże, 1098 a.

szczęścia, które było pozbawione pierwiastka transcendentnego przetrwała do czasu pojawienia się chrześcijaństwa.

Etyka chrześcijańska przyjęła teocentryczną koncepcję szczęścia, a więc w znaczeniu religijnym. Przez szczęście rozumiano najwyższą doskonałość natury ludzkiej, a przejawiało się to w panowaniu rozumu nad naszymi pożądaniami. Ten pogląd był zgodny ze stanowiskiem Arystotelesa. Jednak szczęście nie ograniczało się tylko do życia ziemskiego, jak w filozofii greckiej. Chrześcijaństwo stworzyło pojęcie szczęścia, które obejmowało również życie przyszłe, pozadoczesne. Pełne szczęście dają tylko dobra religijne. Myśliciele epoki chrześcijańskiej uważali, że życie rozumne i cnotliwe, choć niezbędne do szczęścia, nie jest wystarczające. Potrzebna jest pomoc boska. Pojęcie szczęścia związane z wiarą i łaską. Zatem sam człowiek nie decyduje o swoim szczęściu. Upatrywano je w zapowiedzianym przez Chrystusa Królestwie Niebieskim. Chrześcijaństwo nadało więc życiu ludzkiemu wymiar ponadczasowy, transcendentny²⁰. Nie oznaczało to, aby w życiu doczesnym ludzie nie mogli być szczęśliwi. Sztuka szczęśliwego życia jest osiągalna, ale wtedy tylko, gdy normą i wzorem ludzkiego postępowania będzie cnota.

Ogromny wpływ na poglądy myślicieli chrześcijańskich wywarł św. Augustyn, którego myśl etyczna odcisnęła swoje piętno na całe niemal średniowiecze. Dopiero Tomasz z Akwinu, który sięgnął głębiej do poglądów Arystotelesa, i biorąc z nich to, co dało się uzgodnić z Objawieniem, stworzył system etyczny do dziś najbardziej reprezentatywny w dziedzinie moralności chrześcijańskiej. Opierając się na tezie o wrodzonym człowiekowi pragnieniu szczęścia, św. Augustyn upatrywał je w osiągnięciu największego dobra, którym jest tylko Bóg jako pełnia wszystkich doskonałości bytu. To On powinien być niemal wyłącznym celem dążeń człowieka. Dlatego jego myśl etyczna koncentruje się na duszy i jej relacji do Boga. Dał temu wyraz w powszechnie znanej dewizie życiowej zawartej w I księdze *Wyznań*: "Stworzyłeś nas [Panie] dla Siebie, i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie". Tylko zjednoczenie z Bogiem może dać człowiekowi szczęście. Dobra względne nie są w stanie zaspokoić ludzkiego pragnienia szczęścia.

²⁰ Por. W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Warszawa 1962, s. 65 oraz J. Keller, *Etyka*, Warszawa 1954, s. 64.

Tomasz z Akwinu, podobnie jak Arystoteles, utożsamia cel z dobrem, a dobro z doskonałością, i to taką, która ma charakter ostateczny²¹. Przy-
porządkowanie dobra do celu ma według Tomasza właściwości związku
koniecznego, gdyż wynika z samej definicji dobra²². A celem ostatecznym
jest sam Bóg: „Istota Boga jest ostatecznym celem wszystkich rzeczy”²³.
Tylko On może zapokoić nieugaszone ludzkie pragnienie szczęścia, a polega
ono na oglądaniu Boga, co w życiu doczesnym jest nieosiągalne²⁴.

Nauka o szczęściu i ostatecznym celu ludzkiego życia głoszona przez
św. Augustyna i św. Tomasza, klasyków chrześcijańskiej filozofii okresu
starożytności i średniowiecza, przetrwała do czasów współczesnych i nadal
jest podtrzymywana. Ta koncepcja celu ostatecznego upatruje szczęście
w osiągnięciu dobra znajdującego się poza światem doczesnym, tj. w osią-
gnięciu dobra obiektywnego i transcendentnego, którym może być jedynie
Bóg jako dobro najwyższe i nieskończenie doskonałe. Stąd określenie tej
koncepcji filozoficzno-etycznej jako obiektywistycznej i transcendentalnej.

W pozachrześcijańskim nurcie filozoficzno-etycznym teoria ludzkiego
szczęścia ma charakter naturalistyczno-immanentny: źródłem szczęścia
są dobra osiągalne wyłącznie w życiu doczesnym. Przedstawiciele tego
stanowiska odrzucają istnienie jakiegokolwiek celu nadrzędnego; szczęścia
poszukują w obrębie świata zjawiskowego, doczesnego, poznawalnego
metodami wyłącznie empirycznymi. W filozofii nowożytnej i współczes-
nej, którą charakteryzuje w rozważaniach nad rzeczywistością przejście
od przedmiotu do podmiotu, pojęcie szczęścia przybiera inną postać. O ile
w starożytności i średniowieczu przyjmowano niemal powszechnie pojęcie
szczęścia jako posiadanie największego dobra dostępnego człowiekowi,
to wraz z nastaniem Odrodzenia zaczęto szukać szczęścia w uczuciu za-
dowolenia i przyjemności, jakie człowiek może osiągnąć w swym życiu.
Zadowolenie to pojmowano hedonistycznie i utylitarystycznie, podobnie
jak to miało miejsce w teorii Demokryta i Epikura. Ten pogląd na szczę-
śliwe życie człowieka jest charakterystyczny dla całej epoki Oświecenia,
które zerwało z wartościami duchowymi i religijnymi. Szczęście człowieka
widziano w możliwie największych przyjemnościach, jakich może on do-

²¹ Por. Tomasz z Akwinu, *Traktat o Bogu*, I, q. 5, a. 1.

²² Tenże, *Kwestie dyskutowane o prawdzie*, Kęty 1998, t. II, s. 163.

²³ Tamże.

²⁴ Por. S. Thomae Aquinatis, *Summa theologiae*, I-II, q. 2, a. 8 oraz I, q. 82, a. 1; por. *Spór o cel*, Lublin 2008, s. 172.

znać. Osobista przyjemność i korzyść stają się jedynym i największym dobrem, które zarazem jest najwyższym celem.

Koncepcje filozoficzne czasów współczesnych (XIX i XX wieku) to pozytywizm, egzystencjalizm, marksizm, filozofia analityczna i postmodernizm (neomarksizm). Łączy je jedno: negacja istnienia Boga oraz jakiegokolwiek transcendencji. Według marksistowskiej teorii szczęście człowieka wypływa z jego aktywności życiowej, przejawiającej się w wykonywanej przez niego pracy zawodowej. Optymalne warunki do realizacji tak pojętego celu stwarza budowa ustroju socjalistycznego, którego końcową fazą jest komunizm. W epoce rozwiniętego komunizmu ma być zrealizowana zasada: człowiek jest dobrem najwyższym. W tym ustroju społeczno-politycznym ma nie być konieczności stosowania przymusu prawnego wobec człowieka, gdyż nie będzie już instytucji państwa i prawa. Wystarczy stosowanie norm moralnych²⁵. Raj na ziemi!

Czy rzeczywiście najwyższym dobrem jest człowiek, a zatem celem samym w sobie? Ta postmodernistyczna koncepcja sensu ludzkiego życia sięga swymi filozoficznymi korzeniami XVII wieku. Wtedy to zaczął się trwający ponad trzysta lat kryzys naszej kultury, a polega on na rozerwaniu więzów łączących rzeczywistość obiektywnie istniejącego świata z istnieniem realnego Boga. Filozofia oderwała się od bytu realnego, zmysłowo poznawalnego, a zajęła się analizą pojęcia bytu. Proces, który doprowadził do upadku realistycznej filozofii, zapoczątkował Kartezjusz. Nowojorski filozof Peter A. Redpath określił pokartezjańską filozofię mianem antyfilozofii²⁶. W niej bowiem przyjęto apriori zasadę, że tylko opisane językiem matematycznym i empirycznie weryfikowalne twierdzenia mają charakter prawd naukowych. Wąsko rozumiana nauka, skoncentrowana na zdobywaniu i konsumpcji coraz większej ilości dóbr doczesnych, ogranicza horyzonty ludzkiej świadomości na transcendujący wymiar ludzkiej egzystencji. Ten zgubny wpływ zmatematyzowanej i mechaniczycznej metody uprawiania filozofii, wykluczający istnienie celowości trwa do dzisiejszego dnia. Znamiennym symptomem procesu uśmiercania filozofii jest obecnie próba zastąpienia w uniwersyteckich programach nauczania nazwy "metafizyka" nazwą "ontologia". Przesadny racjonalizm nowożytnej i współczesnej filozofii zaowocował sceptycyzmem, nihilizmem, scientyzmem, marksizmem, modernizmem i postmodernizmem. Nurty

²⁵ Por. *Etyka*, red. A. Jankowskiego, Warszawa 1973, s. 69 i 271.

²⁶ Por. Peter A. Redpath, *Odyseja mądrości*, Lublin 2003, s. 5.

te, które można określić wspólnym mianownikiem "teryzm", doprowadziły do głębokiego kryzysu w zagadnieniu sensu ludzkiego życia. Polega on na przyjęciu postawy milczenia w tej sprawie, jak gdyby problem był bezprzedmiotowy, czy też nierozstrzygalny, nieistniejący ani w strukturze ludzkiej natury, ani w przyrodzie. Przyczyny kryzysu wokół zagadnienia sensu ludzkiego życia Jan Paweł II upatruje w radykalnym rozdziale między wiarą a rozumem²⁷. Źródłem tego dramatycznego, trwającego ponad trzy wieki rozdziału, jest kartezjański model filozofii. Uznanie twierdzeń za naukowe tylko wtedy, gdy są empirycznie weryfikowalne, doprowadziło do negacji tezy o istnieniu Boga, a to z kolei było równoznaczne z odrzuceniem istnienia ponadczasowego celu życia ludzkiego. W konsekwencji człowiek znalazł się w jednym szeregu ze światem zwierząt, od których miałby się niewiele różnić. Proces stopniowego pogłębiania się rozdziału między wiarą a rozumem wykreował, zdaniem Papieża, programy społeczne i polityczne, które doprowadziły do powstania systemów totalitarnych²⁸. Te zaś, jak wiemy, przerodziły się w najstraszliwsze w dziejach ludzkości zbrodnie.

Jeśli mylna koncepcja człowieka ukształtowała się na bazie filozofii postkartezjańskiej, która zerwała więzy między realnym światem a Bogiem (bo przedmiotem filozofii był nie realny byt, ale pojęcia bytu), to powstaje pytanie, jak zapobiec procesowi dalszej degradacji osoby ludzkiej? W zamysle wielu twórców nowożytnej i współczesnej filozofii było budowanie "raju" na ziemi, a w rzeczywistości została otwarta droga do piekła.

Sposób zejścia z błędnej drogi wskazywał papież Leon XIII w swojej encyklice *Aeterni Patris*. Zaproponował on powrót do filozofii klasycznej. Drogowskazem do realizacji tego programu ma być nieprzemijająca nowość myśli Tomasza z Akwinu. To Akwinata, zdaniem Jana Pawła II, ukazał w pełnym świetle harmonię istniejącą między rozumem a wiarą²⁹. W motcie swojej encykliki papież stwierdza, że wiara i rozum to jakby dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy, której ostatecznym celem jest poznanie Boga. Poznając Go, człowiek może dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie. Tej harmonii rozumowego poznania Boga i poznania Go przez wiarę poświęcona jest cała encyklika. Szczególną rolę w procesie ukazywania zgodności dwóch dróg poznawania rzeczywistości papież przyspisuje św. Tomaszowi z Akwinu. Akwinata nie ogranicza się

²⁷ Jan Paweł II, *Fides et ratio*, Kraków 1998, p. 45; por. Spór o cel, Lublin 2008, s.67.

²⁸ Jan Paweł II, dz. cyt., p. 46.

²⁹ Tamże, p. 45.

do stwierdzenia harmonii wiary i rozumu, ale w tej pierwszej dostrzeżę czynnik, który nie tylko nie burzy natury, ale przeciwnie, doskonali (*perficit*) poznanie dokonujące się za pomocą rozumu przyrodzonego³⁰. Pod znakiem nierozzerwalnego związku poznania przez rozum i wiarę dokonywał się rozwój znacznej części filozofii, poczynając od czasu pojawienia się chrześcijaństwa. Refleksja filozoficzna przedstawiała na wiele sposobów różne aspekty prawdy o świecie na drodze rozumowej i objawionej; towarzyszyło jej przekonanie Arystotelesa, że świat jest poznawalny, a pragnienie poznania prawdy jest nieodłącznym elementem ludzkiej natury. Temu nurtowi przeciwstawiła się filozofia nowożytna. W XVII wieku zaczęło się szkodliwe rozejście się wiary i rozumu. Rozwój filozofii dokonywał się przy stopniowym oddalaniu się od chrześcijańskiego Objawienia. Tak zwany humanizm ateistyczny, oparty na przesadnym racjonalizmie, eliminował Boga z ludzkiego życia, co było równoznaczne z odrzuceniem istnienia pozadoczesnego celu życia człowieka. Doktryna Feuerbacha, Marksa, Nietzschego, Freuda, Lenina obwieszczać światu nieobecność Boga (“martwy Bóg”) otworzyła drogę do błędnej koncepcji człowieka, nazwanej później przez Jana Pawła II błędem antropologicznym. To z kolei doprowadziło do powstania systemów totalitarnych, które skutkowały niewyobrażalnymi zbrodniami przeciw ludzkości – “człowiek człowiekowi zgotował ten los”³¹. Wymagowana przez Nietzschego “śmierć Boga” stała się przyczyną wielu cierpień i śmierci milionów ludzi, śmiercią rzeczywistą.

Czy współczesny człowiek żyjący w zlaicyzowanym świecie jest w stanie przezwyciężyć trwający od XVII wieku kryzys zagadnienia istnienia celowości? Zapowiedziany przez Kartezjusza pogrzeb celowości, jak wiemy, nie odbył się, ale zapowiedź jego odprawienia przyniosła tragiczne skutki, które można określić jako regres cywilizacyjny. Jak zatem zapobiec temu redukcjonizmowi i degradacji osoby ludzkiej? Wspomniany wcześniej Leon XIII udzielił odpowiedzi na to pytanie. Ogłoszony przez niego program szukania ratunku w doktrynie Tomasza z Akwinu zoowocował renesansem metafizyki, tj. powrotem do filozofii klasycznej. Na gruncie polskim budowanie filozoficznych podstaw zagadnienia celowościowego wyjaśniania świata realizuje, poczynając od połowy XX wieku, Katolicki Uniwersytet Lubelski. Lubelska Szkoła Filozofii, której twórcą jest M.A.

³⁰ Por. Tomasz z Akwinu, *Traktat o Bogu*, Kraków 1999, I, q. 1, a. 8 ; por. Jan Paweł II, dz. cyt., p. 43.

³¹ Por. Jan Paweł II, dz. cyt., p. 46.

Krapiec, wypełnia program nakreślony przez Leona XIII, przywracając uprawianej przez siebie filozofii jej kształt przedkartezjański, określany mianem filozofii klasycznej. To ta filozofia, poszukując pierwszych i ostatecznych przyczyn stanowiących podstawę pełnego wyjaśnienia rzeczywistości, odkryła w strukturze bytu zasadę celowości. W szczególny sposób realizuje się ona w stworzeniach rozumnych. Do natury tych stworzeń, czyli ludzi należy, jak twierdzi Arystoteles, pragnienie posiadania wiedzy (*scire*), czyli prawdy o sobie i świecie³². W otaczającym nas świecie tylko człowiek jest jedyną istotą, która jest świadoma swego dążenia do poznania prawdy o tym, co postrzega. Tylko człowiek jest zdolny do postawienia pytania o cel ludzkiego życia, i to o cel ostateczny, wykraczający poza świat zjawisk. Zdolność poszukiwania prawdy i sensu ludzkiego życia rodzi pytanie o to, czy poza naturalnym pragnieniem istnieje przedmiot naszych poszukiwań. Pragnienie poznania prawdy jest tak głęboko zakorzenione w ludzkiej naturze, że według Jana Pawła II powołującego się na Tomasza, jest nie do pomyślenia, aby poszukiwanie tej prawdy było całkowicie bezcelowe i pozbawione sensu. Natura bowiem nie czyni nic bezcelowo, lecz zmierza do osiągnięcia określonego dobra³³. Człowiek jako istota myśląca nie tylko nie może nie postawić pytania o sens doczesnego życia ludzkiego, które kończy się nieuniknioną śmiercią, ale powinien pilnie poszukiwać odpowiedzi na to najtrudniejsze w życiu każdego człowieka pytanie. Jan Paweł II dostrzega w formułowaniu pytania o sens życia i w poszukiwaniu odpowiedzi na nie jedno z najdonioślejszych zadań ludzkości³⁴. Doniosłość tego zadania polega na tym, że człowiek poszukuje prawdy, która byłaby odpowiedzią ostateczną, sięgającą najgłębszego fundamentu wszelkiej rzeczywistości, poza którą nie ma żadnych innych punktów odniesienia, lecz tylko absolutny bezsens. Rozum ludzki z natury zwrócony ku prawdzie zdolny jest dotrzeć do tego ostatecznego fundamentu istniejącego porządku rzeczy tj. do samego Stwórcy³⁵. Tę prawdę poznaje człowiek zarówno za pomocą naturalnego rozumu, jak i dzięki wierze. Na tych dwóch drogach człowiek dociera do pojęcia największego, obiektywnego i zewnętrznego dobra, którym jest Bóg, stwórca wszystkich dóbr. Życie ziemskie uznaje on za pielgrzymowanie do wiecznej ojczyzny, do pełni życia w Bogu, w którym

³² Arystoteles, dz. cyt., T. II, 980 a.

³³ Por. Jan Paweł II, dz. cyt., p. 26; por. T. Biesaga, *Postulaty encykliki wobec rozumu filozoficznego*, w: *Rozum otwarty na wiarę*, Lublin 2000, s. 182.

³⁴ Jan Paweł II, dz. cyt., p. 3.

³⁵ Tamże, p. 8.

osiągnięciu wieczne szczęście. Tęgo pragnienia szczęścia nie mogą na trwałe zaspokoić dobra względne, doczesne, świat materii. W filozofii kreacjonistycznej, czyli teistycznej powyższy pogląd ma swoją racjonalną podstawę w tezie o pochodności świata od Boga jako pierwszej i ostatecznej racji istnienia bytów przygodnych. Dzięki partycypacji w Absolutcie wszystkie byty stworzone, a zatem i człowiek zyskuje sensowność swojego istnienia i działania, cel końcowy, którym jest nieutralne szczęście.

Filozofii jako poznaniu opartemu na przyrodzonym świetle rozumu z pomocą przychodzi religia. Prof. Zofia J. Zdybicka USJK jest zdania, że dla osoby ludzkiej właściwą drogą realizacji celu ostatecznego jest religia³⁶. Religijność bowiem jest fundamentem tego celu, gdyż człowiek jako byt osobowy jest z natury bytem religijnym. Jego celem, jak wykazuje antropologia filozoficzna, jest osobowy Absolut, do którego człowiek dąży z racji swojej rozumności. Jednakże celu tego nie może osiągnąć o własnych siłach. Właściwe środki realizacji ostatecznego celu człowieka wskazuje religia chrześcijańska. Doktryna wiary chrześcijańskiej wyjaśnia, że naturalne pragnienie widzenia Boga spełni się dopiero po śmierci człowieka, który ujrzy Boga "twarzą w twarz". W życiu doczesnym spotkanie z Bogiem ma charakter cząstkowy, niepełny, gdyż dokonuje się jedynie na płaszczyźnie poznawczej, pojęciowo-wyobraźniowej. Życie ziemskie jest więc tylko drogą, która jednak oświetlona przez prawdy wiary, skutecznie prowadzi do osiągnięcia realnego celu ostatecznego, do *visio beatifica* - uszczęśliwiającego widzenia Boga i pełnego zjednoczenia się z Nim.

Odminną koncepcję sensu (celu) życia i działania człowieka przedstawił prof. Józef Bocheński OP³⁷. Jego rozważania nad sensem ludzkiego życia znajdują się w książce zawierającej czternaście artykułów-felietonów. Pierwszy z nich nosi tytuł: *Sens życia*³⁸. Na wstępie swego artykułu J. Bocheński stwierdza, parafrazując niejako wypowiedź Adama Mickiewicza, iż z sensem życia jest tak jak ze zdrowiem; czym ono jest i jak jest ważne,

³⁶ Por. *Spór o cel*, Lublin 2008, s. 176.

³⁷ Józef Bocheński - filozof, logik, urodzony w 1902 roku w Czuszowie, pow. miechowski. Był uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej. Studia filozoficzne odbył we Fryburgu szwajcarskim, zaś studia teologiczne w Angelicum w Rzymie. Po wojnie był przez prawie 30 lat profesorem filozofii na uniwersytecie we Fryburgu. Wykładał gościnnie w wielu uniwersytetach zagranicznych. W dziedzinie filozofii reprezentował ujęcie analityczne: przedmiotem filozofii zasługującej na miano nauki są nie rzeczy, lecz wyrażenia językowe, pojęcia. Rolą takiej filozofii jest usprawnienie ludzkiego rozumu. Zmarł we Fryburgu w 1995 r. Por. *Encyklopedia filozofii polskiej*, Lublin 2011, s. 126.

³⁸ Józef Bocheński, *Sens życia*, Kraków 1993.

odkrywamy dopiero wtedy, gdy je tracimy. Sprawa sensu życia, zdaniem J. Bocheńskiego, jest sprawą w najwyższym stopniu indywidualną, osobistą, prywatną. Stosunki społeczne i zbiorowość, w jakiej jednostka ludzka żyje, nie mają, według niego, bezpośredniego wpływu na człowieka, nie stanowią reguły postępowania³⁹.

Czym zatem, według J. Bocheńskiego, jest sens życia? Mieć sens to mieć wartość, i to znaczną. Życie danego człowieka ma sens, kiedy on czuje i sądzi, że warto żyć. O sensie życia nie można wątpić, kiedy istnieje jakiś cel, który chciałoby się osiągnąć. Prezentowany przez nas filozof stawia tezę, że jeżeli w danej chwili istnieje cel, do którego dany człowiek dąży, to jego życie w takiej chwili ma sens⁴⁰. Jednakże istnienie celu, jego zdaniem, nie jest warunkiem koniecznym istnienia sensu życia. Przyznaje, że dla wielu myślicieli, zwłaszcza chrześcijańskich, ten warunek jest niezbędny. Ma jednak wątpliwości, czy tak sądził Arystoteles⁴¹. Tezę o konieczności istnienia celu jako warunku istnienia sensu życia uważa za fałszywą: istnienie celu do którego się dąży, nie jest koniecznym warunkiem istnienia sensu życia. Według niego istnieją chwile, w których dany człowiek nie dąży do żadnego celu, a mimo to jego życie ma sens⁴². Przykładem życia, któremu nie towarzyszy dążenie do czegośkolwiek, miałby być człowiek, który po kąpielii morskiej leży na piasku, używa wiatru i słońca, żyje sensownie, a przecież do niczego nie dąży. Miałby to być przypadek, w którym istnieje sens życia, ale żadnego dążenia nie ma⁴³. Fryburski myśliciel twierdzi, że najprzyjemniejsze chwile przeżył podczas samotnych wieczornych lotów własnym samolotem na niskiej wysokości, by podziwiać krajobraz w promieniach zachodzącego słońca i nim się rozkoszować. Pilotując, mówi Bocheński, działam, ale nie dążę do żadnego celu; czegoś podobnego można doznać podczas wieczornej przechadzki. Zatem działanie nie musi być dążeniem ku jakiemuś celowi. Wprawdzie nasze działanie i ich sens są, według Bocheńskiego, w większości chwil związane z jakimś dążeniem, z jakimś celem, ale nie można sensu życia zawęzić do dążenia ku jakiemuś celowi⁴⁴. W związku z dążeniem do celu nasuwa się, twierdzi J. Bocheński, następujące pytanie: czy życie ludzkie należy wyobrażać sobie jako jeden

³⁹ Por. tamże, s. 7.

⁴⁰ Por. tamże, s. 10.

⁴¹ Por. tamże, s. 11.

⁴² Por. tamże, s. 12.

⁴³ Por. tamże, s. 14.

⁴⁴ Por. tamże, s. 15.

jedyny szereg celów wzajemnie sobie podporządkowanych, czy też przyjąć, że składa się ono z wielu małych wzajemnie niezależnych szeregów dążeń do celów? Powyższe stanowisko (jeden jedyny szereg) przypisuje myślicielom chrześcijańskim, uważając je za błędne, ponieważ “życie ludzkie nie jest normalnie jedynym szeregiem wzajemnie sobie podporządkowanych dążeń, ale składa się z wielu takich niezależnych szeregów”⁴⁵. Znakomita większość ludzi dąży, zdaniem J. Bocheńskiego, do czegoś w znacznej większości chwil; nie wyklucza jednak takiego przypadku, w którym człowiek ma tylko jeden cel w życiu, ale taki przypadek uważa za nienormalny⁴⁶. Twierdzi, że sprowadzenie życia do jednego łańcucha dążeń, które mają tylko jeden cel, pozagrobowy, jest fałszem. Nie należy zatem pogardzać małymi celami i przemijającymi chwilami użycia, gdy do niczego nie dążymy. Przy końcu swych rozważań formułuje następującą tezę dotyczącą sensu życia: “Jeśli życie człowieka ma sens tylko wtedy, gdy ono do czegoś dąży i jeżeli to życie jest jednym szeregiem wzajemnie sobie podporządkowanych dążeń, to życie tego człowieka w ogóle sensu nie ma”⁴⁷.

Co sądzić o propozycjach szwajcarskiego myśliciela dotyczących sensu życia ludzkiego? Jego koncepcja sensu życia ludzkiego opiera się na dwóch przesłankach. Treścią pierwszej jest następujące twierdzenie: nieprawdą jest, że tylko dążenie ku jakiemuś celowi nadaje ludzkiemu życiu sens; istnienie bowiem celu nie jest koniecznym warunkiem istnienia sensu życia, gdyż dany człowiek może nie dążyć do żadnego celu, a mimo to jego życie będzie miało sens. Jest to przesłanka fałszywa, co wynika z rozważań przedstawionych w pierwszej części niniejszego artykułu: nic nie istnieje i nie dzieje się bez celu. Również przechadzka czy latanie samolotem też ma swój cel (zdrowie, przyjemność, zadowolenie itp.). Tym bardziej samo życie człowieka i jego działania nie są pozbawione celu. Życie człowieka składa się z szeregu działań, wyborów, decyzji, które zmierzają do osiągnięcia określonych dóbr. Wszystkie one są podporządkowane jednemu głównemu celowi. Ten jest czynnikiem, który determinuje nasze działania i przyporządkowuje je do celu ostatecznego.

Druga przesłanka, która legła u podstaw swoiście rozumianego przez J. Bocheńskiego sensu życia, ma swoje źródła w jego mylnej koncepcji człowieka. Koncepcję tę możemy określić mianem błędu antropologicznego.

⁴⁵ Por. tamże, s. 15.

⁴⁶ Por. tamże, s. 16.

⁴⁷ Por. tamże, s. 17.

Swoje stanowisko w tej sprawie przedstawił on w drugim artykule cytowanej książki: *Przeciw humanizmowi*⁴⁸. Sam tytuł tego artykułu jest wielce wymowny. Najpierw wygłasza Bocheński następujące twierdzenie: "Každy człowiek jest istotą zasadniczo wyższą od wszystkich innych istot w świecie"⁴⁹ To określenie miałoby stanowić sens humanizmu. Nieco dalej stawia pytanie, czy owa wyższość jest naprawdę zasadnicza, istotna? Twierdzenie, jakoby między zwierzętami a ludźmi była różnica zasadnicza, jest, jego zdaniem, nieprawdą. Mówienie o istotnej różnicy między tymi istotami należy określić, według niego, jako wolne żarty! Można jedynie mówić o różnicy stopnia. Rozum bowiem i mowa nie są wyłącznie właściwością ludzi, choć ludzie posiadają rozum i mowę znacznie lepiej rozwiniętą, sprawniejszą w porównaniu ze zwierzętami. Nie można powiedzieć, że u zwierząt nie ma niczego, co by odpowiadało ludzkiej twórczości w zakresie kultury⁵⁰. Jakąś technikę mają również niektóre zwierzęta, np. bobry. Także sztuka nie jest zwierzętom obca, np. śpiew skowronka. Nawet coś w rodzaju religii występuje u mrówek. Nie ma też dowodu, by samoświadomość była wyłącznie cechą ludzi. Zwierzęta także, zwłaszcza wyższe posiadają samoświadomość. W zakresie moralności ludzkiej przeciętny człowiek nie jest moralnie lepszy od zwierząt, lecz raczej gorszy⁵¹.

Swoje rozważania na temat natury człowieka są, jak twierdzi, oparte na doświadczeniu i rozumowaniu. Analizy te kończy następującymi wnioskami. O sobie szwajcarski filozof mówi, że:

- a. jest na pewno i w pełni zwierzęciem;
- b. jest bardzo prawdopodobne, że tylko zwierzęciem; c. nie widzi żadnego powodu, aby uważać ludzi za coś nadprzyrodzonego; d. nauki zdają się być zgodne w przeczeniu, by ludzie byli czymś zasadniczo różni od innych zwierząt.

Powyższe tezy nie są, według Bocheńskiego, materializmem, gdyż ten sprowadza człowieka do zwierzęcia, usiłując dowieść, że czynnik specyficznie ludzki, duch, nie istnieje. Swoje własne stanowisko określa jako odwrotność, czyli próbę sprowadzenia zwierzęcia do człowieka, nie przecząc istnieniu ducha, ale starając się wykazać, że trochę tego ducha jest i w pisku, i w delfinie⁵².

⁴⁸ Por. tamże, s. 23.

⁴⁹ Por. tamże, s. 29.

⁵⁰ Por. tamże, s. 50.

⁵¹ Por. tamże, s. 36.

⁵² Por. tamże, s. 37.

Dokonując uogólniającej oceny poglądów J. Bocheńskiego w sprawie sensu ludzkiego życia, należy stwierdzić, że jeśli nic – wbrew sugestii J. Bocheńskiego – nie istnieje i nie dzieje się bez celu, to i samo życie ludzkie nie jest pozbawione celu. Wszystkie nasze działania (zachowania, wybory, decyzje) zmierzają do osiągnięcia określonych dóbr jako kresu tych działań. Cel zwłaszcza ostateczny, jest tym czynnikiem, który motywuje te działania. Dopiero cel główny, ostateczny porządkuje wielość tych działań. On kieruje te działania ku jednemu wspólnemu i ostatecznemu dobru, którym jest sam Bóg. W nim partycypuje całe stworzenie. Odrzucenie Boga jako naczelnego i ostatecznego dobra otworzyło drogę do błędnej antropologii, a to z kolei zaowocowało ogromem niewyobrażalnych nieszczęść ludzkich, zwłaszcza XX wieku. Niechlubnym symbolem antropologicznego koszmaru są: rewolucja, komunizm, nazizm, faszyzm, bolszewizm, globalizacja. Ich wspólny cel to dyskryminacja i eksterminacja określonych grup ludności.

Józef Bocheński, odrzucając wszelką teleologię, zwłaszcza cel ostateczny (wykraczający poza doczesność), zrównuje człowieka na poziomie psychicznym, mentalnym i moralnym ze światem zwierząt; wpisał się w ten sposób w postmodernistyczny ruch stojący na gruncie materializmu i naturalizmu antropologicznego. Ten nurt ma swoje źródło w redukcjonistycznej (nieosobowej) koncepcji człowieka, człowieka bez celu, tj. takiego, który w jednej osobie jest spacerowiczem, pilotem i estetą poszukującym tylko chwilowych, ulotnych przeżyć. Taki kierunek myślowy staje się zagrożeniem cywilizacyjnym dla gatunku ludzkiego.

Czy można przezwyciężyć ten antropologiczny koszmar, kryzys dotykający filozofię? Impuls do wyjścia z tego kryzysu dał Leon XIII, jeden z najznakomitszych papieży w historii Kościoła i zarazem największy, zdaniem E. Gilsona, filozof chrześcijański XIX wieku. Dostrzegając niebezpieczeństwo zawężenia ludzkiego poznania do empirii, która eliminuje istnienie celowości we wszechświecie, Leon XIII zaproponował powrót do filozofii klasycznej. Zdawał on sobie sprawę z tego, że upłynie wiele lat zanim naprawi się szkody wyrządzone ludzkiemu rozumowi przez trwający przez ponad trzysta lat koszmar antropologiczny. Te szkody to afirmacja nicości zamiast afirmacji bytu, to negacja realnego bytu na rzecz struktur języka, to filozofia analityczna zamiast realistycznej filozofii bytu. Odbudowa filozofii klasycznej na gruzach ludzkiego rozumu, w którym zagościł sceptycyzm i nihilizm, będzie pracą mozolną i długotrwałą. W en-

cyklicie *Aeterni Patris*⁵³ papież zachęca do studiowania filozofii tradycyjnej, ale w łączności z najnowszymi odkryciami w naukach szczegółowych, szczególnie w dziedzinie przyrody. Odrodzenie się zdrowej, realistycznej filozofii Leon XIII upatrywał w uprawianiu filozofii w duchu św. Tomasza z Akwinu, gdyż uważał, że jego doktryna ma charakter ponadczasowy.

Pod wpływem encykliki Leona XIII doktryna Tomasza, zwana tomizmem, zapoczątkowała nową erę w rozwoju filozofii chrześcijańskiej; powstały bowiem liczne ośrodki badań nad tomizmem. W drugiej połowie XX wieku myśl Tomasza rozwinęła się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w postaci tomizmu egzystencjalnego, według którego istnienie rozumiane jest jako element składowy bytu stanowi fundament w wyjaśnianiu otaczającej nas rzeczywistości. Ten nurt uprawiania filozofii w Polsce zainaugurował prof. M.A. Krapiec OP, przywracając w ten sposób filozofii jej realistyczną postać, tj. opartą na autentycznej nauce Tomasza z Akwinu. Filozofia uprawiana w tym duchu jest w stanie wskazać człowiekowi ostateczny cel jego życia. Rozwijając egzystencjalną wersję myśli Tomasza, Lubelska Szkoła Filozofii podjęła skuteczną próbę zastosowania tomizmu do współczesnej filozofii i współczesnych problemów. Oddała tym samym hołd Leonowi XIII, który okazał się niezawodnym drogowskazem w poszukiwaniu ostatecznych racji tłumaczących istnienie świata.

Po uważnej analizie dwóch wyżej przedstawionych przeciwstawnych sobie propozycji dotyczących sensu ludzkiego życia może pojawić się następujące pytanie: czy istnieje coś pośredniego między tymi propozycjami, jakaś trzecia droga? Odpowiedź jest jedna: ***tertium non datur***. Podział bowiem celów ostatecznych na cel zamykający się w doczesności (deifikacja człowieka, budowanie "raju" na ziemi itp.) oraz na cel transcendujący rzeczywistość materialną ku wieczności jest podziałem dychotomicznym, tj. niedopuszczającym trzeciej możliwości. Doczesność i transcendencja, która obejmuje całą rzeczywistość bytu realnego (świat bytów materialnych i duchowych) z natury swej wykluczają się nawzajem.

Która z tych dwóch wyżej opisanych dróg poszukiwania sensu życia zagwarantuje człowiekowi osiągnięcie trwałego, nieutralnego szczęścia jako celu ostatecznego? Czy droga zamknięta w granicach świata materialnego, czy droga transcendująca doczesność, droga mająca swój punkt kulminacyjny w osobowym Bogu?

⁵³ Leon XII, *Aeterni Patris*, Warszawa 2003, s. 22 i n.

Dispute about the sense of human life

Summary: People of all times and generations have asked themselves a question: *why does a human being live?* This is a question about the sense (goal) of human life and activities, ultimate goal in particular. The search for the answer to this dramatic question revealed two contradictory positions. First of them adopts finalistic interpretation of the world of human beings and things. According to this concept, there are no activities deprived of a goal – *omne agens agit propter finem* – whereas in Christian ethics (unlike the Greek philosophy), finalism is not limited to a mortal life. It is of transcendental nature. The ultimate goal of all human activities is unification with God. Thus, it is a concept reconciling natural human cognition with preternatural faith. Faith and mind are two divergent roads, but these guide man to the same goal, i.e. regainable happiness.

The other approach is a negation of finalistic approach. It is represented by a stream of post-modernistic philosophy, rooted in the Enlightenment ideas of the 18th and 19th centuries. This intellectual movement is based on a concept of human life, not exceeding the horizons of earthly life. By rejecting God's existence and human life's transcendent nature, post-modernistic anthropology is based on the ground of materialism and naturalism, thus reducing a human being to the world of irrational creatures. Post-modernism sets the sense and goal of human life within inherent order, assuming that it will create "paradise" on earth. In this stream of philosophy, the category of finalistic explanation of human activities and those of nature is regarded as fruitless, i.e. pointless.

Keys words: sense (goal) of life, happiness, goodness, mortal/earthly life, transcendence, faith, mind, post-modernism, Aristotle, Thomas Aquinas.

Dr hab. Feliks Krause, mediewista, emerytowany profesor Uniwersytetu Gdańskiego, członek Polskiego Towarzystwa Filozoficznego i Międzynarodowego Towarzystwa Tomasza z Akwinu.

Jan Grzanka (Gdańsk)

Pioneering scientific activities in search for extraterrestrial civilizations

The statement that the Earth is the only inhabited world in an unlimited universe is as absurd as the claim that only one grain of millet will grow in a whole field.

Metrodor, a Greek philosopher, 4th c. BC

Summary: In 1951 Frank Donald Drake participated in a series of lectures by Otto Struve, in which Struve proved that the width of stars' spectrum line expands in accordance with the increase in star rotation speed. It can be noticed that hot stars rotate far quicker than those similar in volume to the Sun. Therefore, his conclusion was that great stars rotate faster because they are single while smaller stars are accompanied by invisible planets which slow down their movement. It would be an indication that other stars are accompanied by planets. This fact led Drake to believe that life might exist on other planets and should be searched for.

While at Harvard University, Drake decided to use devices which were receiving radio astronomic data in the university astronomic observatory to search for extraterrestrial life and to try and communicate with intelligent creatures. He started to listen for signals from space; one night, when he was observing the Pleiades cluster, he managed to register a signal which seemed to come from an extraterrestrial civilization. However, it was not directional and therefore could not be coming from a specific place in the space.

In April 1958 Drake came to work for NRAO in Green Bank. He started a research project looking for life beyond the Earth, which he called Ozma. The length of the spectrum chosen for the search was 21 cm – a frequently chosen one for observing Zeeman's effect. At the beginning Drake pointed his telescope toward a star called Epsilon Eridani and within minutes he received a whole explosion of signals. When – basing on his past experience – he moved the telescope in another direction, the signal ceased. It did not reappear either when he pointed it towards Eridani once more; never again any signals were received by the researchers. However, the news about the experiment spread and leaked to the press becoming sensational. The Ozma project ended in July 1960 without any subsequent success.

In summer 1961 Drake organized a conference devoted to scientific attempts at gaining contact with other civilizations. Considering issues to be discussed he made a list of specific problems and assigned each of them a symbol. In this way the entire program of the conference was reduced to one formula, later named 'Drake's equation'.

At the conference they estimated the range of possible extraterrestrial civilizations within our galaxy at one thousand to one hundred million. An aftermath of the Green Bank conference was a series of SETI programs to look for any radio signals coming from the outer space. In 1971 Frank Drake co-designed with Carl Sagan two plaques called Pioneer plaques. They were placed on board the space probes Pioneer 10 and 11 and included a message in a graphic form. Unlike SETI, which was limited only to receiving signals, CETI program aimed at initiating a dialogue with extraterrestrial creatures. The best known experiment made by CETI was sending out the so-called 'Arecibo message'.

On 15th August 1977, during observations made within the SETI project, professor Jerry Ehman came across a very powerful signal. The source of the signal was moving in accordance with the movement of stars. The way in which the sound was coming on and off at the radio telescope proved it was an 'intelligent' signal. Ehman made a note which led to calling the incident the 'Wow Signal'.

In February 1995 Project Phoenix was launched to continue the search for extraterrestrial intelligence. It replaced the SETI program and was ended in 2004.

Key words: civilisation, extraterrestrial, planets, listening, search

The above quotation was placed by Frank Donald Drake, an American astronomer and astrophysicist, at the beginning of his book entitled *Is Anyone Out There?*. The book was written in cooperation with Dava Sobel, an American writer specializing in writing popular science books.

The above idea of Metrodor from Chios, an atomist and a pupil of Democritus from Abdera, was, in a way, revolutionary until mid 20th century. Defining the cosmos as unlimited space as early as in the 4th c. BC gives evidence of his insightful vision of the Universe, while perceiving mathematical probability of potential existence of another inhabited planet within that infinite space proves his enormous imagination.

Nearly 2500 years later Frank Donald Drake was the first scientist who seriously treated Metrodor's idea and shaped it into methodical scientific research; he was a pioneer in searching for extraterrestrial intelligence.

Frank D. Drake was born in Chicago on 28th May 1930, to a family of religious but not effusive Baptists. However, according to his own words, neither school nor the Church with its Sunday school encouraged him to ponder the idea of the Universe or consider other possible forms of intelligent life in it. It was his regular visits to the Museum of Science and Industry that induced him to develop his interest in this subject. In his book *Is Anyone Out There?* he explains that the school curriculum did not include any instruction about astronomy, even on elementary level. All his knowledge on the subject came from his visits to the Museum; he discovered that the Sun was just one out of billions of stars in our Galaxy, called the Milky Way - one out of many and rather not spectacular – just a mediocre star. The enormous Milky Way, in turn, whose white veil he was able to see under the great dome of Adler Planetary over Lake Michigan, was simply one of billions of galaxies scattered over the immeasurable and awesome Universe. He strongly supposed that apart from the Sun numerous other stars might have their own planetary systems with planets inhabited by intelligent life of various kinds. He started to treat more seriously the idea that ‘aliens’ might exist and tried to figure out what they might look like. As he was not a science fiction fan, he did not attempt to imagine any fictitious stories; for him, the existence of alien intelligence in the real world or, rather, in the real Universe, was highly probable.¹

His interest in searching for extraterrestrial life was enhanced by an outstanding astronomer and astrophysicist of Russian origin, called Otto Struve, who had a series of lectures at university in 1951. Otto Struve came from a German family which had settled in tsarist Russia. He was a member of a family the four generations of which had been successfully involved in this branch of science which is called astronomy. He was an outstanding scientist, capable of creating innovative theories and finding evidence to prove them. He was one of the first researchers to publicly express his belief in the existence of extraterrestrial intelligence and support the need to search for it.

The three lectures given by Struve made a great impression on Drake; as he puts it: ‘his genius paralyzed me’. In his third lecture Struve carried out a way of thinking which greatly impressed the listeners. On the basis of the broadness of star spectrum lines, which expand together with the

¹ See: Frank Drake, Dava Sobel, *Czy jest tam kto*, Wydawnictwo Pruszyński i s-ka, Warszawa, 1995, pp. 23 - 24

acceleration of star rotation, he created a graph which proved that massive hot stars spin far quicker than other stars comparable in their volume to the Sun. This gave rise to a conclusion that faster rotation of great stars results from the fact that they appear alone in the Universe. Smaller stars, like the Sun, are accompanied either by planets which are invisible due to their great distances from the star or other, smaller stars; both the planets and little stars slow down the rotational movement of great stars. The astronomer proved by mathematical methods that the Sun would rotate much faster if it was not accompanied by some planets. Drake mentioned that during his lecture Struve increased the number of planets in our Galaxy from the well-known nine to ninety nine billions in an instant. That was not all; he stated that the existence of all those planets showed clearly that life could exist in many corners of the Universe.²

It is significant that today, i.e. in late October 2013, the number of planets discovered outside the Solar System exceeds one thousand, taking into account only those whose existence has been proved. However, they form only a small fraction of all the planets in our Galaxy. Last year a team of scientists working under the guidance of Arnaud Cassan from the Paris Institute of Astrophysics carried out a statistical analysis which proved that for an average of every two stars there are three planets.

His preliminary calculations indicated that there are around 150 billion planets in our Galaxy alone. The figures given by Cassen were surprisingly similar to rough calculations of Struve made 62 years earlier.

The encounter with such a brilliant astronomer was, undoubtedly, one of the reasons for which eight years later Drake started his investigations into extraterrestrial civilizations.

In 1952 Frank Drake graduated from Cornell University as a specialist in engineering physics. At the start of his studies he was going to become aircraft constructor but later decided to change his specialization into a more suitable subject and ended up as an electronics engineer. His encounter with Otto Struve resulted in another change of interests; when he began his MSc studies at Harvard University in 1955, he majored in astronomy. Three years later he completed his PhD studies.

He found his naval experience useful during his post-graduate studies, when he started working on a radio astronomic program. In this way radio astronomy became the main domain of his interest in place of

² See: *ibidem*, 1995, p. 32

optical astronomy, which had been his earlier choice. His skills in repairing eternally breaking radio astronomic equipment, gained during his service in the navy, turned out to be rare and therefore highly valuable at Harvard University. Thus, by coincidence, the U.S. Navy influenced the future of radio astronomy.

Between 1958-1963 Drake worked for National Radio Astronomy Observatory (NRAO) in West Virginia, followed by his employment in Jet Propulsion Laboratory in California (1963-1964).

His involvement in radio-astronomy at an early stage in life was a source of deep excitement; Drake realized that he was engaged in development of an entirely new branch of astronomy, which was growing rapidly in the 1950s. News about latest discoveries in the field of radio astronomy were coming incessantly from remote parts of the globe.

Drake had a greatly creative idea that the devices used in radio astronomy for receiving signals could be exploited to search for and attempt to communicate with extraterrestrial beings. He analyzed receiving appliances at the Agassiz Station, the Harvard University astronomical observatory, in order to isolate possible radio signals coming from other civilizations. Having found that it was feasible, he started radio monitoring program for receiving 'intelligent' signals from space.

One night, while watching the Pleiades cluster through an 18-metre radio telescope, he recorded something like a signal from an extraterrestrial civilization. He wrote that the signal was strikingly regular; in fact, it was too regular to consider its origin to be natural. It was new to him, therefore he took measurements of the radio band countless times. He found sudden strong additional impulses and they seemed so unusual that he strongly believed they had been sent by some intelligent creatures.³

The signal came from within the electromagnetic spectral line which includes helium. As helium is the most common element in the universe, he considered the choice of the communication channel by beings intelligent enough to send a signal into space to be a logical and obvious fact. The helium band is reserved for radio astronomy only and no one on Earth could have received a license for broadcasting at that frequency.

Drake was 26 when the incident occurred; it had an enormous influence on him and channeled his scientific thinking: from that time on he con-

³ See: Frank Drake, Dava Sobel, *Czy jest tam kto*, Wydawnictwo Pruszyński i s-ka, Warszawa, 1995, p. 40

centrated on how to professionally and systematically attempt to establish contact with an intelligent extraterrestrial civilization.

The case of the signal received 'from space' could be explained in a less spectacular way. When, trying to trace the origin of the signal, Drake pointed his radar at a very different section of the sky, far from the Pleiades, the sound continued. It meant it was not coming from a particular point in the sky. Taking into account the fact that 1950s was the time of the cold war and military competition (in which no rules or agreements were observed/obeyed/kept) between the two world powers: the United States of America and the Soviet Union, it might have been an army signal. Nevertheless, the whole incident was of such significance for Drake that 40 years later, when thinking back to that day, he still remembered extremely well the emotions connected with it.

In 1960, after the death of NRAO director, an Australian radio astronomer doctor Joe Pawsey, in view of general lowering of morale, Drake addressed his colleagues with a proposition to start a radio astronomic experiment to search interstellar radio waves for life in remote solar systems. His proposition was accepted.

In his book Drake remarks that as he was deciding about a name for the project, he thought of *Ozma*, the princess from the book *Ozma from Oz* by Frank Baum. It was one of the series of books which followed the Wizard of Oz – his favourite story when a child. Like Baum, he dreamed about a distant place inhabited by strange exotic creatures.⁴

Due to his earlier reflections on the subject he was ready with a reasonable research program. He was planning to search within a 21 cm wave range, i.e. that part of electromagnetic spectrum which is the result of spontaneous emission of helium atoms. Moreover, exactly that area had often been chosen to observe Zeeman's effect.

Zeeman's effect denotes a physical phenomenon of splitting spectral lines into their components when the sample emitting radiation is placed within magnetic field.

A new director was appointed at NRAO and to Drake's astonishment it was Otto Struve who became the new boss. On one hand he found it very exciting with view to his highly positive memories of the three lectures given by Struve but on the other hand the disadvantage was that Struve was

⁴ See: Frank Drake, Dava Sobel, *Czy jest tam kto*, Wydawnictwo Pruszyński i s-ka, Warszawa, 1995, p. 49

an optical astronomer; he was not an expert in the field of radio astronomy and not interested in it. In spite of the new management's sceptical attitude to the new branch of science, Drake gained their approval and continued his preparations for starting Project Ozma .

In order to avoid criticism or unhealthy interest on the part of the press Drake kept Project Ozma in confidence. Therefore it was a great surprise for him to see an article in the *Nature* magazine, written by two professors of physics from Cornell University. Giuseppe Cocconi and Philip Morrison's calculations and conclusions were similar to Drake's results obtained a year earlier. The article itself had very good press and the suggestion that research should be made into looking for extraterrestrial civilizations was found particularly interesting. It was evident that the Green Bank laboratory lost its chance for a spectacular and well-deserved success and that all the accolade will go to Cornell University instead. The situation was partly clarified by NRAO director, Otto Struve, who devoted one of his lectures at the Massachusetts Institute of Technology to presenting Project Ozma.

When the moment of starting the project came, Drake pointed the telescope at the star called Tau Celi; as he received no signal, the astronomer moved it towards another star, Epsilon Eridani and after several minutes the scientists present heard a whole outburst of sound signals. The noise was tremendous and the recorder drawing the line reached beyond its range. While the scientists were discussing various possible explanations, Drake, who had some earlier experience of such experiments, pointed his telescope in another direction and the signal ceased. During the next attempt at pointing the telescope towards Eridani no signal was received. There was no evidence whether the origin of the signal was extraterrestrial or if it was an interference coming from a point on Earth. In spite of further intensive search the scientists did not succeed in getting any other sound. Much later they learned that the signal came from a secret army unit radar.

The news about the experiment and the signal leaked to the media and created a sensation. No one doubted that the signal had come from an extraterrestrial civilization. In spite of Drake's efforts to put it right, certain media did not lend credence to his explanations, suspecting the scientists and even the governmental circles of attempting to keep the extraterrestrial communication secret.

The success with the signal received at the start of the experiment was the only one. A lot of papers were written and numerous cassettes recorded

but, after a detailed analysis, neither intelligent nor accidental signal from outer space was detected.

Project Ozma was ended in July 1960. The telescope was needed to carry out other scientific tasks. Although no definite results were obtained, the fact that another limitation of our minds was overcome and a new issue, which had existed in science fiction so far, became a scientific problem worth devoting time and money to, was an achievement in itself.

Drake summed up the experiment saying that they did not reach any conclusions. While they were searching like a drunken man looking for his lost keys: under a lamp post because it was easy, they should have been looking in dark corners where the keys might be found untouched. Far beyond the lamp light, i.e. beyond the range of the 25-metre telescope, there were billions of stars which needed to be studied before any queries concerning alien civilizations could be answered.⁵

About a year later, in summer 1961, Drake received a telephone call from J. Peter Perman, an official from the Department of Space Science at National Academy of Sciences. He asked Drake to organize a conference on scientific problems connected with attempts at communicating with other civilizations.

Drake's task was to prepare the conference and invite the right people: both physicists from Cornell, Giuseppe Cocconi and Philip Morrison, the authors of the *Nature* magazine article and Dany Atchley, a ham and entrepreneur in electronic industry. The latter deserved the honour due to his donation of a state-of-the-art parametric amplifier for conducting experiments. Then there was Barney Oliver, an inventor and captain of industry from Hewlett-Packard, who had flown to Green Bank to witness Project Ozma first experiment. Another guest was Carl Sagan, an exobiologist interested in searching for life in other worlds; he was a member of Exobiology Committee of the Board of the Space and Committee of Extraterrestrial Life of the Academy of Sciences. Next there was John C. Lilly, a medicine doctor, known for his experiments on consciousness and communication, a psychiatrist, psychoanalyst, philosopher and writer. They also decided to invite Su Shu Huang, a Chinese-American, one of the first astronomers who had made a typological analysis of stars, distinguishing those which could sustain life. His other asset was drawing attention to the

⁵ See: Frank Drake, Dava Sobel, *Czy jest tam kto*, Wydawnictwo Prószyński i s-ka, Warszawa, 1995, pp. 63 - 64

variety of living spheres that might surround stars of different magnitude. Obviously, the authors of the idea, i.e. J. Peter Perman and Frank Donald Drake were included, too. For reasons of self-evident nature, Otto Struve, the NRAO director, became the host and the chairman of the conference.

Working on the program of the conference, Drake listed those problems which should be taken into account when searching for life in the Universe. Each problem was given an appropriate symbol according to its significance; in this way all conference issues were brought down to one formula. It came about unintentionally, without a great effort. It was later called Drake's equation and became very meaningful in science. It has been cited in astronomical textbooks and in Museum of Air and Space at the Smithsonian Institute in Washington, DC.

The Drake equation is:

$$N = R_{\star} \cdot f_p \cdot n_e \cdot f_{\ell} \cdot f_i \cdot f_c \cdot L$$

where:

N = the number of civilizations in our galaxy with which radio-communication might be possible (assuming they are technological civilisations);

and

R_{\star} = the average rate of star formation in our galaxy

f_p = the fraction of those stars that have planets

n_e = the average number of planets that can potentially support life per star that has planets

f_{ℓ} = the fraction of planets that could support life that actually develop life at some point

f_i = the fraction of planets with life that actually go on to develop intelligent life (civilizations)

f_c = the fraction of civilizations that develop a technology that releases detectable signs of their existence into space

L = the average length of time for which such civilizations release detectable signals into space

Of all the guests invited only Cocconi did not attend the conference; he sent a telegram in which he excused himself saying that he was working on particle physics at CERN in Geneva.

During their debates the participants of the conference analyzed all the components of Drake's equation in great detail. Substituting hypothetical figures, adopted with a fairly high probability, they tried to estimate the possible existence of extraterrestrial civilizations. According to the obtained results our Galaxy may contain between one thousand to one hundred million advanced civilizations.

In his concluding remarks after the conference Morrison pointed to the need for transforming the research into 'live science' that would develop according to a plan. The scheme would undergo verification every few years with regard to the advancement of technology.

The conference at Green Bank had great repercussions in scientific circles; it became part of the history of science. Numerous scientific papers were written on the subject, subsequent research programs were carried out. In this way Morrison's idea of transforming those humble initial attempts into 'live science' came true.

The fact of the conference also contributed to a series of programs called SETI (Search for Extraterrestrial Intelligence). It was an extensive scientific project carried out in various scientific centres for several years, searching for extraterrestrial radio signals coming from intelligent creatures other than humans.

19th September 1959 is generally considered to be a symbolic date starting SETI program; that day *Nature* magazine published a two-page long article by Philip Morrison and Giuseppe Cocconi from Cornell University. These two physicists tried to prove that communication in space was possible with the use of 21 cm (1420 MHz) long radio waves. Frank Drake's Project Ozma was the second stage of SETI program. Both these scientific events were described earlier.

SETI program was steadily growing; more and more institutions were joining it and the U.S. Congress helped to fund it. Below are a few spectacular events which took place during the several years of SETI activities, many of which were connected with Frank Drake's scientific achievements.

Scientists working within SETI program decided to narrow the area of search down so that it did not mean 'looking for a needle in a haystack'. It required taking into account the dimensions of the Milky Way, whose diameter is roughly 100 000 light years and there are approximately 200 billion stars in it. A few guidelines for searching a planet where life may have developed were drawn up. Firstly, they assumed that all forms of

life in our Galaxy derive from carbon. The second assumption was that water in its liquid form is indispensable for the existence of life. Next, they decided to concentrate on looking for planets that would be close to the Sun in their dimensions and other parameters. According to the fourth assumption, alien civilizations were also sending messages which SETI might attempt to pick up.

In 1971 Frank Drake co-designed with Carl Sagan two plaques called Pioneer plaques. They were made of aluminium covered with a thin layer of gold, 6 x 9 inches (15 x 23 cm), with engraved information about our civilization for potential recipients. One was placed on board the space probe Pioneer 10, launched towards Jupiter on 3rd March 1972; the other was put on board the space probe Pioneer 11 and launched on 5th April 1973.

The message on the plaques addressed at alien civilizations had a form of a graphic drawing depicting silhouettes of a naked man and woman with the Pioneer 10 probe in the background. The diagram of the Solar System was drawn at the bottom, marking the Earth as the starting point of the probe and the probe's trajectory. They also engraved a sketch depicting the location of the Sun within the Milky Way shown against the situation of the 14 pulsars and the centre of our Galaxy. The upper drawing represented a symbol of a radiating hydrogen atom defining the units used for transmitting the message on the plaque. The length of the wave equal to the transition between two spin stages of a hydrogen atom causing a radiation of a quantum of electromagnetic energy was assumed as a unit of distance. The wave produced in such a way was about 21 cm long. Included also were some details concerning our Solar System.

Unlike SETI – a program set up only to receive signals, CETI was designed to initiate communication with intelligent extraterrestrial beings. In order to achieve this, they tried sending encoded signals towards specific stars, clusters of stars or galaxies. Similar ideas were already made in the 19th or early 20th century and consisted of sending messages to alleged inhabitants of Mars or the Moon. One of the most popular ideas was that of Carl Friedrich Gauss. He proposed to form a giant triangle in Siberian tundra, whose 10-mile long sides were to be outlined by pine forest; the sides of the triangle would each develop into a square, in the middle of which rye or wheat would be cultivated. Such a picture could be recognized and detected by aliens.

The best known contemporary CETI experiment was the so-called 'Arecibo message' sent by Frank Drake and Carl Sagan. It was addressed to alien civilizations. On 16th November 1974 the largest radio telescope on Earth, placed in Arecibo, sent a message containing several pieces of encoded information using the binary system; the whole operation lasted three minutes. The message encompassed data concerning the structure of DNA acid, human appearance, the population of Earth and location of our planet within the Solar System. It was transmitted towards a spherical cluster of stars in the constellation of Hercules.

During observations carried out as part of SETI program with the use of a radio telescope called The Big Ear from Franklin University, Ohio, a certain discovery was made which became part of the history of search for other civilizations. While looking through some computer outputs on 15th August 1977, professor Jerry Ehman encountered a radio signal about 30 times more powerful than background noise, at the frequency of 21 cm, close to the hydrogen line. It appeared only on one of the 50 channels, which meant that the band was exceptionally narrow (below 10 kHz) and that the origin was not natural. However, the source of the signal was moving in accordance with the movement of stars, which proved it was not coming from an airplane or satellite but from the space. The construction of the radio telescope, which swept subsequent parts of the sky as the Earth was rotating, required 72 seconds to receive a signal; for the first 36 seconds it was becoming more intense to go gradually down for the next 36. A signal in such a form indicated that it came from an 'intelligent' source. Ehman's reaction was very emotional; he put down a word 'wow' on the printout. The whole event stirred a sensation and was known later as the 'WoW Signal'. Unfortunately, it never occurred again, so it is not certain whether it came from an extraterrestrial civilization or was man-made or just an unaccountable phenomenon.

In October 1993 Senator Richard Bryan from Nevada put forward a proposal to stop funding SETI program, which was accepted by the US Congress. This brought the work on the program to a halt. Although efforts were made to gather private funds to resume it, the program was deleted from schedules of several astronomical observatories.

Project Phoenix, launched in February 1995, aimed to continue the search for extraterrestrial intelligence in place of SETI, was an extremely extensive and multi-task program. Observations were carried out on the

largest radio telescope in the southern hemisphere called Parkes, situated in New South Wales, Australia. For four months about 200 stars, invisible from the northern hemisphere, were observed.

Next observations were made in the northern hemisphere, namely at the National Radio Astronomy Observatory in Green Bank, West Virginia between September 1996 and April 1998. It was 36 years after Project Ozma; they were working on a telescope named Foot, situated near the place where Frank Drake had been using his device.

In August 1998 Project Phoenix was moved to Arecibo in Puerto Rico to continue work on the largest radio telescope in the world. This time, instead of scanning the whole sky, which had been the case during earlier attempts, only those stars whose distance from the Earth did not exceed 200 light years and whose size was similar to that of the Sun, were analyzed. The stars taken into account were long-lived ones which might be accompanied by planets (also long-lived) revolving around them. The number of stars observed amounted to approximately 800. Millions of radio channels were monitored by computers in search for unusual regular radio signals.

Project Phoenix research came to an end in 2004.

Drake was a member of the National Academy of Sciences where he chaired the Board of Physics and Astronomy of the National Research Council (1989–92). He also served as President of the Astronomical Society of the Pacific. He was a Professor of Astronomy at Cornell University (1964–84) and served as the Director of the Arecibo Observatory.

He is currently Emeritus Professor of Astronomy and Astrophysics.

Bibliography

Frank Drake, Dava Sobel, *Czy jest tam kto*, Wydawnictwo Prószyński i s-ka, Warszawa 1995.

Zenon Roskal, *Kosmos Chthoniczny. Historyczny rozwój monistycznej interpretacji kosmosu*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012.

John North, *Historia astronomii i kosmologii*, Wydawnictwo „Książnica”, Katowice 1997.

Pionierskie działania naukowe na polu poszukiwania cywilizacji pozaziemskich

Abstrakt: W 1951 Frank Donald Drake uczestniczył w cyklu odczytów Otto Struve'a, w których Struve wykazał, iż szerokości linii widmowych gwiazd powiększają się podczas przyspieszania rotacji gwiazd, można zauważyć, gorące gwiazdy wirują znacznie szybciej, niż gwiazdy porównywalne wielkością ze Słońcem. Wyciągnął z tego wniosek, iż szybsze wirowanie wielkich gwiazd powodowane jest tym, iż są one same, mniejszym gwiazdom, towarzyszą niewidoczne planety spowalniające obrót. Był to dowód potwierdzający istnienie planet wokół innych gwiazd. Ten fakt wzbudził w Drake-u zainteresowanie poszukiwaniem życia pozaziemskiego, które bez wątpienia powinno zaistnieć na niektórych z tych planet.

Będąc na Uniwersytecie Harvarda Drake, postanowił wykorzystać urządzenia odbierające dane radioastronomiczne uniwersyteckiego obserwatorium astronomicznego, do poszukiwania istot pozaziemskich, a nawet do próby skomunikowania się z nimi, przystąpił do dokonywania nasłuchów pod kontem odbioru „inteligentnych” sygnałów. Pewnej nocy obserwując gromadę Plejad zarejestrował coś, co wydawało mu się sygnałem od cywilizacji pozaziemskiej. Nie był to jednak sygnał kierunkowy, nie mógł zatem pochodzić z konkretnego miejsca kosmosu.

W kwietniu 1958 roku Drake rozpoczął pracę w NRAO w Green Bank. Stworzył program badawczy, poszukiwania istot pozaziemskich, który nazwał Ozma. Poszukiwania prowadził w paśmie fal długości 21 centymetrów. Był to obszar wybierany często do obserwacji efektu Zeemana. Uruchamiając projekt Ozma skierował teleskop ku gwiazdzie Epsilon Eridani i tu po kilku minutach nastąpiła eksplozja sygnałów. Drake mając już pewne doświadczenie podobnej sytuacji, skierował teleskop w innym kierunku, sygnał znikł. Gdy ustawił teleskop ponownie w kierunku Eridani sygnał już się nie pojawił. Mimo działań naukowców do końca czasu obserwacyjnego nie uzyskano ponownie sygnału. Wiadomość o przeprowadzonym eksperymencie i odebraniu sygnału przedostała się do prasy i stała się swego rodzaju sensacją. Projekt Ozma został zakończony w lipcu 1960 roku, bez powtórzenia sytuacji z pierwszego dnia eksperymentu.

Latem 1961, Drake zorganizował w Green Bank konferencji poświęconą naukowym problemom nawiązania kontaktu z innymi cywilizacjami. Zastanawiając się nad programem jaki powinien być omawiany podczas konferencji stworzył listę konkretnych problemów. i przypisał każdemu problemowi odpowiedni symbol, sprowadził w ten sposób cały program konferencji do jednego wzoru, nazwanego później równaniem Drake.

Podczas konferencji oszacowano że w naszej galaktyce może istnieć od tysiąca do stu milionów cywilizacji pozaziemskich. Dzięki konferencji w Green Bank powstał cykl programów SETI którego celem było poszukiwanie sygnałów radiowych pochodzących z przestrzeni kosmicznej. W 1971 roku Frank Drake wspólnie z Carlem Saganem zaprojektowali dwie plakietki nazwane; Przekaz Pioniera. Zostały umieszczone na pokładzie sondy kosmicznej Pionier 10 i 11. Plakietki zawierały przesłanie w formie graficznego. Program CETI, w przeciwieństwie do programu SETI ograniczającego się do odbierania sygnałów, próbował zainicjować dialog z istotami pozaziemskimi. Najbardziej znanym eksperymentem CETI było wyemitowanie tzw. „wiadomości Arecibo”.

Podczas obserwacji prowadzonych w ramach programu SETI dokonano 15 sierpnia 1977 r. odkrycia, profesor Jerry Ehman natrafił na bardzo silny sygnał. Źródło sygnału poruszało się zgodnie z ruchem gwiazd. Sposób pojawiania się i znikania sygnału w radioteleskopie świadczył o „inteligencji” sygnału. Wydarzenie od dopisku Ehman’a otrzymało nazwę „Sygnał Wow”. W lutym 1995 roku uruchomiono Projekt Phoenix, który kontynuował poszukiwanie pozaziemskiej inteligencji. Phoenix był następcą SETI, badania zakończono 2004 roku.

Słowa kluczowe: Cywilizacja, pozaziemskie, planety, nasłuch, poszukiwanie.

Mgr Jan Grzanka doktorant prof. dr hab. Zenona Roskala Wydział Filozofii KUL. Absolwent Wydziału Hydrotechniki Politechniki Gdańskiej, Wydziału Nauk Społecznych (kierunek filozofia) Uniwersytetu Gdańskiego. Studiował: Teologię na Gdańskim Instytucie Teologicznym i ekonomię produkcji na Uniwersytecie Gdańskim.

Ks. Jacek Grzybowski (Warszawa)

Culture – perfection of soul or goods in the global supermarket. Reflections of culture in postmodernist times

Summary: About the culture hundreds of treatises, studies, works and comments were written. And although the very reflection over the culture isn't specially old - dates back to 18th and 19th century - however it is abounding in actually countless number of description. Why did this happen? I think that's because tighter than ever before, people have recognized that what constitutes the content of culture shapes, forms, and even defines their livep. Without a doubt the human population, from the very beginning of its conscious existence, lived in the specific tension between the nature and what it creates, putting the culture together. Because there is no doubt that action taken by him appoints the history of the man. The object of these actions is all available reality, including the man himself. This is how culture is being born. Culture as what is added to nature and resulting from the activities of man, his conscious action, whose source and inspiration is reason and free will. In this second meaning the word "culture" in the expression *cultura animi* uses Roman stoic and politician Marcus Tullius Cicero. Culture of the soul or culture of the mind, for the Roman Stoic it is simply philosophy - effort of the education, improving, but also cultivating the thinking. So Cicero was the first ancient author who used the word "culture" in the very close understanding to classic and contemporary seizurep. But today the culture, which described and expressed human mental effort, the effort of contemplation, the ability to experience the surprise (which the ancient already regarded as the beginning of philosophy), reflect on your own life and the world, has in recent decades very serious changed. Understood by centuries as the base of the wisdom, the personal duty and vocation of the man today - in world of the global market and information - became an economical product, and as a result the right to take any choicep. It is needed as the team of symbols, carrying more or less understandable contents, and used at different levels of social interactions: in everyday, national, economic and religious-spiritual life. Culture has simply became - using Daniel Miller's formulatng - the process of consumption of global formp.

Key words: culture, civilization, globalization, postmodernism, market, education.

About the culture hundreds of treatises, studies, works and comments were written. And although the very reflection over the culture isn't specially old - dates back to 18th and 19th century - however it is abounding in actually countless number of descriptionp. Why did this happen? I think that's because tighter than ever before, people have recognized that what constitutes the content of culture shapes, forms, and even defines their livep. Without a doubt the human population, from the very beginning of its conscious existence, lived in the specific tension between the nature and what it creates, putting the culture together. Because there is no doubt that action taken by him appoints the history of the man. The object of these actions is all available reality, including the man himself. This is how culture is being born. Culture as what is added to nature and resulting from the activities of man, his conscious action, whose source and inspiration is reason and free will. When a man transforms nature, of which he himself is an integral part, he creates what is commonly called culture. Thus, although the culture in the indissoluble way is connected with the man already from the dawning of his history, however the very notion expressing it - similarly to all abstract categories - developed gradually. Semantically, it is so wide that, German philosopher Johann Gottfried Herder claimed, nothing is more indeterminate than the word "culture"¹

1. From agrarian labor to culture of the spirit

And although defining the culture, is achievement of modernity, however, people have always been aware that the habits, customs, ways of describing the world, myths, images, symbols and ways of life of neighboring nations differ from their own. Distinguishing the behaviour between biological but cultural sources, were expressed already in ancient Greece by notions: νόμος, φύσις, φύσεως. In very Greek language these words already have ambiguous connotationp. Word *physis* can be understand as beginning, origin, birth, but also as the nature, physics, order and the order of the nature, whereas word *nomos* originally denoted custom, convention and finally law created by the man.² In the difference and the tension which appears between these notions, meaning, from one side, found and natural

¹ Cf. J. G. Herder, *Another Philosophy of History and Selected Political Writings*, Hackett Publishing 2004, p. 46

² Cf. P. Bagbay, *Culture and History: Prolegomena to the Comparative Study of Civilizations*, University of California Press 1958, p. 72-75

order, on the other hand interference of human activity, there is a place on “being born” of the culture.

However such interpretations are - let us admit - quite common-sense, therefore when the word “culture” appeared for the first time in European languages, it didn’t still have such meaning which we are granting it today. Original understanding of the culture, is coming from the Latin word *colo, colere, colui* comes from the Latin *cultus* which means “to plant” and referred to the human duties associated with the farming, with agriculture. It determined deliberate and organised action having its purpose. In this primal seizure culture (Lat. *cultura*) is understood as the result of action related to natural phenomena, but in some way opposing the nature - as the order upon the nature imposed by the activity of man.³ In this sense the culture means all deliberate effort aiming at the improvement of everything what natural. In such a semantic context we can already say about “culture of the wheat” or “culture of crafts”, but not yet about the culture as such.⁴

From meaning of the word “to farm”, that is “to cultivate” came also a word *cultus* - “worship” (deferential to someone, honor), describing the religious activity taken with reference to gods or ancestorp. The common core of these concepts is the verbal expression *cult*, from which one can conclude that the origin of the Latin phrase *cultura* has both natural-physical connotations (agriculture, soil cultivation) as well as religious-cultic. In this second meaning the word “culture” in the expression *cultura animi* uses Roman stoic and politician Marcus Tullius Cicero. *Culture of the soul or culture of the mind*, for the Roman Stoic it is simply philosophy - effort of the education, improving, but also cultivating the thinking. So Cicero was the first ancient author who used the word “culture” in the very close understanding to classic and contemporary seizurep.⁵

³ Cf. *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, red. A. Kłosowska, Warszawa 1975, p. 52

⁴ P. Bagbay, *Culture and History*, op.cit., p. 78

⁵ “To continue the figure : as a field, though fertile, cannot yield a harvest without cultivation, no more can the mind without learning ; thus each is feeble without the other. But philosophy is the culture of the soul. It draws out vices by the root, prepares the mind to receive seed, and commits to it, and, so to speak, sows in it what, when grown, may bear the most abundant fruit. Let us go on then as we began”. Atque, ut in eodem simili verser, ut ager quamvis fertilis sine cultura fructuosus esse non potest, sic sine doctrina animus: ita est utraque res sine altera debilip. Cultura autem animi philosophia est; haec extrahit vitia radicatus et praeparat animos ad satus accipiendos eaque mandat iis et, ut ita dicam, quae adulta fructos uberrimos ferrant.” M. T. Cicero, *Tusculan Disputations*, in: Andrew P. Peabody, *Cicero’s Tusculan Disputations*, Boston: Little & Brown, 1886, p. 96

And so we can see that this word is an original product of the Latin spirit, most firmly stressed by Cicero, who treated philosophy as the sum of all cultural hauls, that led man from the animal state to civilized – *cultus humanus civilisque*. The culture is coming into sight here as the specific dialectical tension, between what is natural and artificial (created), between the nature and what we as people are doing with the world.⁶ The consequence of this antagonism is a cultural bond with the activity, which is non-utilitarian, therefore, is close to that what expresses the philosophy as *recta ratio speculabilium* – a sincere reflection of the world due to the pure desire to know. Not for profit, not for the benefits, but only with the desire to understand and transform the world. In modern times, according to Philip Bagbey, in France of the 18th century such authors, as Vauvenargnes and Voltaire, started using the French word *culture* in the absolute sense, applying it rather for indicating a result of educating and improving the mind. However this word is turning up at English language according to *English Dictionerity Oxford* only in 1805.⁷ In Poland widely and modernly the description of this notion is appearing in work of Joachim Lelewel, where the culture is described as the field of the life and human activity including religion, morality, customs, social organization, physical and intellectual labour, the science and the art.⁸ In west European literature, mainly German, concept of the culture is crystallizing on the turning point of the 17th and the 18th century. Samuel Pufendorf determines the culture as the whole of inventions, art and devices developed by the man.⁹ 19th-century American sociologists term the culture as the school of the excellence, internal condition of the spirit and mind bringing the man closer for understanding what is beautiful, full of the charm and appropriate. So the culture constitutes the kind of the sublimation in anthropology, is demanding from people and communities created by them the transition from wild, aggressive and barbaric behaviours for civilised attitude.¹⁰

⁶ Cf. T. Eagleton, *The Idea of Culture*, Oxford Blackwell Publishers 2000, p. 9

⁷ See. P. Bagbey, *Culture and History*, op.cit., p. 72nn; J. A. Simpson, E. P. C. Weiner, *The Oxford English Dictionary*, vol. IV, Oxford 1989.

⁸ Cf. J. Lelewel, *Wybór pism historycznych*, red. H. Więckowska, Warszawa 2005, p. 179

⁹ Cf. *Encyklopedia kultury polskiej ...* op.cit., p. 53

¹⁰ See. B. Berger, *An Essay on Culture: Symbolic Structure and Social Structure*, Berkeley 1995, p. 17; C. Geertz, *The Impact of the Concept of Culture on the Concept of Man*, w: *The Interpretation of Cultures*, New York 1973, p. 46

2. Culture? – it's complicated!

However let us say openly and frankly: in our times all these meanings are quite distant from what today is understood by notion "culture". Although historical approach helps with semantic definitions, each age has its own way of comprehension and usage of the term. Although historical embraces are helping with semantic definitions, however every age in it's on way understands it and applies it. Undoubtedly it was, previously mentioned, Johann Gottfried Herder who made a breakthrough in modern understanding of culture, as he said that every people have some culture which constitutes a link in a chain embracing the human entire world.¹¹ It means ennobling of the individual or its classification which the man is acquiring in the course of technical and intellectual improvement. Thanks to that different nations have a different contribution to the culture generally speaking.¹² So Herder could see in the culture specific for the man way of adjustment to conditions of the existence, satisfying the human needs and regulating social relationp. In this way defined perspective the culture is a style of living of some people.¹³

In spite of historical descriptions, comments and determining the category which culture is, the term still remains ambiguous, and with the passage of time its understanding and relationship with other areas of life deepens and enriches. The word whose origins are more social than individual, points out that every human society - local, regional, national - is characterized by "a culture", that way of thinking, choice and the hierarchy of values, the type of physical or intellectual activity of its members. Thus the concept of culture includes all aspects of a particular form of human life that is active against the world, itself and other people.¹⁴ British anthropologist and sociologist Stuart Hall defines culture as the real, long-established area of practices, representations, languages and customs of every society. There are also conflicting forms of common-sense knowledge which is rooted in everyday life and helps to shape them. The concept of culture relates to issues of common social meanings, expressing themselves in

¹¹ Cf. J. G. Herder, *Another Philosophy ...* op.cit., p. 97. See more: P. Skwarczyńska, *Teoria badań literackich za granicą. Antologia*, t. I, *Romantyzm i pozytywizm*, Kraków 1965, p. 256; Z. Mitosek, *Teoria badań literackich. Przegląd historyczny*, Warszawa 1983

¹² Cf. P. Bagby, *Culture and History*, op.cit., p. 75

¹³ Cf. *Encyklopedia kultury*, op.cit., p. 56

¹⁴ See. T. Honderich, *The Oxford companion to philosophy*, Oxford, New York, 1995, p. 568

various ways to make the world make sense.¹⁵ According to Terry Eagleton the word “culture” one can understand as a concept that recognizes regulation of the memory on the gigantic historical transformation, evolution of the idea and philosophical content. The culture is expressing the state of disputes, interpretation, understandings and polemics concerning freedom, love, determinism, identity, politics or religion.

“Culture, is both self-control (upbringing), as well as self-fulfilment. It is hallowing the existence and at the same time is subjecting him to the discipline, is bonding together aesthetic and ascetic. As much as we are cultural objects, we are also a part of nature, which we expose to effects our work. Between us and our surroundings still exists continuity, and a nature expresses it, whereas the culture is underlining differences¹⁶”.

It is possible also to understand the culture as the form of attitude of man towards time - the present time, past and future. Because the culture always establishes and refers to history. The past gives its support, sense of continuity, the chance of distance and, at the same time, possibility of resurgence through rebellion and negation. Creation and development of the culture are essences of the most dramatic fight a man is leading: fight against dying. In so many existential situations it is exactly that desperate desire for “preserving for posterity”, is making people paint, compose, write - create masterpieces of all piecep.¹⁷

It is possible also to say about “supernatural culture” as the specific form of culture within the *proprio* meaning. Since everything, of what in man is a causative reason both God in His transcendental power, as well as other people, is also worthy to be titled as culture. Because it is using in its action, both diverse inner and outside strengths, the natural power as well as the transcendent dimension, which after all is also expressing the man and influences on his relations with otherp.¹⁸ In such a perspective Grabmann Martin understood the culture, analysing this notion based on answers of Tomistic metaphysicp. He believes that culture is not a creation

¹⁵ See. P. Hall, D. Hobson, A. Lowe, P. Willis, *Culture, Media, Language*, London 1981, p. 240; P. Hall, *The Centrality of Culture: Notes on the Cultural Revolutions of Our Time*, w: K. Thompson, *Media and Cultural Regulation*, London 1997, p. 135

¹⁶ Cf. T. Eagleton, *The Idea of Culture*, op.cit., p. 13

¹⁷ Cf. Ch. Barker, *Cultural Studies: Theory and Practice*, London 2007, p. 15-17; Ch. Barker, *Cultural Studies and Discourse Analysis: A Dialogue on Language and Identity*, London 2001

¹⁸ Cf. A. Rodziński, O integralną koncepcję kultury, „Roczniki Filozoficzne”, nr 2, (1962), p. 95.

of self-contained being, because its existence is mediated and requires such references as, appearance of which must be related with philosophical thought. So he regarded general rules of the theory about the being as ultimate bases of cultural values, on the basis of which are constructed such and no other ways of understanding what is to create a culture. Creation of the culture requires approach including the way of existing, and since their being turns out to be incomplete, so as every passing being, as well as culture itself, in Grabmann's view, needs the necessary completion into Highest Being, in the transcendence which is giving the meeting with God.¹⁹ It is impossible to deny, that in all known historical cultures, it is the religion, a way of opening to the transcendence, that was a crucial element or sometimes central factor of culture's coming into being. Group of religious values has often become an inspiration for internal order of the culture system, being simultaneously many times inspiration for artists.²⁰

Alfred L. Kroeber and Clyde Kluckhohn in their quite comprehensive monograph *Cultur: A Critical Review of Concepts and Definitions* collected one hundred sixty four definitions of culture. In their view, culture is the values and norms, it is a learned behaviour, symbolizing or habitual, a stream of ideas or social organism, values, practices, symbols, institutions and relationships that occur within it. The culture is characterized by durability, ability to develop, openness to external influences and internal inspiration. It's the mixture of language, customs, beliefs, way of management, arts, legal and education system. Anything that affects the thinking and action of the community and, at the same time, constitutes the formation of its identity.²¹

Some culture experts then understand this notion as the arrangement of social facts which is common to many human group. The culture here is understood as the entirety of objectified elements of achievements of the determined society and expresses specific order of the human life which is not directly appointed on the genetic road, but formed on the road of historical experience of human group. And so it is the order of human collective actions, different however in communities with different historical experience. In this perspective, culture is a multifaceted whole.

¹⁹ Cf. M. Grabmann, *Die Kulturphilosophie des hl. Thomas von Aquin*, Augsburg 1925, p. 30; C. Głombik, *Metafizyka kultury*, Warszawa 1982, p. 41

²⁰ Cf. J. Ratzinger, *Truth and Tolerance: Christian Belief and World Religions*, Ignatius Press 2004, p. 82

²¹ A. L. Kroeber, C. Kluckhohn, *Culture: A Critical Review of Concepts and Definitions*, Cambridge, 1952; A. L. Kroeber, *Anthropology: Culture Patterns & Processes*, University of Michigan 1963.

You can distinguish the layer inherent in the consciousness of people, layer of model norms and values and the layer of creations becoming the subject of cultural activities.²² So expressed the essence of culture points to human history as the experience of creation. People do not remain in a state of “nature”. In order to develop their humanity struggle with nature, creating what is commonly called the culture.²³ This therefore means that the living conditions and social uniqueness man does not draw only with his human nature, but above all the culture, which suggests a positive and comprehensive development of an individual and the social. It distinguishes man from the rest of the biological world, because the term “culture” may be used only for groups of people. There are no non-human cultures. The culture began along with the man and is starting so to speak anew in every human existence, in every generation. And so every man, every community, every group are experiencing their *adventure with the culture* changing, organising and enriching the nature.²⁴

3. Global market of ideas – supermarket of culture

Not entirely however above descriptions, attempts to define and introduce the phenomenon of notion “culture”, are using up contemporary connotations associated with the way we understand culture today. Because it turns out, that narrowing this notion to humanistic and personalistic meanings isn't truly exhaustive in the world of the global flow of the idea, people and capital.²⁵ The very notion of culture is, as one can see, quite abstract, is a kind of intellectual image that would not be able to capture all the exuberance of social life, the fullness of reality. We feel, and we understand what the culture is and at the same time we are encouraged by the desire to objectify its essence, however, this need is not to be fully satisfied. An obstacle is undoubtedly the limitations of our ability of expression.²⁶ Contemporary reflection over the culture is demanding analysing the new type of discursive interpretations and new approaches for analysis

²² Cf. P. Kowalczyk, *Filozofia kultury*, Lublin 1996, p. 18; P. Hall, *Cultural Studies: Two Paradigms*, „Media, Culture, Society”, no. 2 (1980), p. 63

²³ Cf. P. Czarnowski, *Studia z historii kultury*, Warszawa 1956, p. 38.

²⁴ Cf. J. P. Pasierb, *Światło i sól*, Paryż 1983, p. 21.

²⁵ Cf. Z. Bauman, *Globalization: The Human Consequences*, Cambridge 2005, p. 7; U. Beck, *Power in the Global Age: A New Global Political Economy*, Cambridge 2005, p. 23

²⁶ Cf. A. Rodziński, *Osoba, moralność, kultura*, Lublin 1989, p. 56.

of classical dates and the meanings associated with the culture. Current forms of social-cultural reality, constituting the subject of traditional cognitive reflection, because are undergoing violent erosion. The globalization is exerting the fundamental influence on the way, into which the man is experiencing himself today, of time and space, and therefore also culture. Existing forms of socio-cultural reality, which are the subject of traditional cognitive reflection, are in fact influenced by violent erosion. Globalization has a major impact on the way how a person experiences not only himself today, but also time and space, and therefore also of culture²⁷.

To the classical and outlined by me the idea of a culture, as a way of life and affirmation of value, is nowadays withstood a concept of culture as collection of information and identities available on the global market. Not only do people, by choices of their activities, create what we call culture, but it is also created by market and media coverage, that is, economic and it mechanism. They also influence, what we call cultural identity²⁸. We can observe that compacted and self-contained, homogeneous in the preservation and values profession have been disappearing. Thinking about culture in the globalized world demands from us thinking about it without ascribing to any space, which it should be ascribed to. As Arjun Appadurai said, nowadays more and more should be discussed about deterritorialized culture.²⁹ From this perspective any cultural identity does not mean entirety. It is rather a foothold upon which an entity chooses such, and no other environment and tradition. Stable cultural identities do not exist, as there is no longer available one standard form of community functioning, that could "quantify" the legitimacy of human behavior.³⁰ Today cultures penetrate and mix with each other. It has been called a hybridization of the studied.

Today, culture is flexible and as a subject constantly under influences, while remaining in continuous global relation. The reason of this are undoubtedly the global migration, new technologies, permanently evolving labor market. These phenomena unite and mix people from various

²⁷ Cf. A. Appadurai, *Modernity At Large: Cultural Dimensions of Globalization*, University of Minnesota Press 1996, p. 9

²⁸ Cf. G. Mathews, *Global Culture/Individual Identity: Searching for Home in the Cultural Supermarket*, Routledge 2013, p. 13-15.

²⁹ Cf. A. Appadurai, *Modernity At Large* ... op.cit., p. 29

³⁰ See more: P. Hall, *The Question of Cultural Identity*, w: *Modernity and its Futures*, red. P. Hall, D. Held i T. McGrew, Cambridge 1992; Ch. Barker, *Cultural Studies* ... op.cit., p. 213-225; V. Szydłowska, *Nihilizm i dekonstrukcja*, Warszawa 2003, p. 34

customs and traditionp. The instability of work, relationships, habits, space, language and time create increase of cultural identity separation tendencies from its traditional sources such as family, settlement, city, region, nation. That wrench out somehow spontaneously generate new ideas of cultural communities, new habits, new characters and powerp. This extraction, somehow spontaneously, generates new cultural ideas of communities, new habits, new symbols and authorizationp. Previous models of simple, isolated cultures, which were still in the XXth studied by cultural anthropology, began to give way to descriptions of complex, hybrid cultures derived on variablep.³¹ Currently, such tendencies are reinforced, primarily by the omnipresence of media, technology and migration, which in a very effective manner, separate culture from geography, being in a certain place, from tradition, customs, language. Visible process of deterritorialization, associated with increasingly noticeable phenomenon of “disconnection” of individual cultural elements and entire systems or cultures’ configurations from these system places, which are understood geographically, to which previously they seemed to be assigned. “The roots no longer have such power (loosening the roots)” - how it was metaphorically put by Seamus Heaney³². Consequently, this leads to the free drift of cultural identities in space of human world. This phenomenon is complex, it therefore belongs to the order of objective reality as well as to the order of anthropological discourse. Deterritorialization is regarded primarily as a result and the aspect of globalization. Cultures and identities seem to underlie to journeys, creolization, hybridity and the diaspora.³³

Whether it is still possible today to talk about one culture, shared cultural bases of humanity? Because the world isn’t a mosaic of cultures any more, separated fragments with brightly circled framep. Cultural connections are crossing in the world rather, blurring, so clear still recently borderp. It seems that today the culture is rather a kind of fashion a man is deciding for in the pluralism of idea, identity and attitudes, choosing for himself what he just feels like. So in our times it is possible to define the

³¹ Cf. J. Shotter, *The Cultural Politics of Everyday Life*, University of Toronto Press 1993, p. 188.

³² Cf. J. Jarniewicz, *The Bottomless Centre. The Uses of History in the Poetry of Seamus Heaney*, Łódź 2002, p. 173.

³³ Cf. W. J. Burszta, *Świat jako więzienie kultury. Pomyślenia*, Warszawa 2008, p. 53; Z. Pucek, *Tożsamość w wielokulturowej przestrzeni*, w: *Problemy cywilizacyjne naszej współczesności*, red. J. Gąssowski, J. Goćkowski, K. M. Machowska, Pułtusk 2007, p. 88.

culture as information and the identity, available - how Methews Gordon is expressing it - in the global supermarket of the culture. And so cultures are like dishes on the table – you simply take what you want.³⁴

What so firmly did change the traditional understanding and experiencing the culture? Anthropologists and sociologists don't have any doubts - the market and the globalization caused the culture had become no longer, what is transformed in nature, but the universal space of choice and the receipt of what one feels a desire for. The forming of cultural attitudes is becoming multidimensional. At any moment it is possible to have access to images and ideas coming from any place of the world, or coming from the any point of the history of the human tradition and human experience.³⁵ A relation between image, symbol, word and the world, as the environment of globalised media-market relations, is becoming an object of the culture. A culture is, in our times, a freedom of choice of ways and ideas for life. Thereby it is no longer a warranty on getting the real intellectual and spiritual sophistication. Culture at present, is no longer what centuries ago Cyceron named *cultura animi*.³⁶

And so classic definitions are failing here, including designations of the culture, effected by Herder, as closed, independent, internally homogeneous, autonomous or even hermetic creationp. According to many anthropologists it isn't possible to talk about culture any more, one should talk about multiculturalism (*multiculturalism*).³⁷ This term better captures the complexity of what, in the era of global markets and global media, we choose to call culture. At the same time it implies recognition of the equality of all cultures, regardless of their geographic, ethnic or religious origin. This means, however, that there is no higher or lower, better or

³⁴ Cf. G. Mathews, *Global Culture/Individual Identity ... op.cit.*, p. 17. The term "supermarket culture" comes from books: T. H. Von Laue, *The World Revolution of Westernization: The Twentieth Century in Global Perspective*, New York 1987, p. 339, 341 i P. Hall, D. Held, T. McGrew, *Modernity and Its Futures*, Cambridge 1992, p. 303

³⁵ Cf. C. Jonscher, *The Evolution of Wired Life: From the Alphabet to the Soul-Catcher Chip - How Information Technologies Change Our World*, University of Michigan 1999, p. 45

³⁶ Cf. A. Appadurai, *Modernity At Large ... op.cit.*, p. 80

³⁷ The word first appeared in Anglo-Saxon literature in the debate about the problems of ethnic and immigrant. See more: T. Modood, *Multiculturalism*, Cambridge 2007, p. 87-150 ; D. T. Goldberg, *Multiculturalism: A Critical Reader*, Wiley 1994 ; N. G. Canclini, *Hybrid Cultures: Strategies For Entering And Leaving Modernity*, University of Minnesota Press 2005; E. Możejko, *Wielka szansa czy iluzja: wielokulturowość w dobie ponowoczesności*, w: *Dylematy wielokulturowości*, red. W. Kalaga, Kraków 2004, p. 145; A. Szahaj, *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Kraków 2004, p. 57

worse culture, whereas there are different cultures, other cultures you need to understand and tolerate. In the practical application the multiculturalism is rejection of homogeneous model of culture as a social phenomenon, confronting a heterogeneous cultural conglomeration, which combines very different, sometimes even contradictory patterns and national traditionp. This is because the multiculturalism is in our times closely associated with globalization.³⁸ As Anthony Giddens wrote, in the world, in which all cultures, religions and historical experience, gathered over for thousands of years, the entire cultural heritage of humanity is “on the view”. World is becoming a department store blocked up with riches that mankind has created throughout its history.³⁹ Culture is no longer a coherent and integrated construct. It is rather a collection of differences which are prevalent aspect of human discourse, using the difference for producing various concepts on group identity, around which are gathering each communitiep. The culture, in contemporary views, has more aspectual than substantial character, therefore isn’t already an inalienable property of individuals and human groups, it rather takes on the nature of heuristic tool, which is used by anthropology and sociology in the analysis of political, social and ethnic differencep.⁴⁰

The culture, which described and expressed human mental effort, the effort of contemplation, the ability to experience the surprise (which the ancient already regarded as the beginning of philosophy), reflect on your own life and the world, has in recent decades very serious changed. Understood by centuries as the base of the wisdom, the personal duty and vocation of the man today - in world of the global market and information - became an economical product, and as a result the right to take any choicep. It is needed as the team of symbols, carrying more or less understandable contents, and used at different levels of social interactions: in everyday, national, economic and religious-spiritual life. Culture has simply become - using Daniel Miller’s formulating - the process of consumption of global formp.⁴¹

³⁸ Cf. E. Rewers, *Transkulturowość czy globalność. Dwa dyskursy o kondycji post-ponowoczesnej*, w: *Dylematy wielokulturowości*, op.cit., p. 121

³⁹ See. A. Giddens, *Modernity and Self-identity: Self and Society in the Late Modern Age*, Stanford University Press 1991, p. 115

⁴⁰ Cf. A. Appadurai, *Modernity At Large ...* op.cit., p. 32

⁴¹ Cf. D. Miller, *Introduction: Anthropology, Modernity and Consumption*, w: *Worlds Apart: Modernity Through the Prism of the Local*, ed. D. Miller, Routledge, New York 2005, p. 34; *Acknowledging Consumption: A Review of New Studies*, ed. D. Miller, New York 2005, p. 1-52.

4. To defend culture as spiritual content

The question is: Should we fully and finally agree on formulated, in such a way, judgments about culture? Should the global impact of the market and the media on shaping patterns, norms, customs and cultural ideas, be allowed. Culture is still a huge force: it yields roles, sets trends, shows sense, talks about destiny, provides the narration, offers understanding and interpretation, motivates to act. Culture is, in fact, a set of messages that we tell about ourselves, it is the narration concerning the goals, values, meanings, and is present not only in difficult choices, but also in everyday conversations, in the routine of daily activities, in the moral imagination of the public.⁴²

We can reasonably answer this question only when we understand that culture is not politically neutral word. As always it is the carrier of ideas and patterns of behavior, it becomes a subject to a political definition and is always associated with values - with a display and justification of what it is worth. A civilized man, a man of culture and the arts also professes adequate value.⁴³ This political power had already been seen by nineteenth-century philosophers and ideologuep. They realized that one can use literature, art and cultural impression in such a way that it becomes a medium enabling to promote an idea. Many times in the XXth century ideological propaganda epitomized the idea of cultural content, showing what to think and how to live. It is similar nowadays. Alongside with theatricalisation of politics, goods aestheticization, sexualisation of consumption and semiotification of trade, culture has begun to transform into a new dominant, social ubiquitous, firmly embedded in a political reality.⁴⁴

So it seems that the culture is so important that it cannot be left only up to the so-called - "Invisible hand" of media-market companies. Communities, especially those with rich and centuries-old cultural heritage, should shape, promote, but primarily, protect its content. Political decisions concerning patterns, ideas, themes, and in downright the essence of what the most crucial in culture, become, in the flood of global fashions, patterns and styles, the most serious task. Without this social reflection and political activity, cultural life, somehow indirectly, but extremely realistically, often unfortunately defines the actions and decisions of media companies, multinationals, financial consortiums and marketerp. So a culture that shapes

⁴² Cf. F. Inglis, *Culture*, Cambridge 2004, p. 56, 188

⁴³ R. Williams, *Culture and society 1780-1950*, Columbia University Press 1983, p. 234

⁴⁴ Cf. T. Eagleton, *The Idea of Culture*, p. 150

us is too important to be left alone to the influence of ideas that content and form nobody control. Therefore it is not without significance what culture (symbols, content, messages, attitudes) we teach our children and young people. Culture is always the source of not only scientific or even practical knowledge, but as Roger Scruton notes, emotional one, as it relates to how to act, what to feel, how to empathically react to certain situation. Culture shows it always by ideals, images, myths, symbols, forms of art, music, and architecture⁴⁵. This is because the descriptions of the culture, especially mainstream humanistic and personalistic ones, indicate organic and sustainable link between culture and human nature. Authentic culture has humanistic overtones – it is the work of a human being with a mind placed on a human being. Culture is a conscious processing of human nature and the environment in which man lives, with a good for man on a sight. Such a good is an all-round development of a human person: biological, intellectual-cognitive, ethical, aesthetic and religious. Therefore an integral part of universal culture is spiritual culture which is a refinement of a human person and, above all, an improvement of spirit.⁴⁶ Referring to such a context John Paul II expressed it in a speech given at a UNESCO forum:

“*Genus humanum arte et ratione vivit*, (cf. St. Thomas, *Commenting on Aristotle, in Post. Analyt.* n. 1). These words of one of the greatest geniuses of Christianity, who was at the same time a fruitful continuer of the thought of antiquity, take us beyond the circle and contemporary meaning of Western culture, whether it is Mediterranean or Atlantic. They have a meaning that applies to humanity as a whole, where the different traditions that constitute its spiritual heritage and the different periods of its culture, meet. The essential meaning of culture consists, according to the words of St. Thomas Aquinas, in the fact that it is a characteristic of human life as such. Man lives a really human life thanks to culture. Human life is culture in this sense too that, through it, man is distinguished and differentiated from everything that exists elsewhere in the visible world: man cannot do without culture”⁴⁷.

Today, in a special way we have to understand that contained in culture axiological interpretations of existence have been spreading around in social attitude. It happens because art has taken over from religion a task of

⁴⁵ Cf. R. Scruton, *Culture Counts: Faith and Feeling in a World Besieged*, New York 2007, p. X-XI

⁴⁶ Cf. P. Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Wrocław 1995, p. 362.

⁴⁷ John Paul II address to UNESCO in Paris, 2 June 1980, in: B. J. O’connor, *Papal Diplomacy. John Paul II and the Culture of Peace*, St. Augustine’s Press, Indiana 2005, p. 291-292

portraying the symbolic, spiritual reality, which eludes from positivistic, scientific cognition. If religion loses, and in fact It has already lost power over the collective imagination, it occurs that more and more important culture becomep. This is the only space through which sublime ethical ideas come to communities and individualp.⁴⁸ Thomas P. Eliot is even more radical in his opinions - there either has never appeared, either developed any culture without connection to religion. Each of us can recall examples in which religion prejudged (or still prejudices) all the lifestyle of people, from the cradle to the grave. The relationship of religion and culture is never fully conscious – it goes beyond the sphere of consciousness. It is a foundation of our plans, choices and attitudep. It is the space in which we operate and that surrounds us⁴⁹. If we agree with the fact that culture is not just information, market space identity and symbols, but a specific collection of a community concepts about truth, goodness, beauty, love and art, we will understand that it requires the protection and promotion. In order for the content, attitudes, symbols, images and narratives to gain importance in a cultural life of people, becoming for them a spiritual content, they must be imparted socially and strengthened by customp. They must be disseminated, becoming a constitutive element of upbringing, education and life. Ultimately, culture concerns (manifesting through speech, customs, traditions, laws, daily practice) goals, values, images, reviews and descriptions of the world. It is them, which decide on who we will become as people and what quality community we will create.⁵⁰ It is culture, not technology, civilization, digitalization, or even politics that determines development and community's succesp.

In the debate about the condition of presence, from time to time there appears a strong thesis - “when culture gives way to civilization and technology, a community enters into the era of decline”. Culture is self-consciousness of a civilization, without it will we not only, not know who we are but also where and why, thanks to modern and smarter devices, we are heading. To prevent such a dramatic situation we should create and defend culture, as the ancients taught us - as the culture of sensitive human spirit - *culturam animi*.

⁴⁸ Cf. R. Scruton, , *Culture Counts*, op.cit., p. 26

⁴⁹ Cf. T. P. Eliot, *Christianity and Culture: The idea of a Christian society and Notes towards the definition of culture*, New York 1968, p. 116

⁵⁰ Cf. *Culture Matters: How Values Shape Human Progress*, ed. L. E. Harrison, P.P Huntington, New York 2000, p. 256

Bibliography

- Acknowledging Consumption: A Review of New Studies*, ed. D. Miller, New York 2005
- Appadurai A., *Modernity At Large: Cultural Dimensions of Globalization*, University of Minnesota Press 1996
- Bagby P., *Culture and History: Prolegomena to the Comparative Study of Civilizations*, University of California Press 1958
- Barker Ch., *Cultural Studies and Discourse Analysis: A Dialogue on Language and Identity*, London 2001
- Barker Ch., *Cultural Studies: Theory and Practice*, London 2007
- Bauman Z., *Globalization: The Human Consequences*, Cambridge 2005
- Beck U., *Power in the Global Age: A New Global Political Economy*, Cambridge 2005
- Berger B., *An Essay on Culture: Symbolic Structure and Social Structure*, Berkeley 1995
- Burszta W. J., Świat jako więzienie kultury. *Pomyślenia*, Warszawa 2008
- Canclini N. G., *Hybrid Cultures: Strategies For Entering And Leaving Modernity*, University of Minnesota Press 2005
- Culture Matters: How Values Shape Human Progress*, ed. L. E. Harrison, P. P. Huntington, New York 2000
- Czarnowski P., *Studia z historii kultury*, Warszawa 1956
- Dylematy wielokulturowości*, red. W. Kalaga, Kraków 2004
- Eagleton T., *The Idea of Culture*, Oxford Blackwell Publishers 2000
- Eliot T. P., *Christianity and Culture: The idea of a Christian society and Notes towards the definition of culture*, New York 1968
- Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, red. A. Kłoskowska, Warszawa 1975
- Geertz C., *The Interpretation of Cultures*, New York 1973
- Giddens A., *Modernity and Self-identity: Self and Society in the Late Modern Age*, Stanford University Press 1991
- Głombik C., *Metafizyka kultury*, Warszawa 1982
- Goldberg D. T., *Multiculturalism: A Critical Reader*, Wiley 1994
- Grabmann M., *Die Kulturphilosophie des hl. Thomas von Aquin*, Augsburg 1925
- Hall P., *Cultural Studies: Two Paradigms*, „Media, Culture, Society”, no. 2 (1980)
- Hall P., Held D., McGrew T., *Modernity and Its Futures*, Cambridge 1992

- Hall P., Hobson D., Lowe A., Willis P., *Culture, Media, Language*, London 1981
- Herder J. G., *Another Philosophy of History and Selected Political Writings*, Hackett Publishing 2004
- Honderich T., *The Oxford companion to philosophy*, Oxford, New York, 1995
- Inglip. F., *Culture*, Cambridge 2004
- Jarniewicz J., *The Bottomless Centre. The Uses of History in the Poetry of Seamus Heaney*, Łódź 2002
- Jonscher C., *The Evolution of Wired Life: From the Alphabet to the Soul-Catcher Chip - How Information Technologies Change Our World*, University of Michigan 1999
- Kloeber A. L., *Anthropology: Culture Patterns & Processes*, University of Michigan 1963
- Kowalczyk P., *Filozofia kultury*, Lublin 1996
- Kowalczyk P., *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Wrocław 1995
- Kroeber A. L., Kluckhohn C., *Culture: A Critical Review of Concepts and Definitions*, Cambridge, 1952
- Laue Von T. H., *The World Revolution of Westernization: The Twentieth Century in Global Perspective*, New York 1987
- Lelewel J., *Wybór pism historycznych*, red. H. Więckowska, Warszawa 2005
- Mathewp. G., *Global Culture/Individual Identity: Searching for Home in the Cultural Supermarket*, Routledge 2013
- Mitosek Z., *Teoria badań literackich. Przegląd historyczny*, Warszawa 1983
- Modernity and its Futures*, red. P. Hall, D. Held i T. McGrew, Cambridge 1992
- Modood T., *Multiculturalism*, Cambridge 2007
- O'connor B. J., *Papal Diplomacy. John Paul II and the Culture of Pace*, St. Augustine's Press, Indiana 2005
- Pasierb J. P., *Światło i sól*, Paryż 1983.
- Peabody Andrew P., *Cicero's Tusculan Disputations*, Boston: Little & Brown, 1886
- Problemy cywilizacyjne naszej współczesności*, red. J. Gąsowski, J. Goćkowski, K. M. Machowska, Pułtusk 2007
- Ratzinger J., *Truth and Tolerance: Christian Belief and World Religions*, Ignatius Press 2004
- Rodziński A., O integralną koncepcję kultury, „Roczniki Filozoficzne”, nr 2, (1962)

Rodziński A., *Osoba, moralność, kultura*, Lublin 1989

Scruton R., *Culture Counts: Faith and Feeling in a World Besieged*, New York 2007

Shotter J., *The Cultural Politics of Everyday Life*, University of Toronto Press 1993

Simpson J. A., Weiner E. P. C., *The Oxford English Dictionary*, vol. IV, Oxford 1989

Skwarczyńska P., *Teoria badań literackich za granicą. Antologia*, t. I, *Romantyzm i pozytywizm*, Kraków 1965

Szahaj A., *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Kraków 2004

Thompson K., *Media and Cultural Regulation*, London 1997

Williams R., *Culture and society 1780-1950*, Columbia University Press 1983

Worlds Apart: Modernity Through the Prism of the Local, ed. D. Miller, Routledge, New York 2005

Kultura – doskonałość ducha czy towar w globalnym supermarkecie? Refleksje o kulturze w czasach postmodernizmu

Abstrakt: Definiowanie kultury to osiągnięcie nowożytności, ale ludzie zawsze byli świadomi tego, że zwyczaje, obyczaje, sposoby opisu świata, mity, obrazy, symbole i sposoby życia ludów sąsiednich, różnią się od ich własnych. Pierwszym, który w humanistycznym znaczeniu używał słowa „kultura” w wyrażeniu *cultura animi* był rzymski stoik i polityk Marcus Tullius Cicero. *Kultura ducha* czy też *kultura umysłu*, to dla rzymskiego stoika po prostu filozofia – wysiłek kształcenia, doskonalenia, ale także kultywowania myślenia. Słowo wskazuje na działania wychowawcze i edukacyjne prowadzące człowieka od stanu zwierzęcego do cywilizowanego – *cultus humanus civilisque*. Kultura jawi się tu jako swoiste dialektyczne napięcie, pomiędzy tym co naturalne i sztuczne (stworzone), naturą a tym, co my jako ludzie czynimy ze światem. Współcześnie jednak wszystkie te znaczenia są dość odległe od tego, co dziś rozumie się poprzez pojęcie „kultury”. Słowo, którego geneza jest bardziej społeczna niż indywidualna, wskazuje bowiem na to, że każda społeczność ludzka – lokalna, regionalna, narodowa – charakteryzuje się „jakąś kulturą”, czyli sposobem myślenia, wyborem i hierarchią wartości, typem aktywności intelektualnej bądź fizycznej jej członków. Dziś pojęcie kultury obejmuje wszystkie aspekty pewnej szczególnej formy ludzkiego życia jaką jest aktywność wobec świata, siebie i innych ludzi. Współcześni antropologowie i socjologowie definiują kulturę jako rzeczywisty, ugruntowany teren praktyk, reprezentacji, języków i zwyczajów dowolnego społeczeństwa. To również formy wiedzy zdroworozsądkowej, które zakorzeniły się w życiu codziennym i pomagają je kształtować. Pojęcie kultury dotyczy zagadnienia wspólnych znaczeń społecznych, wyrażających się w różnorodnych sposobach nadawania światu sensu. Słowo „kultura” można rozumieć jako pojęcie, które ujmuje swoisty zapis pamięci o olbrzymiej przemianie historycznej, ewolucji idei i treści filozoficznych. Oddaje to stan sporów, interpretacji, rozumień i polemik dotyczących wolności, miłości, determinizmu, tożsamości, polityki czy religii. Obecnie jednak wydaje się, iż kultura jest raczej rodzajem mody, na jaką decyduje się człowiek w pluralizmie idei, tożsamości i postaw, wybierając dla siebie to, na co akurat ma ochotę. Współcześnie można więc kulturę zdefiniować jako informację i tożsamość, dostępne – jak wyraża to Gordon Methews – w globalnym supermarkecie kultury. Kultura dziś to już nie tyle doskonalenie ducha, ale swoisty rodzaj procesu konsumpcji form globalnych.

Słowa kluczowe: kultura, cywilizacja, postmodernizm, edukacja, rynek.

Ks. Jacek Grzybowski: urodzony w 1973 roku, doktor habilitowany filozofii, adiunkt na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i wykładowca na Papieskim Wydziale Teologicznym, autor książek i artykułów naukowych z dziedziny historii filozofii, filozofii polityki i filozofii kultury: *Miecz i pastoral. Filozoficzny uniwersalizm sporu o charakter władzy* (2006); *Jacques Maritain i nowa cywilizacja chrześcijańska* (2007); *Theatrum Mundi. Kosmologia i teologia Dantego Alighieri* (2009); *Byt, tożsamość, naród. Próba wyjaśnienia formuły „tożsamość narodowa” w perspektywie metafizyki*, (2012), *Mysł filozoficznie – myśl politycznie! Analiza i ocena historyczno-kulturowych racji filozofii polityki*, (redakcja, 2013). W swoich pracach podejmuje problematykę filozoficznych inspiracji i źródeł współczesnych zagadnień kulturowych i cywilizacyjnych.

Jan Grzanka (Gdańsk)

Wybrane elementy analizy funkcjonowania umysłu na podstawie książki Antonia Damasio *Błąd Kartezjusza*. Emocje, rozum i ludzki mózg

Abstrakt: Zasadniczą tezę książki Antonio Damasio pt. *Błąd Kartezjusza* jest przeświadczenie, że hipoteza Kartezjusza o dualistycznym przedstawieniu umysłu i ciała jest nie tyle przypuszczeniem upraszczającym co błędnym. Kartezjusz wprowadził podział rzeczywistości na „rzecz myślącą” (*res cogitas*), oraz „rzecz rozciągłą” (*res extensa*) będącą „nie myślącą rzeczą”. Musimy przenieść umysł z duchowego *cogitum* w rzeczywistość tkanki biologicznej, lecz również uznać jego związek z całym organizmem, który składa się ze zintegrowanych ze sobą ciała właściwego oraz mózgu i który wchodzi w interakcje z otoczeniem fizycznym i społecznym. Praca mózgu była w sposób oczywisty zespolona z funkcjonowaniem organizmu i rozwój możliwości funkcjonowania tego mózgu byłby nie możliwy bez ścisłego i wzajemnego oddziaływania z organizmem fizycznym. Interakcje z otoczeniem nie zachodzą osobno z ciałem lub mózgiem, jest to interakcja jednoczesna otoczenia z ciałem i mózgiem. Na przykład; rozumienie określenia - zmysł nie odnosi się tylko do samego organicznego narządu wzroku, ani też nie odnosi się tylko do funkcji jaką sprawuje mózg w akcie widzenia. Określenie - zmysł wzroku - obejmuje pełen aspekt czynności jakie musi wykonać mózg w interakcji z fizycznym organem wzroku, a w zasadzie z jego neuronami. Interesującą koncepcją jest hipoteza markerów somatycznych. Marker somatyczny, to poszczególne, różne rodzaje uczuć, które są generowane na podstawie wtórnych emocji. Decyzje, towarzyszące nam w codzienności życia, powzięte są w oparciu o emocjonalną i percepcyjną ocenę, która jest w sposób bezpośredni uzależniona od bodźca jaki jest odbierany przez nasz mózg. W określonych okolicznościach markery somatyczne działają poza świadomością bazując tylko na pewnych skojarzeniach. Markery somatyczne nie wyręczają nas w rozważaniach, a raczej im towarzyszą poprzez uwypuklenie niektórych opcji. Nasze uwarunkowanie genetyczne powoduje, iż wrodzony mechanizm emocji pierwotnych ukierunkowany jest na przetwarzanie sygnałów dotyczących naszej sytuacji, naszego zachowania i relacji społecznych. Niezwykle ważnym elementem w prawidłowym

funkcjonowaniu umysłu ludzkiego są markery somatyczne, zniekształcenie ich prawidłowego funkcjonowania może wpływać na zachowanie jednostki.

Słowa kluczowe: umysł, ciało, mózg, marker somatyczny, emocje.

I. Dyferencja dualizmu kartezjańskiego z naturalizmem

Antonio Rosa Damasio urodził 25 lutego 1944 się w Lizbonie ukończył studia na Uniwersytecie Medycznym (Lisbon Medical School in Portugal), i tam również obronił doktorat. Po otrzymaniu stypendium naukowego w Instytucie Badań nad Afazją w Bostonie przeprowadził się do Stanów, Zjednoczonych, gdzie prowadził badania nad neurologią behawioralną pod nadzorem Normana Geschwinda. W 2005 r., prowadził katedrę neurologii na University of Iowa. Obecnie wykłada na Uniwersytecie w Południowej Kalifornii, gdzie kieruje katedrą mózgu i kreatywności. Jest powszechnie znanym badaczem wielu zagadnień związanych z neurologią i autorem wielu pozycji naukowych i popularnonaukowych omawiających jego teorie. Zainteresowania Profesora Antonio Damasio ukierunkowane są na badanie systemów neuronalnych odpowiedzialnych za pamięć, język, emocje i podejmowanie decyzji i wykazały jak istotną rolę w poznaniu społecznym i podejmowaniu decyzji odgrywają emocje.

Zasadniczą tezę książki Antonio Damasio pt. *Błąd Kartezjusza* jest przeświadczenie, że hipoteza Kartezjusza o dualistycznym przedstawieniu umysłu i ciała jest nie tyle przypuszczeniem upraszczającym co błędnym. To błędne założenie stało się podstawą teorii, która oddziaływała, przez kilkaset lat, na rozwój filozofii, teologii i szeregu nauk szczegółowych a co bardziej istotne w poważnym stopniu zdeterminowała na długi okres czasu pojęcie istoty człowieka, którego sens w zasadzie, sprowadzał się do posiadania niezależnego od świata materialnego, umysłu.

Kartezjusz wprowadził podział rzeczywistości na „rzecz myślącą” (*res cogitans*), oraz „rzecz rozciągłą” (*res extensa*) będącą „nie myślącą rzeczą”. W sposób naturalny podział powyższy odnosił się również do człowieka w którym dokonano wyraźnego podziału na myślący umysł i fizyczne nie myślące ciało. Jak pisze Damasio: „Kartezjusz wyobrażał sobie myślenie jako aktywność, całkowicie odseparowaną od ciała.”¹ W *Rozprawie o metodzie*

¹ A. Damasio, *Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki mózg*, Dom Wydawniczy Rebis,

tę myśl tak formułuje: „Poznałem stąd, że jestem substancją, której całą istotą, czyli naturą jest jeno myślenie, i która, oby zaistnieć, nie potrzebuje żadnego miejsca, ani nie zależy od żadnej rzeczy materialnej; tak, iż owo ja, to znaczy dusza, przez którą jestem tym, czym jestem, jest całkowicie odrębna od ciała, a nawet jest łatwiejsza do poznania niż ono, i gdyby nawet ono nie istniało, byłaby i tak wszystkim, czym jest.”²

W rozdzieleniu umysłu i ciała uwidacznia się zasadniczy błąd Kartezjusza: „oddzielenie otchłanią ciała i umysłu, uchwytneho, mierzalnego, działającego na podstawie jakiegoś mechanizmu, nieskończenie podzielonego ciała oraz nieuchwytneho, niemierzalnego, niedotykalnego i niepodzielonego umysłu; sugestia, iż rozumowanie, osąd moralny i cierpienie rodzące się z fizycznego bólu lub uniesienia emocjonalnego, mogą istnieć w oddzieleniu od ciała. W szczególności zaś jego błędem było oddzielenie najbardziej wyrafinowanych operacji umysłowych od struktury i funkcjonowania organizmu biologicznego.”³ *Rozprawa o metodzie* jest niezwykle ważnym traktatem filozoficznym w dziejach myśli europejskiej i przez ostatnie 375 lat wpływała w sposób istotny na jej rozwój. Odcisnęła się znacząco na rozwoju nauk szczegółowych w tym tzw. medycyny zachodniej, psychiatrii i psychologii. Kartezjańskie rozdzielenie ciała i umysłu spowodowało, że choroby dotyczące sfery cielesnej były diagnozowane i leczone w oderwaniu od stanu sfery umysłu pacjenta. Konsekwencje tego rozdzielenia widoczne są do dzisiaj: „Kartezjańskie rozdzielenie trwa zarówno w teorii, jak i w praktyce. W rezultacie psychiczne konsekwencje chorób ciała właściwego, tzw. chorób właściwych, są często zaniedbywane lub rozpatrywane ze zbyt małą uwagą. Jeszcze mniejszą wagę przywiązuje się do wpływu konfliktów psychicznych na kondycję ciała właściwego.”⁴ Nawet współcześnie, w XXI wieku niezwykle trudno pokonać zakorzeniony kulturowo, zwłaszcza w medycynie zachodniej ten podział. „Coś z kartezjańskiego dualizmu stoi też zapewne za poglądami neurologów, którzy twierdzą, że naturę umysłu można w pełni wyjaśnić w samych tylko terminach tego, co rozgrywa się w mózgu, nie biorąc pod uwagę wpływów całej reszty organizmu ani jego fizycznego i społecznego otoczenia, ani też tego, że kształt fizycznego otoczenia jest po części skutkiem wcześniej-

Poznań, 2011, s.273.

² Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie*, PIW, Warszawa, 1980, s. 54.

³ A. Domasio, *dz. cyt.*, s. 274 i 275.

⁴ *Tamże*, s. 276.

szych działań organizmu.”⁵ Nieco zaskakująca była łatwość z jaką teoria Kartezjusza dokonała zmiany w ujęciu jednorodnym istoty człowieka, gdzie w dotychczasowej historii, począwszy od starożytności, aż do renesansu, dominowało przeświadczenie iż umysł człowieka jest zakorzeniony w ciele. „To prawdziwie zadziwiające, że Kartezjusz przyczynił się do zmodyfikowania dróg rozwoju medycyny, sprawiając, iż odwróciła się ona od organicznego, uznającego zakorzenienie umysłu w ciele, podejścia, które dominowało od czasów Hipokratesa aż po Renesans. Jakże wzburzony byłby ideami Kartezjusza Arystoteles, gdyby je znał.”⁶ Zmianę tę można chyba tłumaczyć odejściem w filozofii od metafizyki i rozwojem nauk szczegółowych, których pragmatyzm i w określony sposób pojmowana naukowość narzucał pewien schematyzm myślenia. Badaniom od strony medycznej i biologicznej zaczęto poddawać tylko fizjologie i patologie ciała pacjenta. Zaś leczenie psychiatryczne, szczególnie w XIX i XX wieku, skupiało się, tylko na leczeniu stanu umysłu, pomijając kondycje ciała.

Według Damasio trzeba dokonać zmiany w naszym myśleniu o człowieku: „Musimy przenieść umysł z duchowego *cogitum* w rzeczywistość tkanki biologicznej, lecz również uznać jego związek z całym organizmem, który składa się ze zintegrowanych ze sobą ciała właściwego oraz mózgu i który wchodzi w interakcje z otoczeniem fizycznym i społecznym.”⁷ Za taką zmianą w analizowaniu struktury człowieka przemawia droga ewolucji, którą przeszedł człowiek. Autor *Błędu Kartezjusza* uważa, że świadomość pojawiła się dopiero na pewnym etapie ewolucji, gdy organizmy biologiczne wykazywały odpowiednio wysoki poziom złożoności. Wcześniej natomiast istniały byty organiczne w których funkcjonował mózg, ale nie było myślenia. Praca mózgu była w sposób oczywisty zespolona z funkcjonowaniem organizmu i rozwój możliwości funkcjonowania tego mózgu byłby nie możliwy bez ścisłego i wzajemnego oddziaływania z organizmem fizycznym. Oddziaływanie środowiska na organizm w którym ten przebywał i wzajemne oddziaływanie organizmu na środowisko pobudzało rozwój mózgu, aż do momentu w którym pojawiło się najpierw myślenie, a potem świadomość, a następnie możliwość użycia języka w komunikacji, co stało się z kolei kolejnym impulsem uaktywniającym rozwój mózgu. Dlatego rozdzielenie świadomości od organizmu, do jakiego doszło w tworzącej

⁵ Tamże, s. 275.

⁶ Tamże, s. 276.

⁷ Tamże, s. 276-277.

się nauce w XVII wieku, w wyniku tezy zawartej w *Rozprawie o metodzie* było sztuczne i było błędne, o niewątpliwie poważnych cywilizacyjnych następstwach. W konsekwencji przedstawienie koronnego dowodu na „moje” istnienie, jakim było stwierdzenie „Myślę więc jestem”, w istocie nie jest tak przekonujące jak 375 lat temu. Nie jest bowiem według teorii Damasio możliwe istnienie umysłu bez ciała. Ciało jest punktem odniesienia dla umysłu: „Organizm nieustannie *oddziałuje* na swoje otoczenie (działanie i eksploracja pojawiły się jako pierwsze), by móc skłonić je do wejścia w interakcje niezbędne mu do przetrwania. Lecz jeśli ma uniknąć niebezpieczeństwa, efektywnie poszukiwać pożywienia, zaspakając potrzeby płciowe i znajdować schronienie musi *odczuwać* otoczenie (węchem, smakiem, dotykiem, słuchem, wzrokiem), tak by mógł reagować na przyjęte bodźce odpowiednimi działaniami.”⁸

2. Koincydencja interakcji otoczenia z ciałem i mózgiem

Ciało nigdy nie jest bierne w kontakcie z istniejącą rzeczywistością, nie stanowi biernego odbiorcy informacji, które mają być przekazywane do mózgu i tam w różny sposób obrabiane, tak by mogły stać się odczytane, zrozumiałe i spożytkowane. Jest to rodzaj wzajemnej współpracy polegającej między innymi na nieustannym modyfikowaniu pozyskiwania informacji, jakie jest dokonywane przez organizm w celu poprawienia percepcji rozumienia rzeczywistości. Interakcje z otoczeniem nie zachodzą osobno z ciałem lub mózgiem, jest to interakcja jednoczesna otoczenia z ciałem i mózgiem. Taka sytuacja zachodzi wtedy gdy np. wachamy, smakujemy, słyszymy, widzimy czy dotykamy. W interakcje z fizyczną rzeczywistością wchodzi ciało i mózg równocześnie, jeżeli na przykład dostrzegamy w półcieniu jakiś bardzo mały przedmiot to percepcja tego przedmiotu następuje w wyniku wielokrotnej interakcji w której uczestniczy równocześnie nasz mózg i całe nasze oprzyrządowanie organiczne. „Tak więc sygnały dochodzące z zewnątrz są *podwójne*. Coś co słyszymy lub widzimy, pobudza odpowiedni, szczególny zmysł (słuchu lub wzroku) jako sygnał „niecielesny”, wzbudzając jednocześnie sygnał „cielesny”, generowany w miejscu, w którym ten pierwszy został odebrany. Gdy w percepcje zaangażowane są te szczególne zmysły, wytwarzają one zdublowane sygnały. Pierwsze

⁸ *Tamże*, s. 249.

z nich pochodzą z ciała, rodzą się w określonych miejscach związanych z narządami zmysłu (oko w wypadku wzroku, ucho w wypadku słuchu) i przenoszone są do kompleksów somatosensorycznego oraz ruchowego, które dynamicznie reprezentują całe ciało w postaci funkcjonalnej mapy.

Druga grupa sygnałów pochodzi z samych specjalnych narządów i reprezentowana jest w jednostkach czuciowych odpowiadających danemu zmysłowi (wczesna kora wzrokowa i wzgórki górne w wypadku wzroku).⁹ Nie przypadkowo w języku funkcjonują określenia zmysł wzroku, słuchu, węchu czy dotyku. Rozumienie określenia - zmysł nie odnosi się tylko do samego organicznego narządu wzroku, ani też nie odnosi się tylko do funkcji jaką sprawuje mózg w akcie widzenia. Określenie - zmysł wzroku - obejmuje pełen aspekt czynności jakie musi wykonać mózg w interakcji z fizycznym organem wzroku, a w zasadzie z jego neuronami. Dlatego w zależności od padającego światła, od materiału z jakiego składa się postrzegany przedmiot, od jego koloru czy nawet od panującej temperatury otoczenia w odpowiednich neuronach mózgu znajdujących się w nieustannej wymianie informacji z neuronami narządu wzroku, tworzy się obraz postrzeganego przedmiotu. To co widzimy stanowi nie tylko to co widzimy naszymi oczyma, ale również to, że czujemy, że widzimy. Domasio opisuje to następująco: „Reprezentacje tworzone przez mózg, by opisać daną sytuację oraz ruchy generowane w reakcji na nią, oparte są na interakcji mózg – ciało. Mózg tworzy ewolucyjne reprezentacje stanów ciała zmieniających się pod wpływem sygnałów chemicznych oraz nerwowych. Niektóre z tych reprezentacji pozostają nieświadomione, innym zaś udaje się przebić do sfery świadomości. W tym czasie nieustannie płyną do ciała sygnały z mózgu. Niektóre z nich są wysyłane świadomie i celowo, inne automatycznie, z części mózgu, których funkcjonowania nigdy bezpośrednio nie jesteśmy świadomi. W rezultacie ciało podlega kolejnym zmianom i znowu odpowiednio zmienia się jego obraz.”¹⁰ Jest to przekonująca analiza relacji jakie zachodzą pomiędzy ciałem i mózgiem, ale moim zdaniem, nie wyjaśnia naszych doświadczeń w odbiorze sygnałów i informacji, jakie doświadczamy w życiu codziennym. Mam tu na myśli sytuacje, które najbardziej obrazowo można przedstawić na codziennie doświadczanym przez nas przypadku, kontaktu wzrokowego z innym człowiekiem. Zawsze, było dla mnie zastanawiające na jakiej zasadzie, stojąc plecami do kogoś

⁹ *Tamże*, s. 256.

¹⁰ *Tamże*, s. 252.

w sposób niemal pewny odczuwam, że jakaś osoba w tym momencie na mnie patrzy. Chodzi mi tu o potoczne stwierdzenie, mówiące że „czuje na sobie czyjś wzrok”. Nie ma możliwości, abym był w stanie spostrzec fakt, że ktoś na mnie patrzy, a jednak mogę to stwierdzić. Czasami odwracając się nie spostrzegam nikogo, kto by w tym momencie na mnie patrzył, a jednak mam stu procentową pewność, że przed chwilą takie zdarzenie zaistniało. Istnieje zatem nawet pewnego rodzaju pamięć takiego zdarzenia, które niepodobna, samemu w jakikolwiek sposób potwierdzić. Druga interesująca sytuacja zachodzi gdy chcę przyciągnąć czyjąś uwagę. Z dużym prawdopodobieństwem mogę to zrobić intensywnie przyglądając się komuś, nawet wtedy gdy ten ktoś jest ode mnie odwrócony. Niewątpliwie mamy do czynienia z odbiorem i przekazywaniem sygnału, będącego informacją, która dochodzi do naszej świadomości, lub jest przez nią wysyłana, a która przenoszona jest z pominięciem naszych podstawowych zmysłów. Fakt, że do wyżej opisanego kontaktu dochodzi jest argumentem wspierającym teorie Damasio, iż podział na „rzecz myślącą” (*res cogitas*), oraz „rzecz rozciąglą” (*res extensa*) jest podziałem mocno uproszczonym. Ciało nie tylko uczestniczy w utrzymywaniu funkcji życiowych organizmu, tak jak było to rozumiane dotychczas, ale po przez wspieranie i modulowanie funkcjonowania mózgu umożliwia partycypowanie w pracy umysłu.

Współdziałalność organizmu w pracy mózgu polega głównie na przekazywaniu w określonym czasie niezbędnych informacji. Przepływ informacji jest wielokrotny i w obydwu kierunkach. Przeprowadzany przy pomocy impulsów elektromagnetycznych, które są przenoszone po przez odpowiedni układ neuronów, jak i przy pomocy odpowiednich komunikatów zawartych w związkach chemicznych przenoszonych przez układ krwionośny. Komunikacja następuje niezwykle szybko, często w ułamku milisekundy. Określenie w obydwu kierunkach jest nieco mylące gdyż przepływ informacji następuje niemal równocześnie do różnych elementów mózgu jak i do różnych części organizmu i nie sposób określić pojedynczego, konkretnego docelowego miejsca do którego miał by dotrzeć. Podobnie jak nie można określić konkretnego, jednostkowego miejsca w którym miała by zapaść konkretna decyzja, po której organizm powinien zareagować. Damasio wykazuje niezwykle złożoność i zawilłość tego systemu komunikowania: „Niemał każda część ciała, każdy mięsień, staw czy narząd wewnętrzny jest w stanie wysłać do mózgu sygnał po przez nerwy obwodowe. Sygnały takie docierają do mózgu na poziomie rdzenia kręgowego oraz pnia mózgu

i ostatecznie przenoszone są poprzez neuronowe łącza do jego wnętrza, do komory somato-sensorycznej w płacie ciemieniowym i do rejonów wyspy. Substancje chemiczne powstające w wyniku aktywności ciała mogą docierać do mózgu ze strumieniem krwi i wpływać na jego funkcjonowanie bezpośrednio lub też poprzez aktywację jego szczególnych okolic, np. narządu podsklepieniowego. Z drugiej strony, poprzez połączenia nerwowe, mózg może wpływać na wszystkie części ciała. Dokonuje tego poprzez autonomiczny, oraz mięśniowo-szkieletowy (dowolny) układ nerwowy. Sygnały przekazywane układem autonomicznym powstają w ewolucyjnie starszych rejonach mózgu (jadrze migdałowatym, obręczy, podwzgórze i pniu mózgu), natomiast sygnały przesłane układem mięśniowo-szkieletowym generowane są w kilku rejonach komory ruchowej, oraz ruchowych jadrach podkorowych o różnym wieku ewolucyjnym. Mózg oddziałuje na ciało, wytwarzając lub powodując wytwarzanie substancji chemicznych wydzielanych do krwi. Należą do nich m.in. hormony, przekaźniki i modulatory.”¹¹ Takie oddziaływanie mózgu nie wyczerpuje jednak wszystkich naszych doświadczeń, tego z czym mamy do czynienia w naszej rzeczywistości. Należało by tu wspomnieć o informacji, która jest przekazywana między ludźmi, a częściowo również przez ssaki wyższego rzędu. Dla uproszczenia omawianego przykładu przeanalizujemy go w relacji zachodzącej tylko między ludźmi. Chodzi tu o informację, która jest odbierana przez nas, gdy obserwujemy oczy i wzrok drugiego człowieka. Jesteśmy, w stanie w wyniku takiej obserwacji, określić nastrój człowieka, jego prawość, prawdziwość, a nawet poziom zagrożenia jaki niesie dla naszej osoby. Po obserwacji oczu jesteśmy w stanie nawet określić jego aktualną kondycję fizyczną i psychiczną a nawet ogólny stan zdrowia. Oczywiście nasze oceny mogą okazać się błędne. Nie zmienia to jednak faktu, iż na jakiejś nie znanej nam zasadzie, informacja która pochodzi z oceny organu cieleśnego, jakim są oczy, może z dużym prawdopodobieństwem, odnieść się do stanu umysłu?

Według Damasio fałszywym przekonaniem, z którym powszechnie na co dzień się spotykamy, jest przesąd, zgodnie z którym informacje, które docierają do mózgu mają swoją siedzibę w określonej jego części, gdzie niczym na wspaniałym kolorowym, trójwymiarowym ekranie z przestrzenną ścieżką dźwiękową, dokonuje się nieustanna projekcja nakładanych na siebie filmów, będących odwzorowaniem rzeczywistości. Ta metafora

¹¹ *Tamże*, s. 108.

nie może, nawet w uproszczeniu, być zgodna z prawdą. Nie ma w mózgu żadnego pojedynczego rejonu w którym mógłby generować się tak niezwykle skomplikowany obraz i w którym by mogły zaistnieć precyzyjnie skorelowane czasowo i przestrzennie odczucia dźwięku, kształtu, ruchu, zapachu, koloru, i dotyku. Odczucia te pochodzące z różnych modalności będące charakterystyką stanów, rzeczy i zjawisk musiały by w specjalny sposób na siebie się nakładać by tworzyć ten szczególny obraz. Problem polega na tym że: „Nie ma [...] w mózgu żadnego miejsca, do którego kierowane byłyby te „produkty” (zmysłowych modalności – przyp. J.G.).”¹² Tę fałszywą koncepcję, stworzonego przez nasz umysł obrazu, Daniel Dennett, amerykański filozof zajmujący się filozofią umysłu, nazwał „kartezjańskim teatrem”. Według Damasio nasze silne poczucie integralności umysłu, powstaje w wyniku współdziałania wielu mózgowych mikroskopowych układów, oraz w wyniku ich perfekcyjnej synchronizacji funkcjonowania.

Niewątpliwie również błędnym jest postrzeganie umysłu jako swego rodzaju programu komputerowego (software) i związanych z nimi danych, działającego w komputerze (hardware), którym jest sam mózg. Jak bardzo takie myślenie może błędnie ukierunkowywać postrzeganie zagadnienie funkcjonowania umysłu i w prowadzić w błąd świadczy fakt, że już w świecie komputerów podział ten nie jest ostry. Współcześnie wiele elementów sprzętu komputerowego posiada „wszyscy” weń na stałe oprogramowanie, stanowiące jego integralną część, bez którego elementy te nie mogłyby funkcjonować. Praca komputera, a ściślej mówiąc praca programu w komputerze nie jest myśleniem. Myślenie, a szczególnie świadomość jest dla nas nie odgadnioną zagadką. „Umysł bezdyskusyjnie jest tworem aktywności mózgu, lecz sadze, że należy zastanowić się nad tym, dlaczego neurony mózgu zachowują się w sposób umożliwiający myślenie.”¹³ To pytanie zadane przez Damasio zostało przez niego określone jako podstawowe zagadnienie.

3. Hipoteza markera somatycznego

Interesującą koncepcją omawianą przez Antonio Damasio książce *Błąd Kartezjusza* jest hipoteza markerów somatycznych. Markerem somatycznym Damasio nazwał poszczególne, różne rodzaje uczuć, które są

¹² *Tamże*, s. 115.

¹³ *Tamże*, s. 276.

generowane na podstawie wtórnych emocji. Uczucie to pojawia się gdy umysł reagując na pojawiający się przed nim problem, wywołuje w organizmie specyficzne odczucie, określane przez Damasio jako „nieprzyjemne uczucie w trzewiach”. Jest to reakcja organizmu na doznanie swoistego, charakterystycznego odczucia stresu. Ponieważ odczucie to wywoływane jest w ciele, Damasio nazwał to zjawisko markerem somatycznym, od greckiego słowa *soma* oznaczające „ciało”. Marker somatyczny jest fizjologicznym sygnałem ostrzegawczym dla jednostki, że mogą wystąpić określone skutki podjęcia konkretnej decyzji. Szczególnie jeżeli decyzji towarzyszy swoista niepewność i skomplikowanie w zakresie uwarunkowań w jakich jest podejmowana. Jest to rodzaj alarmu, wysyłany przez nasz mózg do organizmu, by zasygnalizować powtarzalną według niego sytuację, w której już wcześniej doświadczył.

Zazwyczaj, podejmowane przez nas decyzje, towarzyszące nam w codzienności życia, powzięte są w oparciu o emocjonalną i percepcyjną ocenę, która jest w sposób bezpośredni uzależniona od bodźca jaki jest odbierany przez nasz mózg. To uzależnienie jest gwarantem racjonalności podejmowanych decyzji i bezpośredniego uzależnienia podejmowanych decyzji od zachodzących procesów poznawczych. Zdarzają się jednak dość często sytuacje, narzucające podejmowanie decyzji w innych warunkach od tych, podejmowanych w zwykłej codzienności, np. gdy mamy do czynienia z zagnatwaną sytuacją oraz z dużą dozą niepewności w zakresie obejmującym powziętą decyzję. W powziętych wtedy rozstrzygnięciach, przewagę uzyskują emocje, które powodują dezorganizację, utrudniającą podejmowanie decyzji. W takiej sytuacji, w procesie decyzyjnym pomagają markery somatyczne, które będąc powiązane z wcześniejszymi doświadczeniami z przeszłości (kojarzonymi w ogólnym sensie z nagradzaniem i karaniem) reagują na odpowiedni sygnał. Bodziec wywołuje pewne skojarzenie, ułatwiając w ten sposób rozstrzygnięcie. W określonych okolicznościach markery somatyczne działają poza świadomością bazując tylko na pewnych skojarzeniach. Dość banalnym przykładem w którym teoria Damasio znajduje swoje potwierdzenie, jest okoliczność robienia przez klienta zakupów. Podjęcie przez konsumenta decyzji dotyczącej zakupu określonego produktu dokonywane jest często w dość skomplikowanej, pełnej niepewności sytuacji. Jednostka wykorzystuje wtedy działanie markerów somatycznych, które stanowią pozytywne skojarzenie ze znaną marką nabywanego produktu. Pozytywne skojarzenie jakie wywołuje w nas znana marka stanowić może decydujący element, który wpłynie na podjętą

decyzje zakupu. Mechanizm ten jest wykorzystywany w tworzeniu teorii opisujących psychologię zachowań konsumenckich.

Według Damasio: „Markery somatyczne nie wyręczają nas w rozważaniach, a raczej towarzyszą rozważaniom poprzez uwypuklenie niektórych opcji (szczególnie niebezpiecznych lub korzystnych) i szybkie eliminowanie ich z dalszego toku analizy. Można to sobie wyobrazić jako układ automatycznego przewidywania i selekcji, który działa, czy tego chcesz czy nie, dokonujący oceny skrajnych scenariuszy wypadków mogących pojawić się w twojej przyszłości.”¹⁴ Markery mogą wpływać na ukierunkowanie naszego działania. Ma to na przykład, swoje odzwierciedlenie w podejmowaniu decyzji dotyczących przedsięwzięć gospodarczych. Decyzja, która musi być podjęta w niezwykle krótkim czasie, a dotycząca uczestniczenia w konkretnym biznesie, o dość dużym stopniu ryzyka, który może jednak przynieść potencjalnie wysokie zyski, uwarunkowana będzie, oddziaływaniem odpowiednich markerów somatycznych. Jeżeli w jej podejmowaniu będzie towarzyszył negatywny marker to jest wielce prawdopodobne, że będzie decyzją negatywną. Gdy towarzyszący marker będzie pozytywny, skłoni najprawdopodobniej do uczestniczenia w przedsięwzięciu.

Markery somatyczne to głównie wynik naszego procesu edukacji i socjalizacji, aczkolwiek rodzi się z odpowiednim aparatem nerwowym, który może wywołać odpowiednie stany somatyczne w odpowiedzi na określone bodźce. Nasze uwarunkowanie genetyczne powoduje, iż wrodzony mechanizm emocji pierwotnych ukierunkowany jest na przetwarzanie sygnałów dotyczących naszej sytuacji, naszego zachowania i relacji społecznych. Wraz ze wzrostem doświadczenia jednostka z reguły przejawia tendencje zwiększania uzależnienia swoich decyzji od wpływu markerów somatycznych. Nie zachodzi natomiast zjawisko przeciwne, to znaczy, nie zachodzi sytuacja w której nasze decyzje, w warunkach naturalnych, uniezależniłyby się od wpływów markerów. Do takiej sytuacji dochodzi w warunkach specyficznych, nietypowych. Jądro migdałowe, oraz przyśrodkowa kora okołoczołodołowa to kluczowe komponenty biorące udział w funkcjonowaniu tego mechanizmu. Zatem uszkodzenie któreś z tych struktur zakłóciłoby ich działanie, co niewątpliwie wpłynęło by na rozwój działania markerów somatycznych.

¹⁴ Tamże, s. 198.

4. Przypadek Phineas'a P. Gage'a

Damasio przywołuje w swojej książce niezwykle popularny w psychologii przykład Phineas'a P. Gage'a. Dwudziestopięcioletni Phineas Gage w 1848 roku pracował jako brygadzysta budowlany przy układaniu torów nowej linii kolejowej. Był bardzo cenionym, zdolnym pracownikiem, któremu przełożeni na budowie powierzali trudne i odpowiedzialne zadania i z których wywiązywał się wzorowo. Pewnego dnia, przystępując do wysadzania, przy pomocy prochu, kolejnej skały uniemożliwiającej ułożenie torów, odstał, przez nieuwagę, od określonej procedury jaka przy tej pracy obowiązywała. Doprowadził niechcący do przedwczesnego odpalenia prochu w wyniku czego ostry pręt stalowy przebił jego w lewy policzek i z dużą prędkością wybił w szczycie jego czaszki otwór, wylatując w powietrze z częścią jego mózgu. Gage nie tylko nie zginął od zadanej rany, ale również nie stracił przytomności, a nawet był w stanie poruszać się o własnych siłach. Fakt, że Gage nie zginął na miejscu od samego wybuchu, jak i od tego, że przeżył ciężki uraz głowy spowodowany przez fakt przebicia jego czaszki i mózgu przez pręt o długości 109 cm i średnicy około 3 cm i ciężarze przekraczającym 6 kilogramów był niezwykle zadziwiający. Po wypadku Gage zachował normalne mówienie, poruszanie się, a nawet trzeźwość umysłu. Jednakże wydarzenie to odcisnęło się w poważnym stopniu na osobowości Gage'a. Gage z człowieka statecznego, spokojnego, odpowiedzialnego, koleżeńkiego, jak wspomina jego lekarz, stał się „kapryśny, folgujący sobie w największych bezceństwach, czego ongiś nie miał w zwyczaju; wobec swoich kolegów przejawiał najwyższą obojętność i ze zniecierpliwieniem reagował na wszelkie narzucone mu ograniczenia lub rady, jeśli nie były w zgodzie z jego oczekiwaniami. Często zawzięcie uparty, choć jednocześnie kapryśny i niezdeterminowany, tworzył niezliczone plany na przyszłość, które jednak porzucał, nim zdążyły się w pełni wyklarować.”¹⁵

Damasio uważa, że uszkodzenie mózgu, któremu uległ Phineas Gage doprowadziło do uszkodzenia mechanizmów neuronowych wspierających tworzenie się i rozwój markerów somatycznych. W takim przypadku markery przestają działać mimo, że do wypadku funkcjonowały sprawnie. Stąd zmiany jakie nastąpiły w osobowości Gage'a. Zmiany powodujące zaburzenia w obwodach nerwowych oraz mechanizmach sygnałów chemicznych są możliwe również we wczesnym okresie rozwoju organizmu. Kształtują

¹⁵ Tamże, s. 26.

się wtedy jednostki jakby pozbawione barier emocjonalnych, są nieczuli, nie interesują się niczym losem. Stanowią przykład patologicznego stanu, jakim cechują się socjopaci i psychopaci. Na prawidłowe funkcjonowanie markerów somatycznych ma wpływ również kultura i otoczenie w jakim się wychowujemy i jakim przebywamy. Przykładów w historii ludzkości tzw. „chorych systemów”, które wytworzyły patologiczne modele zachowań było wiele, w szczególnym nasileniu obfitował w nie wiek XX. Przywołać tu można sytuację w Związku Radzieckim w latach trzydziestych, czy w Chinach w okresie rewolucji kulturalnej lub w Kambodży za czasów reżimu Pol Pota. Dowodzą, że „chora kultura” może przełamać zasady funkcjonowania zdrowego umysłu.

Powinniśmy sobie uzmysłowić, jak ważnym elementem w prawidłowym funkcjonowaniu umysłu ludzkiego są markery somatyczne i jak zniekształcenie ich prawidłowego funkcjonowania może wpływać na zachowanie jednostki. Według autora *Błędu Kartezjusza*: „[...] markery somatyczne nabywamy poprzez doświadczenie, pod kontrolą wrodzonego systemu preferencji, oraz pod wpływem grupy czynników zewnętrznych, obejmującego nie tylko objekty i wydarzenia, z którymi styka się jednostka, lecz również konwencje społeczne oraz reguły etyczne.”¹⁶ Wrodzony system preferencji, budowany w ciągu wieków przez ewolucje w celu zapewnienia jak najbardziej prawdopodobnych warunków przetrwania organizmu, oparty jest na neuronowej podstawie i ukierunkowany tak by organizmowi oszczędzić o ile się da bólu i przysporzyć przyjemności. „Powstanie przystosowawczych markerów somatycznych wymaga, by zarówno mózg, jak i kultura, w której osadzony jest jego „właściciel”, były normalne. Gdy choć jedno z dwojga szwankuje już na samym początku, markery somatyczne prawdopodobnie nie staną się przystosowawcze.”¹⁷

Chcąc uchwycić idee uczestniczenia organizmu w funkcjach decyzyjnych mózgu Damasio wykorzystał znany cytat Pascala: „serce ma swoje racje, których nie zna rozum” przekształcając go w zmodyfikowaną postać: „Organizm ma pewien rodzaj rozumu, który musi być wykorzystywany przez rozum.”¹⁸ „Rozum organizmu” działa najczęściej, poza świadomością przekazując do mózgu informacje, które narzucają pewne zachowanie się organizmu. Te zautomatyzowane preferencje jakie narzuca organizm po

¹⁶ *Tamże*, s. 203.

¹⁷ *Tamże*, s. 201.

¹⁸ *Tamże*, s. 225.

przez wykorzystanie „swojego rozumu” są weryfikowane przez markery somatyczne nadbudowane kulturowo takie jak logika, etyka, czy estetyka.

Domasio zauważa, że znaczenie markerów somatycznych wykracza poza sferę decyzyjności. „W pełnej hipotezie markera somatycznego uznaję, iż stan somatyczny, pozytywny lub negatywny, spowodowany przez pojawienie się pewnej reprezentacji działa nie tylko jako *wyznacznik wartości tego, co jest reprezentowane, lecz również jako wzmacniacz podtrzymujący pamięć operacyjną oraz skupienie uwagi.*”¹⁹ Nie sposób nie zgodzić się z sugestią autora książki, ale to dodatkowe znaczenie wynika poniekąd bezpośrednio z podstawowego znaczenia markerów somatycznych to znaczy z uczestniczenia w decyzyjności. Albowiem, podtrzymywanie pamięci operacyjnej jak i skupienie uwagi są elementami niezwykle przydatnymi w podejmowaniu decyzji.

Układ który powstał w wyniku ewolucji człowieka, umożliwiający funkcjonowanie markerów somatycznych, nie działa w odosobnieniu. Współpracuje z innymi mechanizmami decyzyjnymi które w toku ewolucji powstały znacznie wcześniej i w zakresie stricte biologicznym dotyczą one odruchów, popędów, potrzeb, niepokoju. Popędy biologiczne działają w sposób jawny lub ukryty ukierunkowują organizm w adekwatny sposób. „Najstarsze z perspektywy ewolucyjnej mechanizmy decyzyjne dotyczą regulacji biologicznej; następne w tej kolejności odnoszą się do dziedziny osobistej i społecznej. Najmłodsze zaś potrafią operować na zbiorach elementów abstrakcyjno-symbolicznych, czego przejawami są twórczość artystyczna, rozumowanie naukowe utylitarno-inżynieryjne, rozwój języka i matematyki.”²⁰ Mechanizm ewolucyjny działa wciąż i nieustannie, zatem można postawić pytanie jakie kolejne ogniwo w ewolucji człowieka osiągnie przyroda w zakresie rozwoju mechanizmów decyzyjnych, jaki typ rozumowania czy też komunikacji osiągnie ludzka ewolucja.

5. Po „Cogito ergo sum”

Po „Cogito ergo sum” zmianie uległa refleksja filozoficzna dotycząca postrzegania człowieka w relacji do rzeczywistości przyrody. Tym samym, zmianie uległo postrzeganie samego człowieka, w tym również zależności zachodzących między umysłem i ciałem, co miało decydujący wpływ na

¹⁹ Tamże, s. 222.

²⁰ Tamże, s. 215.

rozwój medycyny i biologii w następnych wiekach. Damasio zauważył, że: „Przez ostatnie trzy stulecia celem badań biologicznych i medycznych było zrozumienie fizjologii i patologii ciała właściwego. Umysł odłożono na bok, pozostawiając go rozważaniom religijnym i filozoficznym. Nawet później, choć stał się przedmiotem badań szczególnej dyscypliny, psychologii, długo jeszcze musiał czekać, by w końcu, całkiem niedawno, zyskać zainteresowanie biologii i medycyny. [...] w panoramie tych badań pojawiały się chwalebne wyjątki, lecz tylko potwierdzały one regułę.”²¹ Być może wynikało to z faktu, iż umysł wymykał się wszelkim racjonalnym próbom wiarygodnego badania. Ciało było w sposób naturalny dostępne, umieszczone w „całości” w *res extensa*, poza umysłem, przewidywano że z czasem, jego fizyczności, będzie do odczytania. Współczesny rozwój genetyki w pewnym stopniu te oczekiwania potwierdził.

Działanie umysł i mózgu zdawało się na tyle skomplikowane, że łączenie funkcji ciała i umysłu wydawało się nie możliwe. Jednakże okazało się, że istnieje poważny związek neurologiczny pomiędzy umysłem i ciałem i nie da się tych dwóch elementów w tak jednoznaczny sposób, jak tego chciał Kartezjusz, rozdzielić. O złożoności procesów zachodzących w mózgu i układzie nerwowym niech świadczą wyliczenia neurobiologa Charlesa Stevensona z Salk Institute, ukazujące raptem kontury tej tak złożonej materii jaka jest ludzki mózg. „Obwody ludzkiego mózgu tworzy kilka miliardów neuronów. Liczba tworzonych przez nie synaps sięga przynajmniej biliarda. Długość połączeń aksonowych w mózgu człowieka jest rzędu kilkuset tysięcy mil. Wpływ na przebieg informacji w tych obwodach, na szereg zachodzących między neuronami różnego rodzaju połączeń ma wiele czynników zachodzących w mózgu i ciele. Skutkiem tych aktywacji, trwających dziesiąte części milisekund, jest uruchomienie innych struktur neuronowych położonych czasami w pobliżu lub dalej, inne o zasięgu globalnym, dotyczących najdalszych części organizmu”. Należy dodać, iż oprócz zależności biologicznych i ewolucyjnych, wpływ na reakcje zachodzące w umyśle i organizmie, oraz na reakcje zachodzące pomiędzy nimi mają kwestie kulturowe, środowiskowe, społeczne a nawet rodzinne. Według Damasio: „Znaczna część obwodów każdego mózgu, w dowolnym momencie dorosłego życia, jest jednostkowa i niepowtarzalna i stanowi odbicie historii i warunków egzystencji danego organizmu. Naturalnie nie ułatwia to poznania tajemnic układu nerwowego. [...] każdy

²¹ *Tamże*, s. 280.

organizm ludzki funkcjonuje w grupie podobnych sobie istot. Umysł i zachowanie jednostki należącej do takiego kolektywu i funkcjonującej w specyficznych warunkach kulturowych i fizycznych kształtowane jest nie tylko przez aktywowane obwody, o których wspomniałem powyżej, a już z pewnością nie tylko przez same geny. Bo w zadawalającym stopniu zrozumieć działanie mózgu, który tworzy ludzki umysł i steruje ludzki zachowaniem, koniecznie trzeba brać pod uwagę kontekst społeczny i kulturowy.”²²

W podsumowaniu refleksji na temat zależności umysłu i ludzkiego organizmu, oraz stopniu skomplikowania tej zależności jakie między nimi wytworzyła ewolucja, należało by się zastanowić nad niezbadanym i niezrozumiałym w swej istocie, a zarazem zastanawiającym, zjawiskiem jakim jest niewątpliwie efekt placebo. Wspomina o tym Damacio: „Nadal niewiele wiemy o efekcie placebo, które wywołuje u pacjentów znacznie lepsze reakcje, niż można oczekiwać z punktu widzenia medycyny.”²³ Jak bardzo różna bywa skuteczność oddziaływania środków medycznych stanowiących produkty medycyny zachodniej, będących stricte wyrobami chemicznymi na organizm ludzki doświadczamy w życiu codziennym. Powszechnie mówi się, że ta skuteczność zależy w dużym stopniu od postawy człowieka, a to znaczy; od stosunku człowieka do jego leczenia, akceptacji tego leczenia, pozytywnej postawy wobec bliźnich, wobec otaczającego świata, czyli od umysłu. Nasuwa się zatem pytanie jak dalece umysł człowieka może wpływać na skuteczność jego walki z chorobą i czy na tą skuteczność możemy wpływać i czy jest to w jakiś sposób mierzalne?

Bibliografia

1. A. Domasio, *Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki mózg*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2011.
2. Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie*, PIW, Warszawa 1980.

²² *Tamże*, s. 285.

²³ *Tamże*, s. 280.

**Selected elements of the analysis
of the functioning of the mind based
on the Antonio Damasio's book *Descartes' Error.
Emotion, reason and the human brain***

Summary: The basic thesis of the book Antonio Damasio titled *Descartes' Error* is the conviction that the hypothesis of Descartes' dualistic presentation of the mind and body is not so much a simplifying assumption that erroneous. Descartes introduced the division of reality into „thinking thing” (*res cogitans*), and „the extension” (*res extensa*) which is „not a thinking thing.” We need to move the mind of a spiritual reality *Cogitum* in a biological tissue, but also recognize its relationship to the whole organism, which consists of integrated together the proper body and brain that interact with the physical and social environment. Working brain was obviously a complex with the functioning of the body and develop the capacity of the functioning of the brain that wouldn't have been possible without the close interact with the physical organism. Interaction with the environment do not exist separately from the body or the brain, it is the simultaneous interaction of the environment with the body and the brain. For example, understanding the determination - the sense not only refers to the organic eyesight, nor to the function which it exercises the brain in the act of vision. The term - the sense of sight - includes a full aspect of operations that must be performed brain in interaction with the physical organ of sight, in fact its neurons.

An interesting concept is the somatic marker hypothesis. Somatic marker are the individual, different types of feelings, which are generated on the secondary emotions. Decisions, accompanying us in our everyday life, are taken on the basis of emotional and perceptual evaluation, which is directly dependent on how the stimulus is received by our brain. In certain circumstances, somatic markers operate outside of consciousness based only on certain associations. Somatic markers do not replace us in the deliberations, but rather they accompany us by highlighting some of the options. Our genetic background causes the innate mechanism of primary emotions and is focused on signal processing on our situation, our behavior and social relationships. An extremely important element in the proper functioning of the human mind are somatic markers, the distortion of the proper functioning can influence the behavior of individuals.

Keys words: mind, body, brain, somatic marker, emotions.

Mgr Jan Grzanka doktorant prof. dr hab. Zenona Roskala Wydział Filozofii KUL. Absolwent Wydziału Hydrotechniki Politechniki Gdańskiej, Wydziału Nauk Społecznych (kierunek filozofia) Uniwersytetu Gdańskiego. Studiował: Teologię na Gdańskim Instytucie Teologicznym i ekonomię produkcji na Uniwersytecie Gdańskim.

Anna Peck (Warszawa)

Genius Loci: The Symbolic Transformation of Religion and Politics in Lynchburg, Virginia

Abstract: Religious revival with a strong political context constitutes the nature of the American Protestant Fundamentalism from the 1960s. Analysis of the social, political and religious aspects of this phenomenon should include a specific and rational aspect of disappointments with modernity. The symbolic transformation from political isolationism into dynamic political activism is presented in this paper as a result of traumatic experience of inhabitants of the Appalachian area. Lynchburg in Virginia, a prominent eugenic center, directly experienced modern policies, imposed by the supporters of supposedly scientific, nowadays described as „pseudoscientific” concepts and interpretations. Social and psychological trauma and resentments resulted from eugenic abuse of power reevaluated religious values and encouraged political activism. Lynchburg and its *genius loci* became a symbol of significant and coherent cognitive transformation putting provincial life in the center of political activity of the „religious right”.

Keywords: Protestant fundamentalism, eugenics, Virginia State Colony for Epileptics and Feebleminded, Lynchburg, Jerry Falwell.

The genesis of the phenomenon of American Protestant fundamentalism first began to draw scholarly attention during the 1980s. Initial scholarship sought to rationally explain religious and political behavior by twentieth-century fundamentalists within the context of a highly successful industrial and democratic society. Numerous attempts to construct sociological, political, or psychological models, emerging during the last decades of the previous century, frequently simplified the cultural background and social determinants of the development of religious fundamentalism.

By examining cognitive patterns that had been popularized by popular culture, such as those in the successful Broadway play *Inherit the Wind* and its subsequent Hollywood film adaptation, scholarly interpretations tried to overcome dichotomous presentations of conflict that merely juxtaposed issues in oversimplified terms such as urban versus rural, scientific

versus religious, and modern versus conservative.¹ Such juxtapositions gain popularity and support among so-called „lefties” of the academia, and dominated American and European scholarship for decades.

The most popular explanations of the roots of religious fundamentalism emphasized a conflict between modernity and traditionalism, or along central versus peripheral lines. In his sociological analysis from the late 1980s, Steve Bruce searched for an explanation of the emerging religious and political phenomenon of the New Christian Right in the United States, pointing out the mutual relationships and increasing conflicts between the modernity of the post-war world and the traditionalism of Protestant fundamentalism. According to Bruce, the Rev. Jerry Falwell of Lynchburg, Virginia, who represented a specific regional group of “Southern and Sunbelt fundamentalists,” developed the movement in response to a perception of feeling “increasingly threatened since the end of Second World War.”² On several social and moral issues, the juxtaposition of geographical and cultural peripheries with the core of urbanized, cosmopolitan America has become increasingly a subject to religious, ethnic, cultural diversification.

Similar patterns of explanation can be found in several studies from recent decades. Randall Balmer and Bruce B. Lawrence looked at the major question concerning the reasons of the religious resurgence in 1970s during the United States. Both Balmer and Lawrence discussed “one of the most persistent myths about evangelicalism,” in which it is labeled as “implacably opposed to modernity,” an opinion with which they disagreed. According to Balmer, “evangelicals have been remarkably adept at using innovations in technology and communication.” Balmer noted that they utilize the “entrepreneur nature” of “a free market of religion,” on the other they fully accept modern technology.³ Lawrence emphasized that “fundamentalists are modern, but they are not modernists,” rejecting concepts of secular

¹ Anna Peck, *Juxtaposing right and wrong: presentations and interpretation of American Protestant Fundamentalism*. “Universitas Gedanensis”, R. 24, 2012, t. 43-44, pp. 41-56.

² Steve Bruce, *Modernity and Fundamentalism: The New Christian Right in America*. “The British Journal of Sociology,” vol. 41, no. 4, December 1990, p. 478. Rev. Falwell was accompanied by several other fundamentalist leaders of the Southern background: Pat Robertson, Jimmy Swaggart or Bob Jones fundamentalist dynasty.

³ Randall Balmer, *Evangelical Christian Community in North and South America*. In: Mark Juergensmeyer (ed.), *The Oxford Handbook of Global Religions*. New York, Oxford University Press 2006, p. 347.

society, modern ideas such as Darwinian Theory of evolution, but broadly accommodating all means of modern technology.⁴

The modernization myth, on the other hand, explored the meaning of inevitable progress accompanied by a strong antireligious prejudice. The withdrawal of religion from the public space was generally expected to be an obvious consequence of modernization. Martin Riesebrodt points out two frequent scholarly responses to the global resurgence of religious movements: the first focused on phenomena outside of the Western world; the second, explaining the American phenomenon, insisted that secularization had never won there.⁵ In both cases, there was one common element: Randall Balmer and Martin Riesebrodt concentrated on the issue of “modernity” understood as a synonym of the progress of humanity, an unequivocally positive phenomenon. However, a closer analysis of historical evidence questions the validity of the progressive and conservative dichotomy evaluated as the right and the wrong one.

This article examines one town in the state of Virginia, and its complicated history. Lynchburg was once a center of both progressive education and eugenics, later becoming a lotus of Protestant fundamentalism and the headquarters of the Rev. Jerry Falwell. Two major issues are raised which often appear in evaluations of both Lynchburg and fundamentalism. The first problem discussed includes a polemic against the thesis of provincialism and backwardness of Lynchburg, through which the town is presented exclusively as a bastion of traditionalism, a neglected, provincial backwater populated by uneducated simpletons.

This image fails to meet the reality of Lynchburg, a city with a complex history, diverse socio-economic situation, and developed educational system from the beginning of the twentieth-century, having from 1930s five colleges, including institutions that served women and African-Americans by the end of the nineteenth century, a concept that remained novel at the time. This leads to the basic question: why and how did the transformation from a progressive Lynchburg to the Protestant fundamentalist stronghold happen?

The second issue discussed in the article considers the evaluation of some consequential issues of modernization and the improvement of hu-

⁴ Bruce B. Lawrence, *Defenders of God. The Fundamentalist Revolt Against the Modern Age*. San Francisco, Harper & Row 1989, pp. 1-4.

⁵ Martin Riesebrodt, *Religion in Global Perspective*. In: Mark Juergensmeyer (ed.), *The Oxford Handbook of Global Religions*, pp. 597-598.

man society in the context of Lynchburg and its history. How could eugenic policies and practices of sterilization, performed in Lynchburg by well-educated and progressive medical personal, trigger doubts, resentment, and a rejection of what was perceived at the time as modern and scientific? I argue that there is a close relationship between such an understanding of modernity and the genesis of religious fundamentalism, when “modernity” was related to a negative social and individual experience. Lynchburg, Virginia, thus became a symbol of what was wrong with modernity and subsequently stimulated the growth of religious fundamentalism throughout of the United States.

Kepel misquoting Frances Fitzgerald

Gilles Kepel referred to Lynchburg in a very specific way: he used it as an example which supposed to illustrate provincialism of the Protestant fundamentalists. Kepel presented his assumption in his influential work *Revenge of God* which was translated into several languages.⁶ Lynchburg as a place, geographical and social environment, symbolized an obscure background of the fundamentalist movement. Kepel characterized Lynchburg as a small town “situated in the heart of rural Virginia.”⁷ His description of a typically, almost stereotypically slow and sleepy Southern small town creates a vivid representation of intellectual backwardness and can decisively influence the readers’ imagination and understanding of the place.

A major discord in this picture could be created by the number of population, over seventy thousand inhabitants. A number which is too large for a stereotypical image of religiously homogeneous society, with almost identical worldview, culturally and socially undifferentiated, on the same educational level. Such image does not seem to be realistic. Kepel, trying to authenticate his picture quoted again Frances FitzGerald’s, adding: “Falwell’s parishioners stand, as it were, on the cusp of this new middle

⁶ Original title: Gilles Kepel, *Revanche de Dieu: chrétiens, juifs et musulmans à la reconquête du monde*. Paris, Éd. du Seuil 1991; Polish edition: Gilles Kepel, *Zemsta Boga: Religijna rekonkwista świata*. Przełożyła Agnieszka Adamczak, wstęp Cezary Michalski, posłowie Agata Bielik-Robson. Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2010. Translation of the word “revenge” as “zemsta” is inadequate.

⁷ Gilles Kepel, *The Revenge of God: The Resurgence of Islam, Christianity, and Judaism in the Modern World*. University Park, Pennsylvania State University Press 1994, pp. 127-128.

class. They are clerical workers, technicians, and small businessmen, and skilled and semi-skilled workers in the new factories.”⁸

This attempt to identify the entire population of Lynchburg of over seventy thousand people with the one religious group does not sound credible. Such cognitive construct evokes the distinctive literary and cinematic images of economically, socially, culturally, and even intellectually disadvantaged people of the South. Erskine Caldwell’s novels or Academy Winner for the Best Picture “Forrest Gump” story portrayed stereotypical Southerners in a very picturesque and suggestive way. However, the reality of Lynchburg could not be stereotyped in the same way.

For a reader of Gilles Kepel’s study it is obvious that he referred to the Frances FitzGerald’s understanding of a provincial and backward “little Southern town of Lynchburg.” However, this understanding should be rather described as a great misunderstanding. Kepel misrepresented the text of FitzGerald for his own purpose: to prove his point. FitzGerald, in fact, gives a comprehensive overview of economic and social situation of Lynchburg.⁹ In her description, Lynchburg was, according to her own words, “not wholly provincial. Several large American corporations have plants in Lynchburg, and its nearly two hundred small factories turn out a great variety of goods, including paper products, medical supplies, children’s clothing, and shoes. Because of the diversity of its manufactures, business journals sometimes use it for a Middletown or a model of the national economy as a whole.”¹⁰

According to her description, in the 1950s “the town underwent the kind of transformation that was taking place in communities all across the South. A number of national corporations began to arrive in town, attracted by low property taxes, nonunion labor, and relatively low pay scale. (...) Lynchburg businessmen now point with pride to the healthy diversity of the economy and to high level of employment.”¹¹ Economic success and prosperity coincided with the patriotic and religious revival of the early cold war era.

⁸ *ibidem*, p. 127.

⁹ Frances FitzGerald, *Cities on a hill: a journey through contemporary American cultures*. New York: Simon and Schuster 1986, pp. 121-201.

¹⁰ *Ibidem*, p. 132.

¹¹ *Ibidem*, p. 132-133.

Images of Lynchburg: provincial town?

Was Lynchburg “the archetypal sleepy southern city”? The town of Lynchburg was founded in the second half of the eighteenth century, and was named after John Lynch, a Quaker, who started industrial development of the region.¹² One of the Founding Fathers and the president of the United States, Thomas Jefferson owned the property near the town, and visited Lynchburg several times. Railroad junction, transportation through the James River played an important role in economic development. It played an important role during the Civil War, and according to the story, local prostitutes helped the Confederates to win the battle. After the War, Lynchburg was still prosperous, with constantly developing industry, infrastructure, educational and cultural institutions.

Jack M. Jones presented in his publication a collection of postcards from the last decades of the nineteenth century. They illustrate a development of an industrial town, with impressive, modern bridges and viaducts, public transportation of tramways and private cars on the streets as early as in 1915,¹³ remarkable architecture of industrial town, such as The Peoples National Bank and Allied Arts Buildings,¹⁴ and the “temples of modern education and culture,” starting with the neo-classical building of the Jones Memorial Library, and the Academy of Music – the opera house. As a typical Southern town, people of Lynchburg proudly erected a monument commemorating Confederate heritage and their sacrifice during the Civil War.¹⁵

Photographs presented also impressively picturesque landscape of the city: its parks, numerous Baptist, Methodist and Presbyterian churches, wealthy mansions in the residential areas and several factories functioning during the first decades of the twentieth century. Other photographs show factory workers’ district, with information: “in the early twentieth

¹² Darrell Laurant, *Remembering Lynchburg and Central Virginia: Articles from the News & Advance*. Charleston, SC: History Press, 2005, p. 17-19; Michael Sean Winters, *God’s right hand. How Jerry Falwell Made God a Republican and Maptized the American Right*. New York, Harper Collins Publishers 2012, p. 16-23.

¹³ Jack M. Jones, *Early picture postcards of Lynchburg, Virginia and other images*. Lynchburg, VA (720 Court St., Lynchburg 24504): Warwick House Pub., 2006, p. 3: “Rivermont Bridge and D. Street Viaduct 1915.”

¹⁴ *Ibidem*, p. 10, 12.

¹⁵ *Ibidem*, p. 38: a picture from 1912: Confederate Monument, Court House and First Presbyterian Church; p. 16-23: e.g. shoe, textile-cotton factories; p. 63-66: Miller and Rivermont parks.

century, the Cotton Mill, with worker housing close by, provided a day care program that many working mothers today might envy.¹⁶

Quakers, who founded Lynchburg, were well known for their promotion of equal rights and education of women. Lynchburg was proud of Randolph Macon Women's College, the first accredited college for women. This beautifully located college between the James River and the picturesque Blue Ridge Mountains was opened in 1893. Piedmont Business College was the next institution of higher education. The Virginia Christian College (today the Lynchburg College) was opened in 1903. The information proudly stated that provided boarding and excellent education for both women and men.¹⁷ The photographs present a well-designed and impressive campus of the Christian College. Finally, the African-American community of Lynchburg established the Dunbar High School, training its faculty at the Virginia Seminary and College.¹⁸

Dorothy T. Potter and Clifton W. Potter, Jr. offered in their book a walk through the most prestigious streets of the residential area of the town, describing architecture of the mansions and houses, decorations, and their inhabitants.¹⁹ Elegant and large building housing a dormitory of the girls attending college, a photograph of a tennis college girl from 1902, boys re-playing glorious days in the confederate costumes/uniforms, art deco sculptures of the cemetery shows a wealthy and cultured local society.

Finally the large, modern and elegant hospitals: postcards from 1920s and 1930s show the Marshall Lodge Memorial Hospital, New City Hospital, Baptist Hospital, Guggenheimer Memorial Children's Hospital,²⁰ and finally the famous and infamous Virginia State Epileptic and Feeble-minded Colony, which brought a gloomy image of imposing powers of

¹⁶ James M. Elson, *Lynchburg, Virginia: the first two hundred years, 1786-1986*. Lynchburg, Va.: Warwick House Publishers, 2004, p. 261.

¹⁷ Jack M. Jones, *Early picture postcards of Lynchburg, Virginia and other images*, p. 46; James M. Elson, *Lynchburg, Virginia*, pp.250-254.

¹⁸ M. Elson, *Lynchburg, Virginia*, pp. 301-303.

¹⁹ Dorothy T. Potter, Clifton W. Potter, Jr., *Lynchburg: "the most interesting spot."* Lynchburg, Va. : Progress Publishing Corp., 1976, p. 95-104.

²⁰ Max Guggenheimer (1842-1912), an immigrant from Bavaria, settled in Lynchburg in 1859. He belonged to the Jewish Community of Lynchburg. See: M. Elson, *Lynchburg, Virginia: the first two hundred years, 1786-1986*. Lynchburg, Va.: Warwick House Publishers, 2004, pp. 263-266.

modern science supported by the power of the state on lives of common people of Virginia.²¹

Unglorious modernity: the eugenic center

Daniel J. Kevles analyzed the ideology of eugenics and practices resulted from this ideology. He looked especially carefully at the activities of The Virginia State Colony for Epileptics and Feebleminded, an institution which was opened in 1910 in close vicinity of Lynchburg. This institution was a place where the eugenicists first introduced a sterilization statute, legally forcing sterilization of thousands of Virginians, mostly poor and vulnerable white people.²² According to the state records, “7325 individuals were sterilized in Virginia under its sterilization law. Of those sterilized about half were deemed “mentally ill” and the other half deemed “mentally deficient.” Approximately 62% of total individuals sterilized were female.”²³

The first superintendent of the Colony, Dr. Albert Priddy, was a well-educated modern man of progressive worldview, seriously taking into consideration prospects for the humankind. Concerned with physical and mental degeneration he dedicated his work for improvement of humanity through use of eugenics. Holding a diploma of medical doctor, Priddy was perceived a trustworthy and legitimate representative of science, rationalism, and progress. Health of the society, rationality of eugenics, sterilization, and separation of physically and mentally unworthy elements reflected scientific worldview. Abuse of scientific argumentation, labeled at the present time as pseudoscientific, caused growing resentment and indignation.

The eugenicists proposed two ways to improve humankind: in a positive way, encouraging people who were intelligent, wealthy, physically and mentally healthy, to procreate and to have numerous offspring; or in the negative way, through discouragement or sterilization of people living in poverty, with hereditary disorders both physical and mental. The eugeni-

²¹ Jack M. Jones, Early picture postcards of Lynchburg, Virginia and other images. | Lynchburg, VA (720 Court St., Lynchburg 24504): Warwick House Pub., 2006, p. 54-56.

²² Daniel J. Kevles, *In the name of eugenics; genetics and the use of human heredity*. Harvard University Press, Cambridge 1995, pp. 110-112.

²³ <http://www.uvm.edu/~lkaelber/eugenics/VA/VA.html> Lutz Kaelbert, Associate Professor of Sociology, University of Vermont. Presentation about “eugenic sterilizations” in comparative perspective at the 2012 Social Science History Association. *Eugenics: Compulsory Sterilization in 50 American States: Virginia*. 09/09/2013

cists interpreted persistent poverty as indication of intellectual inadequacy and social incompetence. According to this concept, people living in poverty, especially persistent poverty from generation to generation, are not victims of circumstances or socio-economic hardship. Their problems result from lack of social skills, promiscuity or alcoholism, individual incompetence, low intelligence or low IQ (Intelligence Quotient), and finally indolence. Such undesirable individual characteristics should be eliminated from the healthy, progressive, and prosperous society. Eugenicists proudly proclaimed their solution to all social problems.

Historians of science such as Daniel J. Kevles and Richard Allan Soloway described eugenic movement as a form of modernist religious belief with a group of truebelievers and enthusiastic followers, popularizing their theories and gaining political and legislative influence. According to Kevles' sarcastic description of the group dynamic, Sir Francis Galton was the "Founder of the Faith", and his American admirer, Charles Davenport, as a master of ceremony, organized "Worship of Great Concept", and zealous supporter of biometric studies Karl Pearson worshiped "Saint Biometrika."²⁴ Secular or modern religion of eugenics found its faithful followers in Virginian town of Lynchburg, unintentionally contributing to development of its vigorous contradiction, the Protestant fundamentalism.

Here, in Lynchburg, in March 1924, a seventeen-year-old Carrie Bucks became "the opportunity to press a test case" to impose on a large scale sterilization practices.²⁵ The chosen case considered a teenage girl who was supposedly raped, and became pregnant out of wedlock. Accused of sexual promiscuity and irresponsible behavior she was destined for sterilization. Additionally, Carrie herself was an illegitimate child, so her situation was diagnosed as inherited antisocial behavior, a "moral delinquency". In consequence, declared feeble-minded, she supposed to be involuntary isolated in Lynchburg hospital and sterilized. The case ended up as the Supreme Court Case no. 274 U.S. 200, 1927, broadly known as the "Buck versus Bell".

²⁴ Daniel J. Kevles, *In the Name of Eugenics: Genetics and the Uses of Human Heredity*. Berkeley, University of California Press 1986, s.3, 20, 41, 57, 102; Richard Allen Soloway *Perfecting the Imperfect: The Eugenic Foundations of Genetic Engineering*. Lecture at the University of North Carolina at Chapel Hill, October 2, 2005, s.15-16; A. Peck, *Eugenika w tradycji europejskiej i amerykańskiej: postmodernistyczna debata nad wartościami modernistycznymi*, [w:] *Europa wspólnych wartości*, Z. Drozdowicz, M. Iwaszkiewicz (red.), Wydawnictwo Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych, Poznań 2006, s. 81-91.

²⁵ Daniel J. Kevles, op. cit., p. 110.

During the trial, which was to decide on a sterilization of young woman, argument concentrated on hereditary character of mental retardation. The subtext, however, involved issues of improvement of the race through elimination of undesirable elements. Buck family, representing the agricultural poor of the South, was presented as both socially and racially worthless, as “shiftless, ignorant, and worthless class of anti-social whites in the South”.²⁶ A new superintendent of the Lynchburg institution, Dr. John H. Bell, the successor of Dr. Alberta Priddy, argued that modification of the society through sterilization should be done in the name of progress and science.

Eugenic practices in Virginia led to very questionable phenomenon which could be named as abuse of power. Attempts of scientific calculation of IQ testing results or precise calculation of intellectual potential of individuals were highly criticized as burdened with racial, ethnic, gender, and class prejudice, which led directly to unintentional mistakes or deliberate misinterpretations. Consequently it led to the development of stereotype threat or stereotype vulnerability, “the threat of being at risk at risk of confirming a negative stereotype of one’s group.”²⁷ Highly questionable IQ examination was given also to Carrie Buck’s infant daughter; description of conducted tests and “observations” with a conclusion of moronic characteristics proved again presence of scientifically illegitimate practices wrongly labeled as undoubtedly proven and scientific.

One of the most infamous American institution, the State Colony for Epileptics and Feeble-Minded in Lynchburg, Virginia, changed its name to the *Lynchburg State Colony* in 1940, and to the Central Virginia Training Center only in 1950s.²⁸ However, memory of the “mountain sweeps” organized by the local police and medical personnel, collecting “worthless,” mostly living in poverty whites, and forcibly sterilized was kept for decades. Edwin Black described patrols which involved a local sheriff driving into mountain villages, removing individuals, and taking them to institutions where they would only be released after sterilization.²⁹

²⁶ K.L. Hall (ed.), *The Oxford Companion to the Supreme Court of the United States*. Oxford University Press 1992, p. 98.

²⁷ Richard J. Gerrig, Philip G. Zimbardo, *Psychology and Life*. Sixteenth Edition. Boston, Allyn and Bacon 2002, s.310.

²⁸ K.L. Hall (ed.), *The Oxford Companion to the Supreme Court of the United States*, Oxford University Press 1992, p. 97-98.

²⁹ Edwin Black, *War Against the Weak: Eugenics and America’s Campaign to Create a Master*

Revision of eugenic ideology: building resentment

The Lynchburg Colony won so infamous name just few decades preceding ministry of Jerry Falwell. Represented there eugenic ideology of compulsory improvement of the human race, forcing separation of “weak social element” from healthy society, stigmatized local community for decades. Medical personnel, educators, and the residents were members of the same society. What was their retrospective perception and increasingly critical reflection?

Contemporary research on comprehensive issues of bioethics reevaluates claims of the eugenicists, followed by very specific policies. Kennedy School of Ethics at Georgetown University in Washington D.C. prepared an interesting bioethics curriculum for courses taught on high-school level. It includes one chapter on medical practices in Virginia State Epileptic Colony and Lynchburg State Colony for Epileptics and Feeble-Minded. In the curriculum contains a very direct specific description of sterilization procedures.³⁰ The Claude Moore Health Science Library, Historic Collection Department at the University of Virginia in Charlottesville dedicated a special exhibition dedicated to Carrie Buck. Presented photographic documentation focused on victims of eugenicists, restoring their dignity, especially dignity and good name of Carrie Bucks.³¹

Thousands of citizens of Virginia subjected to eugenic practices were completely vulnerable to the state power supported by the legal regulations. The executioners, directly performing the procedures were educated people in white coats, medical doctors operating on people in white and modern hospitals. Resentment was as a natural consequence of such traumatic experiences. Could we introduce a hypothesis that Protestant religious fundamentalism, and both “creationism” and “intelligent design” were rooted in resentment toward arbitrary imposition of modernity and scientific findings as a new source of knowledge?

Race, New York 2003, p. 3-8, 38-39.

³⁰ http://highschoolbioethics.georgetown.edu/units/cases/unit4_2.html : „The procedures were fairly straightforward-for men, vasectomy (cutting and removal of a portion of the vas deferens) and for women, salpingectomy (cutting and tying off the Fallopian tubes)“.

³¹ <http://www.hsl.virginia.edu/historical/eugenics/3-buckvbell.cfm>

Symbol of transformation: from eugenic center to fundamentalism

Throughout the entire time of the nineteenth-century the citizens of Lynchburg were not famous for a particular religious zeal, although they belonged to many existing religious communities, denominations and churches. During the first decade of the twentieth century Lynchburg had fifty churches for 30,188 inhabitants, the average of 603.7 persons' per church.³² However, formal religious membership did not create a perfect Protestant society. Famous incident from the time of the Civil War involved a group of prostitutes-Southern patriots, helping to defend their city. At the turn of the nineteenth and the twenties centuries moral problems such as prostitution and drunkenness, were very familiar to Lynchburg's reality. Religious revival, temperance movement and organizations such as the Woman's Christian Temperance Union, started to influence local community.

The memorable religious event took place in 1922, when renowned American evangelist from Chicago, William Ashley "Billy" Sunday and his entourage organized six-week revival in Lynchburg. Residents of Lynchburg listened to the dynamic sermons, sang hymns and religious songs, prayed together in the specially set large tent. The level of participants' engagement and missionary success was measured not only in spiritual revival, but also in financial donations. The inhabitants of Lynchburg made offerings of over twenty thousand dollars (\$20,678).³³ Such significant level of endowments, which is an equivalent to over a quarter of million dollars, approximately 280 thousand dollars, provides another evidence of prosperity of local society.

The grassroots revival started, however, only in 1960s, changing both the religious and political commitment of the local Protestant communities. Their new slogan: "everything is politics"³⁴ first became popular among traditional Southern democrats, so-called "Dixiecrats." However, the white Protestants opposition to the abolition of racial segregation, supported by the leaders of the Democratic Party, caused their gradual transition from Democratic to Republican Party. The political transformation of the religious mainstream in a very short time changed the character of the

³² James M. Elson, *op. cit.*, s. 329-330.

³³ *Ibidem*, p. 332.

³⁴ Gilles Kepel, *op. cit.*, s. 191.

presidential and local elections in the United States. Fundamentalist and evangelical Protestants initiated and enthusiastically participated in political movements, such as “Moral Majority.” Religious and political elements in their programs were perceived as inseparable; Protestant fundamentalists of the South put emphasis on protection of individual life, and right to have family, to procreate.

Misconception in positioning Lynchburg as a “sleepy southern town” of hillbillies, uneducated and simple-minded inhabitants cannot stand confrontation with the visual primary sources, especially photographic materials. It would be a great mistake to dismiss as unimportant and provincial. The Southerners created a specific type of culture and very conservative social structure with traditional social stratification. Michael Sean Winters accurately pointed it out describing a social position of Jerry Falwell. According to Winters, the Falwell’s family, „which started the first bus company with service between Lynchburg and Washington D.C.,” what made it rather affluent. However, they were not considered „part of the social elite of Lynchburg—which was, and remains, the kind of small southern city where such social distinctions matter greatly.”³⁵

According to Frances Fitzgerald, ““In the mid-fifties the town underwent the kind of transformation that was taking place in communities all across the South. A number of national corporations began to arrive in town, attracted by low property taxes, nonunion labor, and relatively low pay scale. (..) Lynchburg businessmen now point with pride to the healthy diversity of the economy and to high level of employment.”³⁶

The Servicemen’s Readjustment Act of 1944, supposed to create a new American world after the war. Lynchburg participated in these changes. Dorothy T. Potter provided evidence for economic growth of the city after World War II, experiencing an important “baby-boom” demographic phenomenon, development of suburban family lifestyle with single-family houses, cars, and prosperous conditions. Educational system from the primary to the college level education was dynamically developed as well. Optimism and hope, sense of stability and security dominated in social and individual perception.³⁷ So, what was a cause of popularity of the Protestant fundamentalist ideology?

³⁵ Michael Sean Winters, *op. cit.*, p. 14.

³⁶ Frances Fitzgerald, *op. cit.*, s. 132-133

³⁷ Dorothy T. Potter, Clifton W. Potter, Jr., Lynchburg: “the most interesting spot.” s. 139-143.

The principle of pendulum

Lynchburg in the state of Virginia supposed to be one of the Biblical “cities upon the hill.” The attribute of a “chosen city” was given to Lynchburg from the time of Rev. Jerry Falwell, and his successful and politically involved televangelism. Searching for origin of this very American concept, *Frances FitzGerald referred to the sermon of Rev. John Winthrop*, which he addresses to the Pilgrim of the Massachusetts Bay Colony. They supposed to be “a city upon a hill,” serving as an example for the entire Christendom and humanity. *FitzGerald noted that inhabitants of Lynchburg identify themselves through their religious affiliation*, ask their new acquaintances about the church they attend.³⁸ How could it be related to anti-modern sentiments?

A description defining fundamentalist movement included characteristics such as „antimodernist crusade”, a vigorous effort against modernity, progress, social and intellectual progress. Fundamentalism became a synonym for irrational, unjustifiable religious fanaticism, bigotry. Example of Lynchburg offers both cognitive and emotional rationalisation of the anti-modern protest. In the case of Lynchburg, human encounters with double nature of modern science and progress became a part of individual and social experience. Two social groups of Virginians were directly involved in embarrassing situation: a large group of victims of eugenic practices, who suffered humiliation, a sense of powerlessness in the face of the almighty legal machinery, and the second, participants – executioners, police officers, medical personnel from physicians and nurses to support personnel.

A sense of guilt, specifically a type of collective “guilt complex” could have been an important and consequently underestimated element in the process of gaining popularity by the Protestant fundamentalism. Pushed to unconscious level resurfaced several years after abusive actions took place in Virginia. Scientists in the white lab coats became symbols of both modernity and abuse of vulnerable, defenseless people. A reaction, which could create a pendulum effect, explains logically popularity of fundamentalist values of the „good old tradition” in the areas of Lynchburg and in the state of Virginia. Political activism was perceived as the next logical response to a double-faces of scientific progress and consequence of the „pendulum effect.” Legal protection of the traditional values, fear of government’s abuse of power activated supporters of religious fundamentalism.

³⁸ Ibidem, p. 134.

Bibliography

- Balmer Randall, *Evangelical Christian Community in North and South America*. In: Mark Juergensmeyer (ed.), *The Oxford Handbook of Global Religions*. New York, Oxford University Press 2006
- Edwin Black, *War Against the Weak: Eugenics and America's Campaign to Create a Master Race*, New York 2003
- Bruce Steve, *Modernity and Fundamentalism: The New Christian Right in America*. "The British Journal of Sociology," vol. 41, no. 4, December 1990.
- Elson James M, *Lynchburg, Virginia: the first two hundred years, 1786-1986*. Lynchburg, Va.: Warwick House Publishers, 2004
- FitzGerald Frances, *Cities on a hill: a journey through contemporary American cultures*. New York: Simon and Schuster 1986.
- Gerrig Richard J., Philip G. Zimbardo, *Psychology and Life*. Sixteenth Edition. Boston, Allyn and Bacon 2002
- Hall K.L., (ed.), *The Oxford Companion to the Supreme Court of the United States*. Oxford University Press 1992
- Jones Jack M, *Early picture postcards of Lynchburg, Virginia and other images*. Lynchburg, VA (720 Court St., Lynchburg 24504): Warwick House Pub., 2006
- Kepel Gilles, *Revanche de Dieu: chrétiens, juifs et musulmans à la reconquête du monde*. Paris, Éd. du Seuil 1991
- Kepel Gilles, *The Revenge of God: The Resurgence of Islam, Christianity, and Judaism in the Modern World*. University Park, Pennsylvania State University Press 1994
- Kevles Daniel J., *In the name of eugenics; genetics and the use of human heredity*. Harvard University Press, Cambridge 1995
- Lawrence Bruce B., *Defenders of God. The Fundamentalist Revolt Against the Modern Age*. San Francisco, Harper & Row 1989
- Laurant Darrell, *Remembering Lynchburg and Central Virginia: Articles from the News & Advance*. Charleston, SC: History Press, 2005
- Peck Anna, *Eugenika w tradycji europejskiej i amerykańskiej: postmodernistyczna debata nad wartościami modernistycznymi*, [w:] *Europa wspólnych wartości*, Z. Drozdowicz, M. Iwaszkiewicz (red.), Wydawnicwo Wyższej Szkoły Umiejetności Społecznych, Poznań 2006, s. 81-91.
- Peck Anna, *Juxtaposing right and wrong: presentations and interpretation of American Protestant Fundamentalism*. "Universitas Gedanensis", R. 24, 2012, t. 43-44, pp. 41-56.

Potter Dorothy T., Clifton W. Potter, Jr., Lynchburg: “the most interesting spot.” Lynchburg, Va. : Progress Publishing Corp., 1976

Riesebrodt Martin, *Religion in Global Perspective*. In: Mark Juergensmeyer (ed.), *The Oxford Handbook of Global Religions*. New York, Oxford University Press 2006

Soloway Richard Allen, *Perfecting the Imperfect: The Eugenic Foundations of Genetic Engineering*. Lecture at the University of North Carolina at Chapel Hill, October 2, 2005

Winters Michael Sean, *God’s right hand. How Jerry Falwell Made God a Republican and Maptized the American Right*. New York, Harper Collins Publishers 2012

Źródła internetowe

http://highschoolbioethics.georgetown.edu/units/cases/unit4_2.html

<http://www.hsl.virginia.edu/historical/eugenics/3-buckybell.cfm>

<http://www.uvm.edu/~lkaelber/eugenics/VA/VA.html> Lutz Kaelbert, Associate Professor of Sociology, University of Vermont. Presentation about “eugenic sterilizations” in comparative perspective at the 2012 Social Science History Association. *Eugenics: Compulsory Sterilization in 50 American States: Virginia*. 09/09/2013

Genius loci: Symboliczna transformacja religii i polityki w Lynchburgu w stanie Wirginia

Abstrakt: Odrodzenie religijne o silnym kontekście politycznym stanowi istotę amerykańskiego fundamentalizmu protestanckiego od lat sześćdziesiątych XX wieku. Analizy społecznych, politycznych i religijnych aspektów tego zjawiska powinny uwzględniać specyficzne, a zarazem bardzo racjonalne aspekty rozczarowania nowoczesnością. Symboliczna transformacja od politycznego izolacjonizmu w kierunku dynamicznego aktywizmu jest w niniejszym artykule prezentowana i interpretowana jako rezultat traumatycznego doświadczenia, jakiego doświadczyli mieszkańcy podgórszych regionów Appalachów. Miasto Lynchburg w stanie Wirginia, ważne centrum eugeniczne, bezpośrednio doświadczało nowoczesnej polityki, narzuconej przez zwolenników pozornie naukowych rozwiązań, które obecnie określane są jako pseudonaukowe koncepcje i interpretacje. Społeczna i psychologiczna trauma oraz resentyment, wywołany nadużyciami władzy i brutalnymi działaniami eugenicznymi narzucającymi ludziom słabym, biednym, bezbronny, ale także udział w takich działaniach prowadził do reewaluacji wartości religijnych oraz rozwoju silnego aktywizmu politycznego. Lynchburg i jego genius loci stało się symbolem ważnej i kognitywnie koherentnej transformacji stawiającej prowincjonalny styl życia w centrum politycznej aktywności protestanckiej, a także w szerszym rozumieniu chrześcijańskiej prawicy.

Słowa kluczowe: Fundamentalizm protestancki, eugenika, Stanowa Kolonia Virginia dla Epileptyków i Niedorozwiniętych umysłowo, Lynchburg, Jerry Falwell.

Anna Peck, dr hab. profesor UKSW, prowadzi również wykłady w UW, interesuje się szczególnie problematyką powiązań religii i polityki. Anna Peck jest autorką czterech monografii: wydanej w 2005 roku *Teleewangelizm, apokalipsa i polityka: współczesna prawica protestancka w Stanach Zjednoczonych*, w 2007 roku *W poszukiwaniu tożsamości: rasizm w amerykańskich koncepcjach religijnych* oraz dwóch monografii z 2010 roku: *Trzecia Świątynia Jerozolimska w koncepcjach chrześcijańskiego syjonizmu w Stanach Zjednoczonych* i *Konstruowanie historii: prezentacja i percepcja Polski w amerykańskich podręcznikach akademickich i szkolnych*. W 2014 roku ukazała się najnowsza monografia: *Religia w amerykańskich kampaniach prezydenckich*. Jest autorką kilku rozdziałów w pracach zbiorowych oraz kilkudziesięciu artykułów opublikowanych w czasopismach naukowych w Polsce i Stanach Zjednoczonych.

Paweł Prüfer (Gorzów Wielkopolski)

*Czy katolicka nauka społeczna jest nauką?*¹

Abstrakt: Katolicka nauka społeczna jest rodzajem refleksji, który powstał w wyniku spotkania orędzia Ewangelii z wymogami życia społecznego współczesności. Posiada zatem charakter normatywny. Jej właściwe ułożenie w dziedzinie nauk jest wciąż dyskutowane. Katolicka nauka społeczna posiada profil teologiczny, lecz otwiera się na różne rodzaje wiedzy, zwłaszcza pochodzącej z nauk społecznych i humanistycznych. Praktyczny i normatywny charakter tej refleksji nie przeczy jednak jej statusowi dyscypliny naukowej. Jak każda inna dyscyplina posiada swoją tożsamość metodologiczną i poznawczą. Często mylnie uznawana za ideologiczną propozycję, utopijną i czysto teoretyczną, broni się jednak przed takim jej rozumieniem. Pozostając nauką we właściwym tego słowa znaczeniu, jest także propozycją kształtującą sumienia, zwłaszcza w odniesieniu do rzeczywistości społecznej.

Słowa kluczowe: interdyscyplinarność, katolicka nauka społeczna, metoda, nauka, normatywność, tożsamość

Wstęp – KNS nauka odmienna od innych?

Trudność z rozstrzygnięciem wątpliwości, które ujęto w formie pytania postawionego w tytule niniejszych rozważań, zbieżna jest z wątpliwością, jaka się pojawia, gdy próbuje się zdefiniować naukę jako taką. Podanie definicji, adekwatnej, wyczerpującej i zgodnej dla wszystkich – a przynajmniej dla większości badaczy pozostających w kręgu tej samej dyscypliny – jest raczej niemożliwe. Nauka jest analogiczna – w swojej istocie – do innych zjawisk, których jedną z charakterystycznych jej cech jest fluktuacja w czasie. Kumulatywność nauki, jest zdolność do jednoznacznej rozstrzygalności badanych problemów, mnogość teorii i paradygmatów badawczych, wolność od wartościowania i akceptowalność dla aksjonormatywności – to tylko nieliczne dylematy i trudności, których arbitralne rozstrzygnięcie byłoby co najmniej niepoprawne, a już na pewno powierzchowne. Słusznie zauważa Stefan Amsterdamski, że pomiędzy nauką sięgającą czasów starożytnych, czy jeszcze wcześniejszych, a osiągnięciami nauki współczesnej, zachodzi jedynie więź genetyczna, która jednak nie gwarantuje istnienia tych cech,

¹ W dalszej części artykułu posługiwać się będziemy skrótem *KNS* nazwy *katolicka nauka społeczna*.

które odpowiadałyby za jej niezmiennosc. Ponadto, wspolczesna mentalnosc kulturowo-cywilizacyjna prubuje wymuszac w pewnym sensie zgone na przekonanie, ze wszystko jest tak samo wazne, rownie cenne, oraz, co niejednokrotnie przyprawia o zadziwienie niejednego naukowca, pragnie nadawac – z rowna doza powagi – takiego samego znaczenia *naukowosci* ma przyklad filozofii i wzrozbiarstwu².

Od jakiegoz czasu mozna zaobserwować – dosc wyraźnie zarysowujaca sie na horyzoncie prowadzonych badan naukowych – logike otwartosci, czy inaczej, tendencje sklaniajaca do wykraczania poza granice określonej dziedziny szczegolowej. Ten rodzaj filozofii naukowej wydaje sie nie tyle mozliwoscia, co nawet koniecznoscia. Mowi sie o interdyscyplarnosci, o „nachodzeniu” na siebie nawzajem roznych rodzajow namyslu, uzupelnianiu sie, odwzajemnionym inspirowaniu do autonomicznych poszukiwan w bliskiej wspolpracy, jak i generowaniu nowych wyzwani badawczych w oparciu o inną metodologie i epistemologie. Najczesciej jednak chodzi o taki rodzaj interdyscyplarnosci, kiedy w poszczegolnych dziedzinach szczegolowych prowadzone sa naukowe dociekania, z zastosowaniem wlasnych metod, z rygorystycznym przestrzeganiem partykularnych procedur badawczych. Natomiast to, co interdyscyplinarne, jest bardziej proba dalszego juz wspolnego wypracowywania nowego efektu badawczego, bazujacego na wczesniej uzyskanych partykularnych osiagnieciach.

Pośród wielu rodzajow refleksji i namyslu nad zyciem spolecznym, istnieje takze dosc oryginalny dyskurs o charakterze normatywnym, poslugujacy sie przeslankami filozoficznymi i teologicznymi, czerpiacy dane i stosujacy niektore metody badawcze po uprzednim ich zaczerpnieciu z szerokiego katalogu nauk spolecznych. Jest to tak zwana katolicka nauka spoleczna, ktora mozna okreslic mianem normatywnej refleksji o czlowieku i spolecznosci. Zawarty w pelnej nazwie termin „nauka” implikuje, ze dziedzina ta pretenduje do rangi dyscypliny naukowej. W niniejszym artykule sprubujemy przesledzic zarowno przeslanki przemawiajace za tym, ze faktycznie za taka mozna ja uznac, ale nawiazemy do niektorych watpliwosci z tym zwiazanych, ktore nie pozwalaja bezrefleksyjnie zgodzic sie z poprzednim stanowiskiem. Warto zaznaczyć, ze podobnie jak socjologia (ktora wydaje sie dosc bliska KNS, przynajmniej z punktu widzenia

² Por. S. Amsterdamski, *Nauka*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, K-N, red. W. Kwasniewicz, Warszawa 1999, s. 296.

piszącego te słowa) ma niedługą historię jako usystematyzowany rodzaj refleksji o charakterze społecznym.

KNS niejednoznaczna – gubi własną tożsamość?

Ważnym momentem dla usystematyzowania się tej dyscypliny było opublikowanie encykliki społecznej przez papieża Leona XIII *Rerum novarum* w 1891 roku. Zakres postępującej od tamtej chwili refleksji przyjmującej nazwę KNS, nabrał znaczących wymiarów. Bogata myśl społeczna Kościoła katolickiego odnosząca się do zagadnień życia społecznego, od samego początku manifestowała potrzebę podążania drogą, na której nie omija się realnych problemów, dotyczących rzeczywistości społecznej. Było to i jest nadal podstawowe przesłanie – czy lepiej – realizacja celu o charakterze użyteczności społecznej. Wydaje się jednak, że KNS ma wciąż dość poważny problem z realizacją tego postulatu. I choć nierzadko podnosi się tę kwestię, nie pojawiają się jednak na tyle klarowne propozycje o charakterze praktycznych projektów czy propozycji przedstawionych do bezpośredniego wykorzystania w praktyce życia społecznego. W jakimś sensie jest to jednak kolejny dowód na to, iż tak jak inne dyscypliny (zwłaszcza reprezentujące nauki społeczne³) mają także charakter jedynie teoretycznych dywagacji, co wcale nie umniejsza im wcale w kwestii ich naukowości.

W ważnym dla tej dyscypliny dokumencie, który dość szczegółowo formułuje podstawowe zręby KNS, jest wypowiedź Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego: „[...] nauczanie społeczne Kościoła zrodziło się ze spotkania orędzia ewangelicznego i jego wymogów etycznych z problemami pojawiającymi się w życiu społecznym”⁴. Powyższe stwierdzenie jest tyle konkretne, co jednak ni Edo końca jasne. Mglistość sformułowania polega także na tym, że przecież jakiś rodzaj spotkania orędzia ewangelicznego z wymogami życia społecznego miał miejsce już u początków chrześcijaństwa. Wystarczy wskazać na bogate dziedzictwo ojców Kościoła⁵. Czy jednak miało się już wtedy do czynienia z nauką społeczną Kościoła?

³ Warto wskazać, odnośnie zasygnalizowanej kwestii, dość wyjątkową dla nauk społecznych publikację polskiego Stanisława Ossowskiego, wybitnego polskiego socjologa, zob. S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 1983.

⁴ Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Wskazania dotyczące studiów i nauczania doktryny społecznej Kościoła w ramach formacji kapłańskiej*, „Społeczeństwo i Kościół” 2004, t. 1, *Metodologiczne i teoretyczne problemy katolickiej nauki społecznej*, s. 167.

⁵ Zob. J. Majka, *Katolicka nauka społeczna*, Wrocław 1988, s. 83-157.

Raczej nie. Jak już wcześniej zaznaczono, encyklika Leona XIII stała się swoistym „punktem wyjścia” i pierwszym usystematyzowanym impulsem dla powstania i rozwoju tej dyscypliny. Jeśli zatem mówi się o moment zrodzenia się kontekstu dla jej powstania, można stwierdzić, iż były to właśnie początki chrześcijaństwa.

Mimo że początki KNS jako dyscypliny pretendującej do tego, by posiadać autonomiczny status naukowy, datować można na wspomniany już wcześniej dokument Leona XIII, wypowiedź ta sugeruje, że miało to miejsce dużo wcześniej, czyli wraz z pojawieniem się chrześcijaństwa. Jakkolwiek trudno mówić – w odniesieniu do tych oddalonych początków refleksji społeczno-etycznej – o ukształtowaniu się już wtedy myśli o charakterze dyscypliny naukowej. Był to natomiast już wtedy, zakrojony na szeroką skalę, proces tworzenia się wartościowego namysłu, na którego kształtowanie się istotnie wpłynęło wielu myślicieli chrześcijańskich. (Włoski badacz Iginio Giordani wiele dekad temu starał się udowodnić z wielką erudycją na ponad tysiącu stronach, wyjątkowe i bezcenne dla KNS nauczanie choćby Chrystus, Apostołów, ojców Kościoła⁶). Już wtedy miał miejsce proces uświadamiania, że człowiek, niezależnie od światopoglądu i wyznania, żyje w konkretnym kontekście społecznym. A z tym wiąże się sposób korzystania z tego daru, jak i poczucie odpowiedzialności za jego kształt. Kościół od początku swojego istnienia nie chował się za parawanem ekskluzywności, nie przekonywał, że przesłanie ewangeliczne jest jedynie dla wtajemniczonych. Uniwersalność miała wyrażać się między innymi w tym, że przyjęcie orędzia chrześcijańskiego wyzwala pewne znaczące reperkusje, które mają charakter społeczny, co wyraża się przede wszystkim w odpowiedzialności za siebie i innych (za społeczeństwo). Wspomniane konsekwencje podlegają wnikliwej analizie i ocenie dokonywanej właśnie w obrębie KNS⁷.

Równomiernie z procesem uważnego sondowania specyfiki życia społecznego, postępowała wyrażana na różny sposób troska o poprawność metodologiczną i hermeneutyczną w obrębie samej dyscypliny. W KNS nie brakuje więc wyraźnego zainteresowania w tworzeniu własnego, oryginalnego namysłu, który miałby spełniać wymogi dyscypliny naukowej. Również w tym znaczeniu, by wiedzę tworzoną w obrębie tej dyscypliny

⁶ Zob. I. Giordani, *Il messaggio sociale del cristianesimo*, IX edizione, Roma 2001.

⁷ Por. L. Roos, *Entstehung und Entfaltung der modernen Katholischen Soziallehre*, [w:] *Handbuch der Katholischen Soziallehre. Im Auftrag der Görres-Gesellschaft zur Pflege der Wissenschaft und Katholischen Sozialwissenschaftlichen Zentralstelle*, red. A. Rauscher, Berlin 2008, s. 103.

pomnażać i kumulować. Istnieje wiele sposobów, by wiedza była nie tylko gromadzona, poznawana, ale i „użytkowana”⁸, także taka, która ma wyraźne odniesienie aksjonormatywne. Obszary moralności, także moralności społecznej, domagają się w jakimś stopniu naukowego ich uzasadnienia, uporządkowania, usystematyzowania. KNS należy do tego rodzaju namysłu, który wydaje się takie zadania wypełniać. Dla wielu przedstawicieli tej dyscypliny należy więc ona do zespołu nauk normatywnych. To taki rodzaj wiedzy, w którym problem moralności, głównie moralności społecznej, jest fundamentalnym ukierunkowaniem i wychyleniem, oraz – zarazem – właściwym rysem nadającym jej specyfikę i oryginalność⁹.

Nie brakuje jednak przekonania – także wśród samych „propagatorów” takiej koncepcji badawczej – iż przyszłość ukaże prawdę o wartości idei promowanych w KNS. Jej przyszłość to także rozwijanie nie tylko teoretycznego namysłu nad nią, lecz przygotowywanie i poszukiwanie jak najskuteczniejszych narzędzi dla jej rozwoju i aktualizacji¹⁰. Czy nie takie cele towarzyszą także większości badaczy, dla których dyscyplina, którą się zajmują, stanowi wartość, godną tego, by ją jak najskuteczniej rozpowszechnić? Czy wola dialogu i chętnie korzystanie z dorobku innych dyscyplin dla własnego ubogacenia, zwłaszcza w stosunku do społecznych, nie stanowi cennego asumptu dla rozwoju dyscypliny? Wystarczy przykładowo wskazać na imponujące dzieło przygotowane przez Centro di ricerche per lo studio della Dottrina sociale della Chiesa na uniwersytecie Sacro Cuore w Mediolanie *Dizionario di Dottrina sociale della Chiesa. Scienze sociali e Magistero*¹¹. Wieloautorskie opracowanie jest wartościową analizą problemów życia społecznego, w *sprzężeniu* namysłu o charakterze teologiczno-filozoficznym z tym, który pochodzi z zakresu nauk społecznych. Okazuje się, że taka optyka wzbogaca obie strony. Jednak z tej racji, iż projekt badawczy inicjowany jest przez środowisko uniwersytetu katolickiego, i dodatkowo

⁸ Zob. E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, przeł. W. Betkiewicz, M. Bucholc i inni, Warszawa 2004, s. 28-36.

⁹ Por. P. Góralczyk, *O teologię nauki społecznej*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 1981, nr 3, s. 102.

¹⁰ Stefano Fontana twierdzi: „Nauka społeczna Kościoła (NSK) potrzebuje narzędzi dla swego funkcjonowania. Posługiwanie się pewnym narzędziem raczej aniżeli innym ma swoje odbicie w sposobie upowszechniania i odnoszenia tej nauki do rzeczywistości”, por. S. Fontana, *Podręcznik, słownik, stowarzyszenie dla krzewienia nauki społecznej Kościoła*, przeł. T. Żeleźnik, „Społeczeństwo” 1997, nr 4, s. 571

¹¹ Zob. *Dizionario do Dottrina sociale della Chiesa. Scienze sociali e Magistero*, red. L. Ornaghi, Milano 2004.

w ujęciu doktrynalnym, to przede wszystkim sami pomysłodawcy zyskują nową wiedzę, kształtując dla siebie nową perspektywę badawczą, wychodząc jednocześnie z pewnego potencjalnego „konfesyjnego zamknięcia”.

Tożsamość KNS jako dyscypliny naukowej budowała się już od początków ukonstytuowania się tej dyscypliny. Nierzadko była utożsamiona z takiego rodzaju namysłem, który niewiele miałby mieć wspólnego z rzeczywistą wiedzą naukową, a stanowiłby jedynie ideologiczny twór. Na łamach kwartalnika „Społeczeństwo”, włoski badacz Stefano Fontana przywołuje fakt, iż niegdyś KNS próbowano połączyć z koncepcją tzw. „trzeciej drogi”. Miałyby ona sytuować się pomiędzy kolektywizmem (socjalizmem) a kapitalizmem (liberalizmem). Jak nietrudno zauważyć, już samo to koncipowanie strategicznej roli przesłania KNS, ukierunkowuje ją w stronę dyskusji o charakterze nie tylko ideologicznym, ale i praktycznym, gospodarczo-politycznym. Słusznie więc wspomniany autor dochodzi do prostego wniosku, że na obecnym etapie rozwoju myśli w obrębie KNS, nikt już raczej poważnie nie traktuje takich rozwiązań i nadawania tej dyscyplinie takiego statusu¹². KNS chce być zatem myślą niezależną, i nie konkurującą z wyżej wspomnianymi, ponieważ nie jest także namysłem, który miałby dostarczać technicznych wskazówek dotyczących tego, jak budować w detalach rzeczywistość społeczną. Raz jeszcze więc wraca główne przesłanie, także w wymiarze metodologicznym, że KNS jest bardziej oceną moralną tego, co społeczne, niż proponowaniem konkretnego projektu z jego specyficznym i technicznym wymiarem.

Tożsamość KNS nie jest pozbawiona problematyczności również w zakresie jej ulokowania w obrębie nauk teologicznych. Amerykańska teolog Elisabeth Schüssler-Fiorenza uważa, że misja Kościoła w kwestiach społecznych dopiero dość niedawno uzyskała, i to nie bez kontrowersji, swoje właściwe miejsce w obrębie teologii¹³. Dlatego można zrozumieć stanowisko Stefano Fontany, który posługując się językiem teologicznym przekonuje, że potrzebne jest *nawrócenie* na naukę społeczną Kościoła¹⁴. Sergio Lanza natomiast przekonuje, że nie tylko stan historyczny i aktualny KNS, ale przede wszystkim kierunek perspektywiczny zmierza ku takiemu

¹² S. Fontana, *Neosocjalizm, neoliberalizm... i co dalej?*, przeł. T. Żeleźnik, „Społeczeństwo” 1999, nr 2, s. 225.

¹³ Por. E. Schüssler-Fiorenza, *Social Mission of Church*, [w:] *The New Dictionary of Catholic Social Thought*, red. J. Dreyr, E. Montgomery, Minnesota 1994, s. 152.

¹⁴ Por. S. Fontana, *Nauka społeczna Kościoła jako organiczna całość*, przeł. T. Żeleźnik, „Społeczeństwo” 1999, nr 1, s. 66.

jej rozwojowi, by wyodrębnił się jej profil typowo pastoralny, to znaczy, gdzie jej twórców i propagatorów będzie cechowała autentyczna postawa zatroskania o nią i o jej rozwój, wraz ze skutecznym jej zaadresowaniem do jak najliczniejszego grona potencjalnych odbiorców¹⁵. W. Ockefels natomiast stwierdza: „Katolicka nauka społeczna wcale nie ma na celu jakiegoś integralistycznego ukościelnienia społeczeństwa, ale chce wspólnie z innymi siłami współdziałać przy kształtowaniu społecznej sprawiedliwości”¹⁶. Jak więc widać, niektórzy z badaczy dostrzegają pewnego rodzaju niebezpieczeństwo w związku ze zbyt arbitralnym wiązaniem KNS jedynie z kontekstem teologicznym. Interesującym wyjście z tego swoistego impasu jest myśl papieża Benedykta XVI który stwierdza z przekonaniem, że „oceny moralne i badania naukowe powinny razem wzrastać i [...] miłość powinna je ożywiać w jedną harmonijną, interdyscyplinarną całość, na którą się składa jedność i rozróżnienie”¹⁷. KNS jako rodzaj wiedzy pogłębianej i wciąż ewoluującej – pretendując do nabywania statusu naukowość – cel interdyscyplinarnej integracji w jakimś sensie realizuje.

Kierunki rozwoju KNS, także jej metody, które – jak wspomniano wcześniej – często są zapożyczonymi narzędziami badawczymi z innych dyscyplin nauk społecznych, podlegają wewnętrznej i zewnętrznej fluktuacji. Alfredo Luciani zauważa, że KNS nie jest korpusem zamkniętym w hermetyczną całość. Gdyby tak było, dyscyplina ta musiałaby zamknąć się rygorystycznie do wąskich i mało nośnych badawczo obszarów, bez możliwości dywersyfikacji poziomu ważności jej nauczania i propagowania w różnorodnych jego obszarach i kontekstach społecznych¹⁸. Wiedza naukowa w postaci od lat kształtującego się namysłu teoretyczno-praktycznego jakim jest KNS, staje się jednocześnie miejscem, którego się poszukuje z racji prowadzonych badań w innym zakresie, a w którym chce się odnaleźć kryteria moralnej oceny rzeczywistości społecznej¹⁹. Ta wiedza teoretyczno-praktyczna niejednokrotnie odczytywana jest w kategoriach

¹⁵ Por. S. Lanza, *Magisterium społeczne i teologia społeczna*, przeł. T. Żeleźnik „Społeczeństwo” 2000, nr 1, s. 29.

¹⁶ W. Ockenfels, *Zarys katolickiej nauki społecznej*, przeł. A. Dylus, Warszawa 1992, s. 38.

¹⁷ Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate. O integralnym rozwoju ludzkim w miłości I prawdzie*, Kraków 2009, s. 36.

¹⁸ Por. A. Luciani, *Catechismo sociale cristiano. Storia, principi e orientamenti operativi*, Milano 2000, s. 66-67.

¹⁹ Por. E. Sujka, *Caritas w Europie w trzecim tysiącleciu*, „Społeczeństwo” 1999, nr 3, s. 652.

związku pomiędzy prawdziwymi potrzebami człowieka a wartościami, którymi powinien się kierować²⁰.

Luigi Bobba zauważa – w kontekście opublikowania *Kompendium nauki społecznej Kościoła* – że przesłanie społeczne zawarte w KNS zachęca „[...] do działania w życiu społecznym pod natchnieniem płynącym z poszukiwania prawdy”²¹. Drogi docierania do prawy mogą być różne, w zależności od przyjętych kryterium epistemologicznych. Przedstawiciele KNS badają rzeczywistość społeczną w przekonaniu, iż korzystają z najbardziej wiarygodnych źródeł dotyczących człowieka i społeczeństwa, źródeł łączących filozoficzną refleksję z treściami objawionymi (antropologią teologiczną). Paul Valadier z kolei określił KNS jako naukę, która wychodzi naprzeciw wezwaniu rzuconemu sumieniu chrześcijańskiemu przez problemy nurtujące społeczeństwo współczesne²². Jest to wymiar i perspektywa aktualizująca jej status i tożsamość. KNS wydaje się więc namysłem bardzo zdynamiczowanym, plastycznym, co pozwala upatrywać w niej dziedziny *in moto*. Jest więc dziedziną namysłu, który ciągle się tworzy. Nie bez znaczenia są kierunki tego dynamicznego przyrostu wiedzy ściśle z nią związanej jak i od niej pochodzącej. W obrębie KNS splatają się tendencje progresywne i zachowawcze. Za przykład potwierdzający, iż tak właśnie można postrzegać owe ambiwalentne ukierunkowanie rozwoju dyscypliny, może posłużyć obserwacja znawcy w dziedzinie, Joachima Kondzieli, gdy uprawianie KNS w okresie pontyfikatu Piusa XII określił mianem kierunku pryncypialnego²³. Dziś już raczej tak nie jest, a przynajmniej w znacznej części daje się adresatom KNS możliwość interpretacji i aktualizacji w odniesieniu do określonego fragmentu rzeczywistości społecznej. Jak raczej każda inna wiedza, również ta wywodząca się z namysłu w obrębie KNS,

²⁰ Warto przywołać w tym miejscu, przy okazji wyartykułowanych w piśmie „Społeczeństwo” ambicji ich redaktorów i autorów tekstów, słowa, które wskazują na tę zależność: „Jesteśmy przekonani, że wszelki projekt społeczny wywodzący się z NSK może tylko łączyć potrzeby i wartości, może akcentować ich komplementarność unikając z jednej strony *pragmatyzmu*, uznającego tylko potrzeby rozumiane jako interesy, a z drugiej strony *moralizmu*, głoszącego wartości bez świadomości tego, że stają się one znaczące dla osoby, gdy odpowiadają także na potrzeby”, S. Fontana, „*Tytaniczna*” *walka między potrzebami a wartościami*, przeł. T. Zeleźnik, „Społeczeństwo” 1996, nr 1, s. 11.

²¹ L. Bobba, *Zasady i wartości społeczeństwa obywatelskiego według Kompendium nauki społecznej Kościoła*, przeł. J. Latkiewicz, „Społeczeństwo” 2005, nr 1, s. 135.

²² Por. P. Valadier, *Społeczne interwencje magisterium*, przeł. L. Balter, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 1981, nr 3, s. 89.

²³ Por. J. Kondziela, *Osoba we wspólnotcie. Z zagadnień etyki społecznej, gospodarczej i międzynarodowej*, Katowice 1987, s. 24.

podlega w związku z tym procesowi korygowania i uzupełniania²⁴. Czy fakt ten nie jest aby jednym z ważniejszych argumentów przemawiających za tym, by uznawać KNS za dyscyplinę naukową, a przynajmniej zbliżoną istotnie do niej? Nawet jeśli jest to ciągle proces nie do końca jeszcze sfinalizowany i rozstrzygnięty, od lat trwające dyskusje nad naturą, tożsamością, metodami i specyfiką KNS, wciąż próbują budować i uwiarygodnić jej status naukowy²⁵.

Innym jeszcze interesującym zagadnieniem dotyczącym kwestii tożsamości naukowej KNS jest fakt, iż w jej obrębie istnieje coś, co można by – analogicznie do innych dyscyplin – określić mianem dywersyfikacji subdyscyplinarnej. Franciszek Janusz Mazurek, pośród wielu innych rozpraw poświęconych metodologicznym i teoretycznym problemom KNS, stawia tezę: „Jako nauka posługuje się metodą interdyscyplinarną, zawiera cztery części: historię, antropologię teologiczno-filozoficzną, etykę społeczno-gospodarczą i etykę stosowaną”²⁶. Podobnie rzecz ma miejsce np. w socjologii. Nauka ta posiada wiele subdyscyplin. Posługuje się wieloma metodami. I co istotne, jej różnorodność i wieloparadygmatyczność sprawiają, że jest tą dziedziną, która wywołuje wiele polemik, niejako „na starcie”, gdy próbuje się określić, czym jest, jakie cele powinna pełnić, i jak ją najprościej i najprecyzyjniej jednocześnie zdefiniować.

Aby dopełnić w jakimś sensie dyskurs mający na celu przedłożenie argumentacji na rzecz uwierzytelnienia wyjątkowej roli teoretyczno-praktycznej KNS, należy określić i jednocześnie wyartykułować wzniosłość celów, jakie jej przyświecają. Już same próby definiowania tej refleksji nad problematyką społeczną przynoszą interesujące propozycje. Próby definiowania KNS podejmowali i podejmują nadal różni myśliciele, czasem posługując się także sposobami dość metaforycznymi, jakkolwiek przekazującymi istotny jej cel. O fundamentalnym celu KNS, jakim jest humanizacja całej rzeczywistości społecznej, przypomina Emanuela Furlanetto²⁷. KNS to taki rodzaj refleksji, który może i próbuje chronić

²⁴ Por. W. Ockenfels, *Zarys katolickiej nauki społecznej...*, op. cit., s. 18.

²⁵ Por. M. Midali, *Teologia praktyczna i nauka społeczna Kościoła*, przeł. J. Jarco, „Społeczeństwo” 1999, nr 3, s. 525; G. Bedogni, *La dottrina sociale della Chiesa come teologia pratica. Un'indagine epistemologica*, Roma 1997–1998, s. 230.

²⁶ F. J. Mazurek, *Katolicka nauka społeczna i jej status metodologiczny*, „Społeczeństwo i Kościół” 2004, t. 1, *Metodologiczne i teoretyczne problemy katolickiej nauki społecznej*, s. 21.

²⁷ Por. E. Furlanetto, *Praca dziełem osoby. Podmiotowy sens pracy według Jana Pawła II*, przeł. T. Żeleźnik, „Społeczeństwo” 1999, nr 2, s. 373.

życie społeczne przed „dżunglą, nieustanną wojną pogrążającą słabszych, a wynoszącą silnych”²⁸ – o czym przekonuje S. Fontana. Wtórkuje mu G. Crepaldi, który widzi w KNS stosowne narzędzie dzięki któremu można bronić się apoteozą władzy świeckiej i przed wszystkimi konsekwencjami, które ten rodzaj „urządzenia świata” ze sobą niesie²⁹.

KNS teologiczna – odnajduje własną tożsamość?

Dokument Kongregacji ds. Wychowania Chrześcijańskiego, będący pewnego rodzaju instruktażem do studiowania i nauczania KNS tłumaczy, że jej wykrystalizowanie się jako samodzielnej i autonomicznej dyscypliny, ma swoje konkretne przyczyny. Będąc mimo wszystko dość specyficznym rodzajem refleksji, dość szybko także uzyskała znaczący status autonomiczności. Na taki stan rzeczy wpłynęło ciągle, organiczne i systematyczne przyczynianie się do jej rozwoju, kładąc nacisk na dogłębną analizę o charakterze moralnym. Moralność upatruje się natomiast w kontekstach nowych i złożonych problemów społecznych. Jest to więc specyficzna refleksja, w której stosuje się równie taką metodologię, a której zastosowanie ukonstytuowało właśnie jej tożsamość. Nie do pominięcia w tym procesie jest stałe przypominanie i – w pewnym sensie – ostateczne orzeczenie, iż KNS powinna posiadać określony profil teologiczny³⁰.

Wielu znaczących reprezentantów w dziedzinie KNS podkreśla jej teologiczny charakter, wiążąc ją istotnie z teologią moralną. Jak już wyżej zostało zaakcentowane, sprawa ta nie zamyka jednak kwestii dalszych poszukiwań badawczych. *Teologizacja* nauki społecznej Kościoła, poprzez którą dochodzi do przeforsowania przekonania, że dzięki Objawieniu stanie się ona bardziej skuteczna, zdaniem J. Gocko – opierającego swój osąd na badaniu stanowisk wielu innych autorów, zwłaszcza niemieckojęzycznych – nie powoduje tego, by KNS otrzymywała jakieś nadzwyczajne i nowe twierdzenia, które w rzeczy samej są dostępne przez poznanie wyłącznie rozumowe. Natomiast odniesienie do prawd objawionych powoduje,

²⁸ S. Fontana, *Ten przerażający paragraf 20. Evangelium vitae i kwestia społeczna*, przeł. T. Żeleźnik, „Społeczeństwo” 1995, nr 2, s. 239.

²⁹ Por. G. Crepaldi, *Państwo świeckie i misja Kościoła*, przeł. T. Żeleźnik, „Społeczeństwo” 1999, nr 4, s. 686.

³⁰ Por. Kongregacja ds. Wychowania Chrześcijańskiego, *op. cit.*, s. 168.

iż KNS jest zasilana nowymi bodźcami, impulsami, siłami i pomocą, co jednocześnie nie jest redukowane jedynie do kwestii czysto formalnej³¹.

Wydaje się, że dostrzeganie w KNS profilu teologicznego pozwala na stwierdzenie, że zakres jej badawczy i metodologiczny nie jest po prostu *teologią*. Oznacza to, że *profil teologiczny* i *teologiczność* nie są tym samym w przypadku KNS. Ma się tu na myśli zarówno refleksję odnoszącą się do historii (gdzie dostrzega się na przykład przesunięcie akcentu na profil filozoficzny w wyjaśnianiu problemów KNS³²), jak i do tego, co staje się dla KNS wyzwaniem na przyszłość. Warto także wspomnieć, że specyficznym elementem w zakresie teologicznego charakteru KNS jest to, iż ukształtowała się ona poza kontekstem uprawianych dyscyplin teologicznych, gdyż, w gruncie rzeczy, ukonstytuowała się przeciw w oparciu o nauczanie społeczne Kościoła, niejako będąc implikacją tegoż Magisterium. W nim także sytuuje się jej istotne zakorzenienie³³. Giorgio Vecchio słusznie zauważa, że w myśli teologicznej, także aktualnej, dostępalne są tendencje do klasyfikowania namysłu i praktyki pastoralnej jako drugorzędnych w stosunku do tego, co doktrynalne³⁴, co z kolei Antonio Poppi uznaje za skłonność do deduktywizmu³⁵.

Wybitny autorytet dla rozwoju i propagowania KNS w Polsce, Czesław Strzeszewski, przestrzega jednak przed tym, aby jej ulokowanie w teologicznym kontekście nie przysporzyło jednocześnie utraty autonomiczności. Uważa, że KNS jest nauką samodzielną, o czym decydują przede wszystkim jej źródła, przedmiot i podmiot, zawarte w niej treści, cele oraz metoda. Okazuje się, że jedno drugiemu nie zaprzecza. Jeśli KNS jest dyscypliną teologiczną, to tym bardziej wiąże się z kontekstem człowieka, który szuka swoich źródeł i uzasadnień w innych jeszcze wymiarach, jak tylko obszar empiryczny, doświadczalny, kwantytatywny, spekulatywny. Wkracza także w transcendencję, w wymiar duchowo-religijny. Umieszczenie KNS w dziedzinie teologicznej – co dokonało się w wymiarze doktrynalnym

³¹ Por. J. Gocko, *Ekonomia i moralność*, Lublin 1996, s. 50.

³² Por. P. Góralczyk, *O teologię nauki społecznej*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 1981, nr 3, s. 105.

³³ Por. G. Kolombo, *Introduzione*, [w:] *La Dottrina sociale della Chiesa*, (pr. zbior.), Milano 1989, s. 9.

³⁴ Por. G. Vecchio, *La dottrina sociale della Chiesa. Profilo storico dalla Rerum novarum alla Centesimus Annus*, Milano 1993, s. 18.

³⁵ Por. A. Poppi, *Criticità ed eticità della Dottrina sociale della Chiesa*, „La Società” 1991, nr 1, s. 12-13.

głównie za sprawą Jana Pawła II – nie musi być przeszkodą, aby może wyjaśnić i uzasadnić słusność oraz granice takiego jej ulokowania, a przede wszystkim nie zakłada cezury pola badawczego. Teologiczność KNS jest tylko dobrą szansą, a nie przeszkodą, by otwierać się na inne dyscypliny, zwłaszcza humanistyczne i społeczne³⁶. Ponadto, uznanie KNS za dyscyplinę teologiczną nie jest tym samym, co zwrot w kierunku tzw. teologii rzeczywistości ziemskich, którą zapoczątkował Gustave Thils, która – jak zauważa J. Gocko – dała podstawy do wykryształizowania się dyscypliny teologicznej, zwanej teologią społeczną³⁷.

Przyglądając się początkom konstytuowania się KNS jako dyscypliny teologicznej, wyraźnie widać, że przez długi okres czasu nie posiadała charakteru nauki autonomicznej. Natomiast lokowała się jako specyficzna i szczegółowa część teologii moralnej³⁸. Wspomniany badacz stoi na stanowisku, że orzekanie o teologicznej tożsamości KNS nie powinno hamować tak teologów moralistów, jak i tych, którzy nauką społeczną Kościoła interesują się specjalistycznie, od dalszych prób uzasadniania takiego jej charakteru. W rzeczywistości miałyby to wskazywać na ów teologiczny profil KNS oraz na jej otwartość wobec innowacji naukowo-praktycznych³⁹.

Nietrudno nie zauważyć i nie sposób pominąć, niejako narzucającego się (jako konsekwencji takiego toku rozumowania) przekonania, że KNS powinna wiązać się ze ścisłym ulokowaniem jej w kontekście eklezjalności⁴⁰. Poprzez jej wymiar oficjalny, doktrynalny czy wreszcie konfesyjny, wskazuje badaczom zainteresowanym jej treściami, że jeśli nawet jeśli zechcą się nią zajmować z punktu widzenia czystej naukowej teorii i epistemologii, to powinni jednocześnie uwzględnić także jej wymiar społecznego oddziaływania. Tym samym eksplikuje się jej wartość narzędzia dla przedłużania misji, jaką realizuje Kościół, a więc jej rzeczywisty autor i propagator.

Wielu autorów, wśród nich wybitny niemiecki myśliciel i przedstawiciel KNS Anthon Rauscher, zauważa obecność trwałej i systematycznej troski Kościoła (poprzez swoją naukę społeczną) o człowieka, wynikającą z objawionej prawdy o stworzeniu go na obraz i podobieństwo do Boga. Jest to ciągła próba umiejscowienia człowieka jako osoby w centrum aktyw-

³⁶ Por. C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 2003, s. 357.

³⁷ Por. J. Gocko, *op. cit.*, s. 48-49.

³⁸ Por. P. Góralczyk, *O teologię...*, *op. cit.*, s. 98-99.

³⁹ Por. J. Gocko, *op. cit.*, s. 29.

⁴⁰ Por. *ibidem*, s. 29.

ności społecznej, zarówno aktualnie jak i w przyszłości⁴¹. A zdaniem Paula Pouparda już podstawowe źródło nauki społecznej Kościoła, jakim jest Ewangelia, określa stosunek człowieka do społeczeństwa. KNS jest ważnym głosem w promowaniu tego, co wspólnotowe, zrzeszeniowe, społeczne, a co jest także głównym celem aktywności pastoralnej i ewangelizacyjnej⁴². Słusznie więc zauważa Józef Kupny, że w ostatnich dekadach w KNS dokonał się istotny zwrot z nauczania przedmiotowego ku podmiotowemu⁴³. To przejaw większego uświadomienia treści w niej zawartych i adresata, do którego kieruje się jej przesłanie. Ewangelia zawiera w sobie istotne przesłanie, które jednocześnie ma wiele do zaoferowania życiu społecznemu⁴⁴. KNS nie jest jednak prostym sposobem na uwspółcześnienie dogmatycznej i moralnej doktryny społecznej, która wyszła spod pióra papieży i biskupów, ale właśnie ze względu na Ewangelię staje się siłą i narzędziem ewangelizacyjnym. Jest ściśle związana z ewangelizacyjną misją Kościoła⁴⁵.

Zakończenie – KNS genetycznie tożsama z nauką?

Znany nie tylko w Polsce, polski socjolog Florian Znaniecki, w ważnej dla rozwoju socjologii wiedzy książce *Społeczne role uczonych*, stawia istotne pytanie: „Jak to możliwe, że uczeni – ludzie, którzy pozwalają sobie na uprawianie wiedzy, zamiast jak wszyscy inni zajmować się działalnością przynoszącą bezpośrednie skutki praktyczne – są nie tylko tolerowani przez ludzi czynu, ale i obdarzani społecznym statusem przez zbiorowość, uznającą, że wypełniają oni pożądaną funkcję?”⁴⁶. Warto postawić pytanie, czy dotyczy to także KNS. Można by to pytanie ukierunkować jeszcze inaczej: czy mogłoby to dotyczyć także KNS?

⁴¹ Por. A. Rauscher, *Kirche in der Welt. Beiträge zur christlichen Gesellschaftsverantwortung*, Dritter Band, Würzburg 1998, s. 112-119.

⁴² Por. T. Żeleźnik, *Stowarzyszenia katolickie w dziele formacji katolicko-społecznej*, „Społeczeństwo” 1999, nr 1, s. 127.

⁴³ Por. J. Kupny, *Obraz człowieka u podstaw nauczania encykliki*, „Colloquium Salutis. Wrocławskie Studia Teologiczne” 1993, nr 25, s. 81.

⁴⁴ Por. P. Poupard, *Giovanni Paolo II presenta alla Francia la dottrina sociale della Chiesa*, „Il Nuovo Areopago. Rivista trimestrale di cultura” 1991, nr 1, s. 124-125.

⁴⁵ Por. M. Toso, *Nauka społeczna Kościoła dzisiaj*, przeł. T. Żeleźnik, „Społeczeństwo” 2011, nr 1, s. 29.

⁴⁶ F. Znaniecki, *Społeczne role uczonych*, Warszawa 1984, s. 303.

Uprawianą wiedzę, jaką KNS w sobie zawiera, trudno jest wcielać w społeczną rzeczywistość nie tylko samym ich propagatorom i twórcom. Raczej niewielu jest dziś takich myślicieli, reprezentujących tę dyscyplinę, którzy byliby skłonni praktycznie, społecznie i użytecznie podejmować inicjatywy, które miałyby być bezpośrednim przełożeniem teorii na praktykę. Można nie bez przekąsu stwierdzić – gdyż nietrudno to zauważyć – by mieli na to jakąkolwiek ochotę. Ale czy faktycznie taka musi być bezpośrednia konsekwencja zajmowania się KNS? Czy nie należy także pozostawić jej przedstawicielom jakiegoś mniej lub bardziej zakrojonego obszaru badawczego, by mogli w coraz lepszym, precyzyjniejszym i pogłębianym stopniu realizować misję tworzenia teorii, takiej teorii, która będzie także poprawna z rygorystycznie naukowego punktu widzenia?

Wybitny amerykański socjolog Jonathan H. Turner dużą rolę dla procesu rozwoju nauki przypisuje tworzeniu dobrej teorii. Teoria nigdy nie może być dogmatycznym „rozporządzeniem” rzeczywistością. Teoria powinna być testowana, i jeśli okaże się, że jest niewystarczalna lub tym bardziej błędna, powinna być nawet odrzucana. Tym sposobem chroni się naukę przez samowystarczalnością, uprzedzeniami, zwłaszcza natury subiektywnej, przed odchyleniami ideologicznymi⁴⁷. Stąd konieczny kolejny krok – będący istotnym uzupełnieniem – otwartość na świat empirii i weryfikację praktyczną. Proces rozwoju i kumulacji wiedzy naukowej ma taki właśnie charakter. Wydaje się więc, że to dobra droga. Praktykę należałoby zostawić odpowiednio do tego przygotowanym specjalistom i skłaniającym się ku temu praktykom. Można więc i w tym pozornym dylemacie i „konflikcie” dostrzec podobieństwo do każdej innej dyscypliny wiedzy, gdzie obok teoretyków, działają także praktycy. Jedni i drudzy realizują ważną misję. Przekonują, że dobra praktyka może się przekładać na skuteczną praxis. A praxis, by nie była bezmyślna i ślepa, powinna korzystać z usystematyzowanej i uporządkowanej teorii.

Kwestia ta dotyczy wielu dyscyplin naukowych, społecznych zwłaszcza, KNS nie wydaje się obchodzić szerokim łukiem tej logiki łączności praxis z teorią, co tym bardziej czyni ją nauką, w dość jasnym tego słowa znaczeniu. Kiedy jednak przyjmie się i usankcjonuje jedynie pozytywistyczny paradygmat naukowy, spotkałoby ją to, co w takiej sytuacji przydarza się wielu innym dyscyplinom humanistycznym i społecznym, czyli, nie mogłaby stanowić namysłu, który uchodziłby za naukowy. Obawa przed

⁴⁷ Por. J.H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Wydanie nowe, Warszawa 2012, s. 3.

tym, aby nauka nie utraciła swojej obiektywności i neutralności, nie jest nowością w jej rozwoju i ewolucji. Nie wydaje się jednak, aby KNS będąca swoistym namysłem sumienia, traciła w związku z tym na naukowości, skoro nawet i socjologia – zdaniem niektórych jej przedstawicieli – stanowi jakiś rodzaj rachunku sumienia nad społeczeństwem i nowoczesnością⁴⁸. Posiadanie wspomnianych dwóch kompetencji – tożsamości naukowej i inklinacji aksjonormatywnej – nie czyni z KNS ideologicznego manifestu teoretyczno-praktycznego, lecz uwierzytelnia i legitymizuje jej status metodologiczno-epistemologiczny, czego w naukowych dociekaniach nie powinno się przecieżyć unikać.

⁴⁸ „La sociologia, in quanto scienze della società moderna, è nata e si è sviluppata come quella forma di pensiero che doveva, per l'appunto, aiutare la società a riflettere su sé stessa. In tal senso, fin dall'inizio, aveva la vocazione a essere non solo scienza, ma anche coscienza (morale) della modernità”, P. Donati, *Sociologia della riflessività. Come si entra nel dopo-moderno*, Bologna 2011, s. 12.

Bibliografia

- Amsterdamski S., *Nauka*, [w:] *Encyklopedia Socjologii*, red. W. Kwaśniewicz, t. 2, K-N, Warszawa 1999.
- Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, przeł. W. Betkiewicz, M. Bucholc i inni, Warszawa 2004.
- Bedogni G., *La dottrina sociale della Chiesa come teologia pratica. Un'indagine epistemologica*, Roma 1997-1998.
- Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate. O integralnym rozwoju ludzkim w miłości I prawdzie*, Kraków 2009.
- Bobba L., *Zasady i wartości społeczeństwa obywatelskiego według Kompendium nauki społecznej Kościoła*, przeł. J. Latkiewicz, „Społeczeństwo” 2005, nr 1.
- Crepaldi G., *Państwo świeckie i misja Kościoła*, przeł. T. Żeleźnik, „Społeczeństwo” 1999, nr 4.
- Dizionario do Dottrina sociale della Chiesa. Scienze sociali e Magistero*, red. L. Ornaghi, Milano 2004.
- Donati P., *Sociologia della riflessività. Come si entra nel dopo-moderno*, Bologna 2011.
- Fontana S., „Tytaniczna” walka między potrzebami a wartościami, przeł. T. Żeleźnik, „Społeczeństwo” 1996, nr 1.
- Fontana S., *Nauka społeczna Kościoła jako organiczna całość*, przeł. T. Żeleźnik, „Społeczeństwo” 1999, nr 1.
- Fontana S., *Neosocjalizm, neoliberalizm... i co dalej?*, przeł. T. Żeleźnik, „Społeczeństwo” 1999, nr 2.
- Fontana S., *Podręcznik, słownik, stowarzyszenie dla krzewienia nauki społecznej Kościoła*, przeł. T. Żeleźnik, „Społeczeństwo” 1997, nr 4.
- Fontana S., *Ten przerażający paragraf 20. Evangelium vitae i kwestia społeczna*, przeł. T. Żeleźnik, „Społeczeństwo” 1995, nr 2.
- Furlanetto E., *Praca dziełem osoby. Podmiotowy sens pracy według Jana Pawła II*, przeł. T. Żeleźnik, „Społeczeństwo” 1999, nr 2.
- Giordani I., *Il messaggio sociale del cristianesimo*, IX edizione, Roma 2001.
- Gocko J., *Ekonomia i moralność*, Lublin 1996.
- Góralczyk P., *O teologię nauki społecznej*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 1981, nr 3, s. 98-111.
- Kolombo G., *Introduzione*, [w:] *La Dottrina sociale della Chiesa*, (pr. zbior.), Milano 1989.

- Kondziela J., *Osoba we wspólnocie. Z zagadnień etyki społecznej, gospodarczej i międzynarodowej*, Katowice 1987.
- Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Wskazania dotyczące studiów i nauczania doktryny społecznej Kościoła w ramach formacji kapłańskiej, „Społeczeństwo i Kościół”* 2004, t. 1, *Metodologiczne i teoretyczne problemy katolickiej nauki społecznej*.
- Kupny J., *Obraz człowieka u podstaw nauczania encykliki, „Colloquium Salutis. Wrocławskie Studia Teologiczne”* 1993, nr 25.
- Lanza S., *Magisterium społeczne i teologia społeczna*, przeł. T. Żeleźnik, „Społeczeństwo” 2000, nr 1.
- Luciani A., *Catechismo sociale cristiano. Storia, principi e orientamenti operativi*, Milano 2000.
- Majka J., *Katolicka nauka społeczna*, Wrocław 1988.
- Mazurek F.J., *Katolicka nauka społeczna i jej status metodologiczny, „Społeczeństwo i Kościół”* 2004, t. 1, *Metodologiczne i teoretyczne problemy katolickiej nauki społecznej*.
- Midali M., *Teologia praktyczna i nauka społeczna Kościoła*, przeł. J. Jarco, „Społeczeństwo” 1999, nr 3.
- Ockefels W., *Zarys katolickiej nauki społecznej*, przeł. A. Dylus, Warszawa 1992.
- Ossowski S., *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 1983.
- Poppi A., *Criticità ed eticità della Dottrina sociale della Chiesa, „La Società”* 1991, nr 1.
- Poupard P., *Giovanni Paolo II presenta alla Francia la dottrina sociale della Chiesa, „Il Nuovo Areopago. Rivista trimestrale di cultura”* 1991, nr 1.
- Rauscher A., *Kirche in der Welt. Beiträge zur christlichen Gesellschaftsverantwortung*, Dritter Band, Würzburg 1998.
- Roos L., *Entstehung und Entfaltung der modernen Katholischen Soziallehre, [w:] Handbuch der Katholischen Soziallehre. Im Auftrag der Görres-Gesellschaft zur Pflege der Wissenschaft und Katholischen Sozialwissenschaftlichen Zentralstelle*, red. A. Rauscher, Berlin 2008.
- Schüssler-Fiorenza E., *Social Mission of Church, [w:] The New Dictionary of Catholic Social Thought*, red. J. Dreyr, E. Montgomery, Minnesota 1994.
- Strzeszewski C., *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 2003.
- Sujka E., *Caritas w Europie w trzecim tysiącleciu, „Społeczeństwo”* 1999, nr 3.
- Toso M., *Nauka społeczna Kościoła dzisiaj*, przeł. T. Żeleźnik, „Społeczeństwo” 2011, nr 1.

- Turner J.H., *Struktura teorii socjologicznej*, Wydanie nowe, Warszawa 2012.
- Valadier P., *Spoleczne interwencje magisterium*, przeł. L. Balter, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 1981, nr 3.
- Vecchio G., *La dottrina sociale della Chiesa. Profilo storico dalla Rerum novarum alla Centesimus Annus*, Milano 1993.
- Znaniński F., *Spoleczne role uczonych*, Warszawa 1984.
- Żeleźnik T., *Stowarzyszenia katolickie w dziele formacji katolicko-społecznej, „Społeczeństwo”* 1999, nr 1.

Is Catholic Social Science a Science?

Summary: Catholic social science is a type of reflection which emerged as a result of the confrontation between the message of the Gospel and the demands of contemporary social life. It is, therefore, normative in nature. Its accurate positioning in the field of sciences is still subject to discussion. Catholic social science manifests a theological profile, but it is, nonetheless, open to different types of knowledge, especially those that stem from social science and the humanities. The practical and normative character of this reflection does not contradict its status as a discipline. As any other discipline, catholic social science has its own methodological and cognitive identity. Whilst often incorrectly considered an ideological proposal that is utopian and purely theoretical, it defends itself against being thus understood. Remaining a science in the strict sense, it is also a proposal which affects consciences, especially in relation to social reality.

Key words: Catholic social science, identity, interdisciplinarity, method, normativity, science

Ks. Paweł Prüfer – doktor habilitowany nauk społecznych w dziedzinie socjologii; profesor nadzwyczajny; prowadzi działalność dydaktyczną w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim; realizuje badania w zakresie nauk społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem katolickiej nauki społecznej, teorii socjologicznych klasycznych i współczesnych, etyki społecznej, moralności życia społecznego, socjologii religii, socjologii wychowania i młodzieży; jest autorem, współautorem, redaktorem i współredaktorem kilkudziesięciu publikacji naukowych, w tym między innymi książek: *Lo sviluppo umano in agricoltura e la dottrina sociale della Chiesa. Il caso polacco (1989-2002)* – Roma; *Duszpasterstwo akademickie wędką pastoralną i ulem formacyjnym* – Zielona Góra (<http://www.ow.uz.zgora.pl/index.php?2010>), *Santé – maladie et jeunesse – vieillesse (Dans le contexte des préoccupations, attentes et espoirs de l'homme moderne)*. *Health – Illness and Youth – Old Age (in the of concerns, expectations and hopes of modern man)* – Fribourg ; *W poszukiwaniu recepty na życie. Między codziennością a Ewangelią* – Kraków (<http://e.wydawnictwowam.pl/tyt,63099,W-poszukiwaniu-recepty-na-zycie.htm>); *Katolicka nauka społeczna a socjologia. Interdyscyplinarne sprzężenie* – Zielona Góra (<http://www.ow.uz.zgora.pl/index.php?2011-1>), *Nawróć się, bo co masz do roboty. Fascynacje Ewangelią* – Kraków (<http://e.wydawnictwowam.pl/tyt,66648,Nawroc>

-sie-bo-co-masz-do-roboty.htm); *Wymagania, terapia, społeczeństwo. Analiza socjologiczno-etyczna* – Kraków (<http://www.nomos.pl/products/154/p/568>).

Monika Adamczyk (Lublin)

The Ideals and Goals of Education according to Florian Znaniecki's Sociological Theory

Summary: Florian Znaniecki, when observing the growing complexity and at the same time changes in social life, spoke on behalf of the idea of education which prepares a person for social and cultural life in general, not just simply to take part in such or other group. However, this does not concern simply preparing a person for the social roles they will carry out later in life. It is essential to first of all form a creative person, who is able to find themselves in the social reality and creatively change this reality after their education.

Keywords: sociology of education, ideal of education , social groups, education

Introduction

Profound political changes taking place in many modern European countries, as well as economic, technical and socio-political global transformations, result in the growing importance of education in the lives of individuals and entire communities. This situation translates into increased demands placed on children, youth and teachers, requiring defining anew the essence of education that must meet the increasing demands of particular contemporary labor markets. The increasing “demand” for professionals possessing high professional and interpersonal competence makes the school education system subordinate to these requirements; however, rising expectations, the complexity of the tasks, high standards of quality, and the development of science and technology causes that not all systems are able to meet these challenges.¹

¹ G. Mazurkiewicz, *Jakość edukacji: społeczne oczekiwania, polityczne decyzje i praktyczne implikacje* [The Quality of Education: Social Expectations, Political Decisions and Practical Implications], in: G. Mazurkiewicz (ed.), *Jakość edukacji. Różnorodne perspektywy* [The Quality of Education. Diverse Perspectives], Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, p. 7.

Only modern systems of education, preparing a young person to be active in a very complex and multicultural world, can meet those expectations. Of course, creating such systems is not easy, because this requires “smart selectivity” from a variety of views, trends and attitudes. The creation of new educational systems is undertaken by many areas of science: psychology, pedagogy, sociology. Many authors, when pointing out the constant and unpredictable change in the modern world, believe that we should not be based on solutions developed in the past.² Recognizing the changes in the surrounding world, it is difficult to agree with the assumption that patterns developed in the past or proposals for change are useless today. In this context, the achievements of the exceptional Polish sociologist Florian Znaniecki are worth presenting. This author is considered the precursor of the comprehensive approach to social phenomena that have a significant impact on the processes of education, and the ideal education he proposed meets the dilemmas of modern schooling, which has to struggle with the dominant market discourse in contemporary education. According to this approach, the quality of education has to be based on three strictly economic criteria: effectiveness - efficiency - utility.³ Thus, education ceases to be good and becomes a commodity.⁴ Znaniecki's proposed approach to raising and educating as the process of preparing an individual for social and cultural life in general, not simply to fulfill a professional role, is written into the alternative approach to neoliberalism.

During the process of educating a pupil, the essential starting point is that which comprises the ideal education and the educational goals drawn from it. Znaniecki, observing the growing complexity and variability of social life, supported the idea of education which prepared a person for social and cultural life in general and not for participation in any particular

² Ibidem, pp.7-8.

³ Many economists critically approach the market thinking on education, pointing to the vices of the market in relation to social services which incorporate education, preferring to use the category of quasi-market. Cf. P.Bielecki, *Quasi-rynek. Ekonomiczne uzasadnienie konkurencji w edukacji* [The Quasi-Market. The Economic Reasons for Competition in Education], in: B. Śliwowski (ed.) *Pedagogika* [Pedagogy], vol. 4, *Subdyscypliny i dziedziny wiedzy o edukacji* [Subdisciplines and Knowledge about Education], GWP, Gdańsk 2010, pp. 391- 442.

⁴ H. Mizerek, *Jakość edukacji. Dyskursy, które wybrzmiały, milcząc* [The Quality of Education. Discourses which Silently Spoke Out], in: G. Mazurkiewicz (ed.), *Jakość edukacji. Różnorodne perspektywy* [The Quality of Education. Diverse Perspectives], Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, pp. 16-17.

group. He was thinking about the cultural system to which a pupil ought to be introduced, and the social role which the pupil is being prepared for. According to this author, it is essential to form a creative person, one who is able to, after completing their education, to find a place in the social reality and creatively change this reality. The educational environment ought to be, therefore, more or less approximate to the ideal picture of the cultural system of the educational group. This is the picture which, during the process of education, ought to be accepted by the pupil.⁵ The goal of the following reflections is to present the educational process and ideal education which Florian Znaniecki proposed.

Znaniecki is considered the author of the first coherent theoretical system dedicated to the specific discipline of the sociology of education. Although the considerations and assumptions relating to this field can be found in such classics of world sociology as Emil Durkheim, Znaniecki was the first who gave them a theoretical form and called his assumptions the theory of education. Many of his works are devoted to this very sub-discipline in sociology. This was due not only to his academic interests, but also, and perhaps above all, to his living contact with students and involvement in social issues.⁶

Znaniecki includes his theory of education within his entire literary heritage. His work "Sociology of Education" (vol. I 1928, vol. II, 1930) is found between his sociological "manifesto" - his "Introduction to Sociology" (1922), and such works as "The Method of Sociology" (1934) and "Social Actions" (1936). All of Znaniecki's literary heritage, from his first philosophical works such as "Issues of Philosophy" (1910) up to his last, "Social Relations and Social Roles" (1965), develop and deepen the same overview of social reality made by this humanist scholar, and Florian Znaniecki remained such throughout his life. The philosophical and sociological legacy he left behind is generally recognized by historians of science as a classic within the so-called humanistic orientation. The following carried out considerations are an attempt to approximate the assumptions of the sociological theory of education against the background of the modern paradigm of education.

⁵ F. Znaniecki, *Socjologia Wychowania* [Sociology of Education], 1973 vol. I. Warsaw, PWN, p. 148.

⁶ Cf. T. Abel, *O Florianie Znanieckim* [About Florian Znaniecki], Norbertinum, Lublin 1996.

The Process of Social Education

In 1927, Florian Znaniecki wrote about the crisis which affects school education: "School education throughout the civilized world is currently undergoing a crisis, which is reflected on the one hand in a comprehensive critique of the foundations on which education was based in the past, an on the other hand - countless new experiments and attempts to reform and programs."⁷ Znaniecki's penetrating thoughts and his unchanging strength in explaining social reality makes the achievements of this thinker constantly reach younger and younger generations of sociologists and representatives of other disciplines. This is because the meaning of modern education broadly understood cannot simply be reduced to the question of how to teach something, since this is guaranteed by the core curriculum. The essence of the problem of modern education is to pass on the knowledge of how to learn in conjunction with the social and cultural context.⁸

Trying to understand the essence of the social process of education and aiming to identify its components, Znaniecki relied on his general sociological system theory, actually working on it and the sociology of education at the same time. While creating the general system, he transferred its continuity and consequences onto the theories of education. Due to the social nature of educational operations and processes of educational theory, this author states that it is possible to only view this as a sociological theory. "Sociology of education is part of sociology, just as the theory of electricity is part of physics."⁹ In the system of general sociology, Znaniecki separated four distinct sections, to which he assigned four types of social phenomena: social actions, social relations, social individuals and social groups.¹⁰ He considered this division sufficient only for separating social phenomena

⁷ F. Znaniecki, *Funkcja społeczna nowoczesnej szkoły* [The Social Function of a Modern School], „Praca szkolna” [School Work], Warsaw 1927, no. 8, p. 225.

⁸ H. Mizerek, *Dyskursy współczesnej edukacji nauczycielskiej. Między tradycjonalizmem a ponowoczesnością* [Discourses on Contemporary Education for Teaching. Between Traditionalism and Post-Modernity], Wydawnictwo UWM, Olsztyn 1999, pp. 43-67.

⁹ F. Znaniecki, *Socjologia wychowania* [Sociology of Education], 1973 Vol. I. Warsaw, PWN, p. 19.

¹⁰ In further works, the author's concept of the basic social elements was transformed, as Helena Znaniecka-Lopata presents, into the order of 1) social relationships; 2) social roles, 3) social groups; 4) society. Cf. H. Znaniecka-Lopata, H. Florian Znaniecki: *Ewolucja twórcza socjologa* [The Creative Evolution of Sociology], in: A. Kwilecki (ed.) *Florian Znaniecki i jego rola w socjologii* [Florian Znaniecki and his Role in Sociology], Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Poznań 1975, pp. 9-21.

from “the entire world of humanities,” but this was not enough to analyze these phenomena in the form of elements and therefore also insufficient for analyzing the social process of education.

This is due to the fact that the undertaken phenomenon of social actions and social values were simultaneously combined into one system, which Znaniecki called the “mixed system.” As the author wrote: “*the characteristic trait of social phenomena is that according to the experience and action of conscious beings, social activities and social values are inextricably linked dynamic compounds that, when making social activities objective, the awareness of specific human personalities not only logically connects them with other activities, but also grasps them as conditioned in some way by the social values and vice versa; in making social activities objective, the awareness of specific human personalities not only logically combines them with other activities, but also grasps them as conditioned in some way by the social values, and vice versa; in making social values objective, it not only takes them as realistically associated with other values in the subjective system, but also as conditioned in some way by the social activities of the mixed system.*”¹¹ These mutual relationships are a consequence of the specific nature of social life in which the subject of action may simultaneously be the subject of the action and vice versa.

The Definition of the Concept of Education

“(...) *Education is a social activity whose subject is the individual candidate for membership in a social group and whose task actually conditioning its expectations and methods is to prepare this individual for acquiring full membership.*”¹² The above definition of education is the starting point for the analysis of the phenomenon and educational processes carried out by Znaniecki. Education as a social activity is composed of all four social arrangements identified by Znaniecki. From the point of view of the formal structure, he distinguishes three main classes of systems of activities: act, normative progress and becoming the ideal. He calls every system of activities an act when it can be carried out to the end, meaning when it obtains such results which are considered to be resolutions (satisfactory or not) to the problem addressed

¹¹ F. Znaniecki, *Wstęp do socjologii* [Introduction to Sociology], PWN, Warsaw 1988, p. 278.

¹² F. Znaniecki, *Socjologia wychowania* [Sociology of Education], 1973 Vol. I. Warsaw, PWN, p. 25.

at the beginning. An act ends when the activity is completed, when it uses the final result to state a new practical problem.¹³

In summary, this means that a series of activities possesses a logical end, and when this assumed act is divided into simpler ones, each of these is a close, logically organized system, which places and solves its own independent practical problem with the help of a separate essential activity. For example, the activities of a certain teacher in school are limited to executing a certain material program, encompassing only a certain area of theoretical knowledge or applied to a certain special "subject." The logical end of this division and specialization for each individual teacher is the cooperation of all the teachers who are dealing with a certain student or group of students in such a way that their basic activities in teaching a certain subject of knowledge be systematized into one more general activity, which in this case is preparing the student to finish school and participate in a group. Such a system of cooperation is one of the modern elements of the proposed contemporary didactic system.¹⁴

Demarcating activities occurs when they are themselves remembered when being repeated. That is why when a series of carried out activities is always found as a whole (besides the situation of termination, when a principle activity ends, but the achieved results did not become the subject of a new problem), it can be considered to be one act. Such a series of carried out activities are always considered by Znaniecki to be education, since the carried out activity, the education during a set course in the school program, the set number of years of education, and so on, possess a very clear criteria of success. This criterion is completing school and participating in the life of the social group.¹⁵ Preparations for active involvement in a group through school education are closely specified and remain the same till the end.¹⁶

The author understands social activity to be such activities whose subject is a single person or a group of people. The most important trait of

¹³ F. Znaniecki, *Wstęp do socjologii* [Introduction to Sociology], PWN, Warsaw 1988, p. 109.

¹⁴ J.M. Fischer and J. Taylor write about the meaning of cooperation between teachers and stiving for a common goal in the article „Wspieranie zespołów nauczycieli w procesie podejmowania decyzji” [“Supporting the Teaching Team in the Decision Making Processes”], in: G. Mazurkiewicz (ed.), *Jakość edukacji. Różnorodne perspektywy* [The Quality of Education. Diverse Perspectives], Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, pp. 235- 249.

¹⁵ F. Znaniecki, *Funkcja społeczna nowoczesnej szkoły* [The Social Function of a Modern School], „Praca szkolna” [“School Work”], Warsaw 1927, no. 8, p. 229.

¹⁶ F. Znaniecki, *Wstęp do socjologii* [Introduction to Sociology], PWN, Warsaw 1988, p. 110.

social activities (Znaniński includes education among these activities) which comprise their diversity are that it incorporates the individual, meaning a group of people as an objective whole. The goal of social activities is the modification of a certain individual – while at the same time accepting it to be a conscious being, and to transform the group which pertains to an activity at a given time, eventually forming a new group.¹⁷ Znaniński stresses the conscious and goal-oriented purpose of response on the part of the subject of action, with the intention of transmitting a series of values and introduction to a certain cultural system. Such activity is also the subject of education.¹⁸

Education as an activity which has as its goal making an influence on human progress relies on set activities executed by those people called to this goal with the intention of “evoking, stopping or modifying, at once or in the near future, certain actions performed by other people.”¹⁹ The teacher therefore acts as the arm of the group, in its name, and is obliged to achieve the educational program of this particular group. The action plan in the educational process is very clear:²⁰ on the one hand, in it we have the object of the interaction and education, the educational team called to undertake this action by the group, and on the other hand, we have the interaction-education subject, meaning the group of pupils and the subject which is transmitted during the interaction’s transmission, the set of values, the cultural system, a designated attitude model and behavioral models. The process of interaction occurs with the help of designated means and methods of activity.²¹

Znaniński understands educational means to be all the tools for social activity that serve to transmit values during the process of education which are seen as important by a given group and which strive to form the atti-

¹⁷ F. Znaniński, *Wstęp do socjologii* [Introduction to Sociology], PWN, Warsaw 1988, pp. 196-197.

¹⁸ Cf. J. Majka, *Wychowanie jako czynność społeczna* [Education as a Social Activity], „Roczniki Filozoficzne” [“Philosophy Quarterly”] 1972, vol. 20, pp. 149-158.

¹⁹ F. Znaniński, *Socjologia wychowania* [Sociology of Education], 1973 Vol. I. Warsaw, PWN, p. 1.

²⁰ M. Flis gives more details on the models of social activity between random partners in a social interaction in *Wartości, działanie, osobowość – w systemie socjologicznym Floriana Znanińskiego* [Values, Action, Personality in Florian Znaniński’s Sociological System], „Studia Socjologiczne,” [“Sociological Studies”], 1978, 1(68), pp. 37-48.

²¹ F. Znaniński, *Socjologia wychowania* [Sociology of Education], PWN Warsaw 1973, Vol. II, pp. 343-345.

tudes and behavior of the pupil. We can speak of the educational means, beginning with the purely material buildings and furnishings, through various types of tools for social contacts and transmission of thoughts, up to and including detailed activities composed of the whole of educational activities, such as lectures, discussions, talks, exams, reading and the like. Every simple means can be applied in various ways and with the help of various methods. Znaniecki names a number of these types of methods.²² First of all, he mentions the method of negative reinforcement, which he describes as creating a situation in which performing activities not wanted by the educator become difficult for him but even impossible to accomplish. He distinguishes positive reinforcement, meaning pressure, and negative reinforcement, meaning repression.

The second method applied in undertaking educational activities, which Znaniecki presents, is the social-hedonist method, which relies on encouraging obedient behavior by giving rewards.²³ The author is not concerned with praising or giving marks, since teachers do not have many such values, which could serve as rewards for students. The third method of educational activity, which Znaniecki places higher than the previous two, is the method of pure sublimation and humiliation. This is the method which is expressed in all kinds of praises for diligence and abilities, reprimands for laziness. This method, if it is not confronted by opposition – especially by educational activities – influences of other factors of the social environment, evokes conformity. Conformity is understood by Znaniecki as striving to complete, yet relatively not completing activities due to their social acceptance or lack thereof.²⁴

The fourth method of educational activity is subjectivization. Znaniecki considers it to be the source that awakens a person to actively assimilate the program's knowledge. This is a method which has lasting and effective consequences in relation to competition. Subjectivization, in order to be effective as a method of educational activity, must often be actualized, meaning that any step forward or omission in intellectual development

²² Ibidem, p. 343.

²³ Znaniecki writes about these kinds of behaviors in his article dedicated to self-projecting social behavior. Cf. F. Znaniecki, *Szkice z socjologii wychowania. I. Samorzutne wychowanie społeczne* [Sketches from Sociology of Education. I. Self-Projecting Social Education], „Ruch pedagogiczny” [“The Pedagogical Movement”], 1924 no. 7-8, pp. 145-159.

²⁴ F. Znaniecki, *Socjologia wychowania* [Sociology of Education], PWN Warsaw 1973, Vol. II, pp. 343-344.

ought to evoke acts of personal evaluation. The author speaks of two ways to obtain actualization. The first of these is the above mentioned competition, creating a scale of personal achievements and then comparing every achievement with the previous one.

However, the evaluation of the educator is not as essential for the pupil as the environmental evaluation, particularly by peers. Scaling the achievements, however, requires the educator to actively follow the subject's development. The subjectivization method is, according to Znaniecki, the only social method able to lead someone to awaken their endeavors towards integrated development within two aspects. First of all, it is above this mentioned level which the individual is able to achieve in the spontaneous process of development²⁵ and second, under such conditions where they do not have spontaneous love for it. Pointing out the increased speed of living, and thus, the required from each member of the group increased rate of mental work, Znaniecki indicates the shallowness of such mental work. This, according to him, results from the fact that the methods of social education in schools usually do not go beyond the level of a competitive subjectification.²⁶

The fifth method is to awaken cognitive passions in the student. The essential feature of this method is the teacher's passion.²⁷ When analyzing this method, Znaniecki starts from the sublimation process as a frequently found element. The teacher's enthusiasm is a symptom of the assessment of the activities and cognitive values and thus socially sublimates them. A student who replays these activities participates in their "nobleness" - meaning social recognition. As a second component process of the method of awakening cognitive passions, the author mentions subjectivization in connection with personal imitation. Certain dependencies appear here.

First, if a teacher possesses social charm in the eyes of the students, there is a high probability that the students will undertake adopting activities aimed at conforming to the personal role-model. Second, the teacher's

²⁵ F. Znaniecki, *Szkice z socjologii wychowania. I. Samorzutne wychowanie społeczne* [Sketches from Sociology of Education. I. Self-Projecting Social Education], „Ruch pedagogiczny”, 1924 no. 7-8, pp. 145-159.

²⁶ F. Znaniecki, *Socjologia wychowania* [Sociology of Education], PWN Warsaw 1973, Vol.II, p. 344.

²⁷ F. Znaniecki, *Szkice z socjologii wychowania. II. Społeczne warunki planowej pedagogii* [Sketches from Sociology of Education. II. Social Conditions of Planned Pedagogy], „Ruch pedagogiczny” [“The Pedagogical Movement”], 1924 no. 9-10, pp. 209-219.

social charm depends on the attitude of adults and other students towards the teacher. The third component process of this method is social objectivity, stimulating the pursuit of the most perfect personal accomplishments. Social objectivization occurs thanks to cooperation when performing tasks on the basis of prior subjectivization. The second is the educational means for objectivizing social interaction in cooperation between students and the teacher. Two forms of this type of cooperation are observable. The first, the older form, is cooperation in the assimilation of the lessons curriculum in the form of together finding solutions to the issues posed by the teacher. It takes the form of a discussion, the division of tasks between individuals, etc. The second form of interaction are attempts at cooperation between pupils, who together solve problems that are not strictly cognitive but practical, requiring the application of theoretical knowledge.²⁸

*“The process of education is realized within the framework of the standardized social relationship between the teacher and the pupil, which also implies the relationships between each of them and the group in which the former is the functionary and the latter a candidate. (...) the intended effect of the educational process (...) is molding (partly or wholly) the pupil into a social individual.”*²⁹ Znaniecki considers activities in the educational process to be social activities, since all activity with the human being as its subject, carried out with the intention of influencing him and aiming at triggering a reaction on his part is a social activity: *“(...) education is a social activity, (...) because it focuses on the human being and aims at influencing his behavior; (...), the content of the subjects, intentions and methods of educational activities depend on the needs and aspirations of this social group which, collectively or through its representatives, carries out this activity.”*³⁰

This process in general, and the process of education in particular, is a cycle of transforming one or many features. These transformations take place in a specific arrangement. According to Znaniecki, for a researcher, a social change is relative and takes place within specific limits and with regard to something that remains unchangeable within the same limits; it is social elements that he considers to be unchangeable. He claims that the necessary condition for the rational examination of a social process

²⁸ F. Znaniecki, *Socjologia wychowania* [Sociology of Education], PWN Warsaw 1973, Vol. II, p. 345.

²⁹ Ibidem, p. 1.

³⁰ F. Znaniecki, *Socjologia wychowania* [Sociology of Education], PWN Warsaw 1973, Vol. I, p. 5.

is the separation of limited, closed arrangements and the examination of changes which take place within them.³¹ Theoretical assumptions referring to social change are significant while studying the process of social education. Znaniecki understands education as an activity which aims at influencing human behavior, and this activity also presupposes a reflexive reaction. On this assumption, a social change takes place during the process of education, because this is the exact purpose of this activity – in order to change an individual – and the whole educational process occurs under some specific conditions, namely within the closed arrangement constituted by a group. An individual subordinate to this action is or is to become a member of this group.³² With regard to the group, Znaniecki defines the closed arrangement as an association of people which exists in their minds as a kind of separate whole. Each social group consists of social individuals, one of their kind, unique, conscious persons whose mutual relationships and roles they fulfill in social life are clearly established: “(...) because a social individuum is an arrangement of social values and activities; therefore, everything that forms a group as a whole and what a group does has its common foundation in its organized individual makeup.”³³

It is precisely because of this “organized individual makeup” that a group exists and more precisely because of its “awareness of autonomy.” With reference to a group in the isolated arrangement, Znaniecki writes: “A social group exists primarily because its members consider it to exist separately from the rest of the world. The essential quality of a group as an isolated arrangement is the fact that a member belongs to it first of all because, when relating to others, other members and he himself relate to each other as members of the same group, as opposed to non-members.”³⁴ According to Znaniecki, the identity of a social group is based

³¹ Z. Bokszański, *Pojęcie działania społecznego w teorii socjologicznej Floriana Znanieckiego* [The Conception of Social Activity in Florian Znaniecki's Theory of Sociology], „Studia Socjologiczne” [Sociological Studies], 1972, 2(43), pp. 244-256.

³² Znaniecki clearly defines the goal of education: “All education consists in preparing the person for membership in a social group. Every group that is fixed or strives for fixity wants to secure for themselves successors to take the place of the present members who will have to eventually disappear. And because participation in their collective existence requires a certain degree of training, it tries to make sure that these successors are provided with this training before they become full members.” F. Znaniecki, *Funkcja społeczna nowoczesnej szkoły* [The Social Function of the Modern School], „Praca szkolna” [School Work], Warsaw 1927, no. 8, p. 226.

³³ F. Znaniecki, *Wstęp do socjologii* [Introduction to Sociology], PWN, Warsaw 1988, p. 285.

³⁴ F. Znaniecki, *Wstęp do socjologii* [Introduction to Sociology], PWN, Warsaw 1988, p. 30.

on the social rule collectively agreed upon by all group members – the rule of distinctness. This rule assumes that there is a reason for which a certain group considers itself and is considered by the whole society as distinct from other groups. The social group to which a person subordinated to educational activity is to belong to heads towards this kind of “molding of a human individuum” in order to make this individuum able and want to participate in social life of groups. Indeed, the goal of education is supplying social groups with members ready for active participation in their lives. From the viewpoint of social groups in whose needs it has its source, educational activity is subordinate to these groups’ aspirations to uphold their own development. The goals of educational activity are conditioned by the future tasks and duties of people who are prepared to become future group members.³⁵ Therefore, on the one hand, it is the group which becomes the basis for initiating the educational process, and on the other, the effects of this educational process in the shape of “molded” group members are for this group the necessary conditions for survival. This results from the fact that all future responsibilities for which the pupil is prepared during the educational process have a far-reaching, common goal, that is the maintenance of a social group, or a system of groups organized into a society.

Due to this function of educating and ensuring the continuity of a group’s existence as well as due to the close relationship of mutual dependence between the pupil and society, the process of educational activity must be analyzed in close connection with a social group. It also results from the fact that the educational process is not self-sufficient and self-contained. Its starting and finishing points are the social life of a group with its needs, goals and tasks.³⁶

While analyzing the process of education, Znaniecki takes into consideration three perspectives: that of the teacher, the pupil and the group for which this process is carried out. He considers all three equally important and he highlights the initiating role of the social group, but the educational process is realized directly between the teacher and the pupil – not between the pupil and the social group. Because it is the social group that appoints the teacher, it is the group that has to select teachers in such a way that

³⁵ F. Znaniecki, *Funkcja społeczna nowoczesnej szkoły (Dokończenie)* [The Social Function of the Modern School (Conclusion)] „Praca szkolna” [School Work], Warsaw 1927, no. 9, pp. 258-259.

³⁶ F. Znaniecki *Socjologia Wychowania* [Sociology of Education], PWN, Warsaw 1973, Vol. II, pp. 261-266.

in the educational activities they represent the goals and intentions of the group and prepare the pupil for the role planned for him by the group.³⁷ As mentioned above, Znaniecki thinks that the group is the initiator of education and the teacher, or a team of teachers, fulfills merely a specific role: he is obliged to execute the group's educational program. The teacher, however, is not only a passive tool; he exerts an influence on the pupils with his whole personality and that is why he is the object of education in the strict sense of the word. The future profile of the whole group depends on the effects of his influence.³⁸

The process of education is a social process and is dependent on the whole life of a group, also because it takes place on the foundation made ready by the views whose content and form are socially established, and by the rules of behavior whose validity and application are socially demarcated. Most of these views and rules belong to the tradition of the social group, some which result from a critical opposition towards tradition, while others were adjusted to the changing goals and conditions. All of them, however, have had the social group as their point of reference.³⁹ The process of education takes place within the framework of social conditions which are as changeable as the life of the group. Education aims at filling the gap between young candidates for full membership and mature members. Only as a result of the educational process can the youth acquire the experience of the older generation, the experience which grows as civilization develops.⁴⁰

³⁷ J. Piotrowski, *Zagadnienie roli społecznej w systemie socjologicznym Floriana Znanieckiego* [The Issue of the Social Role in Florian Znaniecki's Sociological System], „Przegląd Socjologiczny” [Sociological Review], 1976, Vol. XXVIII, pp. 99-109.

³⁸ W. Zdaniewicz, *Analiza czynności społecznej w systemie religijnym według teorii F. Znanieckiego* [An Analysis of Social Activity in the Religious System According to F. Znaniecki's Theory], „Roczniki Filozoficzne” [Yearbook of Philosophy], 1964, Vol. 12, p. 80.

³⁹ E. Hałas, *Proces cywilizacyjny jako społeczna integracja kultury w ujęciu Floriana Znanieckiego: Rozmyślenia o cywilizacji* [The Civilizational Process as a Social Integration of Culture According to Florian Znaniecki: Musings on Civilization], eds. J. Baradziej, J. Goćkowski, Baran and Suszczyński, Krakow 1997, pp. 39-42.

⁴⁰ F. Znaniecki, *Funkcja społeczna nowoczesnej szkoły* [The Social Function of the Modern School], „Praca szkolna” [School Work], Warsaw 1927, no. 8, pp. 226-227.

Florian Znaniecki's Ideal of Education and the Absolute Ideal of Education

The presentation of Florian Znaniecki's theory of education was necessary for the understanding of the educational ideal as well as the function of the modern school which he proposed. During the process of forming a subject, the essential starting point is that which comprises the idea of education and the educational goals drawn from it. Observing the growing complexity and variability in social life, Znaniecki supported the idea of education which prepared a person for social and cultural life in general and not for participation in a particular group. He was thinking about a cultural system to which a pupil should be introduced, and the social role which the pupil is being prepared for. However, it is not only about preparing an individual to perform specific social roles in later life. It is essential to form a creative person, one who is able to, after completing their education, be present in the social reality and creatively change this reality. This postulate is especially valuable in the context of the complicated modern social reality, where multiple cultures and interests interweave. Also, contemporary sociologists write about the necessity to take into account the socio-cultural context in the process of education. For instance, Zygmunt Bauman writes: *"Preparation for life – the ancient and invariable goal of all education – must above all mean the cultivation of the ability to live in harmony with the feeling of uncertainty and ambivalence, in the face of numerous viewpoints and a lack of infallible and trustworthy authorities; it must mean the enhancement of tolerance of otherness and the desire to respect the right to be different; it must mean the strengthening of critical and self-critical abilities and the courage necessary to accept responsibility for one's own choices and the ensuing consequences; it must mean the shaping of the ability to 'change the framework of action' and overcoming the temptation to escape from freedom."*⁴¹

The educational environment should be, according to Znaniecki, an image of the cultural system of the educational group which is more or less close to the ideal and which should be accepted by the pupil during the process of education. The cultural system consists of the following elements: the values accepted by the group which are the goal of this group's aspirations and activities; norms which correspond to the transmitted value system and to some extent are connected with it; in a way, the educational

⁴¹ Z. Bauman, *Zindywidualizowane społeczeństwo* [Individualized Society], GWP, Gdansk 2008, p.169.

group provides pupils with the system of legitimizing the models of behavior promoted within the educational system; these sets of values, norms and legitimizations find their expression in certain systems of symbols and signs which convey them; their acquisition is also part of education.⁴²

In such an ideal education, the teacher is closely connected with the social group on whose behalf he performs his functions. The group, in turn, faces the daunting task of selecting such teachers who, in their activities, would represent the goals and intentions of the group.⁴³ Due to full membership in this social group, as an adult and fully formed member, the teacher should encourage pupils to become directly involved in the activities of the adults' group. Naturally, what is meant is such participation that can be accomplished by the youth at a given age and on a given level. What does the objectivity of the educational process consist in as opposed to pedagogical ideals? Broadly speaking, the objectivity of the educational process consists in its independence from the absolute ideals of education. According to Znaniecki, in order to prepare individuals in such a way, one cannot rely on extreme individualism or on the unconditional socialization of a person, and on no absolute educational ideal. It is a mistake to make ideal demands on the teacher, forcing him to face the fiction of the ideal teacher, raised above all possible conditions and social expectations.⁴⁴ According to Znaniecki, such an approach implies the understanding of education which is in complete opposition to what education really is. For him, education: "(...) is a social activity whose subject is a person who is a candidate for a member of a social group whose goal which actually conditions its intentions and methods is the preparation of this person to become a full member."⁴⁵

The result of educational activity is not "molding" some "human being in general" but of a person who is supposed to live in specific, determined by time and space, social conditions and who has to be adjusted to these conditions in order to be ready for physical and spiritual existence.⁴⁶ The

⁴² J. Majka, *Wychowanie jako czynność społeczna* [Education as Social Activity], „Roczniki Filozoficzne” [Yearbook of Philosophy], 1972, vol. 20, p. 152.

⁴³ F. Znaniecki, *Szkice z socjologii wychowania. II. Społeczne warunki planowej pedagogii* [Sketches on Sociology of Education. II. Social Conditions of Planned Pedagogy], „Ruch pedagogiczny” [Pedagogical Movement], 1924, no. 9-10, p. 210.

⁴⁴ F. Znaniecki, *Socjologia Wychowania* [Sociology of Education], PWN, Warsaw 1973, Vol. II, p. 40.

⁴⁵ F. Znaniecki, *Socjologia Wychowania* [Sociology of Education], PWN, Warsaw 1973, Vol. I, p. 25.

⁴⁶ F. Znaniecki, *Funkcja społeczna nowoczesnej szkoły* [The Social Function of the Modern

teacher can only pursue such a result provided that he acts on behalf of the society for which he is to prepare the pupil. Only because he acts on behalf of this society can he, as its member, share its cultural traditions and allows given tasks to be imposed on him. This dependence on society makes his activities educational in character. Therefore, Znaniecki puts forward the thesis that *“there is no and there can be no absolute, all-important pedagogical ideal; there are only and there will always be variable and relative ideals, different in every period, unless there comes a time when all human societies become one society with an unchangeable evolutionary direction (...).”*⁴⁷ He believed that the thinkers who are in favor of the absolute ideals of education make a mistake in that they strive to base their theoretical ideal on the objective theory of education.

Florian Znaniecki's Approach to the Ideal “Creative School”

While studying the changing educational functions in various epochs and environments, Znaniecki devoted a lot of his efforts to the transformations which took and are still taking place at school – the unique institution which is created for one purpose only: in order to educate future candidates for group members. The traditional premises for school draw special attention to the social separation of the school as a group and to the unique character of experiences and activities which are the social essence of this group. With regard to these traditional premises, Znaniecki poses the question: *“(...) is it actually worth it to preserve the school in the present meaning of an isolated group, of a special environment in which a young person is subjected to special influences excluding all other influences except those planned in its system.”*⁴⁸ When he refers to this issue while analyzing contemporary activities undertaken in order to change the model of the “closed school,” he relates the ideal of the “creative school” to the greatest, in his opinion, difficulty facing the modern school, that is to the separation of the school classes from life outside school.

The ideal of the “creative school” postulated: first, the substitution of fictional issues and uninteresting activities with real and interesting ones;

School], „Praca szkolna” [School Work], 1927, no. 8, p. 229.

⁴⁷ F. Znaniecki, *Socjologia Wychowania* [Sociology of Education], PWN, Warsaw 1973, Vol. I, p. 52.

⁴⁸ F. Znaniecki, *Socjologia Wychowania* [Sociology of Education], PWN, Warsaw 1973, Vol. I, p. 141.

second, the introduction of the active absorption of experiences, spontaneously selected by a child during creative activities instead of the passive absorption of experiences imposed from outside; third, practicing social cooperation.⁴⁹ Znaniecki considers the conception of the “creative school” to be beautiful, but rather impractical and having no real and effective application in a modern school, or in school in general. Just like the idea of the “closed school,” the idea of the “school of creative work” does not prepare, according to him, young people to easily enter the world of adults. School should teach the young to perform actual roles and to solve concrete problems. It should introduce pupils into the world of real activities and not create an unreal image, as happens both in the “closed school” and “creative school.” The school’s goals require active connection between what on a given level of the pupil’s development is of real interest to him, the tasks presently performed by the adults and what the pupil himself will do when he grows up. Znaniecki assumes that the conception of the “creative school” is a transitional state in the evolution of the school. What is also connected with it is the necessity to change the educational roles of the parents, neighborhood environment, peer group, teacher and school.⁵⁰

While analyzing educational activities over the centuries and in various environments, Znaniecki puts forward theses concerning the changes of functions of the above-mentioned objects. These changes depend on the changes in group complexes on behalf of which these functions are performed. Due to the disintegration of large families and the appearance of small families, Znaniecki talks about the decline of parents’ educational function which is taken over by: the teacher, school and institutions of intermediary education. Znaniecki underlines the importance of parents’ educational function and points to the fact that supporting parents in fulfillment of their roles lies in the interest of all social groups. In the case of the neighborhood environment, its territory expands due to technological development.⁵¹ As a consequence, a larger number of people can maintain contact with each other. With regard to the peer group, Znaniecki puts forward the thesis that there exists a constant disharmony between the society of adults and the children’s or teens’ groups. This disharmony

⁴⁹ F. Znaniecki, *Funkcja społeczna nowoczesnej szkoły (Dokończenie)* [The Social Function of the Modern School (Conclusion)] „Praca szkolna” [School Work] 1927, no. 9, p. 257.

⁵⁰ F. Znaniecki, *Socjologia Wychowania* [Sociology of Education], PWN, Warsaw 1973, Vol. I, pp. 144-148.

⁵¹ *Ibidem*, p. 92.

springs from the spontaneous creation and functioning of peer groups which adults cannot influence. What is more, social repression is the most often and most commonly used means of pedagogical response. It is the negative reaction to the naturally rebellious tendencies of a young person that causes this disharmony.⁵² Znaniecki notices that the change in the educational function of the teacher leads to restrictions in contact between the pupil and the teacher, both in material and temporal terms. He also points out that the major part of personality – both the pupil's and the teacher's – does not participate in their social relationship. That is why Znaniecki puts forward the thesis about the division between the teaching function and the realization of the taught activities.

The Humanistic Factor as the Methodological Basis of Sociology of Education

For sociology of education, the concept of the humanistic factor is of paramount importance, and Znaniecki considers it the methodological basis. In his work "Wstęp do socjologii" [Introduction to Sociology], he provides the following definition of this concept: "*this feature of cultural phenomena, of objects of humanistic inquiry, this inherent quality which turns subjects of theoretical reflection into ready objects, present in the form of someone's experience or conscious actions, can be called the HUMANISTIC FACTOR of these phenomena.*"⁵³

While investigating the process of education, Znaniecki came to the conclusion that this definition of the humanistic factor is insufficient and requires a more detailed description. A sociologist who studies "education" has to focus on subjects and facts which describe education along with the humanistic factor. This means that he has to study them as someone's subjects and facts which possess qualities given to them by people in whose actions and experience "education exists." While providing the humanistic factor with more details, Znaniecki begins with the statement that the humanistic factor consists of human action and experience. "*The action of beating a child by the mother exists in the way it is carried out by the mother and in the way it is experienced by the mother and her child.*"⁵⁴ By analogy, one could claim that the action of "molding" the pupil which is realized by the

⁵² Ibidem, pp. 71-91.

⁵³ F. Znaniecki, *Wstęp do socjologii* [Introduction to Sociology], PWN, Warsaw 1988, p. 25.

⁵⁴ F. Znaniecki, *Socjologia Wychowania* [Sociology of Education], PWN, Warsaw 1973, Vol. I, p. 21.

teacher exists in the way it is carried out by the teacher and in the way it is experienced by the teacher and the pupil. The same subject and the same fact possess different qualities, depending on whose viewpoint is adopted. For a humanist researcher, the most important objective viewpoint is the one in which both elements of the humanistic factor are in an inseparable relationship, that is: *“the viewpoint of the object that acts and at the same time experiences subjects and facts which he uses in his actions.”*⁵⁵

While studying the activities of the teacher, one has to take into account first of all his own viewpoint when he “molds” the pupil with the use of his own knowledge and abilities. That is why it is so important for the teacher to be aware of the goals imposed on him by the group in order to be able to “mold” the pupil in accordance with these obligations and ideals that are operative in the group. Simultaneously, the teacher experiences the pupil, lesson and individual facts which make up the process of education (giving homework, checking it, asking questions etc.) and the intended result – the pupil that finishes school passes on to the next class, etc. – and this gradually become a reality. This is where it is clearly noticeable why Znaniecki argued about individualism in education,⁵⁶ whose strong influence on the teachers at that time was plainly visible in the educational process. Individualism influenced the viewpoint of the acting object, i.e., the teacher, on his experience of subjects and the facts which he uses in his activities and passes on to the pupil.⁵⁷

Conclusion

In analyzing the presented views of Florian Znaniecki, the unusual newness and need for his presented statements is evident. Over the past eighty years since he wrote “Sociology of Education,” social conditions have changed, the social structure has undergone change, and new trends have appeared in education. However, the presented views in a surprising way are written into the reality of contemporary education, pointing to similar

⁵⁵ Ibidem, p. 21.

⁵⁶ In Znaniecki’s time, pedagogical, and especially philosophical, literature created the ideal of education as a full development of human personality, in its extremes totally ignoring the social requirements and needs, and even fighting against all subordination of an individual to social groups. This was the approach with which Znaniecki’s theory of education took issue.

⁵⁷ F. Znaniecki, *Socjologia Wychowania* [Sociology of Education], PWN, Warsaw 1973, Vol. II, pp. 44–45.

problems and dangers. Two essential statements about modern education postulated by Znaniecki sound very current:

*“To awaken, develop and establish in very individual the root of the same creative skills which come with it, and at the same time to teach every individual how to express their creative goals in solitary cooperation with others for achieving common ideals.”*⁵⁸

Jan Kobytecki English translation

⁵⁸ F. Znaniecki, *Sojologia Wychowania* [Sociology of Education], PWN, Warsaw 1973, Vol. II, p. 312.

Bibliografia

- Abel T., *O Florianie Znaniackim* [About Florian Znaniacki], Norbertinum, Lublin 1996.
- Bauman Z., *Zindywidualizowane społeczeństwo* [Individualized Society], GWP, Gdansk 2008.
- Bielecki P., *Quasi-rynek. Ekonomiczne uzasadnienie konkurowania w edukacji* [The Quasi-Market. The Economic Reasons for Competition in Education], in: B. Śliwerski (ed.) *Pedagogika* [Pedagogy], vol. 4, *Subdyscypliny i dziedziny wiedzy o edukacji* [Subdisciplines and Knowledge about Education], GWP, Gdańsk 2010, pp. 391- 442.
- Bokszkański Z., *Pojęcie działania społecznego w teorii socjologicznej Floriana Znaniackiego* [The Conception of Social Activity in Florian Znaniacki's Theory of Sociology], „*Studia Socjologiczne*” [Sociological Studies], 1972, 2(43), pp. 241-258.
- Fischer J.M., Taylor J., *Wspieranie zespołów nauczycieli w procesie podejmowania decyzji* [Supporting the Teaching Team in the Decision Making Processes], in: G. Mazurkiewicz (ed.), *Jakość edukacji. Różnorodne perspektywy* [The Quality of Education. Diverse Perspectives], Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, pp. 235- 249.
- Flis M., *Wartości, działanie, osobowość – w systemie socjologicznym Floriana Znaniackiego* [Values, Action, Personality in Florian Znaniacki's Sociological System], „*Studia Socjologiczne*,” [“Sociological Studies”], 1978, 1(68), pp. 37-48.
- Hałas E., *Proces cywilizacyjny jako społeczna integracja kultury w ujęciu Floriana Znaniackiego: Rozmyślenia o cywilizacji* [The Civilizational Process as a Social Integration of Culture According to Florian Znaniacki: Musings on Civilization], eds. J. Baradziej, J. Goćkowski, Baran and Suszczyński, Krakow 1997, pp. 38-51.
- Majka J., *Wychowanie jako czynność społeczna* [Education as Social Activity], „*Roczniki Filozoficzne*” [Yearbook of Philosophy], 1972, vol . 20, pp. 149-158.
- Mazurkiewicz G., *Jakość edukacji: społeczne oczekiwania, polityczne decyzje i praktyczne implikacje* [The Quality of Education: Social Expectations, Political Decisions and Practical Implications], in: G. Mazurkiewicz (ed.), *Jakość edukacji. Różnorodne perspektywy* [The Quality of Education. Diverse Perspectives], Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, pp.7-9.

- Mizerek H., *Dyskursy współczesnej edukacji nauczycielskiej. Między tradycjonalizmem a ponowoczesnością* [Discourses on Contemporary Education for Teaching. Between Traditionalism and Post-Modernity], Wydawnictwo UWM, Olsztyn 1999, pp. 43-67.
- Mizerek H., *Jakość edukacji. Dyskursy, które wybrzmiwały, milcząc* [The Quality of Education. Discourses which Silently Spoke Out], in: G. Mazurkiewicz (ed.), *Jakość edukacji. Różnorodne perspektywy* [The Quality of Education. Diverse Perspectives], Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, pp. 13-28.
- Piotrowski J., *Zagadnienie roli społecznej w systemie socjologicznym Floriana Znanieckiego* [The Issue of the Social Role in Florian Znaniecki's Sociological System], „Przegląd Socjologiczny” [Sociological Review], 1976, Vol. XXVIII, pp. 99-109.
- Zdaniewicz W., *Analiza czynności społecznej w systemie religijnym według teorii F. Znanieckiego* [An Analysis of Social Activity in the Religious System According to F. Znaniecki's Theory], „Roczniki Filozoficzne” [Yearbook of Philosophy], 1964, Vol. 12, pp. 77-87.
- Znaniecki F., *Szkice z socjologii wychowania. I. Samorzutne wychowanie społeczne* [Sketches from Sociology of Education. I. Self-Projecting Social Education], „Ruch pedagogiczny” [“The Pedagogical Movement”], 1924 no. 7-8, pp. 145-159.
- Znaniecki F., *Szkice z socjologii wychowania. II. Społeczne warunki planowej pedagogii* [Sketches from Sociology of Education. II. Social Conditions of Planned Pedagogy], „Ruch Pedagogiczny” [“The Pedagogical Movement”], 1924 no. 9-10, pp. 209-219.
- Znaniecki F., *Funkcja społeczna nowoczesnej szkoły* [The Social Function of a Modern School], „Praca Szkolna” [School Work], Warsaw 1927, no. 8, pp. 225-229.
- Znaniecki F., *Funkcja społeczna nowoczesnej szkoły (Dokończenie)* [The Social Function of the Modern School (Conclusion)] „Praca Szkolna” [School Work], Warsaw 1927, no. 9, pp. 257-263.
- Znaniecki F., *Socjologia Wychowania* [Sociology of Education], 1973 vol. I. Warsaw, PWN.
- Znaniecki F., *Socjologia wychowania* [Sociology of Education], PWN Warsaw 1973, Vol.II.
- Znaniecki F., *Wstęp do socjologii* [Introduction to Sociology], PWN, Warsaw 1988.

Znanięcka-Lopata H., H. Florian Znanięcki: Ewolucja twórcza socjologa [The Creative Evolution of Sociology], in: A. Kwilecki (ed.) *Florian Znanięcki i jego rola w socjologii* [Florian Znanięcki and his Role in Sociology], Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Poznań 1975, pp. 9-21.

Ideał i cele wychowania w teorii socjologicznej Floriana Znanieckiego

Abstrakt: Florian Znaniecki, obserwując rosnącą złożoność, a zarazem zmienność życia społecznego, opowiadał się za ideą wychowania przygotowującego do życia społeczno - kulturalnego w ogóle, nie zaś do udziału w takiej lub innej grupie. Jednak nie chodzi tylko o przygotowanie jednostki pod kątem pełnionych później ról społecznych. Istotne jest przede wszystkim ukształtowanie człowieka twórczego, będącego w stanie, po zakończeniu swojej edukacji, znaleźć się w rzeczywistości społecznej i twórczo tę rzeczywistość zmieniać.

Słowa kluczowe: socjologia wychowania, ideał edukacyjny, grupa społeczna, wychowanie.

Dr Monika Adamczyk - adiunkt, Instytut Socjologii, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II. Zainteresowania badawcze: socjologia religii, socjologia problemów społecznych, teoria kapitału społecznego, diagnoza społeczna, polityka społeczna. Ostatnie publikacje: *Wprowadzenie do teorii kapitału społecznego*, Wyd. KUL, Lublin 2013; *Kapitał społeczny a ład moralny we współczesnym społeczeństwie*, ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS, Folia Sociologica 40, 2012; *Ressourcen des sozialen Kapitals In Polen Und Seine soziokulturellen Bedingungen*, KERYKS RELIGIONSPÄDAGOGISCHES FORUM 9, 2010.

Dorota Leonarska (Warszawa)

Myśl społeczna Charlesa Taylora wobec wyzwań nowoczesności Wstępne studium socjologiczne

Abstrakt: Niniejszy tekst ma na celu zapoznanie czytelnika z wybranymi aspektami myśli społecznej Charlesa Taylora, jednego z najwybitniejszych współczesnych filozofów. Autorka pokrótce przedstawia życiorys kanadyjskiego filozofa, oraz jego najważniejsze dzieła. Następnie opisuje wybrane elementy twórczości Taylora odnoszące się do wyzwań nowoczesności, m. in. jego koncepcję wartości i nowoczesnej podmiotowości, rozważania dotyczące przemian tożsamości i związanej z nią polityką uznania, a także refleksję na temat miejsca religii i wspólnoty we współczesnym świecie i w życiu jednostki. W niniejszym tekście przedstawiono wybrane dzieła, zarówno polskie jak i zagraniczne, dotyczące twórczości Taylora.

Słowa kluczowe: autentyczność, Charles Taylor, indywidualizm, nowoczesność, podmiotowość, religia, sekularyzacja, wartości, wspólnota.

Nowoczesność charakteryzuje się *grandeur et misère*.¹ Przejawem wielkości są dobrodziejstwa postępu cywilizacyjnego, w tym rozkwit nauki, prawodawstwa, technologii i medycyny, oraz rozwój praw człowieka, wolności i równości. Nędza natomiast odsłania się w elementach naszej cywilizacji, które coraz częściej pomimo postępu uważane są za źródła niepokoju, mam tu na myśli kryzys tożsamości, wartości i rodziny, zanik prywatności, eksplozję narcyzmu i egoizmu, rozwój kultury masowej i zagrożenia wynikające z globalizacji.

Jednym z najwybitniejszych i najbardziej znanych współczesnych filozofów, który w swojej twórczości pochyla się nad tymi kwestiami jest Charles Taylor. Taylor bardzo trafnie diagnozuje i obszernie analizuje zjawiska towarzyszące współczesnemu kryzysowi postindustrialnemu; między innymi przemiany tożsamości indywidualnej i kolektywnej, aberracje indywidualizmu, subiektywizm moralny i zwyrodniałe praktyki ideału samorealizacji. Jest twórcą koncepcji podmiotowości, zwolennikiem

¹ Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, M. Gruszczyński i in. - tłum., Warszawa 2001, s.4.

tożsamości zbiorowej, krytykiem naturalizmu i relatywizmu, postuluje uniwersalność horyzontów i źródeł wartości. Jego dzieła to także głębokie przemyślenia dotyczące miejsca religii we współczesnym świecie, sekularyzacji sfery publicznej, zachwiania horyzontów moralnych i zakwestionowania autorytetów.

Nie ulega wątpliwości, że wkład naukowy Taylora stanowi ważny głos w dyskusji o kondycji współczesnego człowieka i otaczającego go świata. Na ten temat można by napisać nie jedną książkę, w niniejszym artykule ograniczę się jednak do omówienia najistotniejszych elementów refleksji Taylora. Z jego dorobku korzystają nauki społeczne i inne nauki humanistyczne. W Polsce poglądy Taylora są rozpowszechniane dzięki tłumaczeniom jego dzieł, a także publikacjom na temat jego twórczości naukowej, jednak poza kręgiem akademickim, ten wybitny filozof pozostaje jeszcze mało znany.

Na początek kilka słów na temat samego uczonego. Charles Taylor urodził się w 1931 r., w Montrealu, w kanadyjskiej prowincji Quebec. Wychował się w rodzinie dwujęzycznej i dwuwyznaniowej; jego ojciec był anglojęzycznym protestantem, a matka francuskojęzyczną katoliczką. Sam jest praktykującym katolikiem. Po ukończeniu studiów z historii (1952 r.) na Uniwersytecie McGill w rodzimym Montrealu, Taylor uzyskał kolejny dyplom z zakresu polityki, filozofii i ekonomii (1955 r.) w Balliol College Uniwersytetu Oksfordzkiego. To tam napisał doktorat pod kierunkiem Isaïha Berlina i Elizabeth Anscombe, uzyskując tytuł doktora filozofii w 1961 r. Większość kariery naukowej spędził w McGill, gdzie był profesorem nauk politycznych i filozofii, a także na Oksfordzie, gdzie obejmował stanowisko Chichele Professor of Social and Political Theory. Obecnie *profesor emeritus* Uniwersytetu McGill.²

Do najważniejszych dzieł Charlesa Taylora należy zaliczyć jego *opus magnum* pt. *Sources of the Self. The Making of the Modern Identity* (*Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*), *The Ethics of Authenticity* (*Etyka autentyczności*), *The Varieties of Religion Today* (*Oblicza religii dzisiaj*), monografie pt. *Hegel, Modern Social Imaginaries* (*Nowoczesne imaginaria społeczne*), oraz *A Secular Age*.

Znakomitą część swoich rozważań Taylor poświęca zagadnieniom dotyczącym wartości. We współczesnym świecie doskonale znana jest postmodernistyczna idea zakładająca, że każdy pogląd jest dobry, o ile ktoś

² R. Abbey, *Charles Taylor*, Encyclopaedia Britannica, <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/939950/Charles-Taylor>.

go podziela. Każdy z nas znalazł się nieraz w sytuacji, w której doszliśmy do wniosku, że tematów związanych z poglądami, sprawami natury etycznej, moralnej czy religijnej nie powinniśmy w ogóle poruszać, gdyż taka dyskusja często okazuje się sporem jałowym. Jesteśmy obecnie świadkami procesu, który zmierza w kierunku zakazania wszelkiej polemiki związanej z wartościami, poglądami, czy stylami życia, czyniąc z niej temat tabu. Już nie tylko odbiera się prawo krytyki poglądów i wartości drugiego, ale zarazem zakazuje się jakiegokolwiek dyskusji na ten temat. Postawa ta jest obecna zarówno na poziomie jednostkowym, jak i zbiorowym.

Na płaszczyźnie jednostkowej ujawnia się za sprawą kultury samorealizacji, (wywodzącej się z ideałów romantycznego ekspresywizmu) której Taylor poświęcił całą *Etykę autentyczności*.³ Kultura ta w bardzo dużym stopniu wpłynęła na kształt współczesnej tożsamości. Za sprawą Herderowskiego ekspresywizmu, przyznaje ona jednostce „*indywidualny sposób istnienia, i tym samym nakazuje, by każdy realizował swoje człowieczeństwo w całej jego wyjątkowości, a nie podporządkowywał się zewnętrznym wzorcom. W ten sposób ideał autentyczności, wierności samemu sobie zyskał nowy, bardziej radykalny sens.*”⁴ Już w tych słowach bardzo wyraźne eksponowane jest zniekształcenie ideału samorealizacji, gdyż pogląd ten zakłada, że realizując nasze człowieczeństwo, nie możemy opierać się o żadne trwałe i uniwersalne wzorce.

Taylor nie jest krytykiem samej idei samorealizacji, która jest głęboko zakorzeniona we współczesnym świecie i odczuwana przez każdego z nas. Zależy mu jednak na właściwym zrozumieniu silnego ideału moralnego, który leży u jej podstaw. Podważa on pewne formy realizacji tego ideału, za pośrednictwem których został on zdeformowany. Zalicza do nich między innymi słaby relatywizm, pogląd, według którego każdy ma własne wartości, których nie należy kwestionować. Każdy światopogląd i styl życia ma równą wartość, gdyż jest wynikiem wolnego wyboru. Taylor przypomina jednak, że sam wybór nie nadaje wartości. Dopiero na tle horyzontów znaczenia, które sprawiają, iż pewne rzeczy czy decyzje są bardziej wartościowe niż inne, można dokonać oceny wartości danego wyboru.⁵ Istotny jest kontekst społeczny i obiektywne miary tego świata, gdyż sama jednostka nie może być autorytetem w odniesieniu do oceny własnego sposobu życia.

³ Ch. Taylor, *Etyka autentyczności*, A. Pawelec- tłum., Kraków 2002.

⁴ Ch. Taylor, *Źródła współczesnej tożsamości w: Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, S. Amsterdamski i in.- tłum, Kraków 1995, s.12.

⁵ Ch. Taylor, *Etyka...*, op.cit., s.42-43.

Na poziomie zbiorowym wspomniana idea wkracza do sfery publicznej za sprawą liberalizmu neutralności. Jego zwolennicy głoszą tezę, iż współczesne liberalne społeczeństwo demokratyczne musi być neutralne w kwestii natury dobrego życia. „Dobre życie jest tym, do czego dąży każda jednostka, władza zaś dowiodłaby braku bezstronności- a tym samym braku równego szacunku dla wszystkich obywateli- gdyby zajęła stanowisko w tej kwestii.”⁶ W ten sposób etyka oparta na dobru nie organizuje już życia społecznego. Jednostka pozostawiona sama sobie, uzyskuje pełną wolność i swobodę wyboru właściwej sobie ścieżki życiowej, każdy wybór zaś uznawany jest za równie dobry jak inny.

Ze wspomnianej kultury autentyczności jak i z liberalizmu neutralności wyłania się współczesny dyskurs uznania, który zajmuje centralne miejsce w rozważaniach Taylora. Uznanie jest warunkiem spełnionej tożsamości, tj. podstawą zdrowia psychicznego i integralności osoby. Bez stabilnej tożsamości nie można normalnie funkcjonować. Kwestia uznania pojawiła się w wyniku przemian w rozumieniu tożsamości. Dawniej tożsamość była apriorycznie uznawana, gdyż tożsamość jednostki była określana za pośrednictwem miejsca zajmowanego w hierarchicznie zorganizowanym społeczeństwie. Dzisiaj, w czasach, w których tożsamość odnajduje się w wyniku poszukiwań i negocjacji ze społeczeństwem, kwestia uznania bądź jego odmowy przez *znaczących innych* odgrywa centralną rolę.⁷ Ponadto uznanie nie jest już tylko czymś stosownym, ale stało się wręcz wymogiem i obowiązkiem, zaś jego odmowa jest uważana za źródło ucisku i przeszkodę w swobodnym rozwoju jednostki. Taylor argumentuje jednak, że „*odmienność nie może być sama w sobie źródłem równej wartości.*”⁸ Równość nie jest wynikiem różnic, lecz pojawia się na skutek wspólnie podzielanych cech, które są wartościowe.

Polityce uznania kanadyjski filozof poświęcił znany esej pt. *The Politics of Recognition*⁹, w którym dostarcza nam głębszego filozoficznego wyjaśnienia zjawiska zachodzącego w zachodnich społeczeństwach. Polega ono na wzrastającej ilości grup domagających się publicznego uznania ich szczególnych tożsamości, czy to na podstawie płci, rasy czy też pochodzenia etnicznego. Taylor rozpatruje kwestię polityki uznania w sferze publicznej

⁶ Ibidem, s.24.

⁷ Ibidem, s.53.

⁸ Ibidem, s.54.

⁹ Ch. Taylor, *The Politics of Recognition*, w: *Multiculturalism: Examining the Politics of Recognition*, Ch. Taylor i in., New Jersey 1994, s.25-73.

w dwojaki sposób. Z jednej strony mamy do czynienia z polityką równej godności (*politics of equal dignity*), a z drugiej z polityką odmienności (*politics of difference*).¹⁰ Jak słusznie zauważa Taylor, trudno jest ustanowić wyraźną granicę między tymi dwiema politykami i są one często mylone, gdyż zarówno u podstaw pierwszej jak i drugiej leży zasada uniwersalizmu. Jedna i druga za najcięższy grzech uznają nietolerancję i dyskryminację.

Polityka równej godności opiera się na przeświadczeniu, że wszystkim ludziom należy się szacunek ze względu na wspólny nam wszystkim uniwersalny ludzki potencjał. Polityka ta doprowadziła do przyznania równych praw wszystkim jednostkom; oczywiście wspomniana równość przybiera różne postaci w zależności od miejsca i czasu.¹¹

Polityka odmienności natomiast, wyłoniła się z pojęcia nowoczesnej tożsamości. Jej zwolennicy domagają się uznania odmiennej tożsamości każdego człowieka. W ten sposób opiera się ona na idei uniwersalnej godności. Niemniej jednak, zasada ta ulega przekształceniu, gdyż polityka odmienności domaga się uznania czegoś, co nie jest podzielane przez wszystkich, lecz co stanowi o wyjątkowości i szczególności każdej jednostki. Nadaje uniwersalnej godności zupełnie nowe, radykalne znaczenie. Tam, gdzie polityka godności walczyła o zasadę niedyskryminacji, która miała nie zważać na różnice między ludźmi, tam polityka odmienności redefiniuje tę niedyskryminację, domagając się różnego traktowania. Zwolennikom polityki godności, ten krok może się wydawać zdradą i zanegowaniem podstawowego jej założenia. Bardzo dobrym przykładem jest tu idea odwrotnej dyskryminacji (nazywana też dyskryminacją pozytywną, akcją afirmatywną) - częściej stosowana w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, niż w Europie - mająca na celu wyrównanie szans, na przykład w karierze zawodowej, poprzez uprzywilejowanie pewnych grup osób, ze względu na płeć, etniczność, czy rasę.

Wyraźnie pojawia się tutaj pole konfliktu między dwiema politykami, które na pierwszy rzut oka opierają się o tę samą zasadę uniwersalizmu. Polityka równej godności zarzuca polityce odmienności podważanie zasady niedyskryminacji. Polityka odmienności zaś zarzuca polityce równej godności negację odrębnych tożsamości, poprzez narzucanie fałszywej jednolitości, która jest w rzeczywistości przejawem hegemonii jednej kultury.¹²

¹⁰ Ibidem, s.37-44.

¹¹ Ibidem, s.37-38.

¹² Ibidem, s.43-44.

Kolejne dzieło, którego nie sposób pominąć, pisząc o twórczości Taylora to Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej.¹³ W dziele tym Taylor rozwija koncepcję podmiotowości, w której kluczowe miejsce zajmuje pojęcie dobra, co odróżnia ją od innych poglądów rozwijających ideę podmiotowości. Taylor ukazuje zasadniczą rolę dóbr (moralności) w tworzeniu zachodniej podmiotowości i zwraca uwagę na potrzebę artykułacji tych dóbr, czego nie dokonuje współczesna filozofia moralna. Uważa on, że podmiotowość i moralność są zagadnieniami nierozzerwalnie ze sobą związanymi. Źródła moralne są istotnym elementem tożsamości. Żeby odpowiedzieć sobie na zasadnicze pytanie związane z tożsamością - „kim jestem?” - trzeba być zorientowanym w przestrzeni moralnej tj. wiedzieć co jest dla mnie najważniejsze. Bez takich horyzontów znaczenia podmiot znajduje się w głębokim kryzysie tożsamości, który jeszcze bardziej potęguje poczucie utraty sensu. Tutaj spotykamy się z krytyką naturalizmu. Jak pisze A. Bielik-Robson, „*błąd naturalistyczny, jaki Taylor wykrywa (...) polega z jednej strony na przemilczeniu etycznego horyzontu, a więc konkretnego systemu dóbr (...), z drugiej zaś na forsowaniu zniekształconej interpretacji, w myśl której istota ludzka nie potrzebuje odwoływać się do żadnych szerszych ram pojęciowych, (...) ażeby postępować moralnie.*”¹⁴

Taylor tworzy też schematyczną mapę źródeł moralnych, „*dzieląc je pomiędzy trzy wielkie dziedziny: w pierwszej z nich rzeczzone wzorce opierają się na pierwotnym, teistycznym gruncie; druga skupia się wokół naturalizmu i niezaangażowanego rozumu, który w naszych czasach przyjmuje postać naukową; w trzeciej wreszcie źródłem jest romantyczny ekspresywizm (...)*”¹⁵ Nie odrzuca on żadnych ze wspomnianych źródeł moralnych, wręcz przeciwnie poszukuje wspólnego mianownika łączącego różne koncepcje moralne. Dowodzi, że u podstaw każdej z nich leżą fundamentalne dobra, zależne jedne od drugich, tworzące spójną całość. Jak słusznie zauważa polski socjolog, Krzysztof Wielecki, „*Każda z przytaczanych tu wartości, traktowana z osobna może zrodzić coś przerażającego lub przynajmniej wstydliwego. Taylor traktuje wartości relacyjnie, w tym sensie, iż tworzą one dobro dopiero razem, w relacji do siebie.*”¹⁶ Dopiero realizowane w harmonii, pozwalają na dążenie do pełnej podmiotowości

¹³ Ch. Taylor, Źródła podmiotowości..., op.cit.

¹⁴ A. Bielik-Robson, *My Romantycy- źródła romantycznego modernizmu Charlesa Taylora. Wstęp* w: Ch. Taylor, Źródła podmiotowości..., op. cit. s. XXXVI.

¹⁵ Ch. Taylor, Źródła podmiotowości..., op.cit., s.911.

¹⁶ K. Wielecki, *Podmiotowość w dobie kryzysu postindustrializmu: między indywidualizmem a kolektywizmem*, Warszawa 2003, s.289.

człowieka. U Taylora istotą egzystencji ludzkiej nie jest bierna obserwacja, lecz czynne, refleksyjne zaangażowanie podmiotu w dążenie do połączenia tych rozłączonych, na pozór skonfliktowanych dóbr i dotarcie do dobra najistotniejszego, jakim jest podmiotowość. Taylor promuje integralną wizję człowieka, jako podmiotu, który jest w stanie pogodzić w swoim istnieniu sprzeczności tego świata.

Taylor przypisuje wielką moc artykulacji horyzontów sensu. Istotą jego przekazu o wartościach jest właśnie dyskusja. Taylor przekonuje nas, że milczenie na temat wartości i stylów życia, donikąd nas nie prowadzi. Przeciwwstawia jemu potrzebę artykulacji. Udowadnia, że o ideałach można racjonalnie dyskutować, a nawet trzeba. Bowiem ta werbalizacja ma sens moralny. Jak uświadomimy sobie co nas kształtuje, jakie ideały leżą u podstaw naszej tożsamości, pozwoli to nam zbudować przestrzeń do dyskusji, w której będziemy się wzajemnie rozumieli. Niektórzy uważają jednak, że Taylor przypisuje zbyt dużą moc idei artykulacji. Tadeusz Gadacz twierdzi, „*Mam wrażenie, że Taylor przywiązuje zbyt dużą wagę do artykulacji. (...) Zdaje się wierzyć, że wystarczy wypowiedzieć i wtedy jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zmieni się rzeczywistość. Widzę w tym pewną naiwność.*”¹⁷ Niemniej jednak brak tej dyskusji nie pozwala nam odkrywać źródeł moralnych naszej egzystencji. Dyskusja jest pierwszym krokiem do naprawiania fałszywych poglądów i ujawniania mocy dobra i ideałów, tym którzy już się nimi kierują.¹⁸

Taylor utrzymuje, że istnieje uniwersalna i niezmienna ludzka natura. Pewne cechy towarzyszą ludzkiemu bytowaniu i wykraczają poza różnice czasu, miejsca, kultury i języka. Między innymi fakt, że człowiek dokonuje samookreślenia, które jest wynikiem dialogicznej relacji ze społeczeństwem. Taylor neguje pogląd o pełnym wyzwoleniu jednostki ze społecznej zależności i podważa jej samowystarczalność. Jednostka nie może wykształcić swojej tożsamości w odosobnieniu. Człowiek potrzebuje społeczeństwa w procesie dążenia do pełnej podmiotowości.¹⁹

Taylor nie zajmuje się kwestią podmiotowości wyłącznie w wymiarze jednostkowym, ale także zbiorowym. Zauważa potrzebę zbiorowej podmiotowości. Analizuje to zjawisko jako wymóg trwania współczesnego demokratycznego państwa, gdy pisze że „*zasada [suwerenności ludu – przyp.*

¹⁷ T. Gadacz, w: *Uśpione źródła. Dyskusja na temat książki Charlesa Taylora „Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej”*, Znak, nr 564 (maj 2002).

¹⁸ Ch. Taylor, *Etyka...*, op.cit., s.29.

¹⁹ Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości...*, op.cit., s.70.

D.L.] *działa tylko poprzez odniesienie do silnej zbiorowej podmiotowości.*"²⁰ Ta podmiotowość pozwala na realizację wolności jednostkowej, jaką jest udział w podejmowaniu decyzji. Tylko za pośrednictwem silnej więzi, wspólnego rozważania i wzajemnego wysłuchania poszczególne grupy tworzące państwo będą w stanie uznać za prawo wolę ludu. Zbiorowa podmiotowość jest zatem istotą prawomocności władzy.

Szczególne miejsce w rozważaniach Taylora zajmuje refleksja religijna. We współczesnym świecie spotykamy się z poglądami, według których religia jest sprawą przeszłości. Już w XIX wieku Nietzsche ogłosił śmierć Boga. Powszechne stały się opinie, głoszące, że w epoce nauki nie można z czystym sumieniem wierzyć w Boga. Wiarę próbuje się przedstawić jako przejaw zacofania i słabości, której należy się wstydić. Taylor przekonuje nas, że tak nie jest. Ukazuje, że religia ma swoje miejsce we współczesnej przestrzeni publicznej, czego dowodem są jego książki *Oblicza religii, Nowoczesne Imaginaria Społeczne* i dotąd nie przetłumaczone na język polski dzieło pt. *A Secular Age*. Za ostatnią z wymienionych książek Taylor został uhonorowany w 2007 r. prestiżową Nagrodą Templetona, przyznawaną corocznie osobom indywidualnym za działania związane z pokonywaniem barier pomiędzy nauką a religią. Kanadyjski filozof stał się jednym z uczestników dyskusji na temat neutralności aksjologicznej w naukach politycznych i społecznych. Broni w niej stanowiska, według którego nie sposób uniknąć we wspomnianych naukach odniesień do wartości. Ostrzegął nawet przed zubożeniem nauki, gdyby takie stanowisko miało się stać głównym elementem pracy badawczej.²¹

Wspomniane już *Oblicza religii*²² to przedstawiona - w formie konwersacji czy też konfrontacji z dziełem Williama Jamesa pt. *Doświadczenia religijne* - diagnoza naszej duchowej sytuacji i miejsca religii w naszej świeckiej epoce. Taylor jest zwolennikiem połączenia indywidualnego doświadczenia religijnego z życiem wspólnotowym. „*Nic nie stoi na przeszkodzie, by łączyć te dwa modele w jednym życiu religijnym. Można nawet utrzymywać, że powinny się one idealnie dopełniać.*"²³ Taylor dostrzega potrzebę Kościoła w duchowym rozwoju współczesnego człowieka. Pomimo wewnętrznych trudności i problemów dotykających tę instytucję dowodzi, że Kościół jest miejscem

²⁰ Ch. Taylor, *Nowoczesne imaginaria społeczne*, A. Puchejda i K. Szymaniak - tłum., Kraków 2010, s. 253.

²¹ H. Joas, *Powstawanie wartości*, M. Kaczmarczyk - tłum., Warszawa 2009, s. 196.

²² Ch. Taylor, *Oblicza religii dzisiaj*, A. Lipszyc - tłum., Kraków 2002.

²³ *Ibidem*, s. 17.

zbiorowej więzi. Taylor sprzeciwia się też wykluczeniu teologii z centrum życia religijnego, gdyż „nieuniknione jest formułowanie pewnych stwierdzeń- na temat Boga, stworzenia, Chrystusa itd. Podobnie jak nie sposób oddzielić religijnego życia od jego zbiorowego przejawu, tak też nie można go odseparować od pewnego minimum wyraźnych formuł. Wiara i nadzieja pokładane są w czymś.”²⁴

Wspomniane już dzieło *A Secular Age*²⁵ stanowi próbę przedstawienia historycznego opisu największych przemian w wierze chrześcijańskiej, dokonujących się w zachodnich społeczeństwach na przestrzeni ostatnich pięciu stuleci, a także zdefiniowania sekularyzmu i tego, czym jest zamieszkane przez nas świeckie społeczeństwo. Taylor pokazuje w jaki sposób dotarliśmy do punktu, w którym nowoczesna jednostka jest w stanie zrozumieć swój świat, swoje społeczeństwo i siebie samą w czysto świecki sposób, bez odniesienia do wyższego czasu czy wyższego porządku rzeczy. Współczesne społeczne *imaginarium* Taylor przeciwstawia temu, które istniało w czasach przednowoczesnych, kiedy Bóg był obecny w każdej dziedzinie życia politycznego i społecznego. Ukazuje też przejście religii od jej wymiaru wspólnotowego do jednostkowego. We wczesnej religii odniesienie do Boga miało miejsce za sprawą całego społeczeństwa, to społeczeństwo jako całość, a nie jednostka jako indywiduum było podmiotem ważnych działań religijnych. Robert N. Bellah, amerykański socjolog, w odpowiedzi na dzieło Taylora, uznał iż „*Jest to jedna z najważniejszych książek napisanych na przestrzeni mojego życia. Długo podziwiałem Taylora. Jednak uważam, że jest to jego przełomowa książka, książka o naprawdę wielkim znaczeniu, ponieważ z powodzeniem udaje mu się [Taylorowi – przyp. D.L.] przekształcić całą debatę wokół świeckości*”.²⁶

Przekształcenie, o którym pisze Bellah, polega na nowym sposobie zdefiniowania elementów świeckiego społeczeństwa, którego dokonuje Taylor. Odwołuje się on do dwóch elementów tworzących współczesną świeckość, jakimi są, po pierwsze, sekularyzacja sfery publicznej przejawiająca się w rozdziale państwa od Kościoła, a po drugie, kryzys wiary osobistej przejawiający się w spadku liczby osób wierzących i praktykujących. Niemniej jednak najbardziej nurtuje go trzecie rozumienie świeckości, jakim jest przejście od społeczeństwa, w którym wiara w Boga była niepodważalna i bezproblemowa, do takiego, w którym jest pojmowana jako jeden pośród

²⁴ Ibidem, s.24.

²⁵ Ch. Taylor, *A Secular Age*, Cambridge, Massachusetts 2007.

²⁶ R. Bellah, *A Secular Age: Secularism of a new kind*, <http://blogs.ssrc.org/tif/2007/10/19/secularism-of-a-new-kind/>.

wielu możliwych wyborów. Wiara w Boga nie jest już aksjomatyczna. „*Bez wątplenia znajdujemy się jednak w decydującym okresie rozwoju naszej nowoczesnej kondycji, w której wiara i niewiara to człony alternatywy, potrafiące istnieć obok siebie*”²⁷, pisze Taylor.

Taylor nie tyle przywraca religii jej dawnego miejsca w sferze publicznej - bo tego już chyba nie może dokonać nikt wskutek uwolnienia polityki od jej odcyżnej zależności od religii - ale poszukuje nowej przestrzeni dla religii i dla Boga w świeckim świecie. Taylor argumentuje, że „*możemy określić miejsce religii w nowoczesnym państwie, Bóg bowiem może stanowić konstytutywną część politycznej tożsamości. (...) Boska wola może być jednak ciągle obecna w porządku rzeczy, w kosmosie, państwie, życiu osobistym. Bóg może być niezachwianym źródłem naszej siły w zaprowadzaniu ładu w naszym życiu tak indywidualnym, jak i społecznym.*”²⁸ Przesłanie Taylora okazuje się tym bardziej cenne w naszej współczesnej rzeczywistości, w której liczne środowiska starają się zanegować wartość wiary i moralności. Jesteśmy świadkami próby ograniczenia tych kwestii do sfery indywidualnego sumienia. Taylor przekonuje nas jednak, że religii nie należy redukować wyłącznie do życia osobistego.

Ostatni wymiar twórczości Taylora, który chciałabym tutaj przedstawić, to miejsce wspólnoty w życiu społecznym człowieka. Przez wielu Taylor zaliczany jest do komunitarystów, którzy wskazują na ważność wspólnoty w społecznym życiu człowieka. Ten powszechny pogląd jest wynikiem rozważań Taylora, między innymi jego krytyką radykalnej wizji indywidualizmu, który jest jednym ze źródeł niepokoju naszych czasów i w swojej najgroźniejszej postaci przejawia się m.in. w egotyzmie, narcyzmie i atomizmie społecznym. Polski socjolog, Jerzy Szacki, odnosząc się do poglądów Taylora, stwierdza, że „*Taylor nie krytykuje indywidualizmu jako takiego, bo odrębność jednostki i samodzielność uważa za niewątpliwie dobrodziejstwa. Sprzeciwia się natomiast aberracjom indywidualizmu, które oznaczają izolację od innych i egoizm. Właśnie krytyka atomizmu popchnęła go [Taylora – przyp. D.L.] w stronę komunitarian. Jest w tej chwili jednym z trzech czy czterech najczęściej wyliczanych przedstawicieli tego kierunku. Komunitaryzm to (...) nie jest przecież prosta negacja liberalnego indywidualizmu, ale raczej próba jego uszlachetnienia, na co klasyczny liberalizm zdobyć się nie umiał.*”²⁹

²⁷ Ch. Taylor, *Nowoczesne...*, op.cit., s.250.

²⁸ Ibidem, s.258-259.

²⁹ J.Szacki, w: *Uśpione źródła...*, op.cit.

Ta negatywna strona indywidualizmu, polegająca na nadmiernym skupieniu na własnym życiu doprowadza do zawężenia horyzontów życia. Nie trudno dostrzec, że nasze życie jest w coraz mniejszym stopniu związane ze społeczeństwem, a izolacja ta popycha nas w stronę samotnego bytowania. W pogoni za tym co ulotne i przemijające stajemy się coraz mniej wrażliwi na potrzeby drugiego człowieka, jesteśmy znieczuleni na toczące się wokół nas ludzkie dramaty, wycofujemy się z odpowiedzialności za współtworzenie naszego społeczeństwa, co na szerszą skalę oddziałuje na nasze życie polityczne. U Taylora owo zagrożenie wolności politycznej nie przybiera postaci łagodnego despotyzmu, przed którym przestrzegał Alexis de Tocqueville, lecz czegoś, co Taylor nazywa *rozdrobnieniem*, czyli czymś, co daje „coraz mniejsze szanse na sformułowanie i realizację wspólnego celu.”³⁰ Grupy, do których należymy i w ramach których podejmujemy jakąś zbiorową działalność są coraz węższe. Możliwość wspólnego działania na szeroką skalę staje się w naszej świadomości mrzonką, co powoduje, że nie podejmujemy nawet takiej próby, z obawy przed niepowodzeniem, marnowaniem środków i czasu. Wynikiem tej postawy bierności jest zanik wspólnotowej przynależności, jesteśmy w coraz większym stopniu zdani sami na siebie. Stajemy się bezradni wobec państwa, rynku i biurokracji.³¹

Taylor przypomina, że nowoczesny indywidualizm nie musi wykluczać rozwoju wspólnoty. Nowoczesność to przecież także nowe formy uspołecznienia, tj. społeczeństwa wzajemnych korzyści. Taylor w charakterystycznym dla swojej twórczości integralnym podejściu ukazuje, że indywidualizm rozumiany i realizowany we właściwy sposób jest do pogodzenia z życiem wspólnotowym.

Jak już wspomniałam na wstępie twórczość Taylora nie jest zbyt dobrze znana w Polsce. Niemniej jednak w ostatnich latach przybywa publikacji na ten temat. Godna uwagi jest opublikowana w 2011 r. książka Agnieszki Kaczmarek pt. *Nowoczesna autentyczność: Charles Taylor wobec dylematów współczesności*³², w której autorka przedstawia dorobek kanadyjskiego filozofa. Oczywiście opublikowano też kilka artykułów naukowych na temat twórczości Taylora, m.in. artykuł autorstwa Martyzny Moskulak poświęcony kwestii relatywizmu w refleksji Taylora pt. *Zagadnienie relatywizmu w myśli*

³⁰ Ch. Taylor, *Etyka...*, op.cit., s.107.

³¹ Ibidem.

³² A. Kaczmarek, *Nowoczesna autentyczność: Charles Taylor wobec dylematów współczesności*, Poznań 2011.

*Charlesa Taylora*³³, oraz artykuł pt. *Indywidualizm w filozofii społecznej Charlesa Taylora*³⁴ Damiana Barnata. Inne tytuły załączam poniżej.

Wiele dzieł omówionych w powyższych rozważaniach, powstało jeszcze w latach 90. XX wieku. Można by rzec, że zjawiska, o których pisze Taylor jeszcze bardziej się nasiliły na przestrzeni tych ostatnich lat. Nowoczesność - jak ukazuje nam Taylor - stoi przed wieloma wyzwaniami. Nie przyjmuje on jednak postawy pesymistycznej, ani nie przedstawia nam jednej ścieżki, gwarantującej idealne rozwiązanie problemów współczesności. Taylor przywraca człowiekowi jego podmiotowość i nie godzi się na jego sprowadzenie do jakości przedmiotu. Jednostka - w opinii Taylora - ma niezwykle potencjał kształtowania własnego życia, życia społecznego, relacji z innymi i ze środowiskiem, a tym samym wpływania na jakość współczesnego świata. Warto też przypomnieć, że Taylor nie postrzega nowoczesności jako jednolitego procesu, zmierzającego do ustalonego celu. Wręcz przeciwnie, Taylor mówi o *wielości nowoczesności*, gdyż nie wszędzie proces ten przybiera te same postaci i za sprawą naszych twórczych działań, może doprowadzić nas do bardzo różnych rezultatów.³⁵

³³ M. Moskułak, *Zagadnienie relatywizmu w myśli Charlesa Taylora*, w: *Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ Nauki humanistyczne*, nr specjalny 3, Kraków 2011.

³⁴ D. Barnat, *Indywidualizm w filozofii społecznej Charlesa Taylora*, w: *Diametros*, nr 20, Kraków 2009.

³⁵ Ch. Taylor, *Nowoczesne...*, op.cit., s.261-262.

Wybrane prace o twórczości Charlesa Taylora

- A. Kaczmarek, *Charles Taylor wobec odwagi duchowości*, w: *Fenomen duchowości*, red. A. Grzegorzczuk i in., Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2006.
- H. Joas, *Powstawanie wartości, Rozdział pt. Tożsamość a dobro (Charles Taylor)*, M. Kaczmarczyk-tłum., Oficyna naukowa, Warszawa 2009.
- J. Tully, *Philosophy in an Age of Pluralism: The Philosophy of Charles Taylor in Question*, Cambridge University Press, Cambridge 1995.
- K. Koźmiński, *Komunitaryzm jako liberalizm odpowiedzialny - filozofia dobra Charlesa Taylora*, *Anthropos*, nr 18/19, Katowice 2012.
- N. H. Smith, *Charles Taylor: Meaning, Morals and Modernity*, Polity Press, Cambridge 2002.
- Bibliografia
- Abbey R., *Charles Taylor*, Encyclopaedia Britannica, <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/939950/Charles-Taylor>.
- Barnat D., *Indywidualizm w filozofii społecznej Charlesa Taylora*, w: *Diametros*, nr 20, Kraków 2009.
- Bellah R., *A Secular Age: Secularism of a new kind*, <http://blogs.ssrc.org/tif/2007/10/19/secularism-of-a-new-kind/>.
- Bielik-Robson A., *My Romantycy- źródła romantycznego modernizmu Charlesa Taylora. Wstęp* w: Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, M. Gruszczyński i in.- tłum., Warszawa 2001.
- Gadacz T., w: *Uśpione źródła. Dyskusja na temat książki Charlesa Taylora „Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej”*, *Znak*, nr 564 (maj 2002).
- Joas H., *Powstawanie wartości*, M. Kaczmarczyk- tłum., Warszawa 2009.
- Kaczmarek A., *Nowoczesna autentyczność: Charles Taylor wobec dylematów współczesności*, Poznań 2011.
- Moskulak M., *Zagadnienie relatywizmu w myśli Charlesa Taylora*, w: *Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ Nauki humanistyczne*, nr specjalny 3, Kraków 2011.
- Szacki J., w: *Uśpione źródła. Dyskusja na temat książki Charlesa Taylora „Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej”*, *Znak*, nr 564 (maj 2002).
- Taylor Ch., *A Secular Age*, Cambridge, Massachusetts 2007.
- Taylor Ch., *Etyka autentyczności*, A. Pawelec- tłum., Kraków 2002.

Taylor Ch., *Nowoczesne imaginaria społeczne*, A. Puczejda i K. Szymaniak-tłum., Kraków 2010.

Taylor Ch., *Oblicza religii dzisiaj*, A. Lipszyc- tłum., Kraków 2002.

Taylor Ch., *The Politics of Recognition*, w: *Multiculturalism: Examining the Politics of Recognition*, Ch. Taylor i in., New Jersey 1994.

Taylor Ch., *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, M. Gruszczyński i in.- tłum., Warszawa 2001.

Taylor Ch., *Źródła współczesnej tożsamości w: Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, S. Amsterdamski i in.- tłum, Kraków 1995.

Wielecki K., *Podmiotowość w dobie kryzysu postindustrializmu: między indywidualizmem a kolektywizmem*, Warszawa 2003.

Charles Taylor's Social Thought Regarding the Challenges of Modernity An Introductory Sociological Study

Summary: The purpose of this paper is to acquaint the reader with selected aspects of Charles Taylor's social thought. Taylor is considered to be one of the most noted contemporary philosophers. The author of this article briefly presents the Canadian philosopher's biography, as well as his most important books. Furthermore, she analyses chosen elements of his work regarding the challenges of modernity; Taylor's conception of values and the modern self, his thoughts concerning changes in identity and the politics of recognition, as well as his reflection on the place of religion and community in today's world and in the life of an individual, among others. This text also includes a list of selected articles and books, both Polish and foreign, on the subject of Taylor's work.

Key words: authenticity, Charles Taylor, community, individualism, modernity, religion, secularism, the self, values.

Dorota Leonarska, ur. 1991, studentka ostatniego roku studiów drugiego stopnia na kierunku europeistyka w Centrum Europejskim Uniwersytetu Warszawskiego, absolwentka Uniwersyteckiego Kolegium Kształcenia Nauczycieli Języka Francuskiego Uniwersytetu Warszawskiego, mail: dorotaleonarska@student.uw.edu.pl.

Peter Alfredson (Chapel Hill, North Carolina, USA)

Zimbabwe's Uncertain Horizon: Ongoing Challenges to Electoral Reform and Democracy

Summary: With the exception of a brief period of shared power from 2009-2013, Robert Mugabe and his ZANU-PF party have governed Zimbabwe exclusively since the country first achieved full independence in 1980. Mugabe and ZANU-PF have perpetuated this hegemony due to many factors, including the development of a “pseudo-democratic” system in which regular elections are held and there is an active opposition movement, but a number of obstacles to free and fair elections remain in place. This paper outlines three factors that have impeded the advent of democratic reforms in Zimbabwe: the influence of the so-called “securocrats” within the Zimbabwean state, the absence of a unified and well-organized opposition movement, and the failure of diplomatic efforts led by SADC and the AU to achieve substantive political reform in Zimbabwe. Each of these factors is examined in the context of recent Zimbabwean political developments, including the 2008 elections, the GNU period, and the 2013 elections. Similar issues in other African nations, as well as possible means of resolving these challenges, are presented as well.

Keywords: Zimbabwe, African Union (AU), Southern African Development Community (SADC), Government of National Unity (GNU), pseudo-democracy, political intervention, Robert Mugabe, electoral reform

Since the nation of Zimbabwe was granted independence in 1980, the task of establishing a functional system of electoral democracy there has remained an elusive one. Especially in recent years, this objective has been repeatedly undermined by the actions and shortcomings of various parties both within and outside of Zimbabwe, leading to a system that now has many of the trappings of a democratic state but which, in practice, still lacks many of the most basic elements of freedom and fairness in its electoral politics. This represents a unique “pseudo-democratic” duality that, as applied in Zimbabwe, has set it apart from many other nations in Africa. The results of this system also contribute to the fact that President Robert

Mugabe and his Zimbabwe African National Union-Patriotic Front (ZANU-PF) party have remained in power for over three decades and found ways around many potential threats to their hegemony, even when other long-serving authoritarian regimes in Africa have been replaced.

Three of the most significant barriers to the arrival of free and fair elections in Zimbabwe come from the continued influence of the ZANU-PF-allied “securocrats,” the failure of the Movement for Democratic Change (MDC) factions to act as an effective and unified opposition against Robert Mugabe’s regime, and the inability of the African Union (AU), Southern African Development Community (SADC), and regional leaders to hold Zimbabwe to higher democratic standards. This paper will outline the sources and effects of each of these problems, as well as contrasts with other African nations and potential solutions. Each of these three challenges will also be placed along the trajectory of recent Zimbabwean political history, further contextualizing each factor with a respective event that proved especially relevant, specifically highlighting the 2008 elections, the period of the Global Political Agreement (GPA) and resultant Government of National Unity (GNU) between 2008 and 2013, and the recent 2013 presidential and parliamentary elections.

One of the most effective methods by which the Mugabe-led government has actively worked to halt the advent of free and fair elections has undoubtedly been through the actions of security forces loyal to Mugabe. As Eldred Masunungure notes, because ZANU-PF emerged as a de facto political successor to the armed liberation movement led by Robert Mugabe during the 1970s, the party and the security forces have remained highly interconnected with the operations of the state long after liberation, leading to the rise of a powerful “securocracy.”¹

This system has enabled many of these security personnel to enjoy great influence and dominate a number of aspects of the Zimbabwean government, including, as observed by Paul Moorcraft, the Zimbabwean Electoral Commission, where they took no action to remove from the voter rolls over a million registered voters who were either centenarians (in spite of the fact that Zimbabwe has an extremely low life expectancy) or deceased prior to the 2008 election.²

¹ Eldred Masunungure, “Zimbabwe’s Militarized, Electoral Authoritarianism.” *Journal of International Affairs*. 65.1 (2011), p. 55.

² Paul Moorcraft, *Mugabe’s War Machine: Saving or Savaging Zimbabwe?*. Barnsley, Eng.: Pen and Sword Military, 2011, p. 151.

As Richard Bourne writes, these securocrats, driven to maintain their political power and financial assets, have also used force to intimidate political opponents and thus manipulate the conditions under which elections take place, as was the case during the 2008 elections.³ For many observers, the 2008 election finally represented the potential for real electoral change in Zimbabwe. Journalist and Zimbabwean expatriate Peter Godwin describes the anticipation of returning to his native country in April 2008 to witness as “after twenty-eight years the world’s oldest leader is about to be toppled.”⁴

At the time, David Blair noted in *The Daily Telegraph* how Mugabe, initially ready to step down after learning of his defeat in the first round of the presidential election by opponent Morgan Tsvangirai, changed his mind at the behest of the securocrats and generals who formed his inner circle of advisors.⁵ Mugabe and ZANU-PF instead manipulated the election results from the first round in order to necessitate a second-round runoff election against Tsvangirai.⁶ What followed was a brutal campaign of intimidation and violence by the ZANU-PF-allied security forces against the MDC and its supporters that eventually led to Tsvangirai’s preemptive withdrawal from the second round of the election to stave off further violence.⁷ The securocrats had demonstrated that an electoral defeat of ZANU-PF would be extremely difficult to achieve, if not impossible, given their ability to manipulate electoral results, as well to repress opposition activists through violence, breaking two fundamental conditions of a free and fair electoral system.

If Zimbabwe is to ever move toward a more equitable system of elections, than there will need to be ways to ensure that the securocrats’ ability to interfere in the electoral process is somehow reduced, although finding a means to accomplish this task remains far from simple. One potential solution, mentioned by James Muzondidya in the context of the GNU period, would have been for the non-ZANU-PF government partners to forge relationships with the securocrats, as well as the addition of constitutional security guarantees for the securocrats in the event that Zimbabwe

³ Richard Bourne. *Catastrophe: What Went Wrong in Zimbabwe?*. New York: Zed Books, 2011, p. 205.

⁴ Peter Godwin. *The Fear: The Last Days of Robert Mugabe*. London: Picador, 2010, p. 5.

⁵ David Blair. “Zimbabwean Generals ‘Have Taken Robert Mugabe’s Power.’” *The Telegraph*. Telegraph Media roup, 05 Jun 2008. Web. 25 Nov 2013.

⁶ Ibid

⁷ Philip Barclay. *Zimbabwe: Years of Hope and Despair*. London: Bloomsbury, 2010, p. 144.

was ever governed by a party other than ZANU-PF.⁸ Now that the GNU era is has ended and ZANU-PF is in full control once again, the means to implementing such a strategy are much less clear.

However, Muzondidya's fundamental point, that many of the actions of the securocrats are driven by concerns about their own physical and financial security, does have some relevance in determining how to move forward. Shari Eppel notes how as a part of any reform measures proposed by a future non-ZANU-PF government, there is also the potential for the positive impact of a truth commission, as was the case in neighboring South Africa after the end of apartheid, so that the state could recognize the crimes of the past in a non-retributive way, while still facilitating the securocrats' path toward a positive role in an integrated Zimbabwean society.⁹ All of these measures could no doubt play some constructive part in alleviating the challenges that the future of the security sector might pose in a post-Mugabe Zimbabwean society.

In part, the impact of these security forces on the outcome of elections within Zimbabwe sets it apart from many other nations in Africa, in that while the securocrats actively repress opposition figures and election results are often fixed, elections are still held and a credible opposition party is allowed to run. Abiodun Alao observes how the security apparatus that Mugabe has created through ZANU-PF is stronger and more elaborate than those which have been implemented in many other "liberated" sub-Saharan African countries.¹⁰

Zimbabwe remains distinct from nations such as Rwanda, where elections are held but there are many restrictions on which parties can participate, removing potential threats to the authoritarian regime's hegemony, or South Sudan, where there is an authoritarian government but no functional democratic system.^{11,12} In contrast, Zimbabwe's illiberal electoral

⁸ James Muzondidya. "Zimbabwe's Failed Transition? An Analysis of the Challenges and Complexities of Zimbabwe's Transition to Democracy in the Post-2000 Period." *Zimbabwe in Transition: A View from Within*. eds. Tim Murithi and Aquilina Mawadza. Auckland Park, South Africa: Fanele, 2011, p. 27.

⁹ Shari Eppel. "Repairing a Fractured Nation: Challenges and Opportunities in Post-GPA Zimbabwe." *The Hard Road to Reform: The Politics of Zimbabwe's Global Political Agreement*. ed. Brian Raftopoulos. Harare: Weaver Press, 2013, p. 226

¹⁰ Abiodun Alao. *Zimbabwe and the Politics of Security in Zimbabwe*. Montreal: McGill-Queen's University Press, 2012, p. 217.

¹¹ Filip Reyntjens. "Post-1994 Politics in Rwanda: Problematising 'Liberation' and 'Democratisation.'" *Third World Quarterly*, Vol. 27, No. 6 (2006), p. 1107.

¹² Terah Edun. "South Sudan's New Democracy." *Foreign Policy In Focus*, Vol. 6, No. 30 (2011).

setup still allows theoretically viable opposition parties to run, but relies on the security sector to instigate election fraud and state-sponsored violence as a backstop to prevent possible electoral defeat. Developing a system with greater democratic elements and a reduced role on the part of the securocrats remains anything but close to fruition, and will first require a stronger and more effective opposition to Mugabe's regime.

One of the main challenges to a free and fair electoral system becoming the norm in Zimbabwe undoubtedly lies in the fact that the principal opposition to ZANU-PF and Mugabe in the form of the MDC, which will ultimately have to make many of the democratic reforms that the country needs, has remained divided and ineffective. The MDC, founded in 1999 by a number of labor and civic activists, rapidly gave ZANU-PF cause for alarm when it performed well in the 2000 parliamentary elections and eventually won a plurality of seats in parliament in the 2008 elections, taking away ZANU-PF's control of the chamber for the first time since independence.¹³ However, internal disputes have been an ongoing challenge for the MDC, and as Tsvangirai recounts in his memoirs, a formal split occurred in 2005 between his faction and one led by Welshman Ncube, ostensibly over the issue of whether or not to participate in upcoming Senate elections.¹⁴

In addition, Muzondidya notes how because the MDC factions have had to focus on standing up to intimidation and violence by the ZANU-PF-backed security forces, rather than simply developing as a political party, they have found it very challenging to create an effective party hierarchy or cultivate leaders and candidates with substantial knowledge of governance issues, further inhibiting their electoral success.¹⁵ All of these factors have prevented the ability of the MDC groups not only to offer a clear alternative to ZANU-PF, but also to overcome the massive hurdles involved in even obtaining power at all and withstanding violence within the context of an unfairly administered electoral system.

After the 2008 elections and the implementation of the Global Political Agreement (GPA) in 2008, the MDC factions finally had a seat at the table

¹³ Lloyd Sachikonye. *Zimbabwe's Lost Decade: Politics, Development, and Society*. Harare: Weaver Press, 2011, pp. 45-46.

¹⁴ Morgan Tsvangirai. *At the Deep End*. London: Eye Books, 2011, pp. 449-450.

¹⁵ James Muzondidya. "The Opposition Dilemma in Zimbabwe: A Critical Review of the Politics of the Movement for Democratic Change (MDC) Parties under the GPA Transitional Framework 2009-2012." *The Hard Road to Reform: The Politics of Zimbabwe's Global Political Agreement*. ed. Brian Raftopoulos. Harare: Weaver Press, 2013, p. 51.

alongside ZANU-PF and could, at least in theory, build the framework for a more democratic state. However, despite this opportunity, many of the same problems that affected the MDC factions while in opposition still persisted now that they were a part of the government. The split between the MDC factions continued, with one side led by Morgan Tsvangirai, and another led by Arthur Mutambura, until his replacement by Welshman Ncube following a party leadership vote in early 2011.¹⁶

While the MDC faction led by Morgan Tsvangirai had won a plurality of seats in parliament in the 2008 election, they had not achieved a majority, and thus were frequently forced to negotiate with the smaller breakaway MDC faction, a situation which, as Brian Raftopoulos notes, often exacerbated preexisting tensions between the two groups and worked to ZANU-PF's advantage.¹⁷ In addition, despite the fact that the MDC held a number of portfolios in the GNU, it failed to effectively stop ZANU-PF from taking control of many ministries or administrative responsibilities related to establishing the conditions needed for free and fair elections, such as the Ministry of Information and Publicity (in charge of state media) or the appointment of the Commissioner of Police within the jointly MDC and ZANU-PF-governed Ministry of Home Affairs.¹⁸ The MDC, weakened by infighting and lacking substantial experience in government prior to the GNU, had been unable to effectively gain access to many vital institutions of state power in order to lay an enduring framework for democracy, inevitably ensuring its return to opposition status after the next round of elections took place.

The path forward for the MDC to become a more effective alternative to Mugabe and ZANU-PF remains a difficult one, especially now that the GNU period is over, although there are steps that the opposition can take to address some of the issues that are currently inhibiting its progress. If the two MDC factions led by Tsvangirai and Ncube are able to rectify some of their differences and form a united front within the context of one MDC, this would allow the two sides to focus their energy and resources on

¹⁶ Richard Bourne. *Catastrophe: What Went Wrong in Zimbabwe?*. New York: Zed Books, 2011, p. 226.

¹⁷ Brian Raftopoulos. "An Overview of the GPA: National Conflict, Regional Agony, and International Dilemma." *The Hard Road to Reform: The Politics of Zimbabwe's Global Political Agreement*. ed. Brian Raftopoulos. Harare: Weaver Press, 2013, p. 24.

¹⁸ Gerald Mazarire. "ZANU-PF and the Government of National Unity." *The Hard Road to Reform: The Politics of Zimbabwe's Global Political Agreement*. ed. Brian Raftopoulos. Harare: Weaver Press, 2013, pp. 89-90.

continuing to push for a fairer electoral system, defeating ZANU-PF, and establishing shared goals for effective governance without the distraction of attacking each other.

In addition, to address the “brain drain” within the party and lack of experience with governance that the MDC is inevitably experiencing as an opposition party, the MDC could work harder to groom leaders who have education and training in public policy issues, while also building a more stable and well-organized internal party structure to retain members. However, the duality of the MDC’s roles in serving as both an opposition party within the existing political system, as well as the primary group pushing for democratic reform under threat of violence means that it faces an unquestionably challenging task in moving forward.

While many the political systems of African nations feature divided oppositions, the situation in Zimbabwe, in which an opposition party in a pseudo-democratic system was able to share power with a governing autocratic party, even for a time, is a unique development. The MDC factions, despite all of their flaws, had a unique opportunity to briefly try their hand at governing alongside ZANU-PF in a limited manner, even though the underlying illiberal elements that interfered with the development of a truly democratic Zimbabwe were never fully addressed by the MDC or the GPA framework. This stands in contrast to a number of other African political systems where opposition to the government is so divided that one party or faction is able to dominate the government, as was the case in Egypt under the Muslim Brotherhood and Islamists between the fall of the Mubarak government and the military coup earlier this year.¹⁹ Another difference is from the example of other autocratic nations such as Rwanda, where, due to election laws, many opposition parties are not even given the chance to even register in the first place.²⁰ However, one of the major factors that even led to this brief period of the MDC’s position in government in the first place was the role of other nations in actively facilitating democratic reform within Zimbabwe’s political system, or sometimes failing to do so.

Other African nations, especially within the power structures of the AU and SADC, have been drawn into the issues of electoral freedom and

¹⁹ “Divided Egypt Opposition Attacks Mursi on Election Call.” *Reuters*. Reuters, 22 Feb 2013. Web. 25 Nov 2013.

²⁰ Filip Reyntjens. “Post-1994 Politics in Rwanda: Problematising ‘Liberation’ and ‘Democratisation.’” *Third World Quarterly*, Vol. 27, No. 6 (2006), p. 1107.

fairness in Zimbabwe in recent years as well, but with results that have left many problems unaddressed. As Sabelo Ndlovu-Gatsheni observes, because of Mugabe's prominent role as the one-time leader of the Zimbabwean liberation movement during the 1970s, many other southern African nations that had emerged from their own liberation struggles were placed in a difficult position, in which they worried that condemning the violent repression by ZANU-PF after the 2008 election was somehow a violation of their own liberation-based pasts.²¹

Indeed, as Muzondidya notes, despite the fact that many of the problems with democratization in Zimbabwe were hardly new, the fact that the economic and political security of other nations in the region were threatened by spillover effects from the challenges in Zimbabwe meant the well-being of their own nations was now at stake as well.²² Prior to 2008, some attempts by other African nations to ostensibly settle the political turmoil in Zimbabwe had occurred, although they had not always been seen as fair by all parties. Tsvangirai's memoirs describe how at the time of the MDC split in 2005, he believed that South African President Thabo Mbeki was hoping for the MDC to splinter and simply be absorbed by ZANU-PF so that Mbeki could "pronounce to the world that he had resolved the Zimbabwean crisis."²³

Tim Murithi and Aquilina Mawadza describe how while Mbeki did help to mediate the flawed GPA in 2008, beyond that, his intervention failed to address many of the underlying problems in substantive ways that might lead to real democratic reforms.²⁴ When Mbeki was replaced as President by Jacob Zuma in 2009, Bourne notes how there was optimism that Zuma would act as a more forceful and active negotiator on behalf of democratic reforms in Zimbabwe.²⁵ However, these hopes faded soon

²¹ Sabelo Ndlovu-Gatsheni. "Politics Behind Politics: African Union, SADC and the GPA in Zimbabwe." *The Hard Road to Reform: The Politics of Zimbabwe's Global Political Agreement*. ed. Brian Raftopoulos. Harare: Weaver Press, 2013, p. 150.

²² James Muzondidya. "Zimbabwe's Failed Transition? An Analysis of the Challenges and Complexities in Zimbabwe's Transition to Democracy in the Post-2000 Period." *Zimbabwe in Transition: A View from Within*. eds. Tim Murithi and Aquilina Mawadza. Auckland Park, South Africa: Fanele, 2011, p. 34.

²³ Morgan Tsvangirai. *At the Deep End*. London: Eye Books, 2011, p. 449.

²⁴ Tim Murithi and Aquilina Mawadza. "Voices from Pan-African Society on Zimbabwe: South Africa, the African Union and SADC." *Zimbabwe in Transition: A View from Within*. eds. Tim Murithi and Aquilina Mawadza. Auckland Park, South Africa: Fanele, 2011, p. 296.

²⁵ Richard Bourne. *Catastrophe: What Went Wrong in Zimbabwe?*. New York: Zed Books, 2011, p. 223.

after Zuma assumed office, and the resultant shortcomings would become painfully clear in the wake of the troubled 2013 elections.

Despite the supposed progress on issues of democracy that had occurred through the advent of the GPA, the 2013 elections were hardly free and fair, and SADC and nearby nations in southern Africa did little to intervene. Shortly after the election, the BBC reported that by the Zimbabwe Electoral Commission's own admission, over 300,000 voters had been turned away from the polls, and Tsvangirai, once again running for president, alleged that the actual number of disenfranchised voters was around three times higher than that.²⁶

While this result occurred in no small part due to the influence of the securocrats and a weak opposition, the silence of other African nations in the wake of the election was deafening. Freedom House quickly condemned SADC for having endorsed the results of the elections as free and fair.²⁷ With a lack of properly administered democratic elections and relative inaction on the part of regional nations and organizations, it is not difficult to understand why democracy has remained so elusive for Zimbabwe.

In addition, the fact that Mugabe has been targeted with sanctions by the US and EU, while remaining comparatively unscathed by SADC and the AU, has allowed Mugabe to dismiss much of the criticism of Zimbabwe's lack of electoral freedom as racist attacks on Zimbabwe by the West, as noted by Raftopoulos.²⁸ SADC and the AU could work to address the situation as an African problem and take more concrete steps to reprimand Zimbabwe for violating democratic practices, such as suspending Zimbabwe's membership in these bodies until it adheres to higher standards. However, considering that Mugabe was elected earlier this year to chair SADC, such a development is not likely within reach in the directly immediate future.²⁹

SADC's inaction stands in contrast to what has occurred in a number of other African nations where nations have applied pressure to their neighbors, especially within West Africa. As Alao discusses, the Economic

²⁶ Brian Hungwe. "Zimbabwe's MDC Challenges Robert Mugabe's Election Victory." *BBC News*. The BBC, 09 Aug 2013. Web. 25 Nov 2013.

²⁷ "SADC Loses Credibility on Democratic Elections." *Freedom House*. Freedom House, 22 Aug 2013, Web. 25 Nov 2013.

²⁸ Brian Raftopoulos. "An Overview of the GPA: National Conflict, Regional Agony, and International Dilemma." *The Hard Road to Reform: The Politics of Zimbabwe's Global Political Agreement*. ed. Brian Raftopoulos. Harare: Weaver Press, 2013, p. 25.

²⁹ "SADC Loses Credibility on Democratic Elections." *Freedom House*. Freedom House, 22 Aug 2013, Web. 25 Nov 2013.

Community of West African States (ECOWAS) recently played a vocal role in ensuring that the actual results of an election in Côte D'Ivoire were respected when the defeated president refused to leave office, expelling Côte D'Ivoire from its governing bodies and ultimately seeking foreign intervention from France to ensure that the true outcome of the election was upheld.³⁰

The fact that SADC has not pursued such a strategy with Mugabe likely stems in no small part from Mugabe's continued reputation as a liberation leader, and SADC's reluctance to invite Western powers to potentially intervene given the memory of colonialism. However, it does highlight the fact that there are alternative ways that many other African nations and multinational bodies have worked to deal with situations in which democratic elections are subverted.

CONCLUSION:

Zimbabwe currently represents a bastion of political repression and electoral fraud, where a future that involves free and fair elections will have to overcome many barriers. The entrenched nature of the ZANU-PF-allied security sector in the Zimbabwean state, the ineffective opposition in the form of the MDC factions, and the failure of SADC and other African nations to adequately pressure Mugabe and ZANU-PF toward implementing more democratic and open elections have all meant that Zimbabwe faces a complicated path toward substantive political reform. However, Zimbabwe's current pseudo-democratic system, unique from those of many other African nations, may finally shift toward one of free and fair electoral democracy if different choices are made by the stakeholders who are opposed to Mugabe and ZANU-PF, both within and outside of Zimbabwe. With this progress, Zimbabweans would finally live in a country in which free and fair elections were a reality, and no longer just an empty slogan.

³⁰ Abiodun Alao. *Zimbabwe and the Politics of Security in Zimbabwe*. Montreal: McGill-Queen's University Press, 2012, p. 202.

Bibliography

- Alao, Abiodun. *Zimbabwe and the Politics of Security in Zimbabwe*. Montreal: McGill-Queen's University Press, 2012. Print.
- Barclay, Philip. *Zimbabwe: Years of Hope and Despair*. London: Bloomsbury, 2010. Print.
- Blair, David. "Zimbabwean Generals 'Have Taken Robert Mugabe's Power.'" *The Telegraph*. Telegraph Media Group, 05 Jun 2008. Web. 25 Nov 2013.
- Bourne, Richard. *Catastrophe: What Went Wrong in Zimbabwe?*. New York: Zed Books, 2011. Print.
- "Divided Egypt Opposition Attacks Mursi on Election Call." *Reuters*. Reuters, 22 Feb 2013, Web. 25 Nov 2013.
- Edun, Terah. "South Sudan's New Democracy." *Foreign Policy in Focus*, Vol. 6, No. 30 (2011).
- Eppel, Shari. "Repairing a Fractured Nation: Challenges and Opportunities in Post-GPA Zimbabwe." *The Hard Road to Reform: The Politics of Zimbabwe's Global Political Agreement*. ed. Brian Raftopoulos. Harare: Weaver Press, 2013. 211-250. Print.
- Godwin, Peter. *The Fear: The Last Days of Robert Mugabe*. London: Picador, 2010. Print.
- Hungwe, Brian. "Zimbabwe's MDC Challenges Robert Mugabe's Election Victory." *BBC News*. The BBC, 09 Aug 2013. Web. 25 Nov 2013.
- Masunungure, Elderd. "Zimbabwe's Militarized, Electoral Authoritarianism." *Journal of International Affairs*. 65.1 (2011): 47-64. Print.
- Mazarire, Gerald. "ZANU-PF and the Government of National Unity." *The Hard Road to Reform: The Politics of Zimbabwe's Global Political Agreement*. ed. Brian Raftopoulos. Harare: Weaver Press, 2013. 71-116. Print.
- Moorcraft, Paul. *Mugabe's War Machine: Saving or Savaging Zimbabwe?*. Barnsley, Eng.: Pen and Sword Military, 2011. Print.
- Murithi, Tim, and Aquilina Mawadza. "Voices from Pan-African Society on Zimbabwe: South Africa, the African Union and SADC." *Zimbabwe in Transition: A View from Within*. eds. Tim Murithi and Aquilina Mawadza. Auckland Park, South Africa: Fanele, 2011. 290-302. Print.
- Muzondidya, James. "Zimbabwe's Failed Transition? An Analysis of the Challenges and Complexities in Zimbabwe's Transition to Democracy in the Post-2000 Period." *Zimbabwe in Transition: A View from Within*. eds. Tim Murithi and Aquilina Mawadza. Auckland Park, South Africa: Fanele, 2011. 7-43. Print.

- Muzondidya, James. "The Opposition Dilemma in Zimbabwe: A Critical Review of the Politics of the Movement for Democratic Change (MDC) Parties under the GPA Transitional Framework 2009-2012." *The Hard Road to Reform: The Politics of Zimbabwe's Global Political Agreement*. ed. Brian Raftopoulos. Harare: Weaver Press, 2013. 39-70. Print.
- Ndlovu-Gatsheni, Sabelo. "Politics Behind Politics: African Union, SADC and the GPA in Zimbabwe." *The Hard Road to Reform: The Politics of Zimbabwe's Global Political Agreement*. ed. Brian Raftopoulos. Harare: Weaver Press, 2013. 142-170. Print.
- Raftopoulos, Brian. "An Overview of the GPA: National Conflict, Regional Agony, and International Dilemma." *The Hard Road to Reform: The Politics of Zimbabwe's Global Political Agreement*. ed. Brian Raftopoulos. Harare: Weaver Press, 2013. 1-38. Print.
- Reyntjens, Filip. "Post-1994 Politics in Rwanda: Problematising 'Liberation' and 'Democratisation.'" *Third World Quarterly*, Vol. 27, No. 6 (2006), p. 1103-1117.
- Sachikonye, Lloyd. *Zimbabwe's Lost Decade: Politics, Development, and Society*. Harare: Weaver Press, 2011. Print.
- "SADC Loses Credibility on Democratic Elections." *Freedom House*. Freedom House, 22 Aug 2013, Web. 25 Nov 2013.
- Tsvangirai, Morgan. *At the Deep End*. London: Eye Books, 2011. Print.

Niepewny horyzont Zimbabwe: Trwające Wyzwania dla Reform Wyborczych i Demokracji

Abstrakt: Robert Mugabe i jego partia ZANU-PF (*The Zimbabwe African National Union – Patriotic Front* czyli Narodowy Związek Zimbabwe) sprawują wyłączną władzę w Zimbabwe od momentu uzyskania pełnej niepodległości w 1980 roku, z wyjątkiem krótkiego okresu w latach 2009-2013. Wiele czynników wpłynęło na utrwalanie hegemonicznej pozycji Mugabe i ZANU-PF, w tym rozwój „pseudodemokratycznego” systemu, w którym regularnie odbywają się wybory, aktywnie działa ruch opozycyjny, ale jednocześnie wiele przeszkód uniemożliwia prawdziwie wolne i uczciwe wybory. Artykuł koncentruje się na trzech czynnikach, które utrudniają przeprowadzenie faktycznych reform politycznych w Zimbabwe: wpływ grup nacisku, nazywanych „securocrats”, zainteresowane utrzymaniem status quo, brak jednolitej i dobrze zorganizowanej opozycji, oraz niepowodzenie wysiłków dyplomatycznych na rzecz demokratyzacji, prowadzonych przez dwie organizacje: Unii Afrykańskiej - African Union (AU) i Wspólnota Rozwoju Afryki Południowej - Southern African Development Community (SADC). Każdy z tych czynników jest rozpatrywany w kontekście ostatnich wydarzeń politycznych w Zimbabwe, w tym wyborów w 2008 roku, w okresie funkcjonowania Rządu Jedności Narodowej - Government of National Unity (GNU) i wyborach 2013. Problematyka dyskutowana jest w kontekście sytuacji innych krajów afrykańskich.

Słowa kluczowe: Zimbabwe, Unia Afrykańska, Wspólnota Rozwoju Afryki Południowej, Rząd Jedności Narodowej, pseudodemokracja, interwencja polityczna, Robert Mogabe, reforma elektoralna

Peter Alfredson graduated from the University of North Carolina at Chapel Hill, USA, where he completed two majors and received two degrees, first in Political Science and the second in Russian Language and Culture. The recipient of the 2014 Paul Debreczeny Prize in Slavic Languages and Literatures, his current research project is an interdisciplinary analysis of transitional identities in the literature of twenty-first-century Russian-speaking Jewish émigré writers living in the United States.

Joanna Gomoliszek (Bydgoszcz-Gdańsk)

Chosen titles of student all-Polish press as a model for university journalists from the Polish People's Republic epoch

Summary: Student journalism has long and fruitful traditions and it is strictly connected with the life of universities. The above article presents chosen titles of all-Polish student press published between 1945 and 1989. It characterizes six chosen titles: 'etc', Polytechnician', New Medical', 'From the beginning', 'Po prostu' and 'Student'. The article includes program goals of particular editorial staffs and the main directions of development of the newspapers. It also shortly describes thematic content of the periodicals and includes a formal and substantial analysis. It presents the numbers of all student newspapers published at Polish universities between 1945 and 1989. The article shows that this substantial journalistic output, comprising over three hundred titles, was not a monolith in its kind as it rather consisted of several subgroups of periodicals of which the article presents a detailed description.

Key words: Student journalism, student periodicals, Polish press, Polish universities, 1945-1989

As the history of student journalistic movement dates back to the 19th century, Polish student press in the years 1945-1989 was not a new phenomenon¹. A considerably faster development of student initiatives occurred when Poland regained its independence in 1918. According to Anita Magowska, as far as the number of titles of student newspapers was concerned, *in 1929 Polish students ranked fourth in the world publishing 25 periodicals out of 290 published worldwide*². After World War II academic youth continued the commendable tradition of periodical press. As soon as the Polish territories were freed from the German occupation and the borders were changed, Polish authorities opened new universities whose students immediately began publishing their own press.

¹ Magowska, A. *Polish Student Press of II Polish Republic*. Poznań 1994, p. 11-24.

² *Ibidem*, p. 169.

In this new post war reality most phenomena and processes were completely new due to the new, different political system in Poland. Therefore one can assume that seemingly continued press traditions were in fact different from the previous initiatives. Although the political situation was difficult, the 40ies brought publications of new book and newspaper titles. Practically every single organization, party or social group, including student community, possessed its own press organ³. When focusing on the student press output from the years 1945-1989 one has to appreciate the student movement in general as it served as a model for young people who were just starting to gain their journalistic experience.

In the time under discussion students published a wide variety of periodicals. The publications differed not only in their titles, form or topics but frequency of release and graphical get-up as well. Besides members of youth organizations or scientific centers, representatives of particular social circles also had their own press organs. Not all publications were successful. Between 1945 and 1989 among a few hundred student titles there were only some which set trends and fashions and served as a model for those creating regional, institutional, community or university press. These were publications which succeeded in representing the interests of the whole Polish student environment⁴. As it turned out later, the controversial 'Po prostu' (Just like that), published for almost a decade, belonged to such publications.

The periodical was first released on July 1st 1947 as 'A Student Socio-literary magazine'. The inauguration issue included a credo article which stated: *Our journal aims at becoming a tribune for young progressive intelligent people. We will fight with opportunism, thoughtlessness and symptoms of separatism among the academic youth. We will try to socially activate as large an academic circle as possible. We will openly discuss all the student complaints and stigmatize the forces which try to oppose the young intelligence to the new reality. The cultural development – not exclusively formal description of old traditional divisions – new national culture that has sprung on the ground of new economic and social conditions – will be the foundation of our program*⁵. At first 'Po prostu' was a press organ of the

³ *Student Press* (seminar materials *In the Circle of Nonprofessional Student Press*), edited by Andrzej Bucka, Zielona Góra 1980; *Student Periodical Press in Poland (1945-1970)*, edited by A. K. Waśkiewicz, Warsaw 1975; *Student Periodical Press in Poland (1971-1976)*, edited by A. K. Waśkiewicz, vol II, Warsaw 1977.

⁴ The author has made a subjective choice and shortly described only six such titles.

⁵ The editorial staff of 'Po prostu', 1947, 1st issue, p. 1.

University Fighting Youth Union 'Life'. In accordance to the publisher's intentions it presented materials which were supposed to encourage the youth to take action in building 'new' democratic homeland. Besides articles connected with social university life, it included poems, short stories and translations of foreign literature.

When describing the magazine Jerzy Leszin⁶ distinguished three phases of its existence. The first is connected with the UFYU Life, the second covers the span between 1949-1955 when the periodical was the press organ of the University Polish Youth Union and the Polish Youth Union. The third stage began in 1956 and lasted until October 1957 when the journal was closed. According to Leszin, even in its middle stage, 'Po prostu' had a positive influence on the university environment although *publishing activity went into harness to realize the Six-Year Plan in all spheres of life*⁷. Its columns presented numerous training materials showing the new generation the socialistic political ideology. The aspects of worldwide youth and workers' movement in European, American and African countries also occupied a lot of space. Journalistic output of young authors also continued to appear in the periodical. The editorial staff wanted 'Po prostu' to be the 'ringleader' in the fight for socialist university, science and culture. The periodical was supposed to be *the voice of the public opinion of the student diaspora*⁸.

Changes in the journal occurred in 1955. The first provocative September issue was published with a changed subtitle – 'A Student and Young Intelligence Weekly'. Its editors used the periodical's columns to emphasize who they were and what they expected: *We are a group of young zealots, university students and graduates. We are people who cannot stop from interfering in everything that happens around us. We are a group of the discontented – we would like it to be more, wiser and better*⁹. Jakub Perkal¹⁰ claimed that it was the time when the periodical began to get its own character. Eligiusz Lasota was the chief editor of that time and his staff included Anna Bratkowska (chief editor assistant), Stanisław Chelstowski, Barbara Kałamacka, Wiesław Szyndler, Ryszard Turski, Włodzimierz Godek and Jerzy Urban. Ernest Bryll, Jan Olszewski, Jerzy Ambroziewicz, Stefan Bratkowski, Marek Hła-

⁶ Leszin, J. *Po prostu*, [in] *Student Periodicals in Poland (1945-1970) ...*, p. 199-205.

⁷ *Ibidem*, p. 202.

⁸ *Ibidem*, p. 204.

⁹ *Po prostu*, 1955, issue 27, p. 1.

¹⁰ Perkal, J. *The political history of press in Poland in the years 1944-1984*, [in] *The Forty Years of the Communist Rule in Poland*, edited by Irena Lasota, London 1986, p. 165.

sko, Leszek Kołacki or Jan Józef Lipski belonged to the most frequently published authors.

The periodical still published material of organizational, academic or social character mainly dedicated to members of the Polish Youth Union (PYU). More and more attention was paid to political issues. But it was only in 1965 when 'Po prostu' began, first in camouflage then more and more openly, to criticize the Stalin system and the Polish dependence on the Soviet Union.

In the last stage of its existence the weekly changed into a political newspaper which covered current affairs. It had a wide range of readers and its columns published controversial, at that time, articles. A text entitled 'Towards meeting Home Army Members' written by Jerzy Ambroziewicz, Walery Namiotkiewicz and Jan Olszewski was definitely one of such articles¹¹. The authors criticized the attitude of the authorities to the Home Army soldiers. A manifesto entitled 'What to do?' also caused quite an echo among the Poles. It was an article in which the whole editorial staff tried to find answers to pervading questions: *Should one still tolerate the stagnation the PYU is in? Can an organization in such a state encourage the youth to take a revolutionary action? How to change the PYU and make it a revolutionary organization?*¹². The text openly criticized the Union and was an appeal for the youth to self-organize. Jerzy Ambroziewicz and Ryszard Wiśniowski gave an account of their visit to Zambrowo where, instead of an intended modern cotton industrial complex, they encountered an unfinished enterprise, a mess and the incapability of the administration. In an immensely unfavorable light they showed the readers the world of new socialistic investments in Poland.

Such a profile and the policy of the periodical were not approved of by the authorities. On the other hand the editors did not intend to change the already taken attitude. As a result, on October 2nd 1957 the Central Committee of the Polish United Workers' Party closed the periodical claiming that the "Po prostu" staff have begun to systematically negate the fundamental party and the government political goals and spread the moods of apathy and dejection. *The attitude of the staff is even more harmful since the "Po prostu" views are still accepted by a part of the public opinion as convergent to the views of the new authorities but*

¹¹ Ambroziewicz J., Namiotkiewicz W., Olszewski J. *Towards Meeting Home Army Members, Po prostu* 1956, issue 11, p. 3.

¹² Editorial staff of 'Po prostu', *What to do?*, 1956, issue 15, p. 1.

*in fact many articles presented in the periodical included theses opposed to the ideology and the policy of our party. [...] Such an attitude of the magazine could have only served to paralyze the energy of the society and the party activity*¹³.

Two other student periodicals had a slightly different profile. The two titles, despite, as Maciej Miśkowiec and Janusz Rygielski claim¹⁴, being ‘examples of faculty papers’, eventually became all-Polish student magazines which were very popular among readers. The first of them carried the title ‘Polytechnician’ and its beginning goes back to the prewar period¹⁵.

The first post war issue was published on January 17th 1954. The editors quite shortly described the program goals of the magazine: ‘*Polytechnician*’ is supposed to become a friend for each of us. It will reflect the student life at our university. It will write about our joys, worries and problems. It will help us in our organizational and scientific work¹⁶. And in fact in the 50ies the periodical was a typical institutional newspaper, which was not only reflected in its subtitle ‘a Periodical of Students and Scientists of the Warsaw Polytechnic’ but in its content as well. A considerable number of columns was dedicated to the university affairs and presented the results of exams, accounts of camp outings or student practice sessions. Organizational and cultural issues had also their place in the periodical. Besides articles including viewpoints, the magazine also printed tourist reports, interviews and social causeries. Moreover the editors paid close attention to recent technological developments describing interesting national projects and taking praise in their own scientific achievements.

In the following decade scientific and technological issues were still of paramount importance. The periodical presented numerous technological novelties from the country and the rest of the world. Young people were interested in information ranging from space exploration to motorization. The periodical creators also did their best to cover a series concerning the engineering ethics. The ‘Polytechnician’ editors did not however forget about everyday worries and joys of the student environment. Therefore the columns presented material dedicated to the questions of morality and socialistic education. The periodical also printed texts concerning student

¹³ *The closing of ‘Po prostu’. The approval of the decision by the Central Committee of The Polish United Workers’ Party*, People’s Tribune 1957, issue 275, p. 1.

¹⁴ Miśkowiec, M., Rygielski, J. *All-Polish Student Periodicals. The Changes of Model and Function*, [in] *Student Periodicals in Poland (1971-1976)*, ... p. 199.

¹⁵ Pluta, Z. *Polytechnician*, [in] *Student Periodicals in Poland (1945-1970)* ..., p. 215.

¹⁶ The editorial staff, *Polytechnician*, 1954, issue 1, p. 1.

culture giving accounts of artistic performances, theatrical plays, music concerts and art exhibitions organized by students. In the second half of the 60ies the magazine became clearly dominated by political journalism and, among others, described people from the world of politics.

In 1967 the subtitle of the periodical changed (*A Students' Weekly*), however a clear program metamorphosis took place as late as the end of the 60ies when 'Polytechnician' had already been considered an all-Polish periodical of socio-political character. At that time it had its units at the polytechnics in Szczecin, Gdańsk, Poznań, Łódź, Wrocław, Gliwice, at the Cracow Academy of Mining and Metallurgy and Engineering Colleges in Lublin and Opole¹⁷.

The main goal of the editors was to help young engineers adopt an appropriate political and moral attitude. Therefore more and more columns in the periodical were dedicated to political journalism. 'Politechnician' became a problematic publication which meant that its creators not only presented a wide range of issues but were also able to assume their own attitudes to them. At the same time the periodical still covered questions which were of crucial importance to its readers – both students and scientific workers.

With time 'Polytechnician' changed from a university technical journal into an all-Polish periodical edited on a high journalistic level and it widely influenced not only the academic world but a large range of other readers as well.

The second so to say 'faculty' periodical entitled 'A New Medical' underwent a similar metamorphosis. It was inaugurated on 24th April 1953. At first it was published as an institutional journal mainly dedicated to students of the Warsaw Medical Academy. The initial modest issues, especially get-up wise, were printed irregularly. The content mainly included problematic columns which presented medical, organizational or student matters and the life of the academy.

In the 60ies 'A New Medical' was published once or twice a month on the average. At that time the level of the periodical significantly boosted. The journalistic columns were lively and interesting and the get-up was continually improved. The situation got stable at the end of the decade and 'A New Medical' was already considered an all-Polish newspaper publishing materials from its various units at medical academies in Gdańsk, Cracow,

¹⁷ Pluta, Z. *Polytechnician*, [in] *Student Periodicals in Poland (1945-1970)*..., p. 215-221.

Lublin, Łódź, Poznań, Szczecin, Wrocław or Zabrze¹⁸. At that time it carried a subtitle 'The Journal of the SYU and the PSA' (the Socialist Youth Union and the Polish Students' Association).

Medical issues still occupied a lot publishing space and they were divided into two categories: the merits and professional material and materials on social matters of various kinds. The editors of 'A New Medical' encouraged distinguished scientists and doctors to publish their scientific papers and popularized scientific articles in the periodical. Medical studies and the current teaching methods were also frequently and willingly covered topics. The journalists of the periodical however still remained interested in students and graduates and their existential problems. Therefore the paper had numerous columns dedicated to organizational, cultural and literary issues, frequently at the expense of journalism.

'Od Nowa' (From the Beginning or Revival) had quite different origins. Initially the paper was 'A Biweekly of the Polish Students' Association'. The periodical was first issued in November 1956 at the time when 'Po prostu' was still published. The introductory article clearly referred to that fact: *A student journal? Another one? We are not going to copy 'Po prostu'. [...] We are going to cover student matters from the very beginning. [...] There is so much enthusiasm, political awareness, courage, dedication and organizational capability in our circles. A strong wave of student influence on the creation of public opinion gives a lie to the statement that we are only interested in student canteens and exams and stuck in cynicism and torpor. In the current situation, when Polish universities are fighting for a new character of studies, for the revival of the Association, more than ever has our periodical an opportunity to display its talents and strength*¹⁹. The periodical had one hundred and twenty-eight issues altogether.

'From the beginning', being a university tribune, integrated the activities of the young generation. It clearly reflected all the achievements of the PSA and was a co-organizer of many political and social actions. Its columns included rich versatile material touching upon crucial questions for the Polish academic world. The paper did not only emphasize the importance of national meetings and activities but gave accounts of regional or local enterprises as well. The student performance in clubs, at youth festivals, university theaters and other cultural activities was thoroughly presented. Literary achievements of the young generation were also of

¹⁸ Pluta, Z. *A New Medical*, [in] *ibidem*, p. 207-214.

¹⁹ *Od Nowa* 1956, issue 1, p. 1.

great interest. The editors also printed reports from European, American, African or Asian countries.

'From the beginning' eventually became a 'lively' weekly which quickly responded to all important problems concerning the academic community. A shrewd and sharp witticism of its journalists was an additional asset of the periodical. It was last issued on 3rd July 1960²⁰.

'From the beginning' served as a model for another newspaper entitled 'etc'. 'Etc' was also a weekly and its first issue was printed on October 2nd 1960 carrying the title 'A Paper of the Polish Students' Association'. However, starting from the second issue, the periodical was published under the title 'An Illustrated Student Magazine'. Initially the weekly functioned as an entertainment newspaper mainly presenting questions concerning the world of film, television, fashion, sport, theater, art and science. 'etc' was a colored paper although its first issues lacked ornaments such as photographs or illustrations. The periodical gained a more student character as late as 1964 when its columns started to present information concerning the PSA activity, reports and articles on student matters²¹.

Its profile started to change in 1967. Since then the periodical was clearly becoming a socio-cultural weekly. It printed a wide range of articles touching upon the questions which pervaded the academic world. It initiated a campaign aiming at improving social customs, the culture of everyday life and the culture of young people's life. A lot of the space in the periodical was dedicated to cultural issues and the estimation of student movement. It also analyzed the rules governing the organization of academic education and democratization of Polish universities or academies. The beginning of the 70ies brought many publications concerning the PSA, which was mainly connected with the 20th anniversary of the organization existence. In the 80ies the periodical had quite a similar content. Besides matters of strictly student character the newspaper included material on organizational, social, political and cultural issues. It willingly printed interviews with party activists, members of various organizations and representatives of academic circles.

'etc' was the first student periodical which had a mass range. The number of its copies reached from forty thousand up to one hundred and forty thousand. The strength and the significance of the periodical was also reflected by a relatively long period it was printed in. It covered a span of

²⁰ Herbst, L. *From the beginning*, [in] *Student Periodicals in Poland (1945-1970)*..., p. 251-259.

²¹ Muszanka, B. *etc*, [in] *ibidem*, p. 261-267.

nearly thirty years, until 1990. Its changing editors were able to adapt to political turbulences of the sixties and eighties. Practically throughout its whole existence the periodical had a strong influence on students but it was also known and read by other social groups such as high school teenagers or young workers.

A socio-cultural monthly 'Student' was yet another all-Polish student periodical. It was first issued in November 1967. The newspaper was the press organ of the Polish Students' Association. Initially it was only published in the provinces of Cracow, Katowice, Rzeszów and Kielce. In a short time it became an all-Polish periodical published from the seventies, according to its new subtitle – 'Socio-cultural Biweekly' – every second week.

'Student' was edited not only by students and young scientists but professional journalists as well. Their aim was to create a tribune for young, creative and ambitious intelligence. Being aware of the competition on the press market the editorial staff presented their program goals in the first issue of the periodical: *Student journals (and youth ones in general) published in our country are insufficient to the demands of students, and the young generation as a whole, in touching upon politics, ideology, ethics, culture, moral and social attitudes shaped in accordance to the educational program of the Party, youth organizations and university authorities. Student press does not abound in discussion and publications on the ways of engaging the youth in shaping the socialist reality*²².

Therefore, according to the declaration, the editorial staff tried to fill in the gaps and published mainly analyses of political, ideological social and cultural phenomena using the Marxist assumptions to explain them. Political questions occupied a lot of space. The periodical emphasized the need to educate young citizens in the spirit of patriotism. 'Student' was a periodical of socio-political character so its columns included a great deal of material of that kind. Its articles concerned problems of young people and the academic world or the rules according to which the current educational system functioned. The periodical also comprised intervention journalism, reports and a culture column which presented widely known literary output and also promoted authors of the young generation²³.

'Student' was present on the press market until 1981. Within the fourteen years of its existence the periodical failed to become a student platform

²² Program and ideology goals, *Student* 1967, issue 1, p. 1.

²³ Orzechowski, E., Kunda, B. *Student* [in] *Student Periodicals in Poland (1945-1970)* ..., p. 287-299; Miśkowiec, M., Rygielski, J. op. cit., p. 200-207.

in the fight for student rights or a tribune negating the prevailing political system. Exceptionally critical attitude of the editorial staff towards student strikes in 1968 proves the above statement. However its columns touched upon a wide range of crucial social and cultural issues.

Beside nationwide student newspapers the Polish People's Republic epoch had periodicals published by students from particular Polish universities. At that time eleven universities had their own newspapers: Warsaw University, the Jagiellonian University, Wrocław University, Poznań University (the Adam Mickiewicz University since 1955), Łódź University, The Nicholas Copernicus University in Toruń, the Catholic University of Lublin, the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, the Silesia University, Gdańsk University and Szczecin University. The journalistic output of students in the years 1945-1989 mounted up to over three hundred and sixty titles, therefore one can consider it extremely fruitful and effective, however dispersed. It must be also added that within nearly forty-five years of the PPR student journalistic movement underwent extremely varied and dynamic processes.

Initially, right after the end of the German occupation when pre-war universities were reactivated and new ones founded, student movement organized various and numerous activities which was also true about student university periodicals. The journals of that time were dynamic but their initiatives were scattered. Most frequently the publications had organizational and political character. In the forties almost every single student organization had its own bulletin or periodical. However, the initiatives did not turn out to be long-lasting ones. One of the main goals of the periodicals of that time was to integrate the academic world. Moreover they target was to prove their power and influence on the press market (the so called workshop function) and to be able to express the viewpoints of the general public (the representative function).

Political changes in Poland taking place at the end of the forties and at the beginning of the fifties were not indifferent to the development of student journals. The foundation of the Polish Students' Association marked the beginning of the uniformity of the organization life which influenced the student publication movement. The majority of the publications were addressed to strictly specified readers and their function was of predominantly didactic and educational character. They were mainly faculty or organizational periodicals and bulletins printed with different frequency.

In the second half of the fifties university periodicals took a different direction of development. Their creators were ambitious and wanted to reach wider circles of readers. Therefore they presented a wider range of topics in their journals. They undertook both content and publishing initiatives which were accepted by the whole academic community. Unfortunately, due to political aspects, the trend did not last long. As early as the beginning of the sixties there was yet another change in the direction of student periodical development. The university press market became dominated by supplements, bulletins, leaflets and faculty or scientific journals of various sorts which represented rather a limited circle of recipients. To make matters worse, the events of March 1968 brought ultimate censorship.

At the end of the sixties and at the beginning of the seventies editors more and more frequently gave up 'minor' press initiatives in favor of periodicals of socio-cultural profile. Such a trend lasted only until 1973 when the Socialist Polish Students' Association came to life. The event brought a decisive centralization of student journalistic movement. On one hand university publishing houses were in better financial conditions and had a stable publishing status but on the other they had to compete with information publications and their ideological and educational functions.

At the end of the seventies independence tendencies began to spread in the country, including the academic world which began to display first independence signs. The first non debit publications that sprang strictly from the university environment began to appear as late as the beginnings of the eighties, most frequently under the auspices of the Independent Students' Association. The periodicals mainly served to consolidate the opposition community and to encourage it to propagate the ideas of independence. Bulletins, announcements or other small information leaflets belonged to the most frequently and willingly published forms. The marshal law introduced on December 13th 1981 marked a clear division line not only in the history of the student journalistic movement but in the history of the whole country as well.

The last years of the PPR were extremely crucial in the history of Poland. Initially disintegrated academic environment did not cease to fight. Although sporadically, even at that time official university periodicals and independent conspiracy newspapers were published. A gradual stir in the journalistic movement occurred in the second half of the eighties whereas a clear activation of the academic environment happened in 1987-1989.

Bulletins, organizational services, scientific periodicals, university and faculty journals were published at that time. Besides official publications, independent press was still active.

When characterizing student press one must bear in mind that its majority was not prepared by professionals but by young people who were just taking their first steps in journalism. Some authors of that time are still known nowadays not only from the media world but also from politics, science or culture. It is worth mentioning a few names such as Roman Bäcker, Stanisław Barańczak, Andrzej Bober, Katarzyna Dowbor, Piotr Duda, Andrzej Friszke, Waldemar Fydrych, Piotr Gabryel, Grzegorz Gauden, Cezary Godziuk, Jarosław Gugąła, Kazimierz Jułga, Janusz Korwin-Mikke, Tomasz Lis, Leszek Mazan, Konstanty Miodowicz, Jan Maria Rokita, Grzegorz Schetyna, Jerzy Skoczylas, Edward Stachura, Bronisław Wildstein or Bogdan Zdrojewski.

At this point one must also mention two most extreme groups of publications. The first group included newspapers which were issued at a clear 'desire' of official student organizations or university authorities. Such journals were supposed to make a young human being assume an appropriate political, moral and ethical attitude. Their creators were quite conservative in expressing their viewpoints and opinions. The second, similarly clear-cut, group included independent journals published by a group of 'zealots' whose opinions were quite courageous and radical. They did not avoid using irony, satire or even cynicism.

University newspapers differed not only in their form or function but also in their content. The problematics included in their columns was varied and heterogeneous²⁴. It is difficult to find topics which young people were not interested in. Young creators were in the same degree curious about the academic world and crucial national affairs. The spectrum of their interests included not only political, social, economic or cultural problems but strictly student matters as well.

The authors of periodicals of that time frequently believed that they would succeed in creating a newspaper which would strongly influence the student environment, a periodical issued several or a dozen or so times a year. However, by nature student periodicals were, and still are, ephemeral. Only few press titles were issued for an extended period of time²⁵. In

²⁴ Gomoliszek, J. *Student University Periodicals in Poland in the years 1945-1989*, Toruń 2011, *passim*.

²⁵ The exceptions included Warsaw's *Mercury* and *Zeż* (*Squint*), Lublin's *Information Bulletin of CUL* and *Linguist*, Poznań's *Notes on Nature* and *UAMek*, Cracow's *Enlargement*, Gdańsk's

the over forty-year publishing period there were also cases of more or less successful reactivation of some titles after years of silence²⁶.

Analyzing the quite substantial collection of university periodicals published within 1945-1989 one can notice that they were not a monolith in their sort. They were rather several subgroups of periodicals. As far as frequency is concerned the journalistic output can be divided into periodical publications, intentionally periodical publications²⁷, publishing ephemerids – leaflets and occasional publications²⁸ or student supplements printed in non student press²⁹. As to the publishing circulation there were two groups: newspapers in official circulation³⁰ and non debit publications³¹.

More categories can be distinguished when analyzing the papers as to their content. There were scientific and popularized scientific periodicals³², artistic newspapers³³, socio-cultural papers³⁴, political papers³⁵ and organizational papers³⁶. The way material was presented in the columns can be yet another criterion in dividing the newspapers. Therefore there were publicist papers³⁷ and informational ones of which bulletin was characteristic form³⁸.

Litteraria, Wrocław's *Protagonist* and Toruń's *Tamen*.

²⁶ For instance Toruń's *The Voice of the University* and *A New Gingerbread Cookie*, Gdańsk's *Bulaj*, Warsaw's *CIA* or Lublin's *Polish Scholar*.

²⁷ For instance Warsaw's *Reflexes* and *Paperback*, Wrocław's *Gloss* and *Capsheaf*, Łódź's *The Voice of the University*, Toruń's *Alma Mater Thoruniensis* and *Illustrated Three and a Half Weekly*.

²⁸ For instance Cracow's *In the Circle of the Young*, Toruń's *UMK Leaflet* or Lublin's *Chemist*.

²⁹ For example *Academic Life* a supplement to *Common Word*, *The Voice of the Young* a supplement to *The Polish Word*, *Student Column* a supplement to *Polish News-Sheet*.

³⁰ For instance Cracow's *Momus*, Wrocław's *Protagonist* and Silesian *Yes – No*.

³¹ For instance Warsaw's *Checkist*, Cracow's *State Thought*, Wrocław's *Orange Alternative* and *So*, Poznań's *Outright*, Toruń's *Immunity*, Gdańsk's *Redoubt*.

³² For instance Lublin's *Ethical Review* and *Polish Scholar*, Toruń's *Young Thought* and Łódź's *Esculap*.

³³ For instance Gdańsk's *Litteraria*, Wrocław's *Agora*, Cracow's *Discord*, Toruń's *Helicon*.

³⁴ For instance Katowice's *Words* and *Shoot*, Cracow's *Untitled*, Poznań's *New Morning Bell*.

³⁵ For instance Cracow's *Applause*, Poznań's *Pohybel*, Warsaw's *Free Voice Securing Freedom*.

³⁶ For instance Poznań's *Our Affairs*, Wrocław's *Wrocław Academic*, Warsaw's *For New Staff*, Cracow's *Informers*.

³⁷ For instance Wrocław's *Agora*, Katowice's *Written with a Student's Pen*, Gdańsk's *Litteraria*, Lublin's *A try* and *Philosophy*.

³⁸ For instance Lublin's *Self-government Informational Bulletin*, Cracow's *Bulletin of Cracow's Sociologists*, Poznań's *Bulletin of the Adam Mickiewicz Scientific Circles*, Toruń's *Striking Bulletin*, Warsaw's *Informational Bulletin of Independent Student Association UW*.

The range of influence was another criterion. There was only one student title which became a newspaper of international range – Toruń's 'Tamen'. Other publications can be divided into circle newspapers³⁹, all-university⁴⁰, faculty papers⁴¹ and individual student initiatives⁴². As to their frequency the newspapers can be divided into several subgroups: journals⁴³, weeklies⁴⁴, biweeklies⁴⁵, monthlies⁴⁶, bimonthlies⁴⁷, quarterlies⁴⁸, semi-annuals⁴⁹, yearlies⁵⁰ and newspapers issued on irregular basis⁵¹.

To finish with it is worth presenting a statistical set which concerns the number of student titles published at particular universities in the years 1945-1989 (see Table 1). The statistics indicate that as far as the number of published papers is concerned, especially periodicals in official circulation, Warsaw was the leading center. Students of other universities tried to keep up and published their papers in their own pace. The number of papers published at the University of Silesia and the University of Gdańsk was smaller as they were founded considerably later than the other ones, in 1968 and 1970 respectively. Therefore, understandably, the Szczecin University, as the 'youngest' university founded in 1984 has the smallest output.

³⁹ For instance Lublin's *Linguist*, Poznań's *Notes on Nature*.

⁴⁰ For instance Wrocław's *The University Life*, Warsaw's *University Weekly* and *Dodge*, Cracow's *Accents*, Katowice's *Written with a Student's Pen*.

⁴¹ For instance Warsaw's *Horizons* and *Young Journalist*, Toruń's *Geo-bio Little Voice*, Cracow's *Glossator*, Wrocław's *Without an Appeal*, Łódź's *More Modern Ways*.

⁴² For instance Toruń's *Megaron*, Lublin's *Coccinella* and *Independent Thought*.

⁴³ For instance Poznań's *Striking Service of Independent Student Association*, Warsaw's *CIA. Information service*, Toruń's *Striking Gazette*, Lublin's *The Striking Informer of the Catholic University of Lublin*, Gdańsk's *Striking Redoubt*.

⁴⁴ For instance Warsaw's *Young Journalists' Banner* and *Academic*, Cracow's *Weekly* and *Academic Review*.

⁴⁵ For instance Warsaw's *University Tribune*, Cracow's *University News*, Katowice's *Shoot*, Gdańsk's *Bulaj*.

⁴⁶ For instance Warsaw's *University Review*, Wrocław's *Reflexes*, Toruń's *Time Rhythm*, Katowice's *Written with a Student's Pen*, Lublin's *Horizons*.

⁴⁷ For instance Lublin's *Social Student Review* and *Psychological Bulletin*, Warsaw's *Medical Life*, Łódź's *Letters*.

⁴⁸ For instance Toruń's *Young Thought*, Warsaw's *Explicit*, Cracow's *Enlargement*.

⁴⁹ For instance Lublin's *Se Scop* and *The Information Bulletin of The Catholic University of Lublin*.

⁵⁰ For instance Łódź's *Philological Bulletin*, Lublin's *The Works of the Student Scientific Circle of Geographers*.

⁵¹ For instance Gdańsk's *ABC*, Lublin's *Courier*, Warsaw's *Post Factum*, Wrocław's *A Concrete*.

Name of University	Number of papers in official circulation	Number of non debit papers	Number of papers altogether
Warsaw University	44	28	72
Jagiellonian University	14	22	36
Wrocław University	18	36	54
The A M University	29	12	41
Łódź University	15	15	30
Nicholas Copernicus University	28	13	41
Catholic University of Lublin	24	9	33
The Maria-Curie Skłodowska University	24	4	28
The University of Silesia	12	6	18
Gdańsk University	4	8	12
Szczecin University	1	1	2
TOGETHER	213	154	367

To sum up one must emphasize that the journalistic output from 1945-1989 is an extremely rich and varied collection of press types. The authors of that time definitely and frequently used more known and appreciated papers as a model. The publications presented similar topics, ideological viewpoints and problematic questions. The function of the publications, determined mainly by youth organizations, was also of a similar sort. Only few authors were brave enough to propagate the attitude taken by the 'Po prostu' journalists. The majority of periodical editors, for instance the editors of 'From the beginning' or 'Student, to mention just a few, chose a safer approach to the current political system.

Student journalistic movement was a dynamic and significant phenomenon. It constantly underwent changes. On one hand it was prone to external influence but on the other hand it strove towards absolute independence.

Bibliografia

- „ABC” (Gdańsk) 1986-1987.
„Agora” (Wrocław) 1964-1969.
„Akademik Wrocławski” (Wrocław) 1946-1947.
„Akademik” (Warszawa) 1946-1947.
„Akcenty” (Kraków) 1972-1975.
„Alma Mater Thoruniensis” (Toruń) 1946-1947.
„Aplauz” (Kraków) 1981.
„Bez Apelacji” (Wrocław) 1989.
„Bez Tytułu” (Kraków) 1981.
„Biuletyn Filologiczny” (Łódź) 1967-1968.
„Biuletyn Informacyjny KUL” (Lublin) 1972-1978, 1982-1986.
„Biuletyn Informacyjny NZZ UW” (Warszawa) 1981.
„Biuletyn Informacyjny Samorządu” (Lublin) 1988-1989.
„Biuletyn Koła Socjologów w Krakowie” (Kraków) 1946.
„Biuletyn Kół Naukowych UAM” (Poznań) 1968.
„Biuletyn Psychologiczny” (Lublin) 1956-1958, 1966.
„Biuletyn Strajkowy” (Toruń) 1981.
„Bulaj” (Gdańsk) 1978-1981, 1983, 1989.
„Chemik” (Lublin) 1947.
„Chochół” (Wrocław) 1948.
„CIA. Serwis Informacyjny” (Warszawa) 1989.
„CIA” (Warszawa) 1981.
„Coccinella” (Lublin) 1961.
„Curier” (Lublin) 1988-1989.
„Czekista” (Warszawa) 1988-1989.
„Donosiciel” (Kraków) 1981.
„Eskulap” (Łódź) 1948-1949.
„Explicite” (Warszawa) 1989.
„Filozofia” (Lublin) 1954-1956.
„Gazeta Strajkowa” (Toruń) 1989.
„Geobiogłosik” (Toruń) 1979-1980.
„Glosator” (Kraków) 1989.
„Glosy” (Wrocław) 1965-1967.

- „Głos Uczelni” (Toruń) 1952-1959, 1978-1981, 1988-1990.
„Głos Uniwersytetu” (Łódź) 1953-1956.
„Głos Wolny Wolność Ubezpieczający” (Warszawa) 1980-1981.
„Helikon” (Toruń) 1956.
„Horyzonty” (Lublin) 1954-1955.
„Horyzonty” (Warszawa) 1955-1956.
„Immunitet” (Toruń) 1980-1981, 1982-1983, 1988-1989.
„Informator Strajkowy KUL” (Lublin) 1981.
„itd” 1960-1990.
„Jednodniówka UMK” (Toruń) 1946.
„Językoznawca” (Lublin) 1960-1961, 1963, 1968-1973, 1977.
„Kolumna Studencka” (dodatek niesamoistny do „Dziennika Polskiego”) 1962-1978.
„Konkret” (Wrocław) 1985-1986.
„Literey” (Łódź) 1981.
„Litteraria” (Gdańsk) 1972-1977, 1984, 1988, 1989/1991.
„Megaron” (Toruń) 1974-1977.
„Mercuriusz” (Warszawa) 1965-1983.
„Młoda Myśl” (Toruń) 1958-1960.
„Młody Dziennikarz” (Warszawa) 1957-1958.
„Momus” (Kraków) 1972.
„Myśl Niepodległa” (Lublin) 1985.
„Myśl Państwowa” (Kraków) 1988.
„Nasze Sprawy” (Poznań) 1955-1956.
„No więc” (Wrocław) 1980-1981.
„Notatki Przyrodnicze” (Poznań) 1967-1976.
„Nowsze Drogi” (Łódź) 1981.
„Nowy Dzwonek Poranny” (Poznań) 1972-1974
„Nowy Medyk” 1953-1990
„Nowy Piernik” (Toruń) 1982-1983, 1986.
„O Nowe Kadry” (Warszawa) 1953.
„Od Nowa” 1956-1960.
„Paperback” (Warszawa) 1974-1976.
„Po prostu” 1947-1957.

- „Pohybel” (Poznań) 1981.
- „Politechnik” 1954-1989.
- „Polonista” (Lublin) 1958-1960.
- „Pomarańczowa Alternatywa” (Wrocław) 1981.
- „Post Factum” (Warszawa) 1980-1981
- „Powiększenie” (Kraków) 1981-1988.
- „Prace Studenckiego Koła Naukowego Geografów” (Lublin) 1982-1989.
- „Próba” (Lublin) 1988-1989.
- „Przegląd Akademicki” (Kraków) 1985-1989.
- „Przegląd Etyczny” (Lublin) 1955-1958.
- „Przegląd Uniwersytecki” (Warszawa) 1975.
- „Reduta Strajkowa” (Gdańsk) 1981, 1988.
- „Reduta” (Gdańsk) 1980-1981.
- „Refleks” (Wrocław) 1981.
- „Refleksy” (Warszawa) 1987.
- „Rytm Czasu” (Toruń) 1981.
- „Se Scop” (Lublin) 1954-1956.
- „Serwis Strajkowy NZS UAM” (Poznań) 1981.
- „Słowo Młodych” (dodatek niesamoistny do „Słowa Polskiego”) 1949-1950.
- „Studencki Przegląd Społeczny” (Lublin) 1965-1966.
- „Studenckim Piórem” (Katowice) 1979-1981.
- „Student” 1967-1981.
- „Szermierz” (Wrocław) 1978-1980, 1985, 1987, 1989.
- „Sztandar Młodych Dziennikarzy” (Warszawa) 1954.
- „Tak – Nie” (Sosnowiec) 1980-1981, 1983.
- „Tamen” (Toruń) 1958-1965.
- „Trybuna Uniwersytecka” (Warszawa) 1954-1955.
- „Trzy i Pół Tygodnik Ilustrowany” (Toruń) 1978-[1980].
- „TU. Tygodnik Uniwersytecki” (Warszawa) 1989.
- „Tygodnik” (Kraków) 1981.
- „UAMek” (Poznań) 1979-1981, 1983, 1986-1988.
- „Wiadomości Uniwersyteckie” (Kraków) 1954-1955.
- „Wprost” (Poznań) 1981.
- „Wśród Młodych” (Kraków) 1946.

- „Wyrazy” (Katowice) 1986-1988.
- „Zez” (Warszawa) 1973-1980.
- „Zgrzyt” (Kraków) 1981.
- „Zsyp” (Katowice) 1984-1985.
- „Życie Akademickie” (dodatek niesamoistny do „Słowa Powszechnego”) 1947-1948.
- „Życie Medyczne” (Warszawa) 1946-1948.
- „Życie Uniwersytetu” (Wrocław) 1953-1955.
- Czasopisma studenckie w Polsce (1945-1970)*, pod red. Andrzeja Krzysztofa Waśkiewicza, Warszawa 1975.
- Czasopisma studenckie w Polsce (1971-1976)*, pod red. Andrzeja Krzysztofa, [t. 2], Warszawa 1977.
- Gomoliszek Joanna, *Uniwersyteckie pisma studenckie w Polsce w latach 1945-1989*, Toruń 2011.
- Magowska Anita, *Polska prasa studencka w II Rzeczypospolitej*, Poznań 1994.
- Perkal Jakub, *Polityczna historia prasy w Polsce w latach 1944-1984*, [w:] *40 lat władzy komunistycznej w Polsce*, pod red. Ireny Lasoty, Londyn 1986.
- Prasa studencka (materiały na seminarium „W kręgu studenckiej prasy nieprofesjonalnej”)*, pod red. Andrzeja Bucka, Zielona Góra 1980.
- Zawieszenie tygodnika Po prostu. Zatwierdzenie decyzji przez Sekretariat KC PZPR, „Trybuna Ludu” 1957, nr 275, s. 1.

Wybrane tytuły studenckiej prasy ogólnopolskiej jako „wzornik” dla uniwersyteckich dziennikarzy z okresu PRL

Abstrakt: Kultura wydawania studenckich pism jest tradycją długą i owocną, nierozzerwalnie związaną z istnieniem uczelni. Niniejszy artykuł przybliża wybrane tytuły studenckiej prasy ogólnopolskiej wydawane w Polsce w latach 1945-1989. Na jego łamach dokonano charakterystyki sześciu wybranych pism: „itd”, „Politechnika”, „Nowego Medyka”, „Od Nowy”, „Po prostu” i „Studenta”. Przedstawiono zarówno założenia programowe poszczególnych redakcji, jaki i główne kierunki rozwoju tych pism. Skróto-wo również przybliżono zawartość tematyczną opisywanych periodyków i dokonano ich oceny formalnej i merytorycznej. W dalszej części w sposób sumaryczny dokonano podsumowania wszystkich pism studenckich z polskich uniwersytetów z lat 1945-1989. Pokazano, że ten pokaźny, bo liczący przeszło trzysta tytułów dorobek czasopiśmienniczy nie stanowił jednolitego monolitu rodzajowego, lecz składał się z kilku podgrup periodyków omówionych szczegółowo w artykule.

Słowa kluczowe: Czasopiśmiennictwo studenckie, dziennikarstwo studenckie, prasa polska, polskie uniwersytety, 1945-1989.

Joanna Gomoliszek jest absolwentką bibliotekoznawstwa i informacji naukowej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Obecnie pracuje na stanowisku adiunkta w Katedrze Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Jej zainteresowania koncentrują się głównie wokół zagadnień związanych ze współczesnym prasoznawstwem oraz rynkiem książki.

Joanna Gomoliszek is a graduate of library management and scientific information at the Nicholas Copernicus University in Toruń. At present she works as a tutor at the Kazimierz Wielki University in Bydgoszcz in the Scientific Information and Bibliology Department. Her interests mainly focus on the book market and current press studies.

Kompendium wzbogacające wiedzę o religijności.

***Podstawowe pojęcia socjologii religii w eksplikacji
ks. Janusza Mariańskiego, oprac. M. Marczewski,
Polihymnia, Lublin 2013, ss. 232.***

Socjologowie religii dbają o swoich czytelników. Można odnieść chyba słuszne wrażenie, iż zależy im nie tylko na tym, aby kumulować wiedzę i ją przekazywać odbiorcom. Dbają także o to, aby interakcja pomiędzy badaczami a odbiorcami nie grzęzła w gąszczu niejasności, wyzwalała od nieporozumień i wprowadzała na właściwe ścieżki hermeneutyczne. Metodologicznie rzecz ujmując, poprawność, przejrzystość, spójność i logika prowadzonych wywodów – nierzadko w oparciu o rygorystyczną empiryczną analizę – są fundamentem dla uniknięcia nieporozumień, zneutralizowaniem oskarżeń o konfesyjną perspektywę spojrzenia. Dobrze sporządzone opracowania, które powstają w oparciu i z zastosowaniem wymogów, jakie stawiane są autorom i redaktorom leksykonów, słowników czy kompendiów, mają nie do przecenienia wartość narzędzia dla kreowania teorii oraz dla eksplikacji fenomenów życia społecznego.

Religijność, moralność, oraz zjawiskowość zindywidualizowana i wspólnotowa, wyłaniająca się w obrębie tego, co dotyczy sfery sacrum zanurzonego w społecznym *reality*, w moim przekonaniu potrzebuje wyjątkowo dużo „wsparcia intelektualnego”, które czasem może zamknąć się w niewielkim objętościowo woluminie, lecz dostarczy jednak wiele socjologicznej mądrości. Wydaje się, iż z taką egzemplifikacją mamy do czynienia, gdy wskażemy na publikację, jaka ukazała się w lubelskim wydawnictwie Polihymnia, będącą rzetelnie przeprowadzonym opracowaniem myśli socjologicznej, związanej z religią i religijnością rozumianą, badaną i wyjaśnianą przez wybitnego współczesnego socjologa religii Janusza Mariańskiego. Cały wachlarz dorobku naukowego wspomnianego badacza stał się widoczny za sprawą rzetelnie wykonanej pracy przez Marka Marczewskiego.

Socjologia religii nie musi raczej udowadniać swojej rzeczywistej przynależności do obszaru nauk społecznych. Jako subdyscyplina socjologii broni się bardzo skutecznie przed ewentualnymi wątpliwościami i zarzutami związanymi z rzekomym brakiem statusu naukowości. Czyni to także równie efektywnie w kwestii stosowanych narzędzi, którymi dysponuje,

by móc przeprowadzać poprawne metodologicznie analizy badawcze. Jest tą dyscypliną, która wyposażona w zestaw tych *osobliwości* – posługując się terminologią zaczerpniętą ze znakomitego dzieła powstałego przed laty za sprawą Stanisława Ossowskiego¹ – jakich się wymaga od badaczy, by ich namysł był wiarygodny, zobiektywizowany, oraz wolny od emocjonalnych zadrąśnień.

Dla czytelnika, który od lat jest zainteresowany publikacjami wychodzącymi spod pióra Janusza Mariańskiego, opracowanie jakie jest przedmiotem tej recenzji, dostarcza wiele satysfakcji intelektualnej. To nie aż tak częste zjawisko w działalności pisarskiej badaczy społecznych, by poświęcić swoją uwagę, czas, wysiłek intelektualny nie tyle jakiemuś określönemu zagadnieniu, nierzadko „rozproszönemu” w opiniach i opracowaniach wielu badaczy, co treściom będącym wynikiem wysiłku intelektualnego jakiegoś jednego przedstawiciela nauk społecznych. Książka, która ukazała się w wydawnictwie Polihymnia, należy do tego zestawu nielicznych egzemplifikacji naukowych. Fakt ten nie tylko powinno się docenić, ale także i przede wszystkim artykułując możliwie jak najlepszą zachęte, aby znalazła ona swoich licznych odbiorców.

Publikację otwiera *Wstęp* pomysłodawcy tego projektu, Marka Marczewskiego, w którym to z pełną estymą wyraża opinię o szczególnej umiejętności łączenia przez Janusza Mariańskiego kompetencji z zakresu opisywania faktów religijnych, z aktualną sytuacją społeczno-kulturową. Przy tym słusznie lokuje wartość tychże analiz socjologicznych w połączeniu ze stosowaną wartościową metodą badawczą, jaką jest trójetapowa epistemologia (*widzieć, ocenić, działać*). Można się zdecydowanie zgodzić z poglądem autora opracowania, że diagnozy socjologiczne lubelskiego socjologa cechuje naukowy rozsądek „[...] daleki od niepotrzebnych fascynacji i zdroworoządkowy dystans wobec *oczywistych* konstatacji socjologów religii, zbyt mocno związanych światopoglądowo” (s. 7). *Nota bibliograficzna*, która zostaje zamieszczona w dalszej części książki informuje czytelnika o fakcie, iż zebrana wiedza opiera się przede wszystkim na licznych publikacjach, które w ostatnich latach zostały przygotowane, a dzięki różnym ośrodkom wydawniczym, rzetelnie opublikowane. Czytelnik zdaje więc sobie sprawę, że ma do czynienia z materiałem nie będącym przejawem

¹ Zob. S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983.

„mędrkowania” i „widzimisie” autora opracowania, ale z treściami pochodzącymi z „czystego źródła”.

W zamyśle pomysłodawcy książki *Podstawowe pojęcia socjologii religii w eksplikacji ks. Janusza Mariańskiego* pojawia się przede wszystkim zasadnicza część, która odzwierciedla nakreśloną w tytule ideę. Chodzi właśnie o podstawowe pojęcia socjologii religii. Jest ich dziewiętnaście, wyszczególnionych i opracowanych w następującym porządku: *desekularyzacja, rewitalizacja religii, duchowość, globalizm², globalizacja, indywidualizm, indywidualizacja, instytucjonalizacja, dezinstytucjonalizacja, nowe ruchy religijne, odkościelnienie, pluralizm, pluralizacja, radykalny pluralizm, religia, religijność, rewitalizacja tradycyjnych formacji religii światowych, sekularyzacja, główne scenariusze przemian religijności*. Nie trudno zauważyć, że pojęcia te odzwierciedlają stan faktyczny panoramy problematyki religijnej, która zarówno w kontekście współczesnych przemian społeczno-kulturowych, jak i w odniesieniu do minionych czasów, obejmuje w sposób komplementarny i integralny tę dziedzinę wiedzy. Każde z pojęć jest także wzbogacone o bogate odniesie bibliograficzne. Trudno sobie wyobrazić, by aktualni badacze problematyki religijnej jak i przyszli adepci naukowego zajmowania się problematyką socjologii religii, nie skorzystali z tego sprzyjającego warsztatu intelektualnego.

Kolejną istotną i znaczącą pozytywną cechą ukazania się niniejszej książki jest jej rzeczywisty i nie przerysowany charakter odzwierciedlania rzeczywistości religijnej, a więc fakt jej ukazywania taką, jaką jest naprawdę. I choć profesor Janusz Mariański zwykł przypominać, iż kategoria *optymistyczny-pesymistyczny* jest zdecydowanie bardziej kategorią emocjonalną niż naukową, widoczny staje się jakiś rodzaj tego gatunku refleksji: w dziedzinie religii dokonują się przemiany, które mogą – z punktu widzenia zainteresowanego religijnością jej zwolennika i praktyka – wydawać się zarówno wielce obiecującymi, jak i wieszczącymi niezbyt korzystne wizje na przyszłość.

Publikacja zawiera także liczne hasła, które mają charakter słownikowy. To bardzo cenny „inwentarz wiedzy” z zakresu socjologii religii, przy czym – dodajmy – nierzadko będący odzwierciedleniem pomysłowości i kreatywności jej autora. Wystarczy wspomnieć takie hasła jak: *bricolage, Kościół elektroniczny, religijność dyfuzyjna, czy duchowy wędrowca*.

² W pojęciu *globalizm*, w *Spisie treści* pojawił się mały błąd w zapisie; zwracam na to uwagę ze względu ewentualną okoliczność, gdyby w przyszłości był planowany dodruk.

Zatem, oprócz klasycznych, znanych w socjologii religii pojęć, którymi posługiwali się najwcześniejsi tej dyscypliny reprezentanci, w publikacji pojawiają się hasła, które znacząco aktualizują współczesną panoramę ogólnościowej religijności. Zważywszy na siłę oddziaływania metrum marketingowo-socjotechnicznego, można przypuszczać, iż jeśli czytelnik spotka się z powyższymi i wieloma innymi hasłami, prawdopodobieństwo, że zainteresuje go zawartość treściowa, jaka kryje się pod tymi hasłami, jest bardzo duże. To także ważny element i argument, aby zarekomendować niniejsze opracowanie szerokiemu gronu czytelników.

Zamierzenia socjologów religii, którzy pozostają wierni swojemu powołaniu badawczemu, muszą się nierzadko weryfikować w zetknięciu z rzeczywistością i z wymogami zachowania właściwej postawy oraz pozycji badacza naukowego. Wejście badacza w świat „skomponowany” z wielości elementów mozaiki społecznej, wymaga od niego zarówno dystansu jak i gorliwego zaangażowania w proces poznania i wyjaśnienia. Tego oczekują od niego zainteresowane funkcjonowaniem świata społecznego jednostki. Socjologia religii nie ma innych – odmiennych niż inne subdyscypliny tego obszaru wiedzy – zadań do zrealizowania w sensie ogólnym i zasadniczym. Jednak wydaje się, że od socjologa religii można wymagać jednak „więcej”. To „więcej” wiąże się z badaniem rzeczywistości, która – pomijając fakt społecznego wymiaru religijności – jest jednak w jakiś sposób zakryta przed badaczem. Wszak dotyczy sfery nadprzyrodzoności, transcendencji, sacrum. A skoro tak jest, nietrudno zaprzeczyć, iż religijność – nawet jeśli traktowana rygorystycznie badawczo – nie odmieniała i nie „socjalizowała aksjologicznie” samych badaczy, ale i tych, do których te przemyślenia intelektualne są adresowane. A tym bardziej, aby praktycy życia społecznego, religijnego, ludzie żywo angażujący się w lansowanie wartości religijnych, nie determinowali w jakiś sposób właściwych zachowań, będących pochodną działalności badawczej w tym zakresie.

Choć nie jest to zasadniczym zadaniem namysłu socjologicznego, rzetelne diagnozy związane z religijnością, właściwie opisane elementy, które ją konstytuują, wielostronnie i integralnie sporządzone eksplikacje, dostarczają prawdziwej wiedzy, ale także, w jakiś sposób, ukierunkowują ludzkie postępowanie. Czy powiedzieć, iż kształtują sumienie, będzie nadużyciem i niepoprawnym przejawem nadziei w umoralnienie dokonujące się za sprawą namysłu naukowego? Być może. Warto jednak pamiętać, iż narodziny socjologii, jej rozwój oraz aktualna misja, to także swoista

pomoc i narzędzie, aby pomóc społeczeństwu dokonać refleksji nad sobą samym. Wydaje się, iż ma rację włoski badacz Pierpaolo Donati, który posługując się z wielką pasją pojęciem socjologii refleksyjnej przekonuje: „La sociologia, in quanto scienza moderna, è nata e si è sviluppata come quella forma di pensiero che doveva, per l'appunto, aiutare la società a riflettere su sé stessa. In tal senso, fin dall'inizio, aveva la vocazione a essere non solo scienza, ma anche «coscienza» (morale) della modernità”³ [*Sociologia jako nauka nowoczesna, narodziła się i rozwinęła jako pewien rodzaj refleksji, który pomaga społeczeństwu zastanawiać się nad samym sobą. W tym sensie, od samego jej początku, miała swego rodzaju zadanie i powołanie do zrealizowania, aby stać się także sumieniem moralnym nowoczesności*]. Nie wydaje się, aby publikacji opracowanej przez Marka Marczewskiego nie towarzyszył także ten cel.

Rec. Paweł Priifer (Gorzów Wielkopolski)

³ P. Donati, *Sociologia della riflessività. Come si entra nel dopo-moderno*, Società Editrice Il Mulino, Bologna 2013, s. 12.

Zbigniew Stawrowski, *Solidarność znaczy więź. W kręgu myśli Józefa Tischnera i Jana Pawła II*, Instytut Myśli Józefa Tischnera, Kraków 2010, ss. 226.

Słowo „solidarność” jest z pewnością jednym z tych pojęć, które zapisały się chlubnymi zgłoskami w historii narodu polskiego. Może nie każdy pomyśla, jakie miało ono znaczenie w czasach gdy weszło do obiegu społecznego, jednakże „solidarność” zawsze kojarzy się bezsprzecznie z jakąś wzajemnością. Właśnie tytuł książki Zbigniewa Stawrowskiego precyzyjnie zdaje się oddawać znaczenie słowa „solidarność”. Solidarność to po prostu więź. Do tytułu trafnie nawiązuje grafika okładki, przedstawiająca płynącą łódką grupę ludzi, zmagających się wspólnie z nieprzyjazną aurą. Sam obraz z okładki wydaje się więc dobrym wprowadzeniem do rozprawy.

Powstanie książki jest, co sam autor przyznaje, wyrazem szacunku i wdzięcznej pamięci zarazem Józefa Tischnera, jak i Jana Pawła II, których to poglądy kreowały „etyczny kształt” Solidarności, wpływając także na życie samego Stawrowskiego uczestniczącego aktywnie w tamtych historycznych wydarzeniach. Tym samym rozważania nad filozoficznymi dokonaniem tych postaci stały się podłożem, na którym powstały treści książki.

Sam fakt, że filozofowie ci reprezentują stan duchowieństwa sprawia, że książka nabrała spójności, gdyż niejako z „urzędu” obaj zainteresowani ludzkim losem, co stanowiło dla nich zasadniczą inspirację twórczą. Ich spostrzeżenia przez to zazębiają się i uzupełniają. Status społeczny Józefa Tischnera i Jana Pawła II ma także istotne znaczenie dla podjętego przez autora problemu solidarności – mianowicie wybór księży na swego rodzaju arbitrow w zmaganiach z komunistyczną władzą niejako utwierdza religijny wymiar wspólnoty solidarnościowej.

Cała publikacja koncentruje się nad problemem więzi, jaka istnieje we wspólnocie solidarnościowej, czym jest ta więź, jakie ma cechy, oraz w jaki sposób łączy ludzi ze sobą. Jak zauważa autor głównym spoiwem dla wspólnoty była niegdyś świadomość wspólnego wroga, co scalało wspólnotę, nadawało jej tożsamość i wspólny cel. Zdaniem autora także nasz naród w swojej tradycji ujawniał wielokrotnie zdolność do realizacji wzniosłych aktów, które łączyły Polaków szczególnie w obliczu zagrożenia. Tym, samym poczawszy od świadomości wspólnego wroga dana zbiorowość zyskuje drugi, aksjologiczny wymiar, związany z odczuwaniem wartości absolutnych, które w rzeczy samej stają się fundamentem jej istnienia.

Autor przywołuje tezy, charakterystyczne dla poglądów Józefa Tischnera oraz Jana Pawła II, m.in. „jeden drugiego brzemiona noście” czy też „nie ma solidarności bez miłości”, częstokroć stosowane przez obydwóch myślicieli. Zbigniew Stawrowski uznaje te dwa hasła za sztandarowe dla całej Solidarności, na których to cała idea Solidarności się opierała, i z którymi uczestnicy tego ruchu utożsamiali się. Te hasła trafnie odzwierciedlają specyfikę więzi opisywanej przez autora książki. Drugi jest ważny, należy odpowiadać na ludzką biedę, współdziałać a nawet współzależać od siebie, aby w ten sposób realizować ideały solidarności oraz wolności, co zdaniem Papieża było najlepszą drogą do pokoju i rozwoju. Cała filozofia solidarności opierała się bowiem na szeroko pojętej więzi, wpływającej przede wszystkim z miłości do tradycji, ojczyzny, rodziny.

Zarówno Tischner, jak i papież przywołując niejednokrotnie wartości takie jak szacunek, dom, życie, sprawiedliwość, wolność, pokój, czyli wartości sprzyjających rozwojowi i rodzinie, tworzyli nową aksjologię wolnego narodu. Nauczanie obydwu myślicieli odegrało stąd niezmiernie ważną rolę dla budowania wspólnoty Solidarności. Były one niejako dwoma głosami wspólnoty, zewnętrznym i wewnętrznym. Głos Józefa Tischnera był głosem wewnętrznym, bezpośrednio zaangażowanym w działania mające miejsce w owych latach w Polsce. Natomiast głos Jana Pawła II był nauką z zewnątrz, choć zaangażowaną pośrednio, to jednak wspomagającą, głosem docierającym ze świata i podążającą również do świata. Nauka ta docierała do Polaków głównie poprzez media, poprzez listy, publiczne przemówienia. Nauki te decydująco wpłynęły na oblicze Solidarności, kreując je na pewien sposób kompleksowo, co jednak być może nie zawsze do końca było zabiegiem zamierzonym. Jednak w efekcie takiej duchowej pieczy, współuczestnictwa bezpośredniego i pośredniego, powstał twór charakterystyczny tylko dla Polski a nazwany właśnie Solidarność, dla którego „solidarność to nie tylko przeciwieństwo totalitaryzmu, ale także jego przezwycięzenie” (s.92).

Po okresie komunizmu, kiedy to Solidarność wypełniła już swoje historyczne zadanie, kiedy totalitarny ustrój upadł, opadł niestety również entuzjazm Polaków. Autor zauważa jednak, iż nadal istnieje w Polakach swoista tęsknota za obecnością takiej wspólnoty, za poczuciem takiej solidarności, za jej bezinteresownością, gotowością do pomocy zwłaszcza najuboższym i bezsilnym, a zarazem na sprzeciwie wobec niedostatku dobrej bezinteresownej woli. Woła ta zatraca się w czasie, zaciera się poprzez życie codzienne w nowym demokratycznym, kapitalistycznym świecie. Można by powiedzieć, że te cechy są nie tylko cechami dotyczącymi samej solidarno-

ści, są to pewne cechy zakorzenione w polskiej tradycji, w której potrzeba ruchu, potrzeba aktywności, działalności, zmiany na lepsze, uaktywnia się dopiero w stanie zagrożenia, w stanie odosobnienia. W chwili wspólnego niebezpieczeństwa uaktywnia się w nas silna i zdecydowana wola walki.

Autor chce zatem zobrazować młodym czytelnikom to, jak Polacy tworzyli historię, chce nam wszystkim przypomnieć o tym, czego sam był uczestnikiem, co kształtowało całe ówczesne pokolenie, pokolenie rodziców współczesnej młodzieży, współczesnych założycieli rodzin. Chce nam przypomnieć i pokazać do czego Polacy jako naród są zdolni, pragnie pokazać sens wspólnoty solidarnościowej wykazując, że jest to sens uniwersalny, który może się wypełniać nie tylko w tych czasach, które zmuszają do działania, bo ta solidarność jest możliwa także na co dzień. Jednak aby była możliwa potrzebni są ludzie myślący, stąd bierze się apel autora skierowany przede wszystkim do filozofów. Chodzi o to, że Polsce potrzeba ludzi mądrych, potrafiących rozgraniczyć dobro od zła, którzy potrafią odgraniczyć wartości absolutne od wartości przyziemnych i przemijających, aby je pielęgnować i przekazywać następnym pokoleniom. Jest to jednocześnie odzew i odpowiedź na tę tęsknotę solidarności, która gdzieś w Polakach jest. U młodych ludzi może bardziej nieświadoma, ale jednak ciągle jest przekazywana z pokolenia na pokolenie.

Autor rozprawia właściwie w całej swej publikacji o podstawowych wartościach, które powinny być dla każdego pokolenia najważniejsze, jakimi są życie, rodzina, dobro wspólne, pomoc, bezinteresowność i przede wszystkim miłość. Miłość bez której nie byłyby możliwe żadne zmiany. Swoją książką traktującą o Solidarności chce także pokazać, że nie jest to jakaś przeszłość zamierzchła, że są to rzeczy aktualne i dotyczą one więzi, więzi szeroko pojętej. Nie musi być to tylko więź powstała w wyniku wspólnej walki przeciw zagrożeniom. Po prostu chodzi o więź łącząca wszystkich ludzi, a właściwie – o wzór tej więzi.

Choć książka składa się z kilkunastu esejów, to ich treści zająbiają się, a często nawet powtarzają. Jednak to, co najważniejsze jest przekazane jasno i czytelnie: Polacy to naród potrafiący solidaryzować się dla dobra sprawy, umiejący współpracować, działać odważnie. Podobnie jak na ilustracji z okładki, w obliczu zagrożenia w Polakach powstaje silna więź, współpraca i zaufanie, lecz tak jak uchają fale, tak solidarnościowe zrywy i emocje opadają, a więź się załamuje. Książka w swym przesłaniu wydaje się zatem prawdziwym obrazem ducha naszego narodu.

Rec. Karolina Fornal (Gdańsk)

Krzysztof Ościłowski OSPPE, *Ideał chrześcijanina i jego realizacja. Studium pism św. Paulina z Noli*, Kraków 2009, ss. 151.

W krakowskim, jezuickim wydawnictwie „WAM” ukazała się w 2009 r. praca paulina Krzysztofa Ościłowskiego poświęcona, jak mówi jej tytuł, „Ideałowi chrześcijańskiemu i jego realizacji”. Jako, że problem tak sformułowany wydaje się być zapowiedzią obszernej monografii, autor podtytułem zawęził ją do „Studium pism św. Paulina z Noli”. Jak wynika z informacji zawartych na okładce książki jest to prawdopodobnie przepracowana przez autora wersja jego doktoratu, napisanego pod kierunkiem prof. Papieskiej Akademii Teologicznej, dr. hab. Edwarda Stańka. Z podanych przez wydawnictwo wiadomości możemy wyciągnąć wniosek, że K. Ościłowski uchodzi w Polsce za specjalistę w dziedzinie twórczości i działalności św. Paulina, o czym mogą świadczyć tytuły napisanych przez niego prac, kończących kolejne etapy studiów na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim w Rzymie¹. W dotychczasowej drodze naukowej autora jedynym wyjątkiem od zgłębiania dzieł i biografii świętego z Noli, zdaje się być pozycja „Chrystus-Nowy Adam w Listach św. Pawła” obroniona jako praca magisterska na zakończenie jego studiów w WSD Paulinów w Krakowie, które w omawianym czasie współpracowało naukowo ze wspomnianą wyżej PAT. Po zmianie nazwy uczelnia ta znana jest dziś jako Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, jednak jej związki z uczelnią kształcąca młodych paulinów pozostały dalej takie same². Jak wynika z przedstawienia dotychczasowej drogi naukowej K. Ościłowskiego, recenzowana pozycja powinna być ważnym etapem w rozwoju badań nad tym Ojcem Kościoła i przyczynić się do rozwoju polskiej patrologii.

Praca składa się z krótkiego wstępu, pięciu rozdziałów noszących tytuły: „Chrystus i powołanie chrześcijanina”, „Chrystus i święci wzorem do naśladowania”, „Grzech, nawrócenie i pokuta”, „Eklezjalny wymiar powołania”, „Ideał monastyczny”, z których każdy ma jako ostatni podrozdział część zatytułowaną „Podsumowanie” oraz z zakończenia i spisu treści. Jak z tego wynika autorowi udało się ominąć w czasie precyzowania

¹ Zob. prace K. Ościłowskiego: bakalaureat zatytułowany: *Paraphrasis apud Paulinum Nolanum* obroniony w 1998 i licencjat noszący tytuł: *Cultus Sancti Felicis in arte poetica Paulini Nolani* z roku 1999.

² P. Gach, *Papieska Akademia Teologiczna*, [w:] EK, t. 14, Lublin 2010, col. 1269.

tytułów poszczególnych części swojego dzieła osobę Paulina, którą uczynił centralnym punktem swego zainteresowania, co nie ułatwia czytelnikowi poszukiwania potrzebnych mu wiadomości. Jest to tym bardziej dziwne, że monografia nie posiada, jakże potrzebnych w tego typie publikacji indeksów: osobowego, rzeczowego czy geograficznego. Natomiast skróty użyte w pracy i bibliografia zostały zamieszczone na początku omawianej monografii, co jest, szczególnie w tym pierwszym przypadku, zaletą omawianej pozycji. W zamieszczonym spisie prac zadziwia brak dzieł: Chromacjusza z Akwilei, Hieronima ze Strydonu, Rufina z Akwilei, Sulpicjusza Sewera, Ammianusa Marcellinusa, Zosimosa, historyków Kościoła: Sokratesa Scholastyka, Hermiasza Sozomena, czy Teodoreta z Cyru. Szczególnym mankamentem tej pracy jest fakt, że autor, jak wynika z jej tekstu i spisu pozycji bibliograficznych, nie raczył zapoznać się z bogatą twórczością literacką Sulpicjusza Sewera, wybitnego pisarza chrześcijańskiego, prezbitera i mnicha, co ułatwiłoby mu zrozumienie charakteru i twórczości Paulina z Noli³. Natomiast z licznych dzieł Ambrożego z Mediolanu autor wybrał tylko jego listy, podobnie postąpił z Augustynem z Hippony. Szczególnie jest to dziwne przy tym ostatnim twórcy, gdyż na stronach swojej monografii sygnalizuje autor związek Paulina z działalnością Pelagiusza i jego ucznia, biskupa Juliana, którym Augustyn poświęcił liczne prace polemiczne⁴. Brak też „*Liber Pontificalis*”, podstawowej pozycji omawiającej pontyfi-

³ G. *vir. ill.* 19; B. Altaner, A. Stuiber, *Patrologia. Życie, pisma i nauka Ojców Kościoła*, tłum. P. Pachciarek, Warszawa 1990, s. 324-325; H. Chadwick, *Kościół w epoce wczesnego chrześcijaństwa*, przeł. A. Wypustek, Warszawa 2004, s. 181, s. 214-215, 251; *Sulpicjusz Sewer*, [w:] J. M. Szymusiak, M. Starowieyski, *Słownik Wczesnochrześcijańskiego Piśmiennictwa*, Poznań 1971, s. 360. Sewer był autorem: *Chronicorum libri II (Dwie księgi królewskie)*, PL 20, col. 95-160; *Vita S. Martini Turonensis*, PL 20, col. 159-176; *Żywot świętego Marcina Biskupa*, tłum. P. J. Nowak, [w:] Sulpicjusz Sewer, *Pisma. O św. Marcinie z Tours*, tłum. P. J. Nowak, Tyniec-Kraków 1995, *ŻMon* 8, s. 51-87; *Dialogorum libri II (2 księgi dialogów)*, PL 20, col. 183-222; *Dialogi o życiu św. Marcina*, tłum. P. J. Nowak, [w:] Sulpicjusz Sewer, *Pisma*, s. 107-187 oraz 3 listów adresowanych do Euzebiusza, Aureliusza i do Bassuli, PL 20, 175-184; *List pierwszy do Euzebiusza*, tłum. P. J. Nowak, [w:] Sulpicjusz Sewer, *Pisma*, s. 91-94; *List drugi do diakona Aureliusza*, tłum. idem, [w:] Sulpicjusz Sewer, *Pisma*, s. 95-99; *List trzeci*, tłum. idem, [w:] Sulpicjusz Sewer, *Pisma*, s. 100-105.

⁴ Zob. np. dzieła Augustyna: *Traktaty o łasce: Łaska a wolna wola (De gratia et libero arbitrio)*, *Przeznaczenie świętych (De predestinatione sanctorum)*, *Dar wytrwania (De dono perseverantiae)*, tłum. W. Eborowicz, Poznań 1971, *Pisma Ojców Kościoła* 27; *Przeciw Julianowi (Contra Julianum)*, *Duch a litera (De spiritu et littera)*, tłum. W. Eborowicz, Warszawa 1977, *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy* 19; *Dzieje procesu Pelagiusza (De gestis Pelagii)*, tłum. K. Obrycki, [w:] *Grzech pierworodny, Augustyn, Dzieje procesu Pelagiusza*, Kraków 2003, *Źródła Myśli Teologicznej* 12, s. 193-209.

katy papieży od św. Piotra do roku 715, czyli rządów papieża Konstantyna. W zestawianiu literatury naukowej należy podkreślić dość liczne artykuły na temat działalności Paulina, Auzoniusza i Feliksa z Noli, trochę gorzej wygląda sprawa z pozycjami pozwalającymi przedstawić niezbędne dla zrozumienia narracji tło wydarzeń. Wśród takich prac autor słusznie zamieścił „Patrologię” autorstwa Bertholda Altanera i Alfreda Stuibera, jednak, co zadziwia, obciął jej z wiadomych jedynie sobie powodów, część tytułu, który powinien także zawierać zdanie „Życie, pisma i nauka Ojców Kościoła”.

Wstęp w recenzowanej pracy, mimo, że zawiera jedynie dziewięć stron, dzieli się na dwie nieformalne części, pierwszą trzystronicową, poświęconą życiorysowi Pontiusa Meropiusa Aniciusa Paulinusa, czyli naszego św. Paulina oraz drugą sześciostronicową, w której autor omawia najważniejszą literaturę naukową wykorzystaną w swoim dziele. Niestety, mimo licznych pozycji bibliograficznych poświęconych życiu świętego z Noli, zamieszczonych w przypisach i bibliografii, już na s. 18 nie ustrzegł się K. Ościłowski poważnych błędów merytorycznych, które pod znakiem zapytania stawiają wiedzę historyczną szanownego autora. Opisując bowiem koleje życia i karierę urzędniczą przyszłego świętego stwierdza on, że „Po śmierci Gracjana, gdy imperatorem zostaje Walentynian II, kończy się kariera polityczna Paulina, który powraca do rodzinnego Bordeaux. Jako zwolennik poprzedniego cesarza wraz ze swoją rodziną przeżywa poważne trudności, prześladowania i oskarżenia i jest narażony nawet na utratę swoich dóbr. Jego brat zostaje skazany na śmierć i zabity”. W podanym fragmencie nic się właściwie nie zgadza. Walentynian II nie został imperatorem, jak chce autor, w roku 383, kiedy zginął Gracjan, ale 22 listopada 375 roku po śmierci ojca obu cesarzy, czyli Walentyniana I⁵. Młody władca miał wówczas cztery lata, ale nie zmieniało to w niczym prawnego stanu rzeczy, w rezultacie którego był on od tego momentu pełnoprawnym Augustem⁶. W okresie opisywanych przez autora wydarzeń Walentynian miał już lat dwanaście, ale dalej to nie on faktycznie rządził prowincjami zachodnimi Cesarstwa, lecz jego

⁵ S. Bralewski, *Gracjan*, [w:] J. Prostko-Prostyński, S. Bralewski, M. J. Leszka, M. Kokoszko, *Słownik cesarzy rzymskich*, Poznań 2001, *Poznańskie Słowniki Biograficzne*, s. 289, 291; idem, *Walentynian II*, [w:] J. Prostko-Prostyński, S. Bralewski, M. J. Leszka, M. Kokoszko, *Słownik cesarzy rzymskich*, op. cit., s. 293; A. Demandt, *Die Spätantike. Römische Geschichte von Diocletian bis Justinian 284-565 n. Ch.*, München (1989), s. 115, 129; J. Martin, *Spätantike und Völkerwanderung*, München 1987, s. 34, 36; S. Williams, G. Friell, *Theodosius the empire at bay*, London 1994, s. 21-22.

⁶ S. Bralewski, *Walentynian II*, s. 293; A. Demandt, op. cit., s. 115, 129; J. Martin, op. cit., s. 36; S. Williams, G. Friell, op. cit., s. 21-22.

matka Justyna lub dworskie otoczenie⁷. Panowanie Walentyniana II było jednak od 383 roku ograniczone właściwie do samej Italii, gdyż od buntu uzurpatora Magnusa Maksymusa, który pokonał i kazał zabić Gracjana, to ten nowy cesarz panował nad Galią, do której przybył Paulin⁸. Nie mógł być więc Paulin prześladowany we wspomnianym przez K. Ościłowskiego czasie w Galii przez Walentyniana II, wymagałoby to porozumienia między uzurpatorem, a bratem przyrodnim zamordowanego cesarza, właśnie znanym nam już młodym Walentynianem, który miał być zdaniem autora odpowiedzialny za represje spotkające rodzinę świętego⁹. Nie wiadomo, co mogłoby spowodować takie hipotetyczne wspólne wystąpienie obu tych cesarzy przeciwko Paulinowi. Właściwie jedynym logicznym rozwiązaniem podanych wątpliwości byłoby założenie, że rodzina przyszłego świętego mogła popierać wystąpienie Maksymusa i dlatego uciekła z Italii, na ziemie będące pod panowaniem tegoż władcy. Jednak tego typu rozwiązanie powinien podać sam autor monografii a nie recenzent, a do tego nie wiadomo, czy taką hipotezę można zweryfikować. Możliwe, że w pracy do której odwołał się w przypisie autor, problem ten został logicznie wyjaśniony, jak jednak widać z rezultatów łaska rozumienia zawartych tam argumentów nie została dana K. Ościłowskiemu, a co za tym idzie i czytelnikom jego monografii¹⁰. Jest zadziwiające, że zasygnalizowany problem nie został zauważony przez promotora doktoratu i kolejnych recenzentów.

Braki w literaturze źródłowej są powodem kolejnych niedomówień autora. Jednym z częściej wspominanych w pracy osób jest Sulpicjusz Sewer, o którym K. Ościłowski pisze np. na s. 20, 31, 33, 40, 43, 48, 54, 63, przyp. 42, s. 73-75, 80, 96, 100, 108-109, 113, 121, 130-132, 136-139. Postać ta jest przedstawiona na s. 35 jako „sekretarz Marcina z Tours”, a następnie jako „przyjaciel” Paulina by na s. 48 awansować już do kategorii „najlepszy przyjaciel” św. z Noli. Brak jednak w omawianym dziele pełnych wiado-

⁷ S. Bralewski, *Walentynian II*, s. 293; A. Demandt, *op. cit.*, s. 115, 129; M. J. Leszka, *Magnus Maksymus*, [w:] J. Prostko-Prostyński, S. Bralewski, M. J. Leszka, M. Kokoszko, *Słownik cesarzy rzymskich*, *op. cit.*, s. 302; J. Martin, *op. cit.*, s. 36; S. Williams, G. Friell, *op. cit.*, s. 36-38.

⁸ G. vir. ill. 49; A. Demandt, *op. cit.*, s. 129; M. Fiedrowicz, *Apologie im frühen Christentum. Die Kontroverse um den christlichen Wahrheitsanspruch in den ersten Jahrhunderten*, Paderborn, München, Wien 2000, s. 120; M. J. Leszka, *op. cit.*, s. 302-304; J. Martin, *op. cit.*, s. 36; *Paulin z Noli*, [w:] SWP, s. 318; S. Williams, G. Friell, *op. cit.*, s. 36-38.

⁹ S. Bralewski, *Walentynian II*, s. 293; A. Demandt, *op. cit.*, s. 129; M. J. Leszka, *op. cit.*, s. 302-304; J. Martin, *op. cit.*, s. 36; S. Williams, G. Friell, *op. cit.*, s. 36-38.

¹⁰ U. Moricca, *La morte violenta di un fratello di Paolino da Nola*, *Didaskaleion* 4/1926, s. 85-90.

mości o sylwetce tegoż galijskiego arystokraty, który choć zaliczał się do elity kulturalnej ówczesnego Cesarstwa Rzymskiego to istotnie był blisko związany ze św. Marcinem z Tours¹¹. Pod wpływem tego to galijskiego świętego założył Sewer w swoich dobrach klasztor dla mnichów¹². Obaj przyjaciele prowadzili ze sobą intensywną korespondencję, z której zachowało się do dziś jedynie trzynaście listów, niestety tylko tych wysłanych przez Paulina.¹³ Nie zachowały się natomiast listy Sewera do Nolańczyka¹⁴. Znamy tylko trzy zachowane listy Sulpicjusza Sewera, poświęcone innej tematyce i adresowane do innych osób¹⁵. Kolejną nieporadnością autora jest fakt, że mimo częstego wspomniania Sewera zapomina o nim przy okazji wszelkich dokonywanych przez siebie podsumowań. I tak omawiając na s. 120 korespondencję Paulina z przebiterami zamieszcza on jako adresatów jego listów: Amandusa, Alecjusza i Dezyderiusza zapominając o tym, że także Sulpicjusz Sewer był prawdopodobnie kapłanem, o czym pisze w „*De viris illustribus*” Gennadiusz z Marsylii¹⁶. K. Ościłowski może mieć inne zdanie na temat święceń Sewera, ale powinien to jakoś uzasadnić, a nie przejść nad tą sprawą bez żadnej własnej refleksji. Podobnie na s. 128 i 139, omawiając propagatorów ruchu monastycznego w Galii Hiszpanii i Italii, wśród podanych dziewięciu osób nie zamieszcza Sulpicjusza Sewera mimo, że na s. 35 i 38 przekazuje informacje na temat budowli wzniesionych przez niego w Primuliacum (Primulcianum)¹⁷. Wzmiankowane budynki to przecież część zabudowań klasztornych wybudowanych przez Sewera, o czym autor wiedzieć powinien¹⁸. Trudno bowiem odmówić Sewerowi roli jednego z głównych propagatorów życia monastycznego nie tylko

¹¹ B. Altaner, A. Stuiber, *op. cit.*, s. 324-325; M. Kanior, *Historia monastycyzmu chrześcijańskiego. T. 1. Starożytność (wiek III-VIII)*, Kraków 1993, s. 166, 178, 238-240, 256; M. Starowieyski, *Wstęp*, [w:] Sulpicjusz Sewer, Pisma, s. 13-18; *Sulpicjusz Sewer*, [w:] SWP, s. 360.

¹² B. Altaner, A. Stuiber, *op. cit.*, s. 324-325; M. Kanior, *op. cit.*, s. 166, 178, 238-240, 256; M. Starowieyski, *op. cit.*, s. 13-18; *Sulpicjusz Sewer*, [w:] SWP, s. 360.

¹³ B. Altaner, A. Stuiber, *op. cit.*, s. 324-325; M. Kanior, *op. cit.*, s. 178, *Sulpicjusz Sewer*, [w:] SWP, s. 360.

¹⁴ B. Altaner, A. Stuiber, *op. cit.*, s. 324-325; M. Kanior, *op. cit.*, s. 178, *Sulpicjusz Sewer*, [w:] SWP, s. 360.

¹⁵ Zob. przyp. 3; B. Altaner, A. Stuiber, *op. cit.*, s. 324-325; *Sulpicjusz Sewer*, [w:] SWP, s. 360.

¹⁶ *G. vir. ill.* 19; *Ps. G. vir. ill.* 101; M. Starowieyski, *op. cit.*, s. 17; *Sulpicjusz Sewer*, [w:] SWP, s. 360.

¹⁷ M. Kanior, *op. cit.*, s. 166; M. Starowieyski, *op. cit.*, s. 14-15, 17; *Sulpicjusz Sewer*, [w:] SWP, s. 360.

¹⁸ M. Kanior, *op. cit.*, s. 166; M. Starowieyski, *op. cit.*, s. 14-15, 17; *Sulpicjusz Sewer*, [w:] SWP, s. 360.

w Galii, ale i w pozostałych prowincjach zachodnich Cesarstwa¹⁹. Nie można tego pominięcia uznać jedynie za przypadek, gdyż autor powtarza swój pogląd na temat prekursorów monastycyzmu zachodniego dwukrotnie. Pewne problemy ma także K. Ościłowski przy prezentowaniu stosunków łączących Paulina z Noli i Auzoniusza. Autor przedstawia na s. 93 Auzoniusza jako „dawnego mistrza i nauczyciela” Paulina odsyłając bardziej zainteresowanych do znajdującego się na tej samej stronie przypisu 60, gdzie znajdujemy zresztą tylko jedną pozycję naukową poświęconą temu zagadnieniu²⁰. Czytelnik, który nie ma możliwości zapoznania się z proponowaną pracą nie dowie się, że nie był to tylko nauczyciel, ale konsul Cesarstwa i prefekt pretorium Galii w latach 377 do 379, a do tego wpływową postać na dworze cesarza Gracjana²¹. Jak sądzi Raban Haehling von Lanzenauer jego sprzeciw wobec gorliwego zaangażowania Paulina w sprawy Kościoła, nie mówiąc już o rozdaniu majątku i życiu w celibacie, brał się z faktu, iż sam Auzoniusz był chrześcijaninem nie bardzo żarliwym, mówiąc delikatnie²². Należy przyznać, że na s. 95 autor zauważył problem związany z wyznaniem Auzoniusza, ale dalej nie zajmuje w tej sprawie jasnego stanowiska, odsyłając czytelników do prac zawartych w przypisie 66. Ten brak zdecydowania powoduje, że na s. 100 K. Ościłowski znowu zastanawia się nad stosunkami między Paulinem a jego mistrzem. Brak własnego zdania autora w tej sprawie powoduje też problem w dyskusji z nim, gdyż nie wiadomo, czy Auzoniusz jest dla niego poganinem, czy chrześcijaninem. Podobna sprawa rysuje się także na s. 87 recenzowanej monografii, gdy autor zajmuje się zagadnieniem związków Paulina z nauką Pelagiusza i z pelagianizmem, będącym przecież szerszym zjawiskiem niż tylko nauka brytyjskiego twórcy tej doktryny. Mimo, że święty z Noli korespondował z Pelagiuszem i napisał „Pieśń 25” na uroczystość zaślubin kleryka Juliana, syna Memora, biskupa Kapui z Tycją, córką Emilia, biskupa Benewentu, który później jako pasterz italskiego miasta Eclanum (Eclanum), był jednym z przywódców pelagian, autor nie widzi powodu

¹⁹ P. Plisiecki, *Marcin z Tours zwyczajny święty*, Lublin 2007, s. 26-29, 88-89.

²⁰ H. Sivan, *Ausonius of Bordeaux: Genesis of a Gallic Aristocracy*, New York 1993.

²¹ R. Haehling von Lanzenauer, *Die Religionszugehörigkeit der hohen Amtsträger des Römischen Reiches seit Constantins I. Alleinherrschaft bis zum Ende der Theodosianischen Dynastie (324-450 bzw. 455 n. Chr.)*, Bonn 1978. Antiquitas. Reihe 3 (Serie in 4 to): Abhandlungen zur vor und Frühgeschichte, zur klassischen und provinzial-römischen. Archäologie und zur Geschichte des Altertums, (Band 23), s. 332, 340-342.

²² Haehling von Lanzenauer, *op. cit.*, s. 342: „Im Zuge seiner öffentlichen Wirksamkeit am Kaiserhof bekannts sich Ausonius nominell zum Christengott”.

by zająć się szerzej tym zagadnieniem²³. W rezultacie musimy sami zgadywać, jakie stanowisko miał Paulin wobec tej nowej nauki, która stała się herezją, gdyż zdanie Ościłowskiego, że „być może ten fakt zauważył, że przypisywano naszemu Autorowi opowiadanie się za doktryną Pelagiusza” i odesłanie czytelnika do przypisów 39 i 40 nie wystarczają do precyzyjnego określenia stanowisk. Problem łaski i zbawienia człowieka tak ważny dla Pelagiusza, Juliana, Augustyna czy Paulina ma zdaniem recenzenta, który nie jest jednak teologiem a historykiem starożytności, ścisły związek z tematem pracy i dlatego powinien być wyjaśniony²⁴.

Mimo, że autor w swojej pracy wykorzystał znaczącą liczbę pozycji źródłowych i opracowań, to rezultat niestety nie jest do końca pozytywny. Przyjęta przez K. Ościłowskiego konstrukcja pracy, oparta na przedstawianiu poszczególnych problemów, mimo pewnych zalet wymusza właściwie liczne powtórzenia. Przykładowo na s. 18, 36-37, 74, 91, 117 mowa jest o chrzcie Paulina, co jak na 132 strony tekstu podstawowego wydaje się być za dużo. Każdy rozdział kończy się podsumowaniem, co nie zawsze jest dobrym rozwiązaniem, szczególnie, gdy po raz kolejny powtarza się już podane wiadomości. Do tego dochodzą błędy merytoryczne, czy uproszczenia do których raczej nie powinno już na tym poziomie naukowym dochodzić. Temat bowiem, jak wynika z notki o autorze, nie jest pierwszym zetknięciem się K. Ościłowskiego z postacią Paulina z Noli. W recenzowanej publikacji w miarę prawidłowo została zrealizowana praca z tekstem źródłowym, jednak można wyciągnąć wniosek, że albo autora nie interesuje szersze tło wydarzeń historycznych, albo nie potrafi sobie poradzić z samodzielnym opracowaniem wiadomości zaczerpniętych z literatury naukowej. Nie powinno się to zdarzyć w pracy K. Ościłowskiego.

Rec. Dariusz Spychała (Bydgoszcz)

²³ H. Chadwick, *op. cit.*, s. 62, 226-230, 232, 254.

²⁴ H. Chadwick, *op. cit.*, s. 232; J. Martin, *op. cit.*, s. 117, 132, 204.

